

## ŚRODA, 16 GRUDNIA 2009

**PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK**

*Przewodniczący*

### 1. Otwarcie posiedzenia

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 09.05)*

\*\*\*

**Göran Färm (S&D).** – Panie przewodniczący! Pierwszego dnia sesji miesięcznej w tym tygodniu odpowiedział pan na pytanie mojego austriackiego kolegi posła, pana Jörga Leichtfrieda w sprawie przyłączenia się do nas nowych posłów do PE w następstwie wejścia w życie traktatu z Lizbony i ewentualnej daty tego wydarzenia. Stwierdził pan, że decyzja w tej sprawie należy obecnie do Rady. Zgadzę się z tym, jeśli chodzi o przyłączenie się do nas tych posłów jako pełnoprawnych posłów PE, ale nie jestem pewny, czy dotyczy to także ich statusu jako obserwatorów zanim staną się ostatecznie pełnoprawnymi posłami.

Uważam, że podjętą przez nas ostatnio decyzję dotyczącą sprawozdania pana posła Davida Martina w sprawie naszego regulaminu wewnętrznego należy interpretować tak, że w rzeczywistości mamy swobodę umożliwienia tym posłom rozpoczęcia pracy zaraz po wyborze i potwierdzeniu tego wyboru przez zainteresowane państwa członkowskie, a także, że jako Parlament możemy sami podjąć decyzję w sprawie warunków dotyczących statusu takich posłów jako obserwatorów.

Panie przewodniczący! Czy mógłby pan omówić tę kwestię ze sprawozdawcą, panem posłem Martinem, żebyśmy jak najszybciej mogli znaleźć rozwiązanie? Bezsensem byłoby, gdyby nowi, już wybrani posłowie, których wybór został już potwierdzony przez władze krajowe, musieli czekać przez wiele miesięcy na możliwość rozpoczęcia swojej pracy. Wielu z nich jest gotowych zrobić to natychmiast.

**Przewodniczący.** – Jak już wcześniej powiedziałem, zwróciłem się do Rady Europejskiej o podjęcie decyzji w tej sprawie, a ponadto kwestię tę powinna wziąć pod uwagę i zbadać Komisja Spraw Konstytucyjnych. Ostateczna decyzja w sprawie liczby nowych miejsc i rozdziału tych miejsc pomiędzy poszczególne państwa członkowskie nie została jeszcze podjęta. Nie ma jeszcze ostatecznej decyzji. Wiem, że decyzja ta należy do Parlamentu Europejskiego, ale nie jest ostateczna, a zatem nie jest łatwo przyjąć obserwatorów, kiedy nie mamy jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie liczby nowych posłów i państw, które mają reprezentować. Musimy zatem poczekać. Mam to na uwadze i prowadzę w tej sprawie zdecydowane działania.

**Rebecca Harms (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zgadza się, że niełatwo jest tę kwestię rozstrzygnąć. Uważam jednak, że rozstrzygnięcie jej nie jest niemożliwe; z perspektywy mojej grupy chciałabym jednak oświadczyć, w związku z dyskusją toczącą się we Francji, że nie do przyjęcia jest dla nas sytuacja, w której obserwatorzy, niezależnie od swojego statutu, pozostają nadal także posłami swoich parlamentów krajowych. Uważamy, że ci, którzy dołączają do nas jako obserwatorzy, powinni najpierw zrzec się swojego mandatu krajowego.

**Jean-Pierre Audy (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący! Zgodnie z art. 110 Regulaminu, zebraliśmy się tutaj, żeby debatować nad bilansem prezydencji szwedzkiej. Podziwiam pana premiera Reinfeldta, który dał nam odważną, użyteczną i skuteczną prezydencję, ale zebraliśmy się tutaj także, żeby omówić konkluzje Rady Europejskiej z 10 i 11 grudnia.

Jeśli idzie o tę sprawę, chciałbym zwrócić uwagę przewodniczącego Komisji, który jest strażnikiem traktatów i wykonywania postanowień traktatów, na treść art. 15 ust. 6 Traktatu o Unii Europejskiej, który stanowi, że przewodniczący Rady Europejskiej obowiązany jest przedłożyć sprawozdanie po każdym posiedzeniu Rady Europejskiej.

Pewne jest to, że pan Van Rompuy, nowy przewodniczący Rady Europejskiej nie dołączy do nas tutaj dzisiaj i odnotowuję ten fakt z przykrością. W istocie pan przewodniczący Van Rompuy piastuje swój urząd już od 1 grudnia 2009 r., odgrywając poważną rolę dyplomatyczną i uważam, że jego pierwszym aktem politycznym powinno być pojawienie się tutaj i zaprezentowanie się na forum tego Parlamentu. To do pana przewodniczącego należało zatem przybycie tutaj i przedstawienie konkluzji Rady Europejskiej z 10 i 11 grudnia 2009 r.

**Przewodniczący.** – Wyjaśniam, że zostało zawarte porozumienie pomiędzy przewodniczącym Rady Europejskiej panem Hermanem Van Rompuyem i urzędującym przewodniczącym Rady Europejskiej panem premierem Reinfeldtem, że jeszcze ten ostatni miesiąc prezydentury będzie prowadzony według starych zasad. To jest porozumienie, które obowiązuje. Przewodniczący Rady Europejskiej pan Herman Van Rompuy obejmie urząd w dniu 1 stycznia 2010 r.

**Jean-Pierre Audy (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący! Zajmowanie się wykonywaniem postanowień traktatów, które zostały ratyfikowane przez obywateli, nie należy ani do głów państw, ani do szefów rządów.

**Przewodniczący.** – Wyjaśniam panu bardzo szczegółowo: zapraszanie i współdziałanie z przewodniczącym Rady Europejskiej i z urzędującym premierem, który reprezentuje rotacyjną prezydenturę należy do decyzji wszystkich członków Parlamentu. My także będziemy decydować, kto będzie zaproszony i w jakiej kolejności. Będziemy również uzgadniać międzyinstytucjonalnie – Parlament Europejski i Rada Europejska – w jaki sposób będziemy współpracować. Także myślę, że to są przedwczesne uwagi.

Muszą być zawarte międzyinstytucjonalne porozumienia. Komisja Europejska jest także w to włączona. Przedwcześnie jest dyskutować na ten temat. Jest bardzo ważne, żebyśmy w odpowiedni sposób zachowali równowagę pomiędzy urzędującą prezydenturą i premierem rządu, a przewodniczącym Rady Europejskiej Hermanem Van Rompuyem. Nasze prezydencje się zmieniają, a przewodniczący pozostaje ten sam, ale my potrzebujemy także współpracy z premierami. Potrzebujemy współpracy z rządami, bo jako ciało ustawodawcze musimy mieć stały kontakt z rządem kraju, który sprawuje prezydenturę.

Także to, w jaki sposób będziemy współpracować i kogo zapraszać, jest także naszą decyzją. Oczywiście w uzgodnieniu z Radą Europejską. Będziemy rozmawiać na ten temat. Chciałem powiedzieć panu koledze, że to jest grubo za wcześnie, żebyśmy na ten temat działali. Tymczasem premier Reinfeldt składa sprawozdanie z półrocznej działalności Rady Europejskiej. Pan Van Rompuy nie brał udziału w tych działaniach, bo był nominowany dopiero przed kilkoma tygodniami, także w ogóle nie mógł tej sprawy dzisiaj omawiać. Sprawa jest zupełnie oczywista, panie kolego..

## **2. Postanowienia wykonawcze (art. 88 Regulaminu): patrz protokół**

### **3. Bilans prezydentury szwedzkiej – Konkluzje Rady Europejskiej z 10 i 11 grudnia 2009 r. (debata)**

**Przewodniczący.** – Chciałbym serdecznie powitać pana premiera Reinfeldta, który przez niemal pół roku sprawował funkcję urzędującego przewodniczącego. Chciałbym także powitać pana przewodniczącego Barroso.

Kolejnym punktem porządku obrad jest debata łączna nad:

– oświadczeniem Rady w sprawie bilansu prezydentury szwedzkiej;

– sprawozdaniem Rady Europejskiej i oświadczeniem Komisji w sprawie konkluzji Rady Europejskiej z 10 i 11 grudnia 2009 r.

**Fredrik Reinfeldt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny za tę możliwość wystąpienia przed Parlamentem Europejskim po raz kolejny i w tak krytycznym momencie.

Podczas gdy my tu debatujemy, przedstawiciele 193 krajów zebrali się w centrum konferencyjnym w Kopenhadze gdzie rozmawiają, argumentują i negocjują dążąc do spełnienia oczekiwań milionów ludzi na całym świecie. Za zaledwie dwa dni konferencja klimatyczna ONZ dobiegnie końca. Wkrótce będziemy wspominać zgromadzenie o istotnym znaczeniu nie tylko dla UE, ale także dla całego świata – zgromadzenie o decydującym znaczeniu dla tych, którzy nie mogą uprawiać swoich pól ze względu na brak wody, o decydującym znaczeniu dla tych, którzy stracili swoje domy w wyniku tornada czy powodzi, a także dla tych, którzy na próżno wznoszą wały ochronne, które mają chronić przed zalaniem na skutek co roku wznoszącego się poziomu morza.

Znamy te zagrożenia, a zatem dlaczego tak trudno jest nam podjąć działania? Czyżby ze względu na lęk przed jakąkolwiek zmianą naszego stylu życia? Wiemy jednak, że jeżeli będziemy wykorzystywać zasoby świata tak, jak dotychczas nasz obecny styl życia nie będzie już dłużej możliwy i doświadczymy zmian,

które będą jeszcze bardziej dotkliwe. Mamy o wiele poważniejsze problemy, aniżeli utrata naszych codziennych wygód.

Przeciwdziałanie zmianom klimatycznym było sprawą priorytetową przez cały okres prezydencji szwedzkiej, podczas wszystkich posiedzeń Rady Europejskiej i wszystkich naszych szczytów z głównymi partnerami Unii Europejskiej. Jak państwo prawdopodobnie wiedzą, podczas naszego październikowego posiedzenia Rady Europejskiej przyjęliśmy szeroki mandat, żeby zachować wiodącą rolę UE w negocjacjach klimatycznych. Uzgodniliśmy długoterminowy cel zmniejszenia emisji do 2050 roku do 80-95 % i ponowiliśmy naszą ofertę zmniejszenia emisji o 30 % pod warunkiem, że państwa trzecie podejmą porównywalne działania. Uzgodniliśmy poziom zmniejszenia emisji w transporcie międzynarodowym i pomimo oporu ze strony niektórych środowisk oszacowaliśmy skalę potrzeb finansowych krajów rozwijających się w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym ogółem. W ubiegłym tygodniu, po trwających wiele tygodni dwustronnych konsultacjach podjęliśmy kolejny krok, a mianowicie zgromadziliśmy wspólnie pulę środków przeznaczonych na podjęcie niezwłocznych działań w dziedzinie klimatu w krajach rozwijających się, oferując 7,2 miliarda euro na najbliższe trzy lata.

Zdaję sobie sprawę z tego, że kwota ta jest niewystarczająca. Dlatego muszę stwierdzić, że choć z zadowoleniem przyjmuję, że Rada Europejska była w stanie zgodzić się na podjęcie takiego kroku nadszedł już czas, żeby dołączyły do nas inne rozwinięte kraje.

Co powinniśmy zatem osiągnąć w Kopenhadze? Niezbędne jest złożenie wiążących zobowiązań dotyczących zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych, nie tylko ze strony krajów rozwiniętych, ale także ze strony krajów rozwijających się w celu zapewnienia utrzymania wzrostu temperatur w skali światowej w granicach 2°C, uznanych przez naukowców za niezbędne.

Spotkałem się z przywódcami z Indii i Chin. Wiem co o tym mówią. Dlaczego powinni zobowiązać się do opracowania metod uzyskiwania energii bez zanieczyszczeń oraz ze źródeł odnawialnych, jeżeli to my zanieczyszczaliśmy świat od dziesięcioleci? To tylko jeden z punktów widzenia, ale problem polega na tym, że kraje rozwinięte nie są w stanie same rozwiązać problemu, o którym tutaj mowa. Poziom emisji w krajach rozwijających się zaczyna już przekraczać poziom emisji w krajach rozwiniętych. Dlatego rozwiązanie tego problemu wymaga współpracy. Z naszej strony możemy zrekompensować to, że przez lata zachowywaliśmy się w sposób nieodpowiedzialny. Możemy pomóc w finansowaniu działań w dziedzinie klimatu w krajach rozwijających się. Unia Europejska wypełniła w ubiegłym tygodniu swój obowiązek. W Kopenhadze nie liczy się forma, lecz treść. Będziemy mieli powody do zadowolenia, jeżeli dojdziemy do porozumienia w sprawie zmniejszenia emisji oraz źródeł finansowania, a ponadto uzyskamy zobowiązanie do podjęcia natychmiastowych działań i, co ważniejsze, będziemy w stanie podjąć działania mające na celu przeciwdziałanie zmianom klimatycznym.

W ubiegłym roku stanęliśmy nagle w obliczu najpoważniejszego kryzysu finansowego od lat trzydziestych ubiegłego wieku. Ziemia dosłownie zatrzęsa się pod naszymi stopami. Nagle zdaliśmy sobie sprawę z tego, jak bardzo rynki finansowe są ze sobą powiązane i jak jesteśmy wzajemnie od siebie zależni w poszukiwaniu wspólnego rozwiązania. W trakcie zaledwie kilku miesięcy rządy państw członkowskich UE uruchomiły nadzwyczajne środki wsparcia. Była to pierwsza i imponująca reakcja, ale miała swoją cenę. Zagregowany deficyt sektora finansów publicznych osiągnął obecnie poziom niemal 7 % PKB, co stanowi trzykrotność tego deficytu z ubiegłego roku. Dwadzieścia państw członkowskich objętych jest procedurą nadmiernego deficytu. Dlatego nie jest niczym niezwykłym, że kolejnym podstawowym priorytetem stały się tej jesieni działania następcze wobec kryzysu gospodarczego i finansowego.

Chciałbym w skrócie omówić także podjęte przez nas działania. Pod koniec października uzgodniliśmy strategię wychodzenia z kryzysu w oparciu o środki fiskalne, a podczas zeszłotygodniowego posiedzenia Rady Europejskiej uzgodniliśmy zasady wycofywania się z systemów wsparcia finansowego. Ponadto uzgodniliśmy stworzenie nowej struktury nadzoru finansowego w Europie. Kiedy przepływy finansowe mają charakter międzynarodowy, nadzór nie może już dłużej ograniczać się do nadzoru krajowego. Zadanie ostatecznego zaakceptowania kroków, które mają zostać podjęte należy teraz do Parlamentu Europejskiego.

Zdaliśmy sobie także sprawę z tego, że „kultura premii” nie może już dłużej być kontynuowana w sposób do jakiego bankierzy przywykli. Cieszę się, że UE udało się przekonać państwa grupy G-20 do uzgodnienia daleko idących zmian tej polityki. Nowe reguły zwiększą konieczność uzależnienia wypłacanych premii od osiągniętych wyników.

Kryzys gospodarczy i finansowy uderzył w nas mocno, ale pokazaliśmy, że jesteśmy w stanie podjąć działania i wzmocniliśmy naszą odporność. Kiedy zapewnimy już sobie możliwość powrotu na ścieżkę wzrostu gospodarczego, Unia Europejska będzie mocniejsza dzięki podjętym przez nas środkom.

Szwecja sprawowała prezydencję w okresie zmian instytucjonalnych. Kiedy przejmowaliśmy stery w dniu 1 lipca ten Parlament został właśnie wybrany. Nie zdążyliśmy jeszcze mianować przewodniczącego Komisji Europejskiej. Wynik mającego się wtedy odbyć wkrótce irlandzkiego referendum był niepewny. Nie wiedzieliśmy, czy traktat lizboński ratyfikowany zostanie przez wszystkie państwa członkowskie. Nie wiedzieliśmy nawet, czy możliwe będzie wejście w życie tego traktatu w trakcie prezydencji szwedzkiej.

Wątpliwości te wkrótce się rozwiały. W ścisłym porozumieniu z Parlamentem José Manuel Barroso został mianowany na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej na drugą kadencję. Od tego też czasu prezydencja miała w Komisji stabilnego partnera, z którym mogła nawiązać współpracę. Referendum irlandzkie stało się zwycięstwem Irlandii. Stało się zwycięstwem współpracy europejskiej. Przybliżyło nas o krok do wprowadzenia w życie traktatu z Lizbony.

Ale wtedy wydarzyło się coś nieoczekiwanego. W ostatniej chwili prezydent Czech postawił nowe warunki podpisania traktatu. Musieliśmy zająć się tymi żądaniami tak, aby nie wywołać postawienia podobnych warunków przez inne państwa członkowskie i aby udało nam się ten cel osiągnąć podczas październikowego posiedzenia Rady Europejskiej. Klika dni później prezydent Czech podpisał traktat. Natychmiast po złożeniu tego podpisu podjąłem znowu konsultacje z moimi kolegami. Musieliśmy uzgodnić stanowiska wysokiego szczebla w sprawie przewodniczącego Rady Europejskiej i powołania wysokiego przedstawiciela. Nie przesadam jeśli powiem, że z ulgą przyjęliśmy zakończenie wszystkich przygotowań z dniem 1 grudnia. Traktat z Lizbony mógł wreszcie wejść w życie.

Unia Europejska będzie teraz sprawniejsza. Będzie miała lepsze instrumenty przeciwdziałania zmianom klimatycznym i wywierania wpływu na globalny program gospodarczy. Powołanie nowego przewodniczącego Rady Europejskiej zapewni kontynuację. Wyznaczenie wysokiego przedstawiciela zapewni koordynację naszych stosunków zewnętrznych. Będziemy mieli bardziej demokratyczną Unię dzięki wzmocnionej roli Parlamentu Europejskiego i naszych parlamentów krajowych. Unia Europejska wkroczyła w nową erę.

Kiedy występowałem przed państwem 15 lipca zmagaliśmy się nadal z kryzysem finansowym i gospodarczym. Żyliśmy w niepewności co do dalszych losów nowego traktatu. Nie wiedzieliśmy, czy uda się nam zjednoczyć i zachęcić innych na niezbyt długiej, ale jednak krętej drodze do Kopenhagi.

W dniu posiedzenia Rady Europejskiej w ubiegłym tygodniu prezydencji szwedzkiej udało się zrealizować wszystkie swoje pięć priorytetów, a mianowicie uzgodnienie mocnego mandatu dla UE w dziedzinie zmian klimatycznych, działań następczych wobec kryzysu gospodarczego i finansowego, strategii UE dla regionu Morza Bałtyckiego i sztokholmskiego programu współpracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oraz wzmocnienia roli UE na szczeblu międzynarodowym, w tym poprzez dalsze rozszerzanie i ustanowienie nowej służby działań wewnętrznych. Jak już powiedziałem z dniem wejścia w życie traktatu z Lizbony Unia Europejska wkroczyła w nową erę.

Na zakończenie chciałbym wszystkim państwu podziękować. Prezydencji niezbędna była pomoc Parlamentu Europejskiego, by stawić czoła wyzwaniom, przed którymi staliśmy. Dziękuję państwu za udzielenie nam tej pomocy.

Chciałbym także podziękować Komisji, a zwłaszcza panu przewodniczącemu Josému Manuelowi Barroso. Tej jesieni spędziłem z panem Josém Manuelem bardzo dużo czasu. Pan przewodniczący udzielił nieocenionego wsparcia mnie osobiście i prezydencji szwedzkiej.

Chciałbym wreszcie podziękować państwom członkowskim za gotowość przezwyciężenia podziałów i pójścia na kompromisy, pamiętając o tym co jest najlepsze dla Europy, w celu znalezienia rozwiązań korzystnych nie tylko dla nich samych, ale także dla całej Europy. Ta jedność jest naszą mocną stroną.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Panie przewodniczący, panie ministrze! Przez ostatnich sześć miesięcy staliśmy się świadkami wejścia w życie nowego traktatu, co oznaczało kres debat toczonych niemal przez dekadę, stwarzając tej nowej rozszerzonej Unii Europejskiej, jaką mamy obecnie nowe możliwości. Pojawiły się pierwsze oznaki tego, że zdecydowane działania podjęte w celu ustabilizowania gospodarki europejskiej w warunkach kryzysu dają pierwsze rezultaty. A zbliżając się do kresu procesu, którego kulminacją jest szczyt w Kopenhadze, możemy zdecydowanie stwierdzić, że Unia Europejska ciężko pracowała, by utrzymać rozmach, za którym opowiadała się w odniesieniu do zdecydowanych działań na szczeblu globalnym w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym.

Dlatego chciałbym złożyć szczerze wyrazy uznania panu premierowi Fredrikowi Reinfeldtowi i całemu zespołowi prezydencji szwedzkiej za wysoce skuteczną i sprawną prezydencję. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że prezydencja szwedzka była tak skuteczna w doprowadzeniu do końca procesu ratyfikacji traktatu lizbońskiego, zarządzając przechodzeniem na reżym tego nowego traktatu, a jednocześnie realizując wszystkie swoje pozostałe cele. Byliśmy świadkami wyznaczenia przez Radę Europejską pierwszego przewodniczącego Rady Europejskiej i pierwszego wysokiego przedstawiciela, wiceprzewodniczącego Komisji, i nie zapominajmy także – ponieważ wydarzenie to było niezwykle istotne dla tego Parlamentu – że w następstwie jednomyślnego wskazania kandydata przez Radę Europejską byliśmy świadkami wyboru przez Parlament kwalifikowaną większością przewodniczącego Komisji na kolejną kadencję.

Zeszyt tygodniowe posiedzenie Rady Europejskiej było pierwszym, podczas którego Rada obradowała jako w pełni ukonstytuowana instytucja. Było to także pierwsze posiedzenie Rady, w którym uczestniczyła nowa wysoka przedstawiciel i wiceprzewodnicząca Komisji, pani Catherine Ashton. Nowy przewodniczący Rady Europejskiej rozpocznie w pełni sprawowanie swojej funkcji z dniem 1 stycznia 2010 r., ale przedstawił już swoją koncepcję dotyczącą organizacji Rady Europejskiej w przyszłości. Z dużym zadowoleniem przyjmuję wszelkie propozycje zapewnienia Radzie Europejskiej większej spójności i większej ciągłości w działaniu. Z zadowoleniem przyjmuję także propozycje zwiększenia częstotliwości szczerych politycznych dyskusji oraz przedstawiania krótkich i zwięzłych konkluzji.

Na posiedzeniu Rady Europejskiej poruszono także szereg innych kwestii. Chciałbym zwrócić uwagę na tylko niektóre z nich, nie zapominając o jednej o niezwykle istotnym znaczeniu, a mianowicie o strategii bałtyckiej, która może stanowić model dla innych form współpracy regionalnej w Unii Europejskiej i naszej współpracy z niektórymi naszymi partnerami.

Jeśli chodzi o gospodarkę, utrzymujemy właściwą równowagę pomiędzy dalszym stymulowaniem rozwoju gospodarczego a opracowywaniem i wdrażaniem kolejnych strategii wychodzenia z kryzysu. Przedstawiłem perspektywę dotyczące naszej strategii UE 2020. Mam nadzieję, że Rada Europejska poświęci trochę czasu na omówienie tego niezwykle istotnego programu działań dotyczących przyszłości Europy, a mianowicie podczas dyskusji na kolejnych spotkaniach, lutowego formalnego posiedzenia Rady Europejskiej oraz wiosennego szczytu Rady Europejskiej. Chciałbym ponowić tutaj moją ofertę uczestniczenia w sesji plenarnej w tym okresie, żeby Parlament mógł zorganizować debatę poświęconą tej właśnie niezwykle istotnej kwestii. Uważam, że jest kwestią o niezwykle istotnym znaczeniu, żeby Parlament Europejski, działając we współpracy z Radą Europejską, jak i sama Rada Europejska, wzięły pełną odpowiedzialność za strategię UE 2020, w ramach której kształtowana będzie nasza przyszłość.

Jeśli chodzi o program sztokholmski, propozycje Komisji znalazły odzwierciedlenie w podejściu uzgodnionym na następne pięć lat. Zdaję sobie sprawę, że wielu z państwa podziela nasze zdecydowanie, żeby wykorzystać tę sposobność skorzystania z możliwości, jakie otwiera przed nami traktat lizboński jeśli chodzi o zasadnicze zmiany w europejskich działaniach dotyczących wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Była to jedna z głównych przyczyn zreorganizowania przeze mnie portfeli na kolejne kolegium poświęcone temu obszarowi. Będzie to jeden z najważniejszych obszarów działania Unii Europejskiej w okresie najbliższych pięciu lat.

Działania prowadzone w ramach Rady Europejskiej miały także szczególne znaczenie dla przeciwdziałania zmianom klimatycznym. W ostatnich kilku latach Unia Europejska wypracowała spójne, ambitne stanowisko w tej sprawie. Jestem dumny z tego, że Komisja była inicjatorem bardzo ambitnego programu działań w tym zakresie. Skutki zmniejszenia emisji będziemy mogli odczuć dopiero za kilka dziesięcioleci, ale już podejmujemy konkretne działania, nadając naszym celom moc prawną.

Powiedzmy sobie szczerze, o co w tym wszystkim chodzi. Niektórzy nasi partnerzy ogłaszają swoje zamiary drogą oświadczeń prasowych; a my ogłosiliśmy nasze zamiary drogą prawną – poprzez przepisy, których brzmienie zostało już uzgodnione przez wszystkie państwa członkowskie. Kraje rozwinięte muszą same podjąć działania, ale muszą także pomóc krajom rozwijającym się zerwać związek pomiędzy wzrostem gospodarczym i poziomem emisji gazów cieplarnianych. Uważam za właściwe, że podczas swojego zeszyt tygodniowego posiedzenia Rada Europejska dążyła do znalezienia odpowiedzi na pytanie, jak wykorzystać odgrywanie przez Unię Europejską wiodącej roli na arenie międzynarodowej, żeby doprowadzić do zawarcia ambitnego porozumienia w Kopenhadze poprzez przyrzeczenie krajom rozwijającym się pomocy nie w jakiejś odległej przyszłości lecz już w przyszłym roku, wskazanie wyraźnie, że porozumienie, o którym tutaj mowa, musi być kompleksowe i uwzględniać mechanizmy kontroli zapewniające przestrzeganie oraz utrzymanie naszej gotowości do przyjęcia jeszcze bardziej ambitnych celów, ale tylko wtedy, gdy państwa trzecie złożą także ambitne zobowiązania.

Uważam, że Rada Europejska osiągnęła bardzo ważne rezultaty, zwłaszcza w dwóch dziedzinach. Po pierwsze, jeśli chodzi, na przykład, o kwestie finansowe, Rada była w stanie sprawnie zgromadzić pulę środków, które mają zostać niezwłocznie uruchomione, na kwotę większą niż oczekiwano, a co więcej przy współudziale wszystkich państw członkowskich. Naturalnie niektórzy utrzymywali, że pomoc finansowa Unii Europejskiej jest niedostateczna, ale 7,2 miliarda euro, czyli ponad 10 miliardów dolarów, stanowi w obecnej sytuacji i na okres kolejnych trzech lat bardzo poważne zobowiązanie. Mam nadzieję, że kwoty, o których tutaj mowa, zostały już zagwarantowane i nie są jedynie wyrazem aspiracji. Złożenie podobnych zobowiązań należy teraz również do państw trzecich. Rada Europejska ponowiła także swoje zaangażowanie w sprawę zapewnienia pomocy finansowej w średnim okresie, aby zagwarantować, że wniesie odpowiedni wkład, niezbędny do realizacji celów strategii UE 2020.

Po drugie, działania dotyczące klimatu były czasem przedmiotem sporów wewnątrz Rady Europejskiej. Tym razem atmosfera była jednak zupełnie inna. Zebrani wyraźnie podzielali pogląd, że wszyscy mamy interes w tym, żeby Unia Europejska wykazała się większą aktywnością w tym zakresie. Powinniśmy teraz zacząć odnosić korzyści z naszych pionierskich inwestycji w tej dziedzinie.

To, że wszyscy zdali sobie sprawę, iż wszystkie państwa członkowskie muszą działać razem uważam za ogólnie zachęcające. Miejmy nadzieję, że taka determinacja utrzyma się w przyszłości pomimo problemów jakie mogą się pojawić w najbliższych dwóch czy trzech latach.

Czego możemy spodziewać się w ciągu najbliższych kilku dni? Prawdopodobnie duński premier, pan Rasmussen, przedstawi dzisiaj tekst, ale wiele istotnych danych liczbowych nie będzie jeszcze uszczegółowionych. Zadaniem przywódców będzie przekształcenie tego dokumentu w wiążące porozumienie. Dlatego natychmiast po zakończeniu naszej tutejszej debaty lecę do Kopenhagi. Wraz z panem premierem Reinfeldtem dołożymy wszelkich starań, żeby Unia Europejska odegrała wiodącą rolę w tej debacie.

Wiemy, że atmosfera w Kopenhadze nie należy w tej chwili do najłatwiejszych. Wiemy także, że jest to normalne w negocjacjach wysokiego szczebla. Przybycie tak wielu głów państw i szefów rządów będzie jednak istotnym czynnikiem osiągnięcia porozumienia. Jeżeli porozumienie to obejmować będzie rzeczywiste zobowiązanie do zmniejszenia emisji zarówno przez kraje rozwinięte, jak i rozwijające się, zdecydowane zaangażowanie w udzielanie pomocy niezbędnej do zrealizowania tego celu oraz określenie sposobów realizacji tego celu i odpowiednich środków kontroli; jeżeli będzie obejmować różne elementy mapy drogowej z Bali i będzie je można uznać za mieszczące się w odpowiednich granicach, żebyśmy mogli utrzymać się w granicach wzrostu temperatur o 2°C, to uważam, że będzie można zasadnie stwierdzić, iż jest to znaczące osiągnięcie. Nie mamy jeszcze tego porozumienia, ale uważam, że jest ono możliwe do osiągnięcia.

Następnych kilka dni pokaże, czy cele, o których dyskutowaliśmy tak często w tym Parlamencie, zostaną zrealizowane; wyczuwam już jednak rosnącą świadomość konieczności wprowadzenia zmian oraz osiągnięcia sukcesu na szczycie w Kopenhadze. Mamy wiele do stracenia. Oczywiście niezbędne jest poszukiwanie równowagi, ale istnieje także przekonanie, że żyjące obecnie pokolenie zdaje sobie sprawę, iż stoimy w obliczu wyzwania, którego nie da się uniknąć. Uważam, że zeszłotygodniowe posiedzenie Rady Europejskiej doprowadziło do tego, iż Unia Europejska jest gotowa sprostać temu wyzwaniu. Mam nadzieję, że dzięki europejskiemu przewodnictwu szczyt kopenhaski zakończy się sukcesem.

**Joseph Daul**, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie premierze Reinfeldt, panie i panowie! Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) identyfikuje się ze sposobem, w jaki pan Reinfeldt zarządzał rotacyjną prezydencją Rady zgodnie z traktatem z Nicei. Nasza grupa identyfikuje się także z propozycjami przedłożonymi ostatnio przez Radę Europejską, w tym z propozycjami dotyczącymi zmian klimatycznych, kryzysu, czy budowy Europy jako obszaru bezpieczeństwa, Europy zapewniającej ochronę.

Moja grupa popiera w istocie rzetelne i odpowiedzialne zarządzanie sprawami europejskimi, które cechowało prezydencję szwedzką – rzetelne zarządzanie, ponieważ w okresie, w którym tak wielu naszych przyjaciół, sąsiadów i krewnych odczuwa skutki kryzysu ze względu na utratę pracy lub zagrożenie, że ją stracą, Europa nie złożyła im pustych obietnic. Europa buduje swoją przyszłość – naszą przyszłość – dbając o to, by przedsiębiorstwa znów posiadały środki na opracowywanie i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań, a tym samym mogły tworzyć nowe miejsca pracy.

Odpowiedzialne zarządzanie oznacza, że jeśli idzie o zmiany klimatyczne, bezpieczeństwo, czy zatrudnienie i gospodarkę Europa stosuje model społecznej gospodarki rynkowej. Europa ustala harmonogram, wspólne środki stopniowego, ale także niełatwego wychodzenia z kryzysu. Europa odchodzi od katastrofalnych w

skutkach praktyk, których stosowania na rynkach finansowych byliśmy świadkami od kilku dziesięcioleci. Europa wspiera MŚP i wzmacnia spójność społeczną, bez której osiągnięcie trwałych rezultatów nie jest możliwe.

Zachowajmy jednak ostrożność, żeby nie powtórzyć błędów strategii lizbońskiej, która poprzez wyznaczenie nierealistycznych celów stała się największym rozczarowaniem. Zachowajmy ostrożność niezbędną do zapewnienia, żeby nowa strategia gospodarcza UE, znana jako strategia UE 2020, nie stała się kolejnym skomplikowanym tworem. Panie premierze Reinfeldt, panie przewodniczący Barroso! Także jeśli chodzi o zmiany klimatyczne, Europa wykazuje się poczuciem odpowiedzialności. Dzięki swojej decyzji udostępnienia tytułem pomocy 2,4 miliarda euro, co roku przez kolejne trzy lata, Europa stanowi wzór do naśladownictwa udzielając pomocy o wartości stanowiącej jedną trzecią pomocy międzynarodowej przeznaczonej dla krajów najbardziej potrzebujących.

Oczekuję teraz, że nasi partnerzy zrobią to samo. Oczekuję, że Kopenhaga przyniesie nam zrównoważone zobowiązania, krótko- i średnioterminowe, weryfikowalne, wraz z karami pieniężnymi w razie niewypelniania tych zobowiązań. Innymi słowy oczekuję, że Kopenhaga nie sprowadzi Europy na manowce.

Na zakończenie chciałbym oświadczyć, że grupa PPE popiera wytyczne Rady w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w ramach nowego programu sztokholmskiego. Nasi obywatele chcą nie tylko większego bezpieczeństwa, ale także poszanowania swobód obywatelskich. Chcą ochrony w swoim codziennym życiu, chcą wiedzieć co jedzą i co konsumują, ale jednocześnie chcą – i jest to zupełnie naturalne – żyć w sprawiedliwszym społeczeństwie, w którym wszyscy cieszą się większym szacunkiem. To jest właśnie tego rodzaju Europa, której my – członkowie grupy PPE – bronimy i którą promujemy.

Panie i panowie! Teraz, kiedy poważne kryzysy i międzynarodowe wzloty i upadki mamy już za sobą, naszedł czas, żebyśmy podjęli poważne decyzje, a nasz margines błędu jest niewielki. Za kilka dni zobaczymy, czy zajęcie przez Europę odważnego stanowiska w sprawie zmian klimatycznych się opłaciło. Dowiemy się, czy Stany Zjednoczone, Chiny i inne kraje grają na zwłokę, czy też może chcą wejść do finału, żeby stać się odpowiedzialnymi krajami świata.

Pragnę podziękować prezydencji szwedzkiej za jej wysiłki, zwłaszcza teraz kiedy nadchodzą Święta Bożego Narodzenia. Panie premierze Reinfeldt! Pracował pan bardzo ciężko przez ostatnie sześć miesięcy; nie było to łatwe; jak wszyscy wiemy. Pragnę także życzyć szczęścia panu Van Rompuyowi, który przejmie stery na dwa i pół roku; wzywam również Radę do niezapominania, że od dziś Rada i Parlament grają w tej samej lidze, na nieco bardziej przejrzystych warunkach.

**Martin Schulz**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kwestię przejścia podniesiono dziś kilka razy; uważam, że jest to odpowiednie wyrażenie tego, co miało miejsce w trakcie prezydencji szwedzkiej. Była to prezydencja przejścia z reżymu jednego traktatu – traktatu z Nicei, który okazał się być totalnie niepraktyczny, na reżym traktatu z Lizbony, uginającego się pod ciężarem oczekiwań, z których, według mnie, nie wszystkie będzie można spełnić ponieważ traktat z lizboński nie może stanowić kresu rozwoju instytucjonalnego w Europie. W związku z tym powinniśmy zachować ostrożność, żeby nie oczekiwać, że traktat z Lizbony spełni wszystkie nasze oczekiwania dotyczące rozwiązania wszystkich problemów na świecie, ponieważ biorąc pod uwagę wszystkie podniesione kwestie proceduralne możemy zauważyć, jak trudno jest pracować zgodnie z traktatem z Lizbony.

Chciałbym najpierw poruszyć kwestię problemów instytucjonalnych, które powstały w następstwie wejścia w życie tego traktatu. Nadal mamy tutaj dzisiaj szwedzkiego premiera. Kto będzie reprezentował prezydencję Rady następnym razem? Pan Van Rompuy, rotacyjna prezydencja Rady, a następnie przewodniczący Komisji, a następnie pani baronessa Ashton? Jeżeli wystąpią tutaj wszyscy, to przynajmniej wtedy, podczas tych czterech wystąpień nie będziemy mieli po raz pierwszy tej permanentnej konferencji grupy PPE, a zamiast tego będziemy mieli wtedy do czynienia z panią baronessą Ashton, a tym samym prawdziwą socjalistką, która naprawdę namąci. Niewątpliwie będzie to jedna z korzyści.

(Okrzyki dezaprobaty)

Nie wiem, oczywiście, czy będzie obecny pan Van Rompuy, czy pan Zapatero, ale dziękuję panu, panie pośle Langen! Jeżeli wie pan, że wystąpi pan Zapatero, to choć raz wniósł pan pozytywny wkład. Dziękuję panu bardzo!

Prezydencja szwedzka była prezydencją okresu przejściowego, a także kolejną prezydencją, która zmuszona była mieć do czynienia z panią kanclerz Merkel i panem prezydentem Sarkozym, którzy do samego końca nie odkrywali swoich kart, pozwalając urzędującej prezydencji przebiegać zgodnie z naturalną kolejną rzeczą

– podczas, gdy obywatele mówili, że „nie wiedzą co się dzieje i nie mogą nic zrobić” – a prezydencja zmuszona była ponosić konsekwencje tych gier taktycznych. Taki był przez ostatnich kilka miesięcy los pana Reinfeldta. Bogu dzięki, że jest już po wszystkim. Oto jakie postępy zrobiliśmy dzięki wprowadzeniu w życie traktatu z Lizbony; mamy trochę więcej przejrzystości w naszych strukturach instytucjonalnych, i oczywiście jeszcze coś, a mianowicie większą rolę Parlamentu Europejskiego. Zwiększenie roli Parlamentu Europejskiego oznacza, że pozostałe instytucje zmuszone będą liczyć się bardziej z Parlamentem. Dla przewodniczącego Rady Europejskiej oznacza to, że będzie musiał konsultować z Parlamentem treść decyzji, które będzie chciał przedkładać Radzie, a przynajmniej decyzji prawodawczych. Dobrze by też było, gdyby nie traktował przewodniczącego Parlamentu Europejskiego jak li tylko obserwatora posiedzeń Rady, lecz jak przedstawiciela instytucji, której uprawnienia uległy zwiększeniu. Tego właśnie, na przykład, oczekuję od pana Van Rompuy.

Dobrze byłoby także, gdyby również Rada i Komisja dążyły do zapewnienia sobie poparcia większości posłów tego Parlamentu, na podstawie tego nowego traktatu, dzięki któremu będziemy także w stanie stawiać czoła wyzwaniom dotyczącym polityki społecznej, polityki ochrony środowiska czy polityki finansowej, które formułują w swoich programach, ponieważ w przypadku prawodawstwa przeforsowanie swoich inicjatyw wymagać będzie zapewnienia sobie przez te instytucje kwalifikowanej większości w tym Parlamencie. Dlatego dobrze by było, gdyby Komisja dążyła do zapewnienia sobie poparcia większości obejmującej wszystkie grupy polityczne Parlamentu, co prawdopodobnie nie będzie wcale takie łatwe, ponieważ komisarze są reprezentantami przywódców partii europejskich, a więc dowodem jednostronności określonych trendów politycznych. Jest to coś, panie Barroso, nad czym powinien się pan poważnie zastanowić.

Prezydencja szwedzka włożyła wiele wysiłku. Chętnie tutaj to przyznam. Ostatecznie jednak – i nie jest to pańska wina, panie Reinfeldt, lecz wina systemu – prezydencja nie miała wpływu na najważniejsze decyzje, w tym decyzje podejmowane obecnie w Kopenhadze, ponieważ jedna rotacyjna prezydencja nie jest właściwie w stanie wywrzeć zbyt dużego wpływu. Może jedynie koordynować, a istnieje zasadnicza różnica pomiędzy koordynowaniem, a wywieraniem wpływu. Wywieranie wpływu na nadzór nad rynkami finansowymi, zmiany klimatyczne, wysiłki na rzecz ożywienia gospodarczego, to kwestie które rozstrzygnąć może jedynie zjednoczona Europa, w ramach współpracy swoich instytucji. Dlatego uważam, że wejście w życie traktatu z Lizbony stanowi postęp. To, że prezydencji szwedzkiej udało się doprowadzić ten proces do końca, wydaje mi się olbrzymim sukcesem tej prezydencji okresu przejściowego.

**Guy Verhofstadt**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze, nie będę dzisiaj mówił o kwestiach instytucjonalnych, jak moi przedmówcy. Będziemy mieli na pewno czas omówić te kwestie w przyszłości, ponieważ Rada ma, jak widać, zamiar wprowadzić w życie protokół wymagający zorganizowania konferencji międzyrządowej. Powinniśmy zastanowić się nad tym, czy ewentualnie chcemy takiej konferencji. Sądzę, że my, posłowie do PE będziemy mieli jednak kilka propozycji rozwiązania tego problemu w celu zapewnienia możliwości osiągnięcia postępów w odniesieniu do kwestii demokracji europejskiej oraz zrównoważenia braku przejrzystości i demokracji w ramach proponowanych kooptacji.

Z drugiej strony chciałbym podziękować, w szczególności prezydencji, panu premierowi Reinfeldtowi i pani Malmström, za utrzymywanie znakomitych stosunków z Parlamentem, a także za zajmowanie się w znakomity sposób kwestiami, które uważamy przecież za bardzo trudne; mam tutaj na myśli oczywiście ratyfikację traktatu z Lizbony. Musieliśmy poradzić sobie nawet z „przeszkodą pana Klausa”; od dziś będziemy mówić o przeszkodzie pana Klausa oraz tym, w jak znakomity sposób rozwiązała ten problem prezydencja szwedzka.

Po drugie, uważam, że kolejnym istotnym elementem jest program sztokholmski, który został przyjęty i który musimy teraz wprowadzić w życie. Dla pana jednak, panie premierze Reinfeldt, sprawowanie prezydencji nie kończy się oczywiście dzisiaj, ponieważ mamy jeszcze szczyt w Kopenhadze, gdzie musi pan uzyskać jakieś poparcie.

Chciałbym wysłać dziś z tej Izby optymistyczny i sensowny sygnał, który jest nieco sprzeczny z tym, co czytamy w bieżących doniesieniach prasowych. Aktualne doniesienia prasowe cechuje pesymizm: czy porozumienie zostanie ewentualnie osiągnięte? Uważam, że osiągnięcie porozumienia jest możliwe, ponieważ na świecie istnieją poważni partnerzy, a my musimy spróbować ich znaleźć i zmotywować.

Fakt, że jutro przybędzie prezydent Obama, a pojutrze premier Chin, stanowi dowód ich woli zawarcia porozumienia. Uważam, że musimy uruchomić jakąś strategię. Jaka powinna to być jednak, panie i panowie, strategia? Uważam, że powinniśmy zastosować strategię opartą na dążeniu do ustanowienia trójstronnej współpracy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Europą.



Jeżeli w ciągu najbliższych dwóch dni te trzy strony osiągną wstępne porozumienie będziemy mieli poważną podstawę, żeby przekonać kolejne państwa, takie jak Indie, Brazylię czy inne państwa, do wzięcia udziału w tych działaniach. Dlatego apeluję o przyjęcie ofensywnego podejścia. Sprawą o najważniejszym znaczeniu jest dążenie do ustanowienia trójstronnego sojuszu, który jest niezbędny do osiągnięcia porozumienia i do zaproponowania, od samego początku, zmniejszenia emisji o 30 %. Propozycja ta powinna odzwierciedlać nasze zdecydowanie.

Uważam, że w tej ostatniej fazie negocjacji w Kopenhadze powinno nam przyświecać to, co powiedział Hegel, a mianowicie, że do rozpacz nie doprowadzają nas wyzwania, którym nie byliśmy w stanie sprostać, lecz wyzwania, którym mogliśmy sprostać, ale tego nie zrobiliśmy. Uważam, że dzięki uporowi i wytrwałości prezydencji szwedzkiej, kopenhaski szczyt zakończy się dla nas sukcesem.

**Rebecca Harms**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie premierze Reinfeldt! Po spędzeniu w Kopenhadze czterech dni z niezmierną trudnością przychodzi mi słuchać słów o „przywódczej roli Unii Europejskiej”. Pozycję przywódcy, czego nauczyłam się jeszcze w przedszkolu, osiąga się przede wszystkim poprzez dawanie dobrego przykładu. Chciałabym teraz zapytać pana Reinfeldta i pana Barroso, czy rzeczywiście wierzą w to, że dzięki strategii opartej na kłamstwach, oszukiwaniu samych siebie i oszustwie na dużą skalę na szczeblu międzynarodowym, będziemy mogli odgrywać wiodącą rolę w procesie realizowanym na szczeblu międzynarodowym, takim jak ten w Kopenhadze?

Powinien pan wiedzieć, panie Reinfeldt, a niewątpliwie wie o tym pan Barroso, ponieważ jest zaangażowany w ten proces dostatecznie długo, że jeżeli Europejczycy nie zmieniają ofert, które dotychczas przedstawili, to dwustopniowy cel, który sobie wyznaczaliśmy stanowić będzie „wyzwanie, któremu nie byliśmy w stanie sprostać”. Cel zmniejszenia emisji jest niedostateczny. Jednocześnie my, Europejczycy, otworzyliśmy wszystkie furtki, żeby uniknąć polityki zmniejszenia emisji u siebie w domu. Nie może już dłużej być żadnych ograniczeń w zmniejszaniu emisji. Rozstrzygnięcie kwestii ciepłego powietrza stało się nakazem chwili nie tylko dla Polski, ale także dla Szwecji. Uwzględnienie lasów, co promował zwłaszcza pan Reinfeldt i jego rząd, stanowi kolejny wkład Europy w unikanie przyjęcia i wdrażania aktywnej polityki zmniejszenia emisji.

Wielu ekspertów obecnych w Kopenhadze stwierdziło, że propozycje przedstawione przez nas jako najlepsze na co nas stać nie doprowadzą do zmniejszenia w Europie emisji do 2020 roku lecz do ich wzrostu. Proszę nam zatem wytłumaczyć, panie Reinfeldt, jak mamy zrealizować dwustopniowy cel, jeżeli przedstawiona dotychczas oferta nie ulegnie zmianie?

Co gorsza, dzisiejsze niemieckie wydanie dziennika „Financial Times” zawiera doniesienie, że zrezygnowaliśmy z celu zmniejszenia emisji do 2020 roku o 30 %, a zamiast tego chcemy teraz osiągnąć ten cel do 2025 roku, więc jeżeli chce pan wspierać realizację tego procesu, proszę natychmiast zdementować to dzisiejsze doniesienie prasowe będące rzekomo stanowiskiem UE.

Na zakończenie chcę podnieść jeszcze jedną, ostatnią już kwestię. Tysiące oficjalnych obserwatorów stać będą przed drzwiami Bella Centre przez następnych kilka dni, i to pomimo tego, że otrzymali akredytacje na tę konferencję. Są to osoby które od lat, a niektóre od dziesięcioleci, bardzo ciężko pracowały na rzecz polityki klimatycznej. Proszę zapewnić, żeby osoby te nie wylądowały za kratkami lub żeby nie musiały godzinami siedzieć na zamrożonej ziemi ze związanymi z tyłu rękami, ponieważ nagle osoby te nie mają już dłuższej możliwości uczestniczenia.

Wiodącą rolę może stracić w Kopenhadze wiele podmiotów. Jednakże sposób, w jaki przedstawiania jest tam obowiązująca w UE zasada praworządności – nie interesuje mnie wcale kwestia zakłócających spokój tłumów – i nieproporcjonalne traktowanie pokojowo demonstrujących osób – pani Cecilia Malmström jest oczywiście ekspertem w zakresie prawa – jest czymś, co naprawdę powinniście wyjaśnić w Kopenhadze.

**Michał Tomasz Kamiński**, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Szkoda, że o przestrzeganiu czasu mówi Pan dopiero przed moim wystąpieniem. Będę się starał przestrzegać czasu.

Panie premierze! Oczywiście zasługuje pan na podziękowanie. Jak już wspomniano, przewodnictwo szwedzkie przypadło na trudny, przejściowy okres turbulencji związanych z przyjmowaniem traktatu lizbońskiego. Ten czas jest za nami, ale także przypadło ono na czas kryzysu ekonomicznego. Chciałbym zacząć moje przemówienie, które nie będzie tylko słodkie, od podziękowań za to, że szwedzka prezydencja uniknęła łatwej pokusy populizmu w tych trudnych czasach kryzysu.

Panie premierze! Udowodnił pan, że na trudne pytania nie ma łatwych odpowiedzi. Szwedzka prezydencja pokazała, że w czasach kryzysu Unia Europejska potrafi szukać dobrych i niepopulistycznych rozwiązań, które mogą pomóc nie tylko Europie, ale całemu światu wyjść z tej trudnej sytuacji. Chciałem panu bardzo serdecznie podziękować za tę trudną pracę, za pana szacunek dla krajów członkowskich, a także za okazany szacunek dla Parlamentu Europejskiego. To był trudny czas i myślę, że pan naprawdę zdał egzamin w tym zakresie. Może pan z pełną satysfakcją kończyć za kilkanaście dni swoją misję.

Myślę, że nie bez kozery nie wspominał pan w swoim przemówieniu o polityce zagranicznej. Niestety będę tutaj zmuszony powiedzieć kilka gorzkich słów. Uważam, że w zakresie polityki zagranicznej, zwłaszcza w dwóch obszarach, szwedzka prezydencja i te ostatnie pół roku nie może być zaliczane do udanych.

Po pierwsze, jak sądzę zupełnie niepotrzebny kryzys związany z tym nieszczęsnym artykułem o izraelskich żołnierzach w szwedzkiej gazecie i całe niepotrzebne zaognienie stosunków pomiędzy szwedzką prezydencją a Izraelem rzutowało na to ostatnie pół roku. Chcę powiedzieć, że źle się stało, że państwo jednoznacznie nie potępiło tego artykułu w szwedzkiej gazecie. Ja i cała moja grupa uważamy, że izraelscy żołnierze bronią nie tylko Izraela, ale całej naszej cywilizacji. Myślę, że zabrakło w tym ostatnim pół roku jednoznacznego poparcia dla naszego głównego sojusznika na Bliskim Wschodzie, czyli właśnie Izraela. Dowodem na to są ostatnie konkluzje Rady Europejskiej w sprawie Bliskiego Wschodu, które chociaż moim zdaniem są i tak lepsze niż to, co było zaproponowane, nie stawiają nas w roli przywódczej na Bliskim Wschodzie. Unia Europejska powinna przewodzić procesowi pokojowemu i być główną siłą zmierzającą do pokoju na Bliskim Wschodzie. Jeżeli chcemy taką rolę odgrywać, musimy być ponad podziałami. Nie możemy przyjmować jednostronnych propalestyńskich pozycji. Ostatnie pół roku w polityce zagranicznej niestety tego nie zastopowało.

Mówiliśmy o tym wczoraj przy okazji Gruzji. Uważam, że rosnący rosyjski imperializm jest jednym z poważniejszych problemów Unii Europejskiej. Jest on groźny nie tylko dla sąsiadów Rosji, ale dla całej Unii Europejskiej. Tym niemniej jednak, panie premierze, dziękuję za pana przywództwo, za przewodnictwo Szwecji w Unii Europejskiej. Rolą Parlamentu jest zwracać uwagę na to, co nie zawsze naszym zdaniem jest najlepsze. Uważam, że mimo tych negatywnych uwag, które zgłosiłem, bilans szwedzkiej prezydencji jest pozytywny.

*(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zadane zgodnie z procedurą niebieskiej kartki (art. 149 ust. 8 Regulaminu).)*

**Zoltán Balczó (NI).** – (HU) Chciałbym zapytać pana posła Kamińskiego o to, czy uważa działania prowadzone przez żołnierzy izraelskich w strefie Gazy za jeden z elementów walki o cywilizację człowieka. To pan jest nastawiony tendencyjnie, ponieważ każdy, kto chce pokoju w tym regionie powinien opowiedzieć się przede wszystkim, zgodnie z rezolucjami ONZ, za prawem Palestyńczyków do niepodległego państwa. To pan niesprawiedliwie domaga się od Szwecji wytłumaczenia się z przyjętego stanowiska.

**Michał Tomasz Kamiński,** w imieniu grupy ECR. – (PL) Uważam, że Izrael jest jedyną demokracją na Bliskim Wschodzie. Państwo Izrael jest latarnią dla krajów Bliskiego Wschodu w dziedzinie demokracji. Wojna jest oczywiście rzeczą trudną, która zawsze przynosi przykre konsekwencje. Dlatego powinniśmy popierać pokój. Moim zdaniem naszą rolą jest wspieranie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie i stanowcze oponowanie przeciw terroryzmowi.

**Lothar Bisky,** w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Moja koleżanka, pani poseł Svensson, przedstawi omówienie prezydencji szwedzkiej. Ja chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie ujęte w konkluzjach pierwszego szczytu od czasu wejścia w życie traktatu z Lizbony. Po pierwsze, wyrażam ubolewanie, że Rada Europejska nie wysłała żadnego jednoznacznego sygnału dotyczącego dalszej strategii UE. Wprost przeciwnie, Rada podporządkowała się starej Komisji, która chciała zachować podstawowe zasady chybionej strategii lizbońskiej.

Jednakże chociaż przyznano, że niezbędne jest przyjęcie nowego podejścia politycznego, gdzie jest to podejście? Ja go nie zauważyłem. Biorąc pod uwagę, że mamy nowo wybraną Komisję, nowo wybrany Parlament i nowego przewodniczącego Rady Europejskiej, mamy możliwość podjąć zupełnie nową debatę. Oczywiście jest, że mamy nowy traktat, a także niewykorzystaną jeszcze możliwość podejmowania inicjatyw obywatelskich.

Nasz punkt wyjścia jest jasny: naszym priorytetem, ważniejszym niż wszystkie inne sprawy, a zwłaszcza niż interes jaki mamy w osiągnięciu zysku, musi pozostawać wsłuchiwanie się w obawy obywateli dotyczące sytuacji społecznej i ochrony środowiska. Powinno to stać się nową podstawową zasadą strategii i prawa

Unii Europejskiej, ponieważ tylko wtedy obywatele postrzegają UE jako organizację reprezentującą postęp w dłuższej perspektywie.

Drugą kwestią, którą pragnę poruszyć, jest to, że jako przedstawiciele lewicy w Parlamencie Europejskim z zadowoleniem przyjmujemy, iż Rada uwzględniła wreszcie wiosek dotyczący wprowadzenia podatku od transferów kapitałowych. Ucieszyła nas obietnica pana Barroso złożona podczas wczorajszej debaty, że w najbliższej przyszłości nowa, kierowana przez niego Komisja przedstawi odpowiednie propozycje. Będziemy nadal podnosić tę kwestię i dalej uważamy, że w przypadku jakichkolwiek wątpliwości to Unia Europejska może i powinna zrobić pierwszy krok. Nie możemy sobie nadal pozwalać na czekanie, aż kto inny na świecie przejmie tę rolę.

**Mario Borghezio**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jeśli chodzi o kwestię kryzysu finansowego, nie podlega oczywiście dyskusji to, że prezydencja szwedzka działała logicznie, przyjmując wyważone i jednoznaczne stanowisko.

Dlaczego zabrakło państwu jednak odwagi, żeby wskazać z imienia i nazwiska osoby odpowiedzialne za kryzys finansowy, jasno określając środki mające na celu ograniczenie spekulacji lub mówiąc obywatelom wyraźnie, że nasze banki i instytucje finansowe nadal handlują produktami finansowymi podatnymi na spekulacje i zaśmiecającymi nasz rynek?

Dlaczego nie wykonali państwo jednoznacznego gestu wsparcia dla gospodarki realnej, której wyrazem jest przede wszystkim mozaika małych i średnich przedsiębiorstw, środowisko producentów, zdrowy świat naszej europejskiej gospodarki, której – powtarzam – należy zawsze, tj. teraz i w przyszłości, dawać oznaki zachęty i rzeczywistego wsparcia?

Prawdopodobnie najważniejszym wyzwaniem dla prezydencji szwedzkiej była kwestia wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a zatem także realizacji programu sztokholmskiego. Jaki można z tego wyciągnąć wniosek? Uważam, że prezydencja szwedzka nie podjęła odpowiednich działań w celu przeciwdziałania nielegalnej migracji, a działania przez nią podjęte były niezwykle nieskuteczne. Prezydencja szwedzka nie była aktywna w przeciwdziałaniu nielegalnej migracji, nawet w przypadku projektów integracyjnych, czy problemu uchodźców.

Okazuje się, że Europa wypowiedziała się w sposób nieprzekonujący, nie tylko ogólnie na temat polityki zagranicznej – i w pełni podzielam opinię tych, którzy wyrazili swój sprzeciw wobec tego – ale także w tej konkretnej kwestii. Europie najwidoczniej zabrakło autorytetu, by działać w tak kluczowej kwestii jak migracja, niezależnie od tego, jak na to spojrzeć; czy z punktu widzenia osób takich jak ja, które są bardzo zaniepokojone nielegalną migracją, czy też z perspektywy tych, którzy są bardziej zainteresowani realizacją polityki integracji.

Żywimy wielką nadzieję, że nowa prezydencja hiszpańska wdroży koncepcje, które zostały już ujawnione w znaczących oświadczeniach, że Europa nie może uważać migracji za problem, z którym borykają się wyłącznie państwa regionu Morza Śródziemnego.

Jest to w oczywisty sposób problem dotyczący całej Europy; jest jednak jedna kwestia, co do której rząd mojego kraju wyraził wyraźną prośbę, która została jednak zlekceważona. Nasz rząd zaproponował mianowicie przyjęcie ogólnoeuropejskiej strategii zdecydowanej walki z dziedzictwem przestępczości zorganizowanej; taka strategia przyniosła spektakularne rezultaty we Włoszech. Dziedzictwo to obecne jest w całej Europie: mafia, grupy przestępczości zorganizowanej podbiły wszystkie kraje Europy, infiltrując rzeczywistą gospodarkę, a w szczególności rynki finansowe.

Nadal czekamy na wyraźny sygnał, że doczekamy się wprowadzenia europejskiego systemu prawnego przeciwdziałania takiej przestępczości zorganizowanej, która jest tak potężna w kilku, a może nawet we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej. Ponieważ grupy przestępcze tego rodzaju mają zbyt dużą swobodę działania, wykorzystując nasze swobody, poruszają się swobodnie na rynkach finansowych, w rajach podatkowych oraz na rynkach obrotu nieruchomości i innymi aktywami. Właśnie w przypadku tej kwestii niezbędny był większy stopień przejrzystości, wyraźniej określona linia postępowania ze strony prezydencji szwedzkiej. To nasz otwarty zarzut do prezydencji szwedzkiej.

A teraz przejdźmy do oświadczeń złożonych przez niektórych przedstawicieli tej prezydencji w sprawie kolejnej kwestii o istotnym i symbolicznym znaczeniu, a mianowicie kwestii szwajcarskiego referendum w sprawie minaretów. Szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych uznało „sprzeciw” wobec budowy minaretów za „przejaw uprzedzenia”. Ministerstwo posunęło się nawet jeszcze dalej, twierdząc, że decyzja Berna, żeby przeprowadzić referendum w takiej sprawie, budzi wątpliwości. Mamy więc tutaj do czynienia

z kwestią niewchodzącą w zakres samego referendum, którą jest pytanie, czy przeprowadzać referendum, czy też go nie przeprowadzać.

Jakim prawem prawodawcy Unii Europejskiej pozwalają sobie na robienie wyrzutów niewielkiemu państwu, które zawsze było państwem demokratycznym, od czasów średniowiecza? Czyżbyśmy to właśnie my, niewolnicy biurokracji niewybranej przez nikogo mieli uczyć szwajcarów demokracji? Czyżbyśmy to my mieli odmawiać im prawa do przeprowadzenia referendum w ważnej sprawie, w przypadku której każdy ma prawo mieć własną opinię?

Wprost przeciwnie, Unia Europejska powinna wyciągnąć naukę ze szwajcarskiej demokracji, w jaki sposób należy rozstrzygać najwrażliwsze kwestie poprzez danie prawa wyrażenia swojej opinii –obywateľom, obywatelom, obywatelom, a nie biurokratom, grupom nacisku i bankom tego europejskiego supermocarstwa, które zawsze podejmuje decyzje dotyczące życia swoich obywateli nie zasięgając ich opinii!

**Barry Madlener (NI).** – (SV) Panie przewodniczący! Cieszę się, że zakończył się czas pozbawionej kręgosłupa, tchórzliwej prezydencji szwedzkiej.

(NL) Prezydencja szwedzka dobiegła w tym tygodniu końca na szczęście, ponieważ Szwecja nie zrobiła dla nas zbyt wiele dobrego. Nie zajęto twardego stanowiska wobec Turcji, która nadal nielegalnie okupuje Cypr. Szwecja zostawiła Izrael na lodzie, a jej propozycja podziału Jerozolimy stanowi odzwierciedlenie naiwności Szwecji wobec budzącej sprzeciw, barbarzyńskiej ideologii, jaką jest islam. Lepiej byłoby dla Szwecji, gdyby Szwecja zdecydowanie poparła przeprowadzenie europejskich referendum we wszystkich państwach członkowskich, tak jak Szwajcaria zrobiła to w sprawie zakazu budowy minaretów. Tego właśnie chcą obywatele Unii Europejskiej.

Panie Reinfeldt, w programie działań nie została nawet uwzględniona ten teatrzyk objazdowy, wystawiany to Brukseli, to Strasburgu. Apelowaliśmy o to do pana, ale najwyraźniej nie miał pan odwagi uwzględnić tego naszego wniosku, niewątpliwie ze względu na naciski ze strony Francji. A następnie w Kopenhadze trwoni pan pieniądze na politykę przeciwdziałania zmianom klimatycznym, i to pomimo braku jednoznacznych dowodów naukowych, że mamy z nimi faktycznie do czynienia.

Holandia wykłada znaczne sumy pieniędzy. Wkład Holandii netto na mieszkańca jest nadal dwa do trzech razy większy od wkładu innych bogatych państw. Ta sytuacja wymaga jak najszybszego naprawienia. Mamy nadzieję, że następna prezydencja wykaże się większą odwagą.

**Anna Maria Corazza Bildt (PPE).** – Panie przewodniczący! Zauważyłam, że niektórym naszym kolegom posłom pozwolił pan przemawiać niemal minutę dłużej. Chciałabym panu przypomnieć, że my, posłowie reprezentujący małe państwa członkowskie, mamy jako nowo wybrani posłowie do dyspozycji tylko jedną, dokładnie jedną minutę na zabranie głosu na zasadzie pytań z sali i zostaliśmy pozbawieni tego czasu, a tym samym możliwości wyrażenia naszej opinii. Proszę nam także okazywać szacunek.

**Fredrik Reinfeldt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Chciałbym poczynić dwie krótkie uwagi. Po pierwsze, chciałbym podziękować posłom za ich życzliwe słowa – także za inne słowa, ale głównie za życzliwe słowa i życzliwe uwagi. Mamy dziś nową Unię Europejską działającą w oparciu o traktat lizboński, a jako uczestnik prac rotacyjnej prezydencji mogę stwierdzić, że zapewnienie takiej Europie możliwości sprawnego działania wymagać będzie wzięcia na siebie odpowiedzialności za to, zarówno przez państwa członkowskie, jak i Komisję oraz Parlament. Będzie to niezwykle trudne, jeżeli wszystkie strony nie wezmą na siebie pełnej odpowiedzialności za realizację tego zadania.

I jeszcze kilka uwag na temat dążenia do zapewnienia współpracy 27 państw członkowskich. Wymaga to czasu, ale jeżeli nie podejmiemy wysiłków w tym zakresie, znajdziemy się w sytuacji, w której Unię Europejską kierować będą tylko nieliczni lub jakaś strona trzecia. Poświęciliśmy tej sprawie nasz czas. Wiem jak wiele czasu potrzeba, żeby doprowadzić do zapewnienia takiej współpracy i sądzę, że stanie się to także oczywiście dla pana Hermana Van Rompuy'a oraz dla nadal sprawującej swój urząd rotacyjnej prezydencji.

Moja druga uwaga dotyczy Kopenhagi. Słyszę często, że Europa nie odgrywa wiodącej roli, a w moim kraju opinia twierdzi, że wiodącej roli nie odgrywa Szwecja; jest to przejaw tendencji do zadawania sobie ciosów samobójczych. Wskażcie mi zatem takie państwo, które odgrywa tę rolę. Chciałabym to wiedzieć, ponieważ świetnie by było znać to wiodące państwo i śledzić jego inicjatywy. Ja jeszcze takiego państwa nie znam. Zobowiązujemy się do zmniejszenia emisji w oparciu o ograniczenia wprowadzone przepisami prawa, których propozycje zostały już wcześniej przedłożone wraz z określonymi kwotami wsparcia finansowego, czego zaproponowania nie dostrzegłem ze strony krajów rozwijających się.

Jeśli chodzi także o Kopenhagę, uważam, że bardzo ważne jest, by pamiętać, iż musimy utrzymać się w granicach wzrostu temperatur o 2°C. Nie jestem pewny czy będziemy w stanie zrealizować ten cel. Zdaje sobie sprawę z tego, że Europa zrobiła to, co do niej należy i jest gotowa przejść do etapu zmniejszenia emisji o 30 %, ale nie możemy sami rozwiązać problemu, o którym tutaj mowa. Odpowiadamy tylko za 13 % emisji w skali światowej. Jeżeli ma to być rozwiązanie tego problemu w skali światowej to musi nastąpić reakcja o skali ogólnoświatowej, przy większym zaangażowaniu się innych głównych emiterów.

Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat Szwecji, ponieważ temat ten został poruszony. Uważam, że bardzo ważnym jest, żeby po złożeniu zobowiązań tego rodzaju – czy to w Kioto, czy to obecnie w ramach porozumienia w Kopenhadze – wrócić do domu i robić to, co do nas należy. Zaledwie wczoraj uaktualniliśmy nasze cele zmniejszenia emisji, które realizowaliśmy w Szwecji od 1990 roku. Zeszliśmy już do poziomu -12 %. Śledzimy, z jakim szacunkiem spotyka się to na forum międzynarodowym, w jaki sposób jest to przedstawiane. Zawsze możemy powiedzieć, że nie jest to właściwa metoda rozwiązania tego problemu, ale takie właśnie porozumienie zostało osiągnięte na szczepku międzynarodowym. W odniesieniu do tego przedstawiliśmy takie właśnie dane liczbowe.

Oczywiście kłopotliwe jest to, że niektóre inne kraje zmierzają w przeciwnym kierunku, spotykając się z krytyką z tego powodu. Nie wystarczy zatem tak po prostu osiągnąć porozumienie; niezbędne jest także wprowadzenie zmian we własnej gospodarce z wykorzystaniem systemu handlu emisjami i innych sposobów doprowadzenia do zmian. Jest to także dziedzina, w której wiele państw europejskich podejmuje działania, jakich na próżno szukać w innych regionach świata.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Panie przewodniczący! Chciałbym odnieść się jedynie do dwóch kwestii, z których pierwsza dotyczy Kopenhagi, a druga sprawności i skuteczności prezydencji szwedzkiej. Po pierwsze, jeśli chodzi o Kopenhagę, i ja jestem niezwykle zdziwiony tym, że wielu europejskich kolegów stosuje samobójczą retorykę. W istocie, jeśli w jakiejś dziedzinie możemy być dumni z tego, że Unia Europejska odgrywa wiodącą rolę, to jest nią właśnie dziedzina zmian klimatu. Pokażcie mi znaczące państwo lub znaczącą grupę państw, które złożyły zobowiązania tak dalece idące, jak te przez nas złożone.

Jak już powiedziałem wcześniej, inni wyjawili swoje intencje drogą oświadczeń prasowych. Unia Europejska wyraziła swoje intencje w postaci przepisów, które są już wiążące, a mianowicie drogą przepisów opracowanych pierwotnie przez Komisję Europejską, a następnie przyjętych dzięki poparciu ze strony Rady Europejskiej i tego Parlamentu, a co więcej jednostronnie i bezwarunkowo; Unia Europejska zobowiązała się już do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych o 20 % do 2020 roku. Żaden inny podmiot nie podjął jeszcze jakichkolwiek kroków, które można by uznać za porównywalne. Zaapelujmy zatem do innych o podjęcie wysiłków podobnych do tych, które myśmy już podjęli.

(Oklaski)

Czy wystarczy utrzymanie wzrostu temperatury w granicach 2°C? Nie, to nie wystarczy. Dlatego mówimy innym, że możemy ze sobą negocjować. Politycy i dyplomaci mogą negocjować, ale nie możemy negocjować z nauką; nie możemy negocjować z fizyką. Osiągnijmy zatem ogólnoświatowe porozumienie, które umożliwiłoby nam zawarcie układu porównywalnego do tego, na co wskazują naukowcy. Tego celu nie może zrealizować Europa w pojedynkę, ponieważ Europa odpowiada jedynie za około 14 % emisji w skali światowej, a tendencje są takie, by zmniejszać emisje do odpowiednich poziomów. A więc nawet gdyby jutro Europa ograniczyła emisję gazów cieplarnianych do zera, nie byłaby w stanie rozwiązać problemu.

Musimy zatem przekonać Amerykanów; musimy zatem przekonać Chińczyków; musimy zatem przekonać Hindusów. Przez te sześć miesięcy rozmawialiśmy z premierem Reinfeldtem, z prezydentem Obamą, z prezydentem Hu Jintao i premierem Wen Jiabao, z premierem Singhem, z prezydentem Miedwiediewem, z prezydentem Lula. I mogę powiedzieć, że podczas wszystkich tych spotkań to my apelowaliśmy do nich o przedstawienie poważniejszych ofert.

Ten sam cel staramy się teraz zrealizować w Kopenhadze i nie zapominajmy o tym – ponieważ czasem ludzie mają tendencję do zapominania – że nie jest to jedynie gra pomiędzy tymi graczami, ale także z krajami rozwijającymi się: najbiedniejszymi, najbardziej wrażliwymi, krajami afrykańskimi. Rozmawialiśmy także z panem Melesem Zenawi z Etiopii oraz z przywódcami z innych państw. Dlatego Unia Europejska jako pierwsza złożyła konkretne zobowiązania finansowe.

Bądźmy więc ze sobą szczerzy. Zawsze możemy być jeszcze bardziej ambitni i Unia Europejska zademonstrowała już swoje ambicje. Zaapelujmy jednak także do innych o wykazanie się większą ambicją, ponieważ tylko dzięki takim ambitnym działaniom będziemy mogli osiągnąć porozumienie, które będzie

porównywalne z naszym ambitnym zobowiązaniem. Problem, o którym tutaj mowa jest problemem o skali ogólnoświatowej, a zatem niezbędne jest także rozwiązanie na skalę ogólnoświatową.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć kilka słów panu premierowi Reinfeldtowi i prezydencji szwedzkiej. Był to ostatni raz, kiedy przewodniczący Rady Europejskiej sprawował swój urząd tylko przez okres sześciu miesięcy, a więc jest to finał prac prowadzonych przez Unię Europejską od wielu lat. Chciałbym powiedzieć – a mówiłem to już panu przewodniczącemu Reinfeldtowi w okresie tych sześciu miesięcy – że był 11. przewodniczącym Rady Europejskiej, z którym przyszło mi pracować. Cieszę się, że od teraz będziemy mieli stałego przewodniczącego Rady Europejskiej.

Chciałbym jednak także powiedzieć panu premierowi Reinfeldtowi, że choć był 11. przewodniczącym współpracującym z Komisją, to z całą pewnością zasługuje na miejsce na podium jako przewodniczący jednej z najlepszych prezydencji, jakie mieliśmy w tym okresie istnienia Unii Europejskiej. Dziękuję panu za wszystkie podjęte w okresie tych ostatnich sześciu miesięcy przez pana i prezydencję szwedzką działania.

**Rebecca Harms (Verts/ALE).** – Panie przewodniczący! Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego podkreśla się bardzo często przejrzystość wobec Parlamentu. Czy mamy do czynienia z nową propozycją Rady Europejskiej na szczyt w Kopenhadze dotyczącą zmniejszenia emisji do 2025 roku o 30 % – zmniejszenia o więcej niż 20 %? Na skutek przecieku po Kopenhadze krąży pewien dokument, a zatem chciałabym teraz usłyszeć wyjaśnienie, w oparciu o kontakty z Komisją, czy jest to rzeczywista strategia Rady. Proszę powiedzieć nam prawdę.

**Gunnar Hökmark (PPE).** – Panie przewodniczący! Waham się, czy wyrazić to w ten sposób, ponieważ w moich ustach jako Szweda nie zabrzmiałoby to zbyt skromnie, ale trzeba przyznać, że Unia Europejska i Europa nie będą już takie same po tej prezydencji. Jest to już inna Unia Europejska – Unia mocniejsza i lepsza – z wielu powodów, których kilka z dumą jako Szwed przedstawię.

Po pierwsze, oczywiście traktat, który wszedł wreszcie w życie, zmienia równowagę instytucjonalną tej Unii oraz zwiększa naszą zdolność realizacji naszych celów politycznych. Pragnę zwrócić uwagę, że rozpoczęliśmy proces rozszerzania drogą porozumienia pomiędzy Słowenią i Chorwacją, o istotnym znaczeniu nie tylko dla Chorwacji, ale także dla całego regionu Bałkanów Zachodnich oraz dalszego rozszerzania Unii o kolejne kraje tego regionu. Jest to nie tylko jedna z mocnych stron Unii Europejskiej, ale także szansa dla nas wszystkich.

Uważam, że bardzo ważne jest także zwrócenie uwagi, że w trakcie tej prezydencji, a także kiedy tutaj przemawiamy po raz pierwszy, Unia Europejska odgrywa wiodącą rolę na arenie międzynarodowej w rozwiązywaniu jednego z najpoważniejszych problemów, z jakimi przyszło się obecnie borykać ludzkości. Jest to novum, które oznacza również olbrzymie obowiązki w przyszłości, ponieważ oczywiste jest, że niezależnie od tego co ewentualnie osiągnięte zostanie w Kopenhadze, Unia Europejska odegrała już podstawową i zasadniczą rolę w tworzeniu programu niezbędnych działań. Niezależnie od tego, jak duże sukcesy odniesiemy, nasza praca się nie skończy, a Unia Europejska będzie miała ogromne obowiązki.

Jest jeszcze kwestia ożywienia gospodarczego, wraz z rygorystycznymi przepisami mającymi na celu uporządkowanie finansów publicznych i zapobieganie protekcyjnym. Jestem Szwedem, więc moje podejście do tej kwestii może zostać uznane za zbyt subiektywne, ale uważam, że wszyscy mamy powody do dumy z tego, co osiągnęliśmy w tym okresie. Ośmielam się dodać, że powinniśmy jednak także pamiętać, że osiągnięcia te oznaczają również, iż ciąży na nas wielka odpowiedzialność za przyszłość.

#### PRZEWODNICZY: GIANNI PITTELLA

*Wiceprzewodniczący*

**Åsa Westlund (S&D).** – (SV) Panie przewodniczący! Chciałabym najpierw powiedzieć, że prezydencja szwedzka spełniła wysokie oczekiwania, jakie z nią wiązano jako sprawna machina dyplomatyczna. Bardzo to doceniamy, zwłaszcza ze względu na chaos, z którym mieliśmy czasem do czynienia w okresie prezydencji czeskiej. W niezwykle pozytywny sposób przeprowadzone zostały także ostatnie etapy negocjacji związanych z traktatem z Lizbony. Prezydencji szwedzkiej udało się również obsadzić stanowiska przewodniczącego Rady Europejskiej i nowego wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

Niestety bezpośredni polityczny wpływ prezydencji szwedzkiej na życie codzienne zwykłych obywateli nie był już aż tak znaczący. Europejscy pracownicy nie otrzymali wsparcia w swoich wysiłkach mających na

celu położenie kresu dumpingowi płacowemu w następstwie wydania wyroku w sprawie Laval, ani też nie doczekali się żadnych nowych inicjatyw zmierzających do rozwiązania problemu bezrobocia poprzez tworzenie nowych miejsc pracy.

Środowiska ekologów są rozczarowane Szwecją, gdyż nie stanęła w obronie środowiska naturalnego. W istocie Szwecja zrobiła krok w tył, zamiast wykorzystać swoją pozycję i dążyć do przyjęcia bardziej ambitnych celów w dziedzinie ochrony środowiska i przeciwdziałania zmianom klimatycznym.

Fakt, że Szwecja nie odgrywa znaczniejszej roli na odbywającej się właśnie w Kopenhadze konferencji klimatycznej, jest jednak prawdopodobnie bardziej winą samego premiera Reinfeldta, który w dążeniu do ochrony partyjnych interesów politycznych studził nadzieje związane z tą konferencją już na wstępnym etapie. Było to sprzeczne ze strategią negocjacyjną UE i doprowadziło do rozpaczki wielu innych przywódców europejskich. O wiele poważniejszym problemem jest jednak to, że taka postawa zmniejszyła możliwość doprowadzenia do dobrego porozumienia w sprawie zmian klimatycznych.

Wreszcie, chciałabym odnieść się do kwestii programu sztokholmskiego, jednego z nielicznych osiągnięć prezydencji szwedzkiej, które wywierają wpływ w przyszłości. Jako mieszkaniec Sztokholmu obawiam się, że moje rodzinne miasto może zostać na stałe skojarzone z programem politycznym opartym bardziej na koncepcji Europy jako fortecy, niż na koncepcji ochrony praw człowieka.

Niemniej jednak my – szwedzcy socjaldemokraci – z zadowoleniem przyjmujemy, że ostatecznie uwzględnił pan częściowo żądania wysunięte przez nas i przez Parlament, żeby uwzględnić w tym programie w pełniejszy sposób prawa kobiet i dzieci. Mamy duże oczekiwania, że w swojej nowej roli pani Malmström będzie starała się ze wszystkich sił jeszcze bardziej wzmocnić te elementy.

**Silvana Koch-Mehrin (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso! Panie premierze Reinfeldt – pana spokojna i wyważona prezydencja odniosła sukces. Musiał pan rozstrzygać trudne kwestie polityczne i ogólnie rzecz biorąc spisał się pan dobrze. Osoby wskazane przez pana na nowe wysokie stanowiska UE mogą teraz wypełniać swoją rolę bez przyjętych z góry wyobrażeń, ponieważ dla większości obywateli są jak na razie w znacznej mierze nieznane. Nawiasem mówiąc, jeśli mi wolno tak powiedzieć, najlepsza pańska decyzja znalazła wyraz w osobie zasiadającej po pana prawej stronie.

Niemniej jednak, panie Reinfeldt, nie mogę przyznać pana prezydencji najwyższej oceny. Mam ku temu dwa powody. Po pierwsze, przyczynił się pan do uruchomienia procesu, w wyniku którego Rada Europejska ma stać się pewnego rodzaju superrządem UE. Właściwość ogólna Rady uległa rozszerzeniu i obejmuje od ochrony środowiska po politykę finansową. Jednocześnie zamyka pan drzwi jeszcze szczelniej. Nie tak powinny wyglądać przejrzyste debaty przedstawicieli obywateli.

Drugim powodem jest to, że zaledwie kilka godzin przed wejściem w życie traktatu z Lizbony przevorsował pan na forum Rady porozumienie SWIFT, co jest wyrazem wyraźnego lekceważenia Parlamentu Europejskiego, a tym samym braku szacunku dla obywateli.

Niemniej jednak chciałabym podziękować panu za te ostatnie sześć miesięcy.

**Carl Schlyter (Verts/ALE).** – (SV) Panie przewodniczący! Prezydencja szwedzka funkcjonowała właściwie zarówno pod względem praktycznym, jak i instytucjonalnym. Działała jak dobrze naoliwiona, sprawna maszyna, a jednak nigdy nie podjęła rzeczywistych działań. Co się stało z przepisami dotyczącymi spraw społecznych? Prace nad przeciwdziałaniem dyskryminacji utknęły w miejscu. Wniosek dotyczący wprowadzenia eurowiniety w celu ograniczenia emisji z samochodów ciężarowych znalazł się w impasie, tak jak polityka przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Jeśli chodzi o te kwestie, wiodącą rolę odgrywają naukowcy i Parlament Europejski, a Rada nas zawiódła!

W negocjacjach dotyczących klimatu Rada doprowadziła do powstania luki w sprawach takich, jak leśnictwo, żegluga czy lotnictwo cywilne. Gdzie są pieniądze dla krajów rozwijających się – pomoc specjalna na kwotę 30 miliardów euro, o której udzielenie apelował Parlament? Co się stało z celami dotyczącymi zmniejszenia emisji? Parlament apelował o zmniejszenie emisji o 32-40 %. A teraz dowiadujemy się, że w dokumentach, nad którymi pracuje obecnie Rada, nasze cele dotyczące jeszcze większego ograniczenia emisji stają się jeszcze bardziej rozmyte. Polityka Rady w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym jest tak pełna luk, że można ją porównać jedynie z siecią do łowienia wielorybów!

Wreszcie chciałabym poruszyć sprawę spółki Vattenfall. Proszę doprowadzić do wycofania przez tę spółkę skargi sądowej! Postępowanie to hamuje nasze prace nad przeciwdziałaniem zmianom klimatycznym. Ma pan wpływ na to przedsiębiorstwo. Powinien pan przynajmniej spowodować, że spółka Vattenfall będzie

pilnować swoich spraw i przestanie kwestionować ważność przepisów prawa niemieckiego i unijnego w zakresie ochrony środowiska.

**Timothy Kirkhope (ECR).** – Panie przewodniczący! Chciałbym najpierw pogratulować rządowi Szwecji szwedzkiej prezydencji Rady. Prezydencja szwedzka rozpoczęła urzędowanie z bardzo napiętym programem i była w stanie osiągnąć bardzo wiele, z czego większość przyjmujemy z zadowoleniem.

Występując w tej Izbie wielokrotnie poruszałem kwestię konieczności wzmocnienia strategii lizbońskiej; Unia Europejska zbyt długo prowadziła reformę polityczną i instytucjonalną, z pewną dozą energii i determinacji, których nie była w stanie wykrzesać z siebie w przypadku reformy gospodarczej. Zagrożone są jednak nasza pozycja w obrocie międzynarodowym, względne znaczenie gospodarcze i konkurencyjność na arenie międzynarodowej. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę Komisji przyjętą teraz także przez Radę Europejską, tj. strategię UE 2020, a szczególnie gratuluję panu Barroso uczestnictwa w realizacji tego celu.

Przyszły dobrobyt i pomyślność naszych obywateli zależą od istnienia dynamicznej gospodarki, która będzie w stanie tworzyć nowe miejsca pracy i zapewniać dobrobyt poprzez uwolnienie energii twórczej przedsiębiorców oraz stymulację rozwoju dochodowych przedsiębiorstw. Jednym z elementów tej rewitalizacji gospodarczej będzie zwiększenie rentowności naszych gospodarek, wszyscy więc żywimy nadzieję, że porozumienie osiągnięte w tym tygodniu w Kopenhadze określi realistyczne ogólne zasady przeciwdziałania zmianom klimatycznym z jednoczesnym ułatwieniem wzrostu i rozwoju gospodarczego.

Jeśli chodzi o przyjęcie programu sztokholmskiego, popieramy przyjęcie zasady, że państwa członkowskie Unii muszą ściślej współpracować w przeciwdziałaniu problemom dotyczącym imigracji, transgranicznej przestępczości i terroryzmu. Są to jednak dziedziny wchodzące w zakres kompetencji krajowych, a ochrona praw oraz zapewnianie bezpieczeństwa i ochrona społeczeństwa należą do najważniejszych obowiązków demokratycznego państwa. Musimy zatem zachować równowagę pomiędzy koniecznością podejmowania wspólnych działań a poszanowaniem praw poszczególnych państw członkowskich. Niektóre elementy programu sztokholmskiego nie zachowują właściwej równowagi. Niektóre z proponowanych rozwiązań centralizują władzę, powodują konieczność ponoszenia zbędnych wydatków i jeszcze bardziej zwiększają biurokrację, wnosząc niewielką wartość dodaną. Nasze priorytety powinny dotyczyć kwestii zdolności konkurencyjnej, deregulacji, innowacji i tworzenia nowych miejsc pracy. Obywatele Europy na to zasługują.

**Eva-Britt Svensson (GUE/NGL).** – (SV) Panie przewodniczący! Ja również chciałabym przyznać prezydencji szwedzkiej najwyższą ocenę za jej umiejętności organizacyjne. Szwedzka administracja państwowa spełniła oczekiwania wszystkich. Niestety nie moja ocena polityczna nie może być tak pozytywna.

Krytycznej ocenie podlegają w szczególności dwie dziedziny. Po pierwsze, kwestia przejrzystości i otwartości. Szwecja uważana jest zazwyczaj za państwo będące pod tym względem wzorem dla innych, ale zamiast tego przyjęła pasywne podejście, a jest to szczególnie poważny problem, kiedy zagrożona jest swoboda obywateli w zakresie komunikacji. W związku z tym chciałabym wspomnieć o dyrektywie w sprawie przechowywania danych, pakiecie telekomunikacyjnym i utrzymywanej w tajemnicy umowie handlowej w zakresie walki z podrabianiem (ACTA). Wysuwane były żądania, żeby prezydencja podjęła działania zmierzające do zapewnienia dostępu do dokumentów, tak jak było to możliwe od 2001 roku, tzn. od czasu nowelizacji rozporządzenia dotyczącego przejrzystości, które gwarantuje obywatelom prawo dostępu do wszystkich dokumentów związanych z toczącymi się negocjacjami międzynarodowymi. Dlaczego prezydencja szwedzka nie podjęła żadnych działań w tym kierunku?

Drugą kwestią jest zmiana klimatu, a według mnie to, że zdradzamy kraje biedne poprzez wykorzystywanie przez nas środków pomocy do celów zmniejszenia największych szkód, za wyrządzenie których odpowiadały i nadal odpowiadają kraje bogate. Pomimo, że konwencja klimatyczna, plan działania z Bali i protokół z Kioto stanowią, że fundusze na finansowanie działań dotyczących klimatu muszą być nowymi funduszami. Po raz kolejny, znajdujący się w najtrudniejszej sytuacji muszą ponosić konsekwencje działań krajów bogatych. To oni pozbawieni są dostępu do wody pitnej, to oni zagrożeni są malarią, to oni cierpią z powodu HIV, a cenę muszą teraz płacić przede wszystkim najbardziej niebezpieczne kobiety i dzieci na świecie. Ta polityka jest karygodnym sposobem traktowania biedniejszych regionów świata.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Prezydencja szwedzka wkrótce zakończy swoje działanie, nie ponosząc jakiegokolwiek klęski, ale według mnie, nie osiągając także jakiegokolwiek wyjątkowego sukcesu. W każdym razie, ambitnego celu uporania się z kryzysem gospodarczym nie udało się zrealizować. Wpompowaliśmy miliardy w system, z czego korzyści odnoszą tylko nieliczni, podczas gdy społeczeństwo



musi ponosić ryzyko i koszty. Sytuacja w której ciężko zapracowane pieniądze podatników europejskich zamieniają się w premie dla dyrektorów banków jest nie do przyjęcia.

Jeżeli organizujemy już szczyt klimatyczny, to według mnie powinniśmy także dokonać wreszcie bardziej precyzyjnej analizy kosztów i zachować szczerość w debacie nad reaktorami jądrowymi. Jeżeli dążymy do znalezienia rozwiązań mających na celu ochronę klimatu, to powinniśmy także położyć kres oszustwom związanym z uprawnieniami do emisji.

Jeśli chodzi o negocjacje dotyczące porozumienia SWIFT, uważam, że prezydencja szwedzka uległa naciskom ze strony Stanów Zjednoczonych, dotyczącym udostępniania danych bankowych. W następstwie zawarcia tego porozumienia i przyjęcia programu sztokholmskiego obywatele będą jeszcze łatwiejsi do manipulowania i jeszcze bardziej przejrzystości.

W Szwecji Turcja traci także zwolennika przystąpienia tego państwa do UE. Uważam, że, nadszedł już czas, żeby zakończyć negocjacje w sprawie przystąpienia i zaoferować Turcji rolę uprzywilejowanego partnera.

**Werner Langen (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Najpierw chciałbym powiedzieć dziękuję. Pomimo wielu problemów, szwedzka prezydencja Rady spisała się świetnie. Szwecja jest w Unii Europejskiej krajem średniej wielkości i powinniśmy uważać to za ze wszech miar pozytywne. Panie premierze Reinfeldt! Chciałbym panu i całemu panu rządowi podziękować. Miał pan do czynienia z naprawdę trudnymi zadaniami i zagadnieniami, w tym z problemem zmian klimatycznych, kryzysem na rynkach finansowych, traktatem z Lizbony i wyborem nowej Komisji. Chciałbym odnieść się w szczególności do dwóch kwestii.

Pierwszą jest kryzys na rynkach finansowych. Niezwykle pozytywnym zjawiskiem jest to, że podobnie do Komisji Szwecja pozostała nieugięta jeśli chodzi o działania konsolidacyjne poszczególnych państw członkowskich. Mogę jedynie gorąco poprzec to, że nie powiedział pan „zwolnimy teraz Grecję z jej obowiązków w strefie euro”.

Drugą kwestią jest polityka przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Słyszeliśmy słowa krytyki ze strony komunistów i zielonych. Nie sprawują oni rzeczywistej władzy w żadnym państwie europejskim. Możemy realizować politykę przeciwdziałania zmianom klimatycznym podobną do chińskiej lub amerykańskiej, czyli składając wnioski oświadczenia, a jednocześnie nie osiągając jakichkolwiek rezultatów. Europa osiągnęła rezultaty. Odrzucam twierdzenie, że europejska polityka przeciwdziałania zmianom klimatycznym powinna odzwierciedlać stanowisko organizacji Greenpeace. Powinniśmy zachować realizm! I w tym przypadku prezydencja szwedzka osiągnęła w okresie swojego działania we współpracy z Komisją zaskakująco dobre rezultaty. Chciałbym i za to serdecznie podziękować.

Jeśli chodzi o kwestię traktatu z Lizbony: pana posła Schulza nie ma teraz na sali. Pan poseł Schultz oświadczył, że Komisja działa pod naciskiem swoich komisarzy, którzy reprezentują interesy określonych europejskich partii politycznych. Jestem naprawdę zdziwiony tym, że przewodniczący jednej z grup politycznych chce robić problemy z sympatii politycznych poszczególnych komisarzy. Jaki ma to sens? Ten argument mogę jedynie odrzucić.

Na zakończenie, chciałbym zachęcić pana, tak jak zrobiłem to kiedy objął pan swoje stanowisko, żeby Szwecja wreszcie przystąpiła do strefy euro. Panie Reinfeldt! Czy mogę powiedzieć „Szwecja *ante portas*”?

**Adrian Severin (S&D).** – Panie przewodniczący! Trzeba przyznać, że prezydencja szwedzka może być zadowolona ze swoich osiągnięć, a ponadto uważam, że Szwecja może być dumna z tego, jak sprawowała prezydencję. Niemniej jednak, jak w przypadku każdej krótkoterminowej prezydencji, kiedy prezydencja jest dobra, odczuwamy potem gorycz czegoś na kształt niezrealizowanego do końca zadania.

Dlatego też uważam, że najważniejszym pytaniem jest obecnie, jak i co moglibyśmy zbudować na podstawie osiągnięć prezydencji szwedzkiej? Pierwszą kwestią jest stosowanie traktatu lizbońskiego. Sam traktat nie rozwiąże problemu. Niezbędna jest także wola polityczna należytego wzmocnienia traktatu, ale w tym przypadku uważam, że niezbędne jest coś więcej niż tylko wola. Niezbędna jest odwaga i wyobraźnia; wyobraźnia, żeby usunąć luki lub niejasności tego traktatu. Dlatego mam nadzieję, że na podstawie zgromadzonych przez siebie doświadczeń prezydencja szwedzka będzie nadal wносить wkład we wspieranie budowy nowych instytucji, ustanowionych traktatem lizbońskim, a mianowicie stałego – lub długoterminowego – przewodniczącego Rady Europejskiej i urzędu wysokiego przedstawiciela działającego we współpracy ze Służbą Działań Zewnętrznych.

Jednym z priorytetów prezydencji szwedzkiej było oczywiście uporanie się z kryzysem gospodarczym i finansowym. Było to bardzo ważne. W tej sytuacji uważam, że można było zaobserwować dwa zjawiska,

które są dość groźne, a mianowicie, po pierwsze, pokusę narodowego protekcjonizmu i narodowego egoizmu, a po drugie, różnice gospodarcze i społeczne pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi oraz brak spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej w Unii Europejskiej.

Czy powinniśmy podważać zasadność rozszerzenia? Z całą pewnością nie powinniśmy tego robić. Te różnice występowały już wcześniej, a wzajemna zależność jest faktem, nie tylko w Unii, ale także na szczeblu międzynarodowym. Dlatego występowanie tych różnic było w stanie osłabić lub narazić na szwank stabilność całego kontynentu i całej Unii Europejskiej. Dlatego uważam, że rozszerzenie umożliwiło nowym państwom członkowskim uporać się z tymi różnicami lepiej wewnątrz Unii Europejskiej, z korzyścią dla wszystkich jej państw członkowskich.

Wynika z tego co następuje, i na tym zakończę. Uważam, że następnym krokiem jest wprowadzenie odważniejszej i poważniejszej polityki spójności terytorialnej, gospodarczej i społecznej w Europie, obejmującej większą liczbę obszarów, w połączeniu z gruntownymi reformami, reformami finansowymi i gospodarczymi umożliwiającymi nam niepowtórzenie kryzysu, a także niewątpliwie z polityką pokryzysowej odnowy. W związku z tym z zadowoleniem należy przyjąć ostatnie oświadczenia Komisji dotyczące wsparcia gospodarczego dla krajów Wschodu oraz zadeklarowaną przez pana Barroso gotowość podjęcia debaty nad strategią UE 2020.

**Charles Goerens (ALDE).** – (FR) Panie przewodniczący! Ja również chciałbym wyrazić moją wdzięczność urzędującej szwedzkiej prezydencji Rady Europejskiej, ale jest jeden problem, który pozostaje do rozstrzygnięcia. W czwartek Rada Europejska podjęła decyzję w sprawie przyznania krajom rozwijającym się pomocy na kwotę 7,2 miliarda euro na sfinansowanie częściowego dostosowania się do zmian klimatycznych, co wyjdzie nam na dobre.

Uważam, że kwota, o której tutaj mowa, powinna stanowić uzupełnienie pomocy na rzecz rozwoju, którą Unia Europejska zobowiązała się zwiększyć do 2015 roku do 0,7 % dochodu narodowego brutto. Dlaczego? Przypuśćmy, że 7,2 miliarda stanowi część środków, które zostały już przeznaczone na oficjalną pomoc na rzecz rozwoju; kwota ta nie będzie dostateczna, żeby sfinansować realizację milenijnych celów rozwoju. Byłby to przypadek zabrania jednemu, żeby dać drugiemu.

Oczekujemy wyjaśnienia tej sprawy przez Radę Europejską i Komisję. Jakiegokolwiek niejasności co do tego, czy kwota określona przez Radę Europejską obradującą w dniach 10 i 11 grudnia, dotyczy środków uzupełniających, czy też ich nie dotyczy, osłabiłyby wiarygodność Unii Europejskiej na konferencji w Kopenhadze, którą bez wahania możemy uznać za istotną dla przyszłości ludzkości.

(Oklaski)

**Ian Hudghton (Verts/ALE).** – Panie przewodniczący! Reprezentuję Wolny Sojusz Europejski, czyli tę frakcję mojej grupy, która obejmuje partie separatystyczne Walii, Flandrii, Katalonii i Szkocji. Dążymy do uzyskania niepodległości, żeby nasze narody mogły wносить wkład w posiedzenia Rady Europejskiej oraz wydarzenia o znaczeniu ogólnosiwiatowym, takie jak kopenhaska konferencja poświęcona zmianom klimatycznym.

Rząd i Parlament Szkocji przyjęły najbardziej ambitną ustawę o przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym na świecie, która przewiduje zmniejszenie emisji do 2020 roku o 42 %, a do 2050 roku o 80 %. Są to cele, które zamierzamy osiągnąć, ale rząd Zjednoczonego Królestwa odrzucił uzasadniony wniosek o zapewnienie szkockiemu ministrowi możliwości uczestniczenia w oficjalnych obradach konferencji w Kopenhadze. Taka postawa unaocznia jedynie fakt, że tylko niepodległość, status niepodległego państwa, zagwarantować może Szkocji możliwość wnoszenia odpowiedniego wkładu w życie społeczności międzynarodowej i mam nadzieję, że Rada Europejska zajmie się już wkrótce kwestią wewnętrznego rozszerzenia Unii Europejskiej, w pierwszej kolejności o Szkocję.

**Hans-Peter Martin (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Demokracja potrzebuje zrewolucjonizowania. Im większy jest mój podziw dla tak wielu szwedzkich tradycji, tym większe jest moje rozczarowanie ogólnym bilansem działalności Szwecji. Niestety, nie była to prezydencja obywateli, lecz raczej prezydencja Rady, a także prezydencja-inwestor na dużą skalę, w stylu pani Wallström, a nie pani Malmström.

Pamiętam panią Malmström z czasów, kiedy była pani posłem do PE. Podczas tej prezydencji była pani trochę inną osobą. Mam nadzieję, że kiedy pani wróci, zacznie pani tam, gdzie pani skończyła, kiedy była pani tutaj, a mianowicie, że będzie pani znowu czerpać inspirację z systemu parlamentarnego. Dlaczego zawarliście porozumienie SWIFT na tak późnym etapie? Dlaczego mamy teraz coś na kształt zarządu na

szczeblu UE – czyżby to miał być jeden z celów Szwedów, z całą ich przejrzystością? Proszę w przyszłości wrócić do swoich korzeni.

**János Áder (PPE).** – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Podczas ostatnich dwóch i pół godziny tej debaty wiele mówiono o Kopenhadze i negocjacjach w Kopenhadze. Muszę powiedzieć, że pod tym względem prezydencja szwedzka nie odniosła pełnego sukcesu, ponieważ Unia Europejska nie przedstawiła w Kopenhadze wspólnego stanowiska. Jest to niekoniecznie wina prezydencji szwedzkiej, lecz raczej Komisji Europejskiej. Co się dzieje i dlaczego nie mamy wspólnego stanowiska? Nie mamy wspólnego stanowiska co najmniej w dwóch sprawach. Jedną z nich jest, czy kwoty dotyczące emisji dwutlenku węgla będą mogły ulegać po 2012 roku przeniesieniu i czy będą mogły być wtedy również sprzedawane.

Z niezrozumiałych względów Komisja Europejska jest nastawiona krytycznie do tej kwestii, co wskazuje na jej krótkowzroczność i wąskie horyzonty. Węgry, Polska, Rumunia i inne państwa byłego bloku sowieckiego wypełniły swoje zobowiązania z Kioto. Państwa te faktycznie nie tylko je wypełniły, ale nawet wypełniły je z nawiązką. Mamy prawo skorzystać z przysługującej nam możliwości sprzedaży nadwyżek emisyjnych. Komisja nadal dąży jednak do pozbawienia nas tego prawa. Innymi słowy, urzędnicy Komisji chcą ukarać nas za wypełnienie zobowiązań umownych, także przez Węgry. Inne państwa nie wypełniły swoich zobowiązań, a nawet zwiększyły szkodliwe emisje, ale nikt nie chce ich za to karać. W takiej sytuacji, jak możemy oczekiwać, że sygnatariusze przestrzegać będą warunków nowego porozumienia, jeżeli w Kopenhadze nastąpi kontynuacja Kioto?

Wzywam Komisję Europejską, a gdyby był tutaj z nami, wzywałbym i apelowałbym stanowczo do pana przewodniczącego Barroso, żeby zmienił ciasne podejście, które stosował dotychczas, i opowiedział się za przyjęciem stanowiska zgodnego z obowiązującym obecnie protokołem z Kioto. Chciałbym zwrócić uwagę państwa i na to, że zwłaszcza nie powinniśmy zapominać, iż bez wsparcia ze strony nowych państw członkowskich, państwa UE-15 nie byłyby w stanie wypełnić zobowiązania ograniczenia emisji o 8 %. Gdyby tak właśnie się stało pozycja negocjacyjna Unii Europejskiej byłaby w istocie w Kopenhadze o wiele gorsza i o wiele słabsza.

**Catherine Trautmann (S&D).** – (FR) Panowie przewodniczący, panie ministrze! Prezydencja szwedzka ma na swoim koncie doprowadzenie do kilku wydarzeń, które można określić mianem historycznych. Mam tutaj na myśli wejście w życie traktatu z Lizbony, powołanie na stanowiska pierwszego przewodniczącego Rady Europejskiej i wysokiego przedstawiciela, konferencję dotyczącą zmian klimatycznych oraz wybór nowej Komisji, a ponadto – proszę pozwolić mi na tę krótką wzmiankę – przyjęcie pakietu telekomunikacyjnego.

Wydarzenia te budzą nadzieję. Mamy jednak jeden lub dwa kontrowersyjne rezultaty. Po pierwsze, nasz Parlament, będąc zaangażowanym we wprowadzenie europejskiego systemu nadzoru nad rynkami finansowymi, z zadowoleniem przyjął propozycje wysunięte przez grupę mędrców pana de Larosièrre'a jako niezbędny krok. Konkluzje z posiedzenia Rady ds. Gospodarczych i Finansowych, które miało miejsce dnia 2 grudnia, nie są jednak w rzeczywistości tak ambitne, jak te propozycje.

Chciałabym także wspomnieć teraz i o tym, że Parlament z pewnością dołoży wszelkich starań, żeby przywrócić równowagę w przedłożonych mu propozycjach w celu zapewnienia rynkom finansowym większej stabilności. To samo dotyczy zobowiązań finansowych złożonych państwom Południa w celu ułatwienia im przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Choć w Kopenhadze kraje biedne wymagają rzeczywistego wsparcia w formie długoterminowej pomocy finansowej, Rada była w stanie zobowiązać się do przeznaczenia na ten cel 7,2 miliarda euro w okresie najbliższych trzech lat. Prawdą jest, że jest to pierwszy krok, ale kwota ta nie zaspokaja potrzeb w znacznym zakresie, tym bardziej, że część tej pomocy stanowi wynik przesunięć.

Wreszcie, jeśli chodzi o finanse, z zadowoleniem przyjmujemy gotowość narzucenia reguł i podejmowania zdecydowanych działań, zarówno w odniesieniu do nadzoru, jak i podatków. Chciałbym w szczególności zwrócić uwagę na uwzględnione w konkluzjach Rady odniesienie do podatku od transakcji finansowych w obrocie międzynarodowym. Jest to coś, czego my, socjaliści, oczekiwaliśmy i domagaliśmy się od ponad dziesięciu lat. Wiele pozostaje jednak nadal do zrobienia. Podstawowym wyzwaniem jest znalezienie nowych zasobów finansowych na wspieranie wzrostu zatrudnienia, solidarności w Europie i w innych regionach świata oraz finansowanie przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Ponieważ wkrótce nadejdą święta Bożego Narodzenia, wzywam Radę do pojęcia decyzji w sprawie środków własnych na następne lata.

**Olle Schmidt (ALDE).** – (SV) Panie przewodniczący! Trochę dziwne jest przysłuchiwanie się wystąpieniom niektórych narzekaniom, w tym niektórych moich szwedzkich kolegów posłów krytykujących prezydencję

szwedzką. Do czego pan poseł Carl Schlyter porównuje tę prezydencję? Do Republiki Czeskiej lub jakiejś innej wielkiej prezydencji?

Nikt nie powinien także oczekiwać otrzymania wysokiej oceny od pana posła Borghezio. W istocie dobrym rezultatem jest otrzymanie od pana posła Borghezio niskiej oceny.

Uczyniono wiele. Traktat z Lizbony wszedł w życie. Obsadzono dwa najwyższe stanowiska w UE. Przeformowano z mozołem kilka ważnych propozycji, w tym propozycje dotyczące programu sztokholmskiego i nadzoru finansowego, a zwłaszcza pakietu telekomunikacyjnego. Jeżeli my, posłowie do Parlamentu Europejskiego, będziemy tego chcieli, odpowiednie rezultaty może przynieść także szczyt klimatyczny w Kopenhadze.

Jeśli chodzi o minusy, chciałbym wspomnieć o niewprowadzeniu mobilności pacjentów. Nierozstrzygnięcie tej sprawy skutkuje dalszym istnieniem niepewności prawnej i powoduje niepotrzebne cierpienie ludzi oczekujących na leczenie.

Jednakże ogólnie rzecz biorąc, panu premierowi Reinfeldtowi, pani minister ds. Unii Europejskiej Malmström, i wszystkim innym członkom zespołu prezydencji szwedzkiej należą się słowa uznania. Wszyscy państwo zasługujecie na to, żeby życzyć wam szczęśliwego Nowego Roku!

**Judith Sargentini (Verts/ALE).** – (NL) Panie przewodniczący, panie premierze Reinfeldt! Na pana prezydencji jest jedna poważna skaza, którą jest podjęcie decyzji w sprawie porozumienia SWIFT. Traktat z Lizbony wszedł w życie z dniem 1 grudnia, a 30 listopada pan i pana koledzy – głowy państw i szefowie rządów – przeformowaliście porozumienie zapewniające Stanom Zjednoczonym dostęp do naszych szczegółowych danych bankowych. Jeżeli jest to jedna z pierwszych oznak zmian, jakie mają zostać wprowadzone w ramach programu sztokholmskiego – programu mającego gwarantować nasze prawa obywatelskie, nasze bezpieczeństwo i naszą wolność – to jestem przekonana, że jego wprowadzenie w życie rzeczywiście przechyli szalę, stanowiąc zagrożenie dla wolności i praw obywatelskich.

Jest to skaza na pana prezydencji. Uważam także, że kładzie się cieniem na wejściu w życie traktatu z Lizbony, który zwiększa uprawnienia Parlamentu Europejskiego, i chciałabym usłyszeć od pana zapewnienie, że w przyszłości okaże pan więcej szacunku dla praw obywatelskich, dla obywateli i dla Parlamentu.

**Zoltán Balczó (NI).** – (HU) Panie przewodniczący! Chcielibyśmy dokonać oceny rezultatów prezydencji szwedzkiej wybiegając 10-20 lat w przyszłość. Najważniejszym wydarzeniem, o którym będzie się wtedy mówić będzie wejście w życie traktatu z Lizbony. Traktat ten stanowi ramy prawne superpaństwa, w którym życie 500 milionów mieszkańców kontrolowane jest z centralnego punktu, a państwa narodowe ulegają osłabieniu. Działania, które doprowadziły nas do takiego stanu rzeczy były antydemokratyczne. Idea ta odrzucona została w trzech referendach, do czasu drugiego, wymuszonego na Irlandczykach referendum oraz podpisu Václava Klause, co umożliwiło doprowadzenie tego procesu do końca. Większość mieszkańców Europy odrzuciła tę ideę, chcąc zachować strukturę państw narodowych. Dlatego jestem pewny, że historycy będą mówić o tym okresie jako o okresie udaremnionej próby zbudowania imperium.

**Othmar Karas (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Rady, panie i panowie! Podczas debat dotyczących prezydencji Rady zabieramy głos często w sposób taki, jakby prezydencja była Unią Europejską. Prezydencja Rady nie jest Unią Europejską; prezydencja Rady jest jedynie ważnym organem kierowniczym instytucji Europejskiej. Dlatego apeluję do wszystkich o nieco większą uczciwość i nieco więcej spokoju.

Prezydencja Rady dobrze się spisała w ciągu ostatnich sześciu miesiącach. Przyczyniła się do otwarcia nowego rozdziału w procesie budowy Unii Europejskiej. Nikt z nas jednak nie chce Europy rządów. Dążymy do stworzenia Europy ukierunkowanej na obywateli i zacieśnienia współpracy pomiędzy instytucjami i poszczególnymi elementami Unii Europejskiej. Każdy z nas jest częścią Unii Europejskiej.

Zamknięta została debata instytucjonalna. Nowe stanowiska zostały obsadzone. W przypadku kilku ważnych spraw Rada zajęła stanowisko, które umożliwi nam dalsze działanie. Patrzymy w przyszłość. Ktoś powiedział, że mamy poważny problem, ponieważ traktat z Lizbony nie znalazł jeszcze odzwierciedlenia w sposobie pracy Rady. Rada ma więcej możliwości wywierania wpływu na Parlament Europejski i komisje Parlamentu Europejskiego, niż Parlament Europejski, na grupy robocze i uczestników posiedzeń Rady. W związku z tym żądamy równego traktowania obu tych instytucji, ponieważ stoimy na równi jako prawodawcy.

Należy przyznać, że błędem było – i możemy spierać się co do treści – przeformowanie porozumienia SWIFT na dzień przed zmianą uprawnień Parlamentu w zakresie współdecyzji. Ostateczna decyzja w sprawie

nadzoru nad rynkami finansowymi nie została jeszcze podjęta. Niezbędne jest wprowadzenie ulepszeń. Niezbędne jest zapewnienie nam uprawnień wykonawczych. Niezbędne jest zwiększenie uprawnień nadzorczych na szczeblu europejskim nad instytucjami prowadzącymi działalność transgraniczną. Niezbędne jest zapewnienie lepszej współpracy pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi, Komisją i Europejskim Bankiem Centralnym w ramach Bazylejskiego Komitetu ds. Nadzoru Bankowego, ponieważ w przeciwnym razie stworzona zostanie struktura równoległa.

**Juan Fernando López Aguilar (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować prezydencji szwedzkiej wykonanej przez nią pracy, zwłaszcza w odniesieniu do przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Wejście w życie traktatu z Lizbony stanowi zmianę jakościową i wymaga, żeby kolejne prezydencje, tzn. prezydencje hiszpańska, belgijska i węgierska kontynuowały poprzez opracowanie projektu planu działań wdrażanie zmian wprowadzonych przez prezydencję szwedzką w programie sztokholmskiego.

W kontekście wymaganej traktatem z Lizbony współpracy pomiędzy Komisją Europejską, Radą i Parlamentem oraz parlamentami krajowymi państw członkowskich (art. 17 Traktatu o Unii Europejskiej oraz art. 295 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej), chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie trzech kwestii, których wagę podkreśliła prezydencja szwedzka.

Pierwsza z nich dotyczy niejasności związanych z urzędem Koordynatora ds. Zwalczania Terroryzmu oraz Nielegalnego Handlu Ludźmi, a także zakresu, w jakim urzędnik ten jest zależny od Komisji, i na odwrót podlega kontroli Parlamentu Europejskiego.

Druga z nich dotyczy wymiaru zewnętrznego praw podstawowych, który stanie się teraz wymiarem wszystkich powiązanych ze sobą obszarów polityki. Choć mamy komisarza odpowiedzialnego za prawa podstawowe i wymiar sprawiedliwości, Unia Europejska ma także Służbę Działań Zewnętrznych, która ma obowiązek zajmować się prawami człowieka i mocno angażować się w obronę praw podstawowych.

Trzecia z nich dotyczy strefy swobodnego przepływu osób Schengen. Uważamy, że przykładanie znaczenia do oceny i monitoringu europejskiego paktu na rzecz migracji i azylu oraz do polityki kontroli na granicach zewnętrznych (azylu, imigracji i zapobieganie przestępczości zorganizowanej) doprowadzi do tego, że uda nam się stworzyć tę strefę swobodnego przepływu osób i praw człowieka, a tym samym wprowadzić wewnętrzny rynek i zrealizować nasz projekt europejski.

**Lena Ek (ALDE).** – (SV) Panie przewodniczący! Budowanie mostów nigdy nie jest łatwe. Jest to szczególnie trudne, kiedy musimy przeprowadzić przez nie 27 państw członkowskich i 500 milionów ludzi, mając do czynienia z przechodzeniem ze starej UE na bardziej otwartą, bardziej przejrzystą i bardziej demokratyczną UE w następstwie wejścia w życie traktatu z Lizbony, zgodnie z którym znacznemu wzrostowi ulega rola Parlamentu Europejskiego.

Tej jesieni musieliśmy zmagać się zarówno z kryzysem klimatycznym, jak i z kryzysem utraty wielu miejsc pracy. Pomimo tego, prezydencji szwedzkiej udało się doprowadzić do przyjęcia wielu niezwykle istotnych przepisów prawnych dotyczących efektywności energetycznej. Cieszę się szczególnie, że UE przyjęła właśnie przepisy dotyczące określania efektywności energetycznej sprzętu gospodarstwa domowego. Inne przykłady przepisów, które zostały właśnie wprowadzone, obejmują przepisy określające wymogi w zakresie efektywności energetycznej budynków i oznakowania ekologicznego opon samochodowych.

Wreszcie chciałabym podziękować rządowi za sprawne i spójne sprawowanie prezydencji. Chciałabym w szczególności wyrazić mój podziw dla ambasadora przy UE, pani Ulriki Barklund Larsson, która tak nagle od nas tej jesieni odeszła. Wykonała fantastyczną pracę i bardzo nam jej brakuje.

Jedyne, co nam pozostaje do zrobienia, to doprowadzenie konferencji w Kopenhadze do końca – ostatnie i najważniejsze zadanie o największym wpływie w dłuższym okresie. Powodzenia!

**Mario Mauro (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie premierze Reinfeldt, panie i panowie! Konkluzje z ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej zawierają kilka kwestii, co do których powinniśmy być w stanie się zgodzić i które możemy uznać za zachęcające w odniesieniu do najbliższej przyszłości.

Po pierwsze, jeśli chodzi o kwestię imigracji, podkreślono konieczność zapewnienia sprawniejszego dostępu do terytorium Unii Europejskiej pod względem zagwarantowania bezpieczeństwa obywateli UE. Realizacja tego celu wymaga polityki integracyjnej. Innymi słowy, powinniśmy znaleźć właściwą równowagę pomiędzy

potrzebami poszczególnych państw członkowskich a dramatem istnień ludzkich, potencjałem produkcyjnym migrantów.

Następnie poruszono kwestię Europy obowiązków i solidarności w odniesieniu do imigracji i azylu. Pod tym względem zachęcające jest to, że Rada podkreśliła pilną konieczność podjęcia walki z nielegalną imigracją, poczynając od uszczelnienia granic państw członkowskich, zwłaszcza na południu. Oznacza to wspólne wykorzystywanie zasobów i wspólne rozwiązywanie problemów. Niestety aspekt ten aż nazbyt często pozostaje w cieniu ze względu na egoizm i brak odwagi.

Drugą kwestią, którą uważam za priorytetową w tym okresie kryzysu gospodarczego, kiedy nadal nie jesteśmy w stanie dostrzec światła w tunelu, jest odnowienie strategii lizbońskiej. Musimy jak najszybciej przywrócić UE zdolność konkurowania z mocarstwami wschodzącymi na szczeblu finansowym i handlowym: podjęcie tego kroku, który jest dla nas, a przede wszystkim dla przyszłych pokoleń, tak niezbędny, umożliwi nam jedynie ultranowoczesny system badań naukowych i informacji.

Z zadowoleniem odnotowuję, że nowa, zastosowana przez Radę metoda ma na celu zwiększenie związku pomiędzy środkami krajowymi i środkami Unii Europejskiej oraz zwiększenie poczucia odpowiedzialności na szczeblu krajowym poprzez bardziej aktywny udział partnerów społecznych oraz władz regionalnych i lokalnych, co można podsumować jednym słowem – pomocniczość.

Uważam nadal, że powinniśmy zrobić o wiele więcej w tym kierunku: działania w zakresie ożywienia gospodarczego Europy powinny zostać ukierunkowane na rodzinę, ludzi i grupy przedstawicielskie. W istocie tylko sami ludzie – kobiety i mężczyźni – posiadają pokłady pierwotnego dynamizmu, który jest w stanie pobudzić wiele grup naszego życia społecznego pogrążonych obecnie w pesymizmie, aż nazbyt często znajdującym swoje źródło w instytucjach.

**Ivari Padar (S&D).** – (ET) Panie przewodniczący! Chciałbym najpierw pochwalić przewodniczącego za przyjęcie strategii na rzecz regionu Morza Bałtyckiego, która niewątpliwie ma wielkie znaczenie dla mojego kraju. Chciałbym jednak odnieść się bardziej szczegółowo do trzech kwestii dotyczących finansów.

Po pierwsze, chciałbym wyrazić wdzięczność za wysiłki podjęte w celu uregulowania transeuropejskiego systemu finansowego, a także wezwać Parlament Europejski, żeby ze swojej strony poparł tę inicjatywę w jak najpełniejszy sposób.

Po drugie, w celu zapanowania nad kryzysem finansowym, Unia Europejska i jej państwa członkowskie wdrożyły wiele środków nadzwyczajnych, co jest bardzo pozytywnym zjawiskiem. Możemy już zaobserwować w gospodarce stabilizację. Jednocześnie podzielam stanowisko Rady, że sytuacja nie jest jeszcze na tyle bezpieczna, żebyśmy zrezygnowali ze środków wsparcia. Wnioskiem z obecnego kryzysu jest dla mnie niewątpliwie to, że banki są niezbędne i usługi przez nie świadczone są niezbędne. Dlatego posunięcie się zbyt daleko w wywieraniu na nie nacisku nie jest wskazane, a działalność bankowa powinna być prowadzona w oparciu o to, co się dzieje w gospodarce realnej, a nie na wirtualnym rynku międzybankowym, co było podstawową przyczyną wybuchu obecnego kryzysu. Jednocześnie powinniśmy rozważyć kwestię bankierskich premii, która nabrała szczególnego znaczenia w Estonii.

Po trzecie, w związku z tym, popieram apele kierowane do Międzynarodowego Funduszu Walutowego o rozważenie ustanowienia opłaty od transakcji finansowych na rynkach światowych, czyli tzw. podatku Tobina w celu zwrócenia pieniędzy społeczeństwu w okresach ożywienia gospodarczego. Popieram konieczność odnowy porozumień gospodarczych i społecznych pomiędzy instytucjami finansowymi i społeczeństwem, któremu służą, a także zwiększenia korzyści dla społeczeństwa w okresach dobrej koniunktury oraz ochrony obywateli przed zagrożeniami.

**Paulo Rangel (PPE).** – (PT) Panie przewodniczący! Chciałbym najpierw pogratulować prezydencji szwedzkiej, a zwłaszcza panu premierowi Reinfeldtowi, w imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) oraz posłów z Grupy PPE reprezentujących Portugalię.

Jeśli chodzi o prezydencję szwedzką, uważamy, że jest niemal pełnym sukcesem, przede wszystkim w czterech podstawowych dziedzinach. Po pierwsze, w dziedzinie stosunków międzyinstytucjonalnych wkład prezydencji szwedzkiej we wprowadzanie w życie traktatu lizbońskiego, w zakończony pełnym sukcesem wybór przewodniczącego Komisji i rozwiązywanie wszelkich problemów związanych z ratyfikacją był niezwykle profesjonalny, a ponadto odzwierciedlał poziom, jakiego oczekujemy w kontekście najlepszych praktyk w Unii Europejskiej. Oczywiście, dla kraju takiego jak Portugalia, która odegrała decydującą rolę w przyjęciu traktatu z Lizbony, wkład prezydencji szwedzkiej jest nieoceniony.

Drugą sprawą, którą chcę poruszyć, jest kwestia agendy klimatycznej, w której niezwykle istotne znaczenie odegrały także wysiłki Komisji. Tak jak wielu moich kolegów posłów z grupy PPE uważam, że przeciwdziałanie zmianom klimatycznym jest dziedziną, w której Unia Europejska odniosła największe sukcesy. Unia Europejska odgrywa wiodącą rolę w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym na szczeblu międzynarodowym, a jest tak dzięki wysiłkom zarówno prezydencji szwedzkiej, jak i w szczególności kierownictwu Komisji. Również te wyniki uważamy za bardzo pozytywne.

Trzecią sprawą, którą chcę poruszyć, jest regulacja rynków finansowych. Zwłaszcza jeśli chodzi o to ostatnie posiedzenie Rady, podjęte zostały kroki, które według nas mają decydujące znaczenie i mogą wywrzeć znaczny wpływ na wychodzenie przez nas z obecnego kryzysu. Dlatego chciałbym przekazać nasze gratulacje z powodu osiągnięcia porozumienia w tej sprawie. Wreszcie chciałbym wspomnieć o sprawie, która dla mnie osobiście ma istotne znaczenie, a mianowicie o programie sztokholmskim, a zatem o przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Śledziłem zarówno proces z Tampere, jak i następnie proces haski. Uważam, że program sztokholmski jest bezwzględnie konieczny i chciałbym pogratulować tego programu zarówno prezydencji szwedzkiej, jak i panu premierowi Reinfeldtowi.

**Marietta Giannakou (PPE).** – (EL) Panie przewodniczący! Rezultaty działalności prezydencji szwedzkiej są naprawdę pozytywne. Cieszymy się nimi jednocześnie z wejściem w życie traktatu lizbońskiego, co stanowi kres międzyrządowości, przysparzającej nam problemów od tak wielu lat, oraz z realizacją bardziej zintegrowanej i spójnej polityki.

Prezydencja szwedzka odpowiedzialna jest także za opracowanie programu sztokholmskiego oraz podjęcie szeregu decyzji w okresie kryzysu finansowego, które mają naprawdę istotne znaczenie, stanowiąc centralne punkty dla dalszego rozwoju wydarzeń w kontekście przedsięwzięcia.

Jednocześnie wybór przewodniczącego Komisji Europejskiej oraz obsadzenie innych stanowisk, które wszystkie są niezwykle istotne dla dalszego rozwoju wydarzeń w kontekście realizowanego przez w ramach traktatu lizbońskiego przedsięwzięcia, mają szczególne znaczenie i są szczególnie interesujące dla Parlamentu Europejskiego, a ponadto stanowią pozytywne i niezbędne elementy.

Parlament Europejski przyjmuje nową rolę jako organ prawodawczy obok Rady Europejskiej. Oznacza to początek nowej ery, kiedy wszyscy będziemy musieli dołożyć większych i bardziej skoordynowanych wysiłków.

**Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Gratuluję prezydencji szwedzkiej godnego pochwały przywództwa w okresie ostatnich sześciu miesięcy.

Jeśli chodzi o program sztokholmski, pragnę podkreślić, że ma on na celu nadanie impetu upragnionej wspólnej polityce migracyjnej. Niestety jednak niektóre istotne kwestie odsunięte zostały na drugi plan.

W 2008 roku odnotowano w Unii Europejskiej 515 ataków terrorystycznych w jedenastu państwach członkowskich. Zwalczanie terroryzmu i ochrona ofiar powinny zostać zatem uwzględnione wśród priorytetów naszego programu politycznego, a także stanowić odrębną, szczególną kategorię programu sztokholmskiego.

Po drugie, w granicach przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości żyje obecnie osiem milionów nielegalnych imigrantów. W związku z tym niezbędne jest wzmocnienie polityki rozwoju i współpracy z państwami pochodzenia i państwami tranzytu. Unia Europejska powinna dążyć do zawarcia porozumień o repatriacji i readmisji z państwami takimi jak Maroko, Algieria i Libia. Kwestie te powinny zostać uwzględnione w planie dalszych działań programu sztokholmskiego, który ma zostać przedstawiony w połowie czerwca 2010 roku.

**Andrzej Grzyb (PPE).** – (PL) Chciałem również przyłączyć się do tych podziękowań, które są kierowane dla prezydencji szwedzkiej – osobiście premierowi Reinfeldtowi za jego sprawność i równocześnie za doskonale wypełnione priorytety tejże prezydencji.

Oczywiście to, co jest ważne dla obywateli Unii Europejskiej, to w szczególności działanie zmierzające do osłabienia efektów kryzysu gospodarczego i finansowego. Jest to związane ze wsparciem dla sektora przedsiębiorstw, aby zarówno odtwarzać miejsca pracy, tworzyć warunki dla rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, jak i likwidować przyczyny kryzysu w szczególności na rynkach finansowych, aby one się nie powtórzyły w przyszłości. Wydaje mi się, że nadzór europejski w tym zakresie nie jest wystarczający i że tu równocześnie musimy wpływać, również jako instytucja demokratycznie wybrana, na sposób funkcjonowania zarządzających bankami i instytucjami finansowymi w zakresie etyki.

I sprawa szczytu w Kopenhadze. W pełni popieram stanowisko ogłoszone przez pana przewodniczącego Barroso. Tutaj jest rzeczywiście potrzebne partnerstwo ze strony innych ważnych graczy gospodarczych, aby efekty tego szczytu były rzeczywiście osiągalne.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D).** – (RO) Byłam sprawozdawczynią w sprawie dyrektywy dotyczącej efektywności energetycznej budynków, której brzmienie negocjowałam z prezydentką szwedzką Rady Unii Europejskiej w trakcie drugiego czytania. Jest to sprawozdanie mające bardzo duże znaczenie dla przyszłości Unii Europejskiej i przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Sprawozdanie to ma także istotne znaczenie dla konferencji w Kopenhadze, a zwłaszcza dla możliwości utworzenia 2,7 milionów miejsc pracy w tym sektorze do 2020 roku.

Jeśli chodzi o komitologię, zgodnie z traktatem z Lizbony, rozpoczęły się negocjacje dotyczące międzyinstytucjonalnego porozumienia w sprawie uprawnień i zadań delegowanych przez Komisję. Mając na uwadze, że traktat z Lizbony stwarza nowe podstawy zarówno w odniesieniu do kwestii zmian klimatycznych, jak i wspólnej polityki energetycznej, mam nadzieję – i oczekujemy także tego od Komisji Europejskiej – że pan, panie przewodniczący Barroso, przedstawi nam program pracy na najbliższych pięć lat, żeby komisarze występujący na forum Parlamentu mogli również odpowiadać na te wyzwania.

Na zakończenie, chciałabym wspomnieć o zniesieniu ograniczeń w swobodnym przepływie pracowników w przypadku pracowników z nowych państw członkowskich, co powinno stanowić ostatni akt prezydencji szwedzkiej.

**Przewodniczący.** – Jestem winny przeprosiny panom posłom Balčytisowi i Luhanowi, gdyż nie mogę uwzględnić ich wniosku ponieważ mamy już wielu innych mówców i nie mamy dostatecznie dużo czasu, żeby umożliwić wystąpienie każdemu. Panowie posłowie będą musieli zachować to na inną okazję. Jeszcze raz przepraszam.

**Ivo Vajgl (ALDE).** – (SL) Pragnę pogratulować prezydencji szwedzkiej kierowania Unią Europejską w należyty i odpowiedzialny sposób w okresie, jak pan to określił, zmian instytucjonalnych oraz kryzysu gospodarczego i finansowego. Prawdopodobnie przegapili państwo jednak nadarzącą się w tym okresie okazję, żeby promować szerszą europejską dyskusję o modelu społeczno-ekonomicznym, który różniłby się od tego, który doprowadził do tego kryzysu. Szwecja posiada na ten temat wiedzę o wiele głębszą niż niektóre inne kraje.

Poznali państwo także gorzką prawdę dotyczącą ograniczeń Unii Europejskiej jeśli chodzi o jedność w działaniu, szczególnie w okresie wyborów przywództwa UE. Wyznaczyli państwo kilka nowych standardów w dziedzinie polityki zagranicznej, na przykład w odniesieniu do Bliskiego Wschodu i gratuluję panu tego osiągnięcia. Dziękuję również za uwagę, jaką poświęcał pan kwestii rozszerzenia Unii Europejskiej, a także za rozstrzygnięcie, we współpracy z Komisją, kilku nierozstrzygniętych wcześniej kwestii utrudniających ten proces. To była dobrze wykonana praca!

**Jean-Pierre Audy (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie Barroso, panie premierze Reinfeldt! Chciałbym zapytać pana, panie Reinfeldt, co pan sądzi o konkluzjach trojki, od kiedy głowy państw i szefowie rządów postanowili ustanowić tę instytucję trojki, żeby zapewnić prezydencji pewną kontynuację. Ponadto, ponieważ sprawuje pan swój urząd w okresie odchodzenia trojki Republiki Francuskiej, Republiki Czeskiej i Królestwa Szwecji, co pan sądzi o tym instrumencie i jakie wyciąga pan z tego wnioski?

**Mirosław Piotrowski (ECR).** – (PL) Panie przewodniczący! Spotykamy się tutaj w Parlamencie co sześć miesięcy, aby podsumować dokonania kolejnego państwa kończącego sprawowanie przewodnictwa w Unii Europejskiej.

Szwedzka prezydencja przejdzie do historii ze względu na to, że w trakcie jej kadencji zdołano przepchnąć lansowaną od blisko 10 lat eurokonstytucję, nazywaną w obecnym kształcie traktatem lizbońskim. Dokonano tego wbrew woli wielu narodów. Ostentacyjnie zlekceważono wyniki referendum we Francji, w Holandii i w Irlandii. Wprowadzono zasadę deficytu demokracji, która ma być odgórnie reglamentowana na rzecz rzekomego usprawnienia mechanizmów administracyjnych Unii. Pierwsze zmiany związane z wyborem osób na nowe stanowiska w Unii na razie wprowadziły organizacyjne zamieszanie oraz ogólne rozbawienie w Europie i na świecie. Prezydencja szwedzka tak naprawdę pozostawia Unię Europejską w stanie niepewności i chaosu.

**Anna Maria Corazza Bildt (PPE).** – Panie przewodniczący! Chciałabym pogratulować prezydencji szwedzkiej odzwierciedlonej w programie sztokholmskim wizji Europy zorientowanej na obywateli. Nigdy nie dość



podkreślania przez nas historycznego znaczenia tego, że mamy wreszcie wizję odzwierciedlającą zarówno obawy obywateli dotyczące bezpieczeństwa, jak i poszanowanie praw osobistych. Możemy wreszcie zmierzać do Europy dla obywateli, budowanej przez obywateli.

Z zadowoleniem przyjmuję także ustanowienie Urzędu Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej, co stanowi istotny konkretny krok mający na celu uwzględnienie obaw państw, które chcą walczyć z nielegalną imigracją a jednocześnie realizować bardziej humanitarną politykę imigracyjną. Program sztokholmski ma być realizowany przez pięć lat i mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do wprowadzenia tego programu w życie. Dziękuję prezydencji szwedzkiej. Wpływ państwa działań odczuwać będziemy przez kolejnych pięć lat.

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D).** – (HU) Prezydencja szwedzka wykonała znakomitą pracę i chciałbym pogratulować tego panu premierowi. Zakończenie ostatecznego etapu ratyfikacji traktatu z Lizbony rozwiązało godny pożałowania i haniebną minikryzys wywołany stanowiskiem czeskiego prezydenta, pana Klause. Problem ten pojawił się w następstwie błędu politycznego, który popełniony został w ramach procesu rozszerzania, ponieważ Unia Europejska nie oświadczyła wcześniej, że 13 dyskryminacyjnych dekrétów Benesa jest moralnie nie do przyjęcia. Drugim istotnym wydarzeniem jest, że UE udało się uzgodnić wspólne stanowisko na negocjacje dotyczące zmian klimatycznych. Stany Zjednoczone i Chiny nie zdały sobie jeszcze sprawy z tego, że tylko Unia Europejska wyraźnie rozumie, iż przyszłość należy do tego, kto teraz wieść będzie prym w ekologicznym rozwoju gospodarczym. Nie zapominajmy, że jedynym powodem, dla którego UE mogła osiągnąć swoje cele było to, że nowe państwa członkowskie znacznie zmniejszyły swoje emisje. Wreszcie, trzecim istotnym wydarzeniem było podjęcie negocjacji z Serbią oraz objęcie Serbii, Macedonii i Czarnogóry systemem bezwizowym. Chciałbym podziękować prezydencji szwedzkiej za stworzenie trojce prezydencji hiszpańskiej, belgijskiej i węgierskiej znakomitych możliwości.

**Rachida Dati (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie premierze Reinfeldt! Najpierw chciałbym pogratulować prezydencji szwedzkiej sześciu miesięcy nieustannej i niezwykle ambitnej pracy, którą wykonała, a zwłaszcza doprowadzenia do tego, że głowy państw i szefowie rządów oraz państwa zgromadzone w ramach grupy G-20 uzgodniły wspólne i ambitne stanowisko w sprawie uregulowania rynków finansowych.

Jeśli chodzi o konferencję w Kopenhadze, widzimy również, że Unia Europejska zajmuje ambitne, niezwykle wzniosłe, niezwykle aktywne, wspólne stanowisko. Dlatego chciałbym poprzeć jej stanowisko i jej decyzje. Europa była siłą napędową proponowania, wynegocjowania i zawarcia głównych porozumień dotyczących kryzysu finansowego, z którym boryka się cała Europa.

W ubiegłym tygodniu zdanie na temat nowej architektury nadzoru finansowego zabrała także Rada Europejska, rozpoczęto wtedy również negocjacje z Parlamentem Europejskim, zatem odpowiedzialność za monitorowanie wykonywania decyzji podjętych w Pittsburgu spoczywać będzie także na Parlamencie Europejskim.

Kryzys finansowy obnażył słabe punkty naszego systemu nadzoru finansowego. Założeniem było nie tylko zapewnienie ściślejszej współpracy, ale także odnowienie i zwiększenie uprawnień organów europejskich; są to pilne potrzeby.

Mam nadzieję – i zwracam się tutaj do Komisji – że zachowamy czujność i utrzymamy ten poziom ambicji wykonując nasze decyzje.

**Diane Dodds (NI).** – Panie przewodniczący! Chcę dziś, w imieniu północnoirlandzkiego sektora rybołówstwa, wyrazić moje wielkie rozczarowanie nałożeniem na ten sektor kolejnego ograniczenia. Oświadczenie wczoraj wieczorem przez Radę, że wprowadzone zostanie ograniczenie o 9 % na połowy langustynki na obszarze 7A stanowi dla północnoirlandzkiego sektora rybołówstwa bolesny cios.

Jest to sektor wrażliwy ze względu na program odnowy zasobów dorsza oraz ograniczenie liczby dni na morzu. Jest to sektor, który zależy od połowów langustynki. Ograniczenie o 9 % doprowadzi do zniszczenia tego sektora, co jest szczególnie irytujące ze względu na fakt, że zgodnie z tegoroczną wiedzą Komisja mogłaby dokonać kumulacji.

Uważam, że priorytetem dla Hiszpanii w następnej kadencji powinna być reforma wspólnej polityki rybołówstwa, oraz to, żeby decyzje tego rodzaju podejmowane były na szczeblu regionalnym przez odpowiedzialne osoby działające na szczeblu lokalnym, a nie przez brukselskich biurokratów.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Dużo dobrego w czasie prezydencji szwedzkiej wydarzyło się w Unii. W trudnym przecież okresie kryzysu i oczekiwań na akceptację traktatu lizbońskiego. Nie podzielam jednak opinii, że mamy inną Unię czy nową Unię. Uważam, że co najwyżej mamy odnowioną Unię. Tak naprawdę ogólne zapisy traktatu musimy wypełnić nie tylko szczegółową treścią, ale konkretnymi rozwiązaniami praktycznymi. Ważny jest podział kompetencji dla kluczowych stanowisk czy wreszcie, jak ustalimy relacje pomiędzy instytucjami unijnymi, w tym nową rolę Parlamentu Europejskiego.

Moje obawy wzbudza możliwe ograniczenie funkcji prezydencji rotacyjnej państw członkowskich, które z taką determinacją przygotowywały się i pełniły funkcję przewodniczenia. Jeśli obok stałego przewodniczącego Rady Europejskiej nie będzie także sprawozdawał tu i był z nami na sali przywódca kraju pełniącego przewodnictwo, to Unia będzie niepełna i straci na swojej różnorodności. Kraje, które przewodniczą dalej muszą twórczo inspirować nowe działania, a stały przewodniczący Rady Europejskiej zapewnić koordynację, ciągłość i spójność działań Unii.

### PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

*Przewodniczący*

**Fredrik Reinfeldt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! W miarę jak zbliżamy się do końca tej debaty, zbliżamy się także do końca ostatniej prezydencji sprawowanej zgodnie z zasadą rotacji, o czym już wspomniano. Wkrótce José Manuel Barroso i ja udamy się do Kopenhagi, więc odniosę się pokrótce do kwestii środków finansowych, ponieważ uważam, że właśnie ta sprawa stanowić będzie sedno rozmów, które będziemy teraz prowadzić z krajami rozwijającymi się.

Byliśmy w stanie przedłożyć propozycję 2,4 miliarda euro rocznie w latach 2010-2012. Istotne dla nas było, że mogliśmy powiedzieć, że środki te przeznaczone są bezpośrednio na te trzy lata, na lata 2010-2012, a także, że będą dostępne na cele wsparcia ochrony klimatu.

Istotne znaczenie ma dyskusja o tym, jak zrealizować milenijne cele rozwoju. Chciałbym zwrócić uwagę, że państwa członkowskie uznały, iż powinniśmy zobowiązać się do wyłożenia wspólnie równowartości 0,56 % DNB UE do końca 2010 roku, tzn. do końca następnego roku, a także do osiągnięcia w 2015 roku wskazanego przez ONZ pomocy publicznej na rzecz rozwoju na poziomie 0,7 %.

Rozstrzygnięcie tej kwestii zależy w znacznym stopniu od państw członkowskich. Zwracając uwagę na rzecz oczywistą należy stwierdzić, że pomoc ze strony bardzo wielu państw członkowskich pozostaje obecnie na niższym poziomie. Szwecja należy do bardzo ekskluzywnego klubu, jako niemal jedyna udziela pomocy na rzecz rozwoju kształtującej się na poziomie 1 % DNB. Dyskutując w przyszłości o tych poziomach, powinniśmy także pamiętać, że sytuacje poszczególnych państw różnią się od siebie.

Pozostawiliśmy państwom członkowskim swobodę przeznaczenia takiej kwoty środków, jaką są w stanie przeznaczyć. Z dużym zadowoleniem informuję, że wszystkie 27 państw członkowskich wniosło wkład w tę pulę środków, które mają zostać niezwłocznie uruchomione. W przypadku niektórych państw członkowskich wkład ten jest naprawdę niewielki, ale głos Europy jest słyszalny w tym znaczeniu, że w rzeczywistości każde państwo wniosło swój wkład.

Dziękuję także jeszcze raz za możliwość współpracy z Parlamentem. Już po raz czwarty podczas prezydencji szwedzkiej występuję przed tym Parlamentem jako premier. A ta częstotliwość spotkań nie ma się nijak do ilości spotkań z Parlamentem pani Cecیلیi Malmström, ponieważ wystąpiła tutaj przed państwem 25 razy. W sumie przedstawiciele prezydencji wystąpili na sesjach plenarnych Parlamentu 43 razy w trakcie naszej kadencji, a na posiedzeniach komisji pojawiliśmy się 44 razy.

Jest to także istotne w przypadku dyskusji o przejrzystości i dobrej współpracy pomiędzy instytucjami. Zdawaliśmy sobie sprawę ze znaczenia utrzymywania dobrych stosunków z Parlamentem Europejskim. Przygotowaliśmy się do naszej obecności tutaj, do bycia tutaj, do możliwości udzielania odpowiedzi na pytania. Dziękuję państwu za bardzo dobrą współpracę.

**Przewodniczący.** – Panie premierze! Za dwa tygodnie ta prezydencja Unii Europejskiej dobiegnie końca. Dziękuję za pana działalność i energię. Nie była to prezydencja łatwa – jesteśmy tego świadomi. Jak słyszeliśmy w wystąpieniach naszych posłów i w wielu przedstawionych stanowiskach, była to skuteczna i sprawna prezydencja. Pragnę podziękować osobiście panu, i oczywiście wszystkim członkom szwedzkiego rządu. Po raz pierwszy w historii doświadczyliśmy w ostatnich kilku tygodniach nowych stosunków w następstwie wejścia w życie traktatu lizbońskiego.

Dziękuję bardzo. Będziemy pamiętać państwa prezydencję.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Panie przewodniczący! Chciałbym odpowiedzieć tylko na niektóre konkretne pytania tych posłów, którzy są jeszcze obecni.

Przykładowo, pan poseł Severin mówił o spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej i ja chcę podkreślić znaczenie podniesionej przez pana posła kwestii. W rzeczywistości pierwsza wymiana poglądów na forum Rady Europejskiej w sprawie przyszłej strategii UE 2020: uzgodniono – proszę zwrócić uwagę na pkt 18 konkluzji – że należy podjąć wszelkie wysiłki w celu zapewnienia spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej oraz równości płci. Uważam, że zagadnienia te powinny być w centrum uwagi od samego początku dyskusji nad strategią UE 2020. Oczywiście najważniejszą kwestią jest konkurencyjność oraz konieczność odpowiedzi na globalne wyzwania, przed którymi stoimy, ale powinniśmy realizować ten cel wspierając jednocześnie spójność gospodarczą, społeczną i terytorialną w Unii Europejskiej. Będzie to niezwykle istotne, nie tylko w kontekście formułowania tej strategii, ale także w następnej perspektywie finansowej.

Kolejną konkretną kwestią była sprawa poruszona przez pana posła Karasa i panią posel Dati, a dotycząca europejskich organów nadzorczych. Chciałbym, żeby było jasne, że z ogromnym zadowoleniem przyjmujemy to, że Rada Europejska była w stanie osiągnąć jednogłośnie porozumienie. Mówiąc szczerze, jakiś czas temu byłoby to niewyobrażalne, żeby wszystkie państwa członkowskie przyjęły tekst dotyczący nadzoru finansowego na szczeblu europejskim. Niemniej jednak, choć zdaję sobie sprawę, że niektóre z kwestii uwzględnionych w naszych propozycjach są wrażliwe, to jednak uważam, że tekst przedłożony przez Komisję uległ zbyt niemu rozwodnieniu. W swoim wniosku Komisja przewidywała uwzględnienie zwykłej i wykonalnej fiskalnej klauzuli ochronnej właśnie ze względu na to, że jest to kwestia wrażliwa. W każdym razie wyrażam ubolewanie, że usunięte zostały proponowane przez nas uprawnienia organów, o których tutaj mowa, w zakresie kierowania decyzji bezpośrednio do poszczególnych instytucji finansowych w dwóch z trzech przypadków, w których Komisja to proponowała.

Ubolewam, że kwestia sytuacji kryzysowych została upolityczniona poprzez obarczenie Rady odpowiedzialnością za rozstrzyganie kiedy mamy do czynienia z sytuacją kryzysową; ubolewam także, że potencjalny zakres bezpośredniego nadzoru przez europejskie organy nadzorcze ograniczony został wyłącznie do agencji ratingowych. Mam nadzieję, że podczas kolejnej fazy negocjacji Parlament Europejski zaostrzy i zrównoważy przepisy w tych dziedzinach.

Przechodząc do kwestii Kopenhagi, chciałbym żeby było jasne, iż kwestią o niezwykle istotnym znaczeniu jest, żeby Rada Europejska podtrzymała swoje wcześniejsze deklaracje, że jesteśmy gotowi pójść jeszcze dalej i zobowiązać się do zmniejszenia emisji do 2020 roku o 30 % w stosunku do poziomów z 1990 roku, pod warunkiem, że inne kraje rozwinięte zobowiążą się do ograniczenia emisji w porównywalnym stopniu, a także, że kraje rozwijające się wniosą wkład odpowiednio do swoich obowiązków i uznanych możliwości.

Będziemy nadal oceniać plany łagodzenia skutków przedstawione przez inne państwa i podejmiemy decyzję w tej sprawie w odpowiednim terminie w Kopenhadze. Podczas posiedzenia Rady Europejskiej faktycznie napomknąłem o możliwości pewnej modyfikacji naszej oferty, a mianowicie możliwości opracowania pewnych ścieżek na okres po 2020 roku. Dyskusja ta nie dotyczy wyłącznie 2020 roku; dotyczy także sytuacji po 2020 roku. Powinniśmy więc zachować pewną elastyczność jeśli idzie o ścieżki, które możemy określić po 2020 roku. W tym duchu udajemy się do Kopenhagi, nie tylko żeby osiągnąć najbardziej ambitne porozumienie, ale także, żeby było to rzeczywiście ogólnoświatowe porozumienie.

**Przewodniczący.** – Panie przewodniczący Barroso! Jeszcze raz dziękuję. Chciałbym także podziękować panu premierowi Reinfeldtowi, panu ministrowi Malmströmowi, byłemu posłowi Parlamentu Europejskiego i wszystkim członkom szwedzkiego rządu za aktywną współpracę z Parlamentem Europejskim.

Na tym kończymy debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Pragnę pogratulować prezydencji szwedzkiej konstruktywnej i sprawnej realizacji celów jej programu. Szwecja włożyła wiele wysiłku w zapewnienie wejścia w życie traktatu z Lizbony z dniem 1 grudnia bieżącego roku, a to oznacza, że Unia Europejska stanie się bardziej demokratyczna, sprawniejsza i bardziej przejrzysta. Jestem pewna, że traktat ten zwiększy ciągłość i rolę UE na forum międzynarodowym.

W trakcie prezydencji szwedzkiej zatwierdzona została strategia UE na rzecz regionu Morza Bałtyckiego. Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienie finansowego wsparcia na realizację strategii UE na rzecz regionu Morza Bałtyckiego. Jako Litwinka jestem aż nazbyt dobrze świadoma wyzwań, przed którymi stoi obecnie region Morza Bałtyckiego. Jednym z tych wyzwań jest znalezienie najlepszego rozwiązania palącego i poważnego problemu ochrony środowiska naturalnego Morza Bałtyckiego. Kolejnym takim wyzwaniem jest znalezienie możliwości przekształcenia regionu Morza Bałtyckiego w mocniejszą lokomotywę wzrostu i rozwoju gospodarczego.

Możemy już dziś znaleźć wstępne rozwiązania tych problemów w przyjętej w okresie prezydencji szwedzkiej strategii UE na rzecz regionu Morza Bałtyckiego. Jest to pierwszy spośród kilku europejskich planów rozwoju makroregionów, poprzez które chcemy poprawić stan środowiska naturalnego tego regionu i wzmocnić jego konkurencyjność. Strategia programu sztokholmskiego jest jednym z najważniejszych priorytetów zrealizowanych przez Szwecję. Ten pięcioletni program zapewni warunki dalszego rozwoju przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Sześć miesięcy prezydencji szwedzkiej pod przewodnictwem pana premiera Reinfeldta było wielkim sukcesem i odznaczało się doskonałym prowadzeniem.

Prezydencja szwedzka odegrała istotną rolę w wejściu w życie traktatu lizbońskiego. W ten sposób prezydencja szwedzka położyła kres trwającej niemal dziesięć lat debacie i impasowi instytucjonalnemu, otwierając przed Unią Europejską nowe możliwości.

Przeciwdziałanie zmianom klimatycznym jest kwestią, która zawsze była dla niej sprawą priorytetową. Unia Europejska jest liderem w tej dziedzinie, co znajduje odzwierciedlenie w jej ambitnej propozycji zmniejszenia emisji do 2050 roku o 80 % i 95 %. UE osiągnęła także porozumienie w sprawie udzielenia krajom rozwijającym się wsparcia finansowego na kwotę 7,2 miliarda euro w okresie najbliższych trzech lat.

Prezydencja szwedzka stawiała czoła kryzysowi gospodarczemu i zawirowaniom na rynkach finansowych podejmując odpowiednie i realistyczne środki. Mając do czynienia z najgorszym kryzysem finansowym od lat 30. ubiegłego wieku, UE niezwłocznie przyjęła szczególne środki wsparcia. Podjęte zostały także działania mające na celu „zapobieżenie” kolejnym kryzysom poprzez ustanowienie nowej struktury nadzoru nad rynkami finansowymi.

Prezydencja szwedzka przyczyniła się do uporania się z kryzysem i umocniła Europę, umożliwiając jej dalsze podążanie drogą pokoju, sukcesu i nowoczesności.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Faktem jest, że właśnie podczas prezydencji szwedzkiej wprowadzone zostały istotne zmiany instytucjonalne, a w szczególności nastąpiło wejście w życie traktatu lizbońskiego, po tym całym procesie wywierania szantażem presji na Irlandczyków, żeby zmienili swoje stanowisko podczas drugiego referendum, które zmuszeni zostali przeprowadzić.

Nawet jednak dla kogoś, kto rzeczywiście chce coraz bardziej neoliberalnej, militarystycznej i federalistycznej formy integracji europejskiej, nie do przyjęcia jest, że nie miał nic do powiedzenia na temat tragicznej sytuacji panującej w Unii Europejskiej, czego wyraźnym dowodem jest wzrost liczby bezrobotnych o pięć milionów osób w ciągu zaledwie jednego roku, tak że bez pracy pozostaje obecnie 23 miliony osób.

Symptomatyczne było jednak to, że uwaga skoncentrowana została na uruchomieniu debaty nad strategią UE 2020, z pominięciem oceny tzw. strategii lizbońskiej, która przyjęta została 10 lat temu i obiecywała oazę szczęśliwości w UE. Uczyniono tak niewątpliwie po to, żeby nie trzeba było wskazywać przyczyn największego kryzysu gospodarczego i społecznego ostatnich dziesięcioleci, spowodowanego liberalizmem i elastycznością w odniesieniu do pracowników, co z kolei spowodowało niepewność zatrudnienia i spadek wynagrodzeń oraz wzrost bezrobocia.

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), na piśmie.** – (PL) Panie przewodniczący! Bilans szwedzkiej prezydencji wypada bardzo pozytywnie. Oczywiście jej sukcesem jest przede wszystkim doprowadzenie do zakończenia procesu ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Jako poseł w Komisji Prawnej uważam za sukces także doprowadzenie do kompromisu w Radzie w sprawie unijnego patentu oraz jednolitego systemu sądownictwa patentowego.

Debata nad wspólnym dla całej Unii patentem toczy się już od dawna. Nadszedł czas najwyższy, aby podjąć w tej sprawie konkretne ustalenia, gdyż brak jednolitych regulacji stanowi barierę w rozwoju dla przedsiębiorstw europejskich oraz utrudnia im konkurowanie np. z firmami amerykańskimi. W przeszłości wielokrotnie mieliśmy okazję przekonać się, jak trudno jest pogodzić interesy wszystkich państw

członkowskich w sprawie unijnego patentu, dlatego tym bardziej jestem wdzięczna szwedzkiej prezydencji za osiągnięty, na razie na poziomie politycznym, kompromis.

Traktat lizboński daje Unii podstawę prawną do stanowienia prawa w dziedzinie własności intelektualnej oraz przewiduje, że odpowiednie normy będą przyjmowane w ramach procedury współdecydowania. Dlatego w czasie następnej, hiszpańskiej prezydencji czeka nas w Parlamencie bardzo ciekawa debata, której podstawą będzie wypracowany w grudniu tego roku kompromis.

**Zita Gurmai (S&D), na piśmie.** – Dano zielone światło traktatowi lizbońskiemu, który zapewnia nam wszystkie niezbędne warunki do przeprowadzenia reform instytucjonalnych. Zadaniem prezydencji szwedzkiej było utorowanie drogi do wprowadzenia traktatu lizbońskiego w życie. Prezydencja szwedzka sprostала temu wyzwaniu. Zadaniem następnej prezydencji będzie zapewnienie sprawnego funkcjonowania nowych struktur. W związku z tym niezbędne jest podjęcie wszelkich wysiłków w celu zapewnienia spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej oraz równości płci. Uważam za konieczne zwrócić uwagę, że dzięki temu traktatowi, karta praw podstawowych staje się aktem prawnie wiążącym, będzie więc większa szansa na poszanowanie z mocy prawa praw człowieka (w tym równość płci) i zagadnień dotyczących przeciwdziałania dyskryminacji.

Kolejnym sukcesem było opracowanie i przyjęcie programu sztokholmskiego ukierunkowanego na podstawowe zagadnienia, który może być uważany za pragmatyczny plan działań na rzecz bardziej bezpiecznej i bardziej otwartej Europy, opartej na wspólnych wartościach, zasadach i działaniach.

Chciałabym podkreślić, że choć równość płci nie była priorytetem, prezydencja szwedzka odegrała także rolę w zwiększaniu liczby kobiet komisarzy oraz mianowaniu kobiety na stanowisko Wysokiego Przedstawiciela.

**Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie.** – (RO) Traktat z Lizbony zwiększył rolę Parlamentu w europejskim procesie podejmowania decyzji, a skutkiem tego legitymację tej instytucji w oczach obywateli UE. Dlatego gratuluję prezydencji szwedzkiej znakomitych działań podjętych w celu doprowadzenia do wejścia w życie nowego traktatu. Z równym zadowoleniem przyjmuję także zmiany w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Program sztokholmski, opracowany w ostatnich miesiącach i przyjęty na posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 10-11 grudnia, określa ramy odniesienia w tej dziedzinie na lata 2010-2014. Z zadowoleniem przyjmuję wzięcie pod uwagę przez Radę zaleceń Parlamentu. Mam tutaj na myśli w szczególności rozszerzenie strefy Schengen na wszystkie państwa UE, co staje się obecnie priorytetem polityki wewnętrznej Unii Europejskiej, w związku ze złożonymi przez nas poprawkami.

**Marian-Jean Marinescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Chciałabym pogratulować prezydencji szwedzkiej sześciu miesięcy ambitnej pracy, którą wykonała w trudnych warunkach kryzysu gospodarczego i finansowego, przygotowań do szczytu w Kopenhadze i przyjęcia traktatu z Lizbony. Dzięki wejściu w życie traktatu lizbońskiego mamy wreszcie wyraźnie określone ramy instytucjonalne umożliwiające nam stawienie czoła wszystkim wyzwaniom, w obliczu których stoi współczesny świat. Nowy traktat umożliwia UE przyjęcie w sposób zdecydowany wiodącej roli w działaniach mających na celu przeciwdziałanie zmianom klimatycznym oraz uzyskanie pozycji podmiotu globalnego w odniesieniu nie tylko do Stanów Zjednoczonych i Federacji Rosyjskiej, ale także państw wschodzących. Ponadto nowy stały przewodniczący Rady i wysoki przedstawiciel zapewnią kontynuację działań UE w zakresie polityki zagranicznej, co stanowi postęp we wzmacnianiu roli UE na forum międzynarodowym. W następstwie wprowadzenia tych wszystkich zmian instytucjonalnych UE będzie sprawniejsza, mając do dyspozycji większy zestaw metod rozwiązywania podstawowych problemów, z jakimi boryka się wspólnota międzynarodowa, takich jak zwalczanie terroryzmu, dostosowywanie się do zmian klimatycznych, zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, czy zwalczanie skutków kryzysu gospodarczego i finansowego. Jestem pewny, że prezydencja hiszpańska będzie w stanie spełnić oczekiwania i skutecznie kontynuować działania i prace podjęte przez prezydencję szwedzką.

**Véronique Mathieu (PPE), na piśmie.** – (FR) Chciałabym pogratulować prezydencji szwedzkiej jej osiągnięć, zwłaszcza w dziedzinach, które wchodzą w zakres kompetencji Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Wyzwania były ogromne: mieliśmy do czynienia z przechodzeniem z systemu prawnego traktatu z Nicei na system przewidziany traktatem z Lizbony oraz opracowaniem kolejnego programu wieloletniego, który określi priorytety, jakie należy nadać kwestiom przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w okresie najbliższych pięciu lat. Z uznaniem przyjmuję przyjęcie programu sztokholmskiego, który przyczyni się do intensyfikacji ambitnych wysiłków politycznych zmierzających do wzmocnienia tego obszaru do 2014 roku. Niezbędne jest jednak poczynienie znacznych postępów, i to

przede wszystkim w dziedzinie polityki azylowej. Z zadowoleniem przyjmuję ustanowienie Europejskiego Urzędu Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej, ponieważ niezbędne jest nie tylko zbliżenie prawodawstwa państw członkowskich, ale także stosowanych przez nie praktyk. Niezbędne jest jednak jak najszybsze przyjęcie innych propozycji pakietu azylowego, aby zapobiec konieczności przystąpienia do trzeciej fazy wdrażania wspólnego europejskiego systemu azylowego. Dzięki gruntownym zmianom instytucjonalnym wprowadzonym traktatem z Lizbony możemy teraz z niecierpliwością oczekiwać przyjęcia wkrótce, podczas najbliższych prezydencji, bardziej ambitnych instrumentów legislacyjnych o wyższej jakości.

**Rovana Plumb (S&D), na piśmie.** – (RO) Prezydencja szwedzka to postęp dzięki trzem podstawowym działaniom, a mianowicie wyborowi przewodniczącego UE i wysokiej przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa w następstwie wejścia w życie traktatu z Lizbony; przyjęciu „wieloletniego programu sztokholmskiego na lata 2010-2014” oraz przygotowaniu i koordynacji negocjacji w sprawie przeciwdziałania zmianom klimatycznym w przededniu 15. konferencji stron (COP 15) w Kopenhadze. Z zadowoleniem przyjąłam decyzję Rady w sprawie gotowości UE i jej państw członkowskich do wniesienia wkładu poprzez niezwłoczne udostępnienie w latach 2010-2012 w celu udzielenia wsparcia krajom rozwijającym się w dostosowywaniu się do skutków zmian klimatycznych kapitału wstępnego w wysokości 2,4 miliarda euro rocznie. Wzywam jednak Komisję do wypracowania odpowiedniego mechanizmu podziału obciążeń finansowych pomiędzy poszczególne państwa członkowskie według siły ekonomicznej każdego z nich.

**Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie.** – (PL) Strategia 2020 wyznaczy kierunek funkcjonowania i główne priorytety Unii na kolejnych 10 lat. W kontekście wygasającej strategii lizbońskiej istotne jest, aby kontynuując dotychczasowe priorytety społeczno-ekonomiczne, znaleźć skuteczne środki niwelujące skutki kryzysu ekonomicznego.

W związku z trwającymi właśnie konsultacjami w sprawie przyszłej strategii, chciałam zwrócić uwagę na dwa aspekty: poprawę systemu kształcenia w Europie oraz równość płci na rynku pracy. System kształcenia w Europie musi ulec zmianie. Budowanie nowoczesnej gospodarki opartej na wiedzy nie jest możliwe bez młodych, dobrze wykształconych pracowników. Trzeba zapewnić większe wsparcie finansowe obecnym programom unijnym (Erasmus, Erasmus Mundus, Leonardo da Vinci) oraz stworzyć nowe inicjatywy, które pomogą młodzieży w nauce, zdobywaniu doświadczenia za granicą oraz dadzą finansowo-administracyjne możliwości jego wykorzystania w pracy we własnym kraju.

Unia, stawiająca na pierwszym planie potrzeby obywateli, powinna przyjąć program, który w każdym z wymienionych celów promuje zasadę równości płci, a w szczególności w walce z bezrobociem. Planując nową strategię trzeba położyć nacisk na wzrost udziału kobiet w zatrudnieniu. Z badań przeprowadzonych przez Eurostat wynika bowiem, że kryzys w większym stopniu dotyka pracujące kobiety niż mężczyźni, m.in. dlatego, że pracują na stanowiskach bardziej zagrożonych. Dyskryminacja na rynku pracy stanowi w dalszym ciągu poważny problem, z którym nowa strategia musi się zmierzyć.

**Nuno Teixeira (PPE), na piśmie.** – (PT) Pomimo problemów związanych z opóźnionym wejściem w życie traktatu lizbońskiego prezydencja szwedzka odniosła kilka godnych uwagi sukcesów. Sukcesy te obejmują przyjęcie pakietu dotyczącego efektywności energetycznej oraz pakietu dotyczącego telekomunikacji, ustanowienie organu finansowego nadzoru ostrożnościowego, zawarcie porozumienia w sprawie budżetu na 2010 rok, zwłaszcza jeśli chodzi o sfinansowanie planu naprawy gospodarczej oraz strategii na rzecz regionu Morza Bałtyckiego, a także uzgodnienie stanowiska na konferencję klimatyczną, która ma się odbyć w tym tygodniu w Kopenhadze. Prezydencja hiszpańska, która ma się rozpocząć w 2010 roku, sterować będzie procesem przechodzenia z reżimu nicejskiego na lizboński i będzie nadal realizować strategię wzrostu zatrudnienia poprzez stymulowanie wzrostu gospodarczego oraz promowanie gospodarek europejskich, jak i stawianie czoła innym poważnym wyzwaniom, takim jak regulacja rynków finansowych, czy przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. Ze względu na swoją bliskość geograficzną i historyczne powiązania Portugalia, a zwłaszcza najbardziej odległe regiony takie jak Madera, które z niecierpliwością oczekują, żeby zobaczyć jak radzi sobie prezydencja hiszpańska, muszą postarać się jak najlepiej wykorzystać możliwości, które niewątpliwie zostaną stworzone. Przykładowo, pionierski szczyt UE-Maroko będzie idealnym forum na rzecz ustanowienia Euro-Afrykańskiego Obszaru Współpracy Atlantyckiej, obejmującego Maderę, Azory, Wyspy Kanaryjskie i państwa sąsiednie, a zwłaszcza Maroko. Dołożę wszelkich starań, by tak się stało i będę ściśle śledzić dalszy rozwój wydarzeń w tym zakresie.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Panie przewodniczący! Decyzje podjęte podczas szczytu odzwierciedlają eskalację przeciwnej działalności oddolnym polityki Unii Europejskiej i burżuazyjnych rządów oraz ostrych działań, wymierzonych w klasę robotniczą i grupy społeczne zaangażowane w działania oddolne, realizowanych w celu zwiększenia rentowności i wzmocnienia pozycji monopolu europejskich,

zarówno w ramach jednolitego rynku wewnętrznego, jak i międzynarodowej konkurencji imperialistycznej. Strategia UE 2020 stanowiąca pogłębioną wersję strategii lizbońskiej obejmuje wśród swoich priorytetów szybsze restrukturyzacje kapitalistyczne oraz likwidację ostatnich praw pracowników, w tym praw dotyczących wynagrodzenia, praw pracowniczych i praw socjalnych. Istotą strategii UE dotyczącej wychodzenia z kapitalistycznego kryzysu jest wprowadzenie gruntownych zmian w systemach zabezpieczenia społecznego, podniesienie wieku emerytalnego i znaczne ograniczenie wynagrodzeń, rent i emerytur oraz świadczeń społecznych. Deficyty i dług publiczny oraz procedury nadzoru nad gospodarkami poszczególnych państw członkowskich, w tym Grecji, wykorzystywane są do celów ideologicznego terroryzowania pracowników. Ta przeciwna działaniom oddolnym polityka UE odzwierciedla także stanowiska Ogólnogreckiego Ruchu Socjalistycznego (PASOK) i Nowej Demokracji, które to partie są wrażliwe na interesy kapitału, przenosząc konsekwencje kryzysu na barki pracowników. Grecka Partia Komunistyczna wzywa klasę robotniczą aby zorganizowała kontrofensywę, potępiła europejskie partie prokapitalistyczne i wzięła udział, jak jeden mąż, w wiecu przeciwko bezrobociu, planowanym na 17 grudnia i zorganizowanym przez siły klasowe związku zawodowego PAME.

#### PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS

*Wiceprzewodniczący*

### 4. Głosowanie

**Przewodniczący.** – Następnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

*(Szczegóły głosowania: patrz protokół)*

#### **4.1. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji: SE/Volvo - AT/Steiermark - NL/Heijmans (A7-0079/2009, Reimer Böge) (głosowanie)**

*- Po głosowaniu nad poprawką 2:*

**Hans-Peter Martin (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Choć głosujemy nad poprawką 8, na małym ekranie – przynajmniej tutaj – i na ekranie po lewej stronie wciąż wyświetlana była poprawka 7d. Chciałbym się tylko upewnić, że głosowania zostały zapisane poprawnie.

#### **4.2. Projekt budżetu korygującego nr 10/2009 Unii Europejskiej na rok budżetowy 2009, sekcja III – Komisja (A7-0081/2009, Jutta Haug) (głosowanie)**

#### **4.3. Weryfikacja mandatów (A7-0073/2009, Klaus-Heiner Lehne) (głosowanie)**

#### **4.4. Perspektywy programu z Dauhy na rzecz rozwoju w następstwie 7. Konferencji ministrów WTO (głosowanie)**

*- nad poprawką 2:*

**Harlem Désir (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym tylko powiedzieć, że o ile dobrze rozumiem poprawkę pana posła Papastamkosa, dotyczy ona obietnicy złożonej w Hong Kongu przez wszystkich członków WTO o zniesieniu subsydiów wywozowych. W związku z tym, wbrew temu co mówią zawierające błąd nasze karty do głosowania, Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim popiera tę poprawkę.

#### **4.5. Środki ograniczające mające wpływ na prawa człowieka w następstwie wejścia w życie traktatu z Lizbony (głosowanie)**

### 5. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

**Wyjaśnienia ustne dotyczące sposobu głosowania**

**- Sprawozdanie: Reimer Böge (A7-0079/2009)**

**Jan Březina (PPE).** – (CS) Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Bögego w sprawie uruchomienia środków z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, ponieważ, w szczególności w przypadku próśby Austrii, cechuje go bardzo niesystematyczne podejście, którego odzwierciedleniem jest bezprecedensowo wysoki poziom pomocy na jedną osobę. Jeżeli musi istnieć ograniczona w czasie pomoc indywidualna, której celem jest wsparcie pracowników dotkniętych zwolnieniami spowodowanymi globalizacją, pomoc taka musi dotyczyć faktycznych indywidualnych potrzeb i rzeczywistego kontekstu gospodarczego. Jednak tak się nie dzieje; wręcz przeciwnie, procedura stosowana do ustalania tej pomocy była chaotyczna i arbitralna. W związku z tym, moim zdaniem, konieczne jest określenie wyraźnych kryteriów. Wykorzystywanie środków w taki sposób nie jest rozwiązywaniem tego problemu, ale jest marnotrawieniem pieniędzy podatników.

**- Projekty rezolucji: Perspektywy programu z Dauhy na rzecz rozwoju w następstwie 7. Konferencji ministrów WTO (RC-B7-0188/2009)**

**Syed Kamall (ECR).** – Panie przewodniczący! Prawdziwym powodem, dla którego moim zdaniem wielu z nas interesuje się handlem, jest sposób, w jaki pomagamy walczyć z ubóstwem ludziom w najbiedniejszych krajach. Wiemy, że jednym z najlepszych sposobów, w jaki możemy im w tym pomóc, jest wspieranie przedsiębiorców w biedniejszych krajach. Przedsiębiorcy w wielu biednych krajach błagają o pomoc i otwarcie rynków, dlatego ważne jest, abyśmy ich wspierali.

Jednak musimy patrzeć także na to, co dzieje się na naszym terytorium, aby zobaczyć, jak tworzymy bariery utrudniające handel z biedniejszymi krajami. W wielu przypadkach kraje te twierdzą, że przepisy regulujące handel działają na ich niekorzyść; dzieje się tak, kiedy patrzą na wspólną politykę rolną, dotacje na uprawę bawełny, normy sanitarne i fitosanitarne oraz taryfy na produkty o większej wartości importowane do UE. Ważne jest, abyśmy pokazali, że ten system handlu jest naprawdę otwarty i że pomagamy najbiedniejszym państwom walczyć z ubóstwem.

**Nirj Deva (ECR).** – Panie przewodniczący! Jeżeli chcemy ograniczyć ubóstwo na świecie, musimy ożywić światowy handel. Jeżeli pójdziemy ścieżką protekcyjizmu z powodu obecnego kryzysu finansowego, jedyną rzeczą, do jakiej doprowadzimy, będzie późniejsze wyciągnięcie z biedy milionów ludzi, w wyniku czego miliony ludzi umrą. Jeżeli nie stawimy czoła temu wyzwaniu właśnie teraz i nie wykroczymy poza ten kryzys, pozostawimy po sobie dramatyczną spuściznę: miliard ludzi nie będzie w stanie przeżyć.

Mamy do czynienia z kryzysem żywnościowym, zmianami klimatycznymi, globalnym ociepleniem, powodzią, trzęsieniami ziemi i innymi katastrofami, które wymagają od nas działań, a jedynym sposobem, w jaki tak naprawdę możemy dodać wszystkim otuchy, jest ożywienie światowego handlu, dlatego bardzo cieszę się, że słucha mnie osoba wyznaczona na nowego komisarza ds. handlu.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący! Jeżeli chodzi o rezolucję w sprawie Światowej Organizacji Handlu to w odróżnieniu od mojego przedmówcy uważam, że miliarda ludzi nie ochroni przed śmiercią lub niedożywieniem handel międzynarodowy, ale produkcja rolna na własne potrzeby. Dzięki niej uda się to osiągnąć na długo przed tym, jak zagwarantowałby to handel międzynarodowy.

Miałem już okazję mówić na ten temat w trakcie tej debaty, a w związku z tym, że poprawka dotycząca usług publicznych i konieczności kontrolowania przez rządy usług publicznych związanych z takimi podstawowymi problemami, jak dostawy wody i energii, zastała odrzucona, zagłosowałem za odrzuceniem przedmiotowej rezolucji.

**Wyjaśnienia pisemne dotyczące sposobu głosowania****- Sprawozdanie: Reimer Böge (A7-0079/2009)**

**Andrew Henry William Brons (NI), na piśmie.** – Nie jesteśmy ultraliberalnymi kapitalistami i naprawdę wierzymy w pomoc państwa dla pracowników, którzy stracili pracę nie ze swojej winy. Chcielibyśmy, aby pomoc ta była przekazywana przez suwerenne państwa swoim obywatelom. Oczywiście nie jesteśmy nawet za członkostwem w UE. Jednak Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji istnieje i już przyznano mu środki.

Fundusz ten jest niechcianym substytutem pomocy przekazywanej przez państwa członkowskie. Gdyby zaproponowano, aby z funduszu tego środki otrzymywali brytyjscy pracownicy, oczywiście bym go poparł. Dlatego muszę niechętnie zgodzić się na to, aby środki te zostały przekazane pracownikom szwedzkim,



holenderskim i austriackim. Gdybyśmy zagłosowali za jego odrzuceniem, pieniądze nie zostałyby zwrócone podatnikom. Zostałyby zatrzymane przez UE i prawdopodobnie wydane w o wiele mniej słusznej sprawie.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji utworzono, aby zapewnić dodatkowe wsparcie pracownikom dotkniętym skutkami istotnych zmian w strukturze międzynarodowego handlu. Przystąpiły już do niego Portugalia, Niemcy, Hiszpania, Holandia, Szwecja, Irlandia i Austria, co pokazuje, że problem ten dotyczy państw członkowskich z różnych obszarów geograficznych i stosujących różne modele i rozwiązania gospodarcze.

Takie sytuacje, do których dochodzi niepokojąco często, wymagają od decydentów dokładnego przeanalizowania europejskiego modelu gospodarczego i społecznego, jego trwałości i perspektyw na przyszłość. Oznaczają one także, że bezwzględnie kluczowe znaczenie ma promocja działań mających na celu tworzenie nowych miejsc pracy cechujących się wysoką jakością. Jeżeli działania te mają zakończyć się sukcesem, musimy zapewnić wsparcie, usunąć przeszkody i ograniczyć niepotrzebną biurokrację, aby ułatwić życie tym, którzy pomimo trudności wciąż chcą podjąć ryzyko polegające na otwieraniu nowych firm i przyłączaniu się do innowacyjnych projektów.

Niezależnie od tego, jaką pomoc zaoferujemy pracownikom, działania te będą bezwartościowe, jeżeli jedna po drugiej będą zamykane firmy i nie uda nam się zahamować odpływu inwestycji z Europy.

Omawiane tu przypadki, które popieram, dotyczą Szwecji, Austrii i Holandii i uzyskały one szerokie poparcie w odpowiednich komisjach parlamentarnych zarówno w związku ze złożeniem projektu rezolucji, jak i wydaniem opinii.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Choć podtrzymujemy nasze krytyczne stanowisko na temat Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, gdyż naszym zdaniem ważniejsze byłoby podjęcie działań mających na celu przede wszystkim przeciwdziałanie bezrobociu, głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania w sprawie uruchomienia tego funduszu w celu zapewnienia dodatkowego wsparcia pracownikom dotkniętym skutkami restrukturyzacji firm lub liberalizacji międzynarodowego handlu.

Ten przypadek dotyczy uruchomienia około 16 milionów euro dla Szwecji, Austrii i Holandii w celu zapewnienia wsparcia pracownikom zwolnionym w przemyśle samochodowym i budowlanym.

Fundusz ten uruchamiany jest w 2009 roku po raz piąty, co zwiększa wykorzystaną kwotę do 53 milionów euro z planowanych 500 milionów euro. Dość symptomatyczny jest fakt, że niewiele ponad 10 % planowanej kwoty zostało wykorzystane w czasie poważnego kryzysu społecznego i samo to wskazuje na konieczność przeglądu przepisów regulujących działanie tego funduszu.

**Françoise Grossetête (PPE), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Bögego w sprawie uruchomienia Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Jego celem jest ochrona miejsc pracy oraz ułatwienie powrotu na rynek pracy pracownikom zwolnionym w wyniku zmian w strukturze międzynarodowego handlu oraz globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego.

Trzy lata po jego stworzeniu w 2006 roku i w kontekście obecnego kryzysu finansowo-gospodarczego konieczne było złagodzenie przepisów regulujących wykorzystanie tego europejskiego funduszu. Dziś adresatami tych bardziej skutecznych i szybciej podejmowanych działań są Szwecja, Austria i Holandia, a ja czekam na moment, w którym większy dostęp do tych środków będą miały wszystkie państwa członkowskie UE. W związku z tym, że fundusz ten jest powiązany z ramami finansowymi 2007-2013 maksymalna roczna kwota środków dla funduszu nie może przekroczyć 500 milionów euro, jednak kluczowe znaczenie ma to, aby środki te były wykorzystywane w pełni, a w tej chwili tak nie jest.

Unia Europejska musi korzystać ze wszystkich dostępnych środków, aby walczyć ze skutkami kryzysu gospodarczego.

**Jörg Leichtfried (S&D), na piśmie.** – (DE) Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie przekazania Austrii, Szwecji i Holandii pomocy w wysokości 15,9 miliona euro. Na skutek globalnego kryzysu gospodarczego w samej Styrii w branży zajmującej się produkcją części samochodowych pracę straciło łącznie 744 pracowników. Teraz UE zatwierdziła słusznie złożony wniosek Austrii o wsparcie w wysokości 5 705 365 euro z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji.

Jest to w pełni uzasadnione, gdyż Austria szczególnie ucierpiała na skutek spadku eksportu. Na przykład eksport pojazdów drogowych i samochodów spadł odpowiednio o 51,3 % i 59,4 %. Na skutek bliskich

powiązań między firmami w branży samochodowej i małej dywersyfikacji wielu dostawców, kryzys odczuwany jest w całym sektorze samochodowym.

**Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie.** – (FR) Szwedzcy, austriaccy i holenderscy pracownicy są składani w ofierze globalizacji. Jeszcze raz wyrażamy nasz zdecydowany sprzeciw wobec filozofii, na której opiera się działanie tego funduszu, według której europejscy pracownicy są po prostu „dającymi się dostosować zmiennymi” pozwalającymi na sprawne funkcjonowanie jednej z form neoliberalnej globalizacji, która nie jest nigdy kwestionowana. Interesy takich gigantów, jak amerykański Ford, będący aktualnym właścicielem Volvo Cars, który zgarnął zysk w wysokości prawie jednego miliarda dolarów za trzeci kwartał 2009 roku, czy Aviva, Axa i BlackRock, będących głównymi akcjonariuszami Heijmans NV, zajmują dziś miejsce interesu ogólnego europejskich obywateli. Fundusz ten przyczynia się do tego rabunku.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Unia Europejska jest obszarem solidarności. W tym duchu funkcjonuje Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji. Fundusz zapewnia podstawowe wsparcie osobom bezrobotnym i ofiarom relokacji przedsiębiorstw, do której dochodzi w wyniku globalizacji. Jego istnienie ma jeszcze większe znaczenie, kiedy uświadomimy sobie, że coraz więcej firm przenosi swoją działalność, wykorzystując niższe koszty pracy w innych krajach, w szczególności w Chinach i Indiach, często kosztem pogorszenia warunków socjalnych, pracowniczych i środowiskowych.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Po raz kolejny skutki globalizacji muszą być łagodzone przez uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EFG). Tym razem niestety mocno ucierpiała Styria. W ciągu kilku ostatnich miesięcy pracę straciło łącznie 744 pracowników z dziewięciu firm i właśnie dlatego Styria zwróciła się do UE z prośbą o pomoc. Podobnie jak w przypadku poprzednich podań wszystko zostało szczegółowo sprawdzone i cieszę się, że mieszkańcy tego regionu spełniają wszystkie wymogi. Szczególnie w czasie obecnego kryzysu finansowo-gospodarczego po raz kolejny bardzo wyraźnie przypominamy sobie negatywne skutki globalizacji.

W związku z tym jeszcze mniej zrozumiałe jest to, że Parlament przyjął dziś rezolucję zakładającą jeszcze większą liberalizację i zniesienie barier handlowych, czyli kolejny etap globalizacji. Zanim w UE dojdzie do zmiany sposobu myślenia możemy jedynie ograniczać szkody wyrządzone przez globalizację we wspomnianych krajach. W związku z powyższym bez wahania zagłosowałem za uruchomieniem środków z funduszu.

**Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie.** – (PL) Opowiedziałem się za uruchomieniem Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, ponieważ dzisiejsza sytuacja na rynkach pracy wymaga od nas działania na rzecz pracowników. Poprzednie kryzysy charakteryzowały się tym, że dotyczyły konkretnych regionów i były skupione w jednym miejscu. Wtedy wszyscy ci, którzy stracili pracę lub borykali się z problemami finansowymi, mogli emigrować w celach zarobkowych lub pracować na kilka etatów. Dzisiaj, w związku z globalnym charakterem kryzysu finansowego, takiej możliwości nie ma.

Aktualna sytuacja na rynkach finansowych wymaga wsparcia dla wielu milionów ludzi, którzy przez ostatni rok stracili pracę. Nie chodzi tu oczywiście tylko o pomoc w poszukiwaniu pracy, ale także o wykorzystanie elastyczności rynku pracy i przekwalifikowywanie pracowników, organizowanie odpowiednich szkoleń, np. w zakresie obsługi komputera czy doradztwa zawodowego. Gros środków z EGF powinno być przeznaczone na promowanie przedsiębiorczości i pomoc w samozatrudnieniu, ponieważ w sytuacji utraty pracy szansą na utrzymanie stabilności finansowej i rozwoju jest założenie własnej firmy i wypracowywanie dochodu we własnym zakresie.

Uważam, że programy takie, jak Europejski Fundusz Dostosowywania do Globalizacji, są bardzo potrzebne, ponieważ stanowią odpowiedź na konkretną sytuację i bezpośrednio wspomagają tych, którzy najbardziej ucierpieli na skutek kryzysu.

**Aldo Patriciello (PPE), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na wstępie chciałbym pogratulować sprawozdawcy wykonania doskonałej pracy. Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji jest narzędziem, z którego Parlament Europejski coraz częściej korzysta w związku z tym, że nasz kontynent przechodzi przez trudny okres konwergencji gospodarczej.

Pokazuje to, że w obliczu kryzysu Parlament Europejski zdołał podjąć działania polityczne przynoszące korzyści reprezentowanym przez nas obywatelom poprzez synergię różnorodnych celów politycznych. W związku z tym głosowałem za uruchomieniem przedmiotowego funduszu w przekonaniu, że będzie on podstawowym narzędziem zawodowej i tym samym społecznej integracji dla pracowników, którzy zostali zwolnieni z pracy.

**Marit Paulsen, Olle Schmidt i Cecilia Wikström (ALDE), na piśmie.** – (SV) Szwecja złożyła wniosek o wsparcie z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w związku ze zwolnieniami w branży samochodowej w tym kraju.

Jesteśmy przekonani, że wolny handel i gospodarka rynkowa sprzyjają rozwojowi gospodarczemu i w związku z tym zasadniczo sprzeciwiamy się przekazywaniu pomocy finansowej krajom czy regionom. Jednak ten kryzys gospodarczy okazuje się głębszy od wszystkich kryzysów, do jakich doszło w Europie od lat trzydziestych, i uderza w producentów samochodów w Szwecji, a szczególnie mocno w Volvo Cars.

Komisja uznała, że zwolnienia przeprowadzone przez Volvo Cars mają bardzo niekorzystny wpływ na lokalną i regionalną gospodarkę w zachodniej Szwecji. Volvo Cars jest w tej części Szwecji bardzo ważnym pracodawcą. Jeżeli Parlament Europejski nie podejmie działań, sytuacja ta będzie miała bardzo niekorzystny wpływ na pracowników Volvo Cars i jego dostawców. Ryzyko społecznej marginalizacji i trwałego wykluczenia jest bardzo duże, czego, jako liberałowie nie możemy zaakceptować. Bardzo współczujemy wszystkim zwolnionym osobom i bardzo chcielibyśmy, aby zapewniono im szkolenia.

Szwecja jest płatnikiem netto do kasy UE, w związku z czym ważne jest, aby pracownicy firm działających w tym kraju także otrzymywali wsparcie z UE, jeżeli padli ofiarą kryzysu gospodarczego.

**Marie-Christine Vergiat (GUE/NGL), na piśmie.** – (FR) Wstrzymałam się od głosu w trakcie głosowania nad kolejnym uruchomieniem Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji.

Głosowanie dotyczy, między innymi, wypłaty dwóch transz w wysokości prawie 24 milionów euro branży samochodowej w Szwecji i Austrii. Kolejna prośba dotyczy firmy budowlanej z Holandii.

Przemysł samochodowy jest głównym beneficjentem tego funduszu, choć stale zamyka fabryki, przenosi produkcję, zwalnia duże grupy pracowników i stawia swoich podwykonawców w trudnej sytuacji. Co więcej, uzyskał on inne formy pomocy finansowej od państw członkowskich w ramach programów naprawy gospodarczej oraz dalsze wsparcie przyznane w związku z polityką mającą na celu walkę ze zmianami klimatycznymi.

Środki te, które mają być przeznaczone na szkolenie zwolnionych osób – co jest konieczne, jeżeli mają one znaleźć nową pracę – nie są przyznawane, a w zamian za to mamy obietnicę europejskiego przemysłu samochodowego dotyczącą niezwalniania kolejnych pracowników.

Nie ma najmniejszej możliwości, abym poparła taką politykę, gdyż w rzeczywistości ułatwia ona relokację.

#### **- Sprawozdanie: Jutta Haug (A7-0081/2009)**

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Budżet korygujący jednoznacznie odzwierciedla sprzeczności w budżetach Unii Europejskiej. Z jednej strony, całkowite wartości są małe w porównaniu z potrzebami polityki spójności gospodarczej i społecznej. Z drugiej strony, środki te nie zostały wydane, ponieważ kraje, które najbardziej potrzebowały pieniędzy, miały trudności z budżetowaniem wymaganego współfinansowania.

Pomimo tego odrzuciły one złożone przez nas wnioski zakładające złagodzenie wymogów dotyczących współfinansowania, szczególnie w czasie kryzysu. Takie sprzeczności i nieracjonalne rozwiązania zawarte we wspólnotowej polityce przynoszą korzyści tylko najbogatszym i najlepiej rozwiniętym krajom i prowadzą do pogłębienia nierówności społecznej i różnic między regionami. Właśnie dlatego zagłosowaliśmy za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania.

W samym sprawozdaniu można znaleźć uzasadnienie naszego stanowiska, gdyż podkreślono w nim, że „istnieją różne powody widocznego spowolnienia w przekazywaniu środków w porównaniu z przewidywanym tempem w przypadku poszczególnych państw członkowskich. Po pierwsze, w niektórych przypadkach aktualna sytuacja gospodarcza utrudniła przekazanie odpowiednich środków. Po drugie, fakt, że dynamika wdrażania programów na rzecz rozwoju obszarów wiejskich w 2009 roku jest mniejsza niż we właściwym roku poprzedniego okresu programowania wyjaśnia późne zatwierdzenie odpowiednich programów oraz, w przypadku Rumunii i Bułgarii, brak wystarczającego doświadczenia we wdrażaniu programów na rzecz rozwoju obszarów wiejskich”.

**- Projekty rezolucji: Perspektywy programu z Dauha na rzecz rozwoju w następstwie 7. Konferencji ministrów WTO (RC-B7-0188/2009)**

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego projektu ponieważ zasadniczo popiera się w nim liberalizację rynków i systemu handlu, co jedynie szkodzi biednym i rozwijającym się krajom, oraz nie uwzględnia się w nim w wystarczającym stopniu potrzeb planety w zakresie ochrony środowiska. Moim zdaniem należy odrzucić liberalizację rynku i jej katastrofalne skutki, które doprowadziły do aktualnego kryzysu finansowego, gospodarczego, klimatycznego i żywnościowego a także do likwidacji miejsc pracy, ubóstwa i deindustrializacji. Głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego projektu także dlatego, że nie zagwarantowano w nim pełnego poszanowania praw rządów do ochrony ich prawa do regulowania i świadczenia podstawowych usług, w szczególności na obszarze dóbr i usług publicznych, takich jak opieka medyczna, edukacja, kultura, telekomunikacja, transport, dostawy wody i energii.

Niestety poprawki złożone przez Konfederacyjną Grupę Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordycką Zieloną Lewicę zostały odrzucone. Będziemy walczyć o prawdziwą reformę systemu międzynarodowego handlu obejmującą wprowadzenie przepisów wspierających sprawiedliwy handel, zgodnych z międzynarodowymi zasadami na obszarze sprawiedliwości społecznej, szacunek dla środowiska, niezależność żywnościową i bezpieczeństwo żywnościowe, zrównoważone rolnictwo, realny wzrost i różnorodność kulturową.

**Anne Delvaux (PPE), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za odrzuceniem wspólnego projektu rezolucji w sprawie perspektyw dauhańskiej agendy rozwoju w następstwie siódmej konferencji ministerialnej WTO. Zrobiłam tak zasadniczo dlatego, że ewidentnie brakuje w niej wizji w zakresie wspierania rozwoju i poszanowania krajów rozwijających się, ale przede wszystkim dlatego, że choć pomyślnie zakończenie rundy z Dauha jest bardzo ważne, to nie można do tego dążyć za wszelką cenę. W handlu międzynarodowym należy brać pod uwagę wieloletnią europejską tradycję współpracy z najbiedniejszymi krajami. Poza tym, jeżeli chodzi o rolnictwo i liberalizację usług, nie popieram podejścia, jakie zalecane jest w przedmiotowej rezolucji, przede wszystkim dlatego, że nie przyjęto wszystkich poprawek mających na celu nadanie tekstowi bardziej neutralnego charakteru. Na przykład zgoda na przyspieszenie negocjacji w sektorze usług (w celu doprowadzenia do większej liberalizacji) jest wykluczona.

W końcu z przykrością stwierdzam, że w rezolucji wyrażono poparcie dla wzmocnienia roli dwustronnych umów o wolnym handlu. Umowy tego typu są często zdecydowanie mniej korzystne dla krajów rozwijających się. Zmuszone do samodzielnego stawiania czoła UE, mają one zdecydowanie bardziej ograniczone możliwości negocjacyjne i zwykle znajdują się w sytuacji bez wyjścia.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Moim zdaniem runda z Dauha ma kluczowe znaczenie dla międzynarodowego handlu i może w znacznym stopniu ograniczyć ubóstwo w krajach rozwijających się oraz przyczynić się do bardziej sprawiedliwego podziału korzyści wynikających z globalizacji. W związku z tym ważne jest, aby dauhańska agenda rozwoju uwzględniała tę kwestię i wносиła rzeczywisty wkład w osiągnięcie celów milenijnych.

Członkowie WTO muszą dalej unikać podejmowania działań protekcyjnych, które mogłyby mieć bardzo niekorzystny wpływ na światową gospodarkę. Jestem przekonany, że niepodjęcie działań protekcyjnych prowadzi do bardziej skutecznego, choć powolnego, wychodzenia z kryzysu gospodarczego, z którym mamy dziś do czynienia.

Dlatego tak ważne jest, aby członkowie WTO walczyli z protekcyjnym w ramach dwustronnych i wielostronnych relacji określonych w przyszłych umowach.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Opowiadam się za Unią Europejską odgrywającą przewodnią rolę w odbywających się właśnie negocjacjach WTO, co pozwoli nam zakończyć rundę z Dauha uwzględniając nowe globalne wyzwania, takie jak zmiany klimatyczne, bezpieczeństwo i niezależność żywnościową. Mam nadzieję, że jej wynik doprowadzi do pojawienia się nowych możliwości rynkowych oraz skuteczniejszej realizacji zasad wielostronnego handlu, co pozwoli na wykorzystanie handlu w służbie zrównoważonego rozwoju. WTO mogłaby lepiej radzić sobie z globalizacją. Przyznaję jednak, że w kontekście obecnego kryzysu gospodarczego zasady i zobowiązania przyjęte przez WTO w dużej mierze uniemożliwiły jej członkom podjęcie restrykcyjnych działań handlowych i skłoniły ich do podjęcia działań wspierających ożywienie gospodarcze.

Członkowie WTO muszą wciąż aktywnie walczyć z protekcjonizmem. Mam nadzieję, że uda się nawiązać lepszą współpracę między WTO a innymi instytucjami i organami międzynarodowymi, takimi jak Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), Międzynarodowe Biuro Pracy (ILO), Program Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska (UNEP), Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) oraz Konferencja Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD). W związku z powyższym głosowałem za przyjęciem przedmiotowej rezolucji.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT)** W przedmiotowej rezolucji podkreśla się neoliberalne stanowisko Parlamentu w sprawie rozpoczętej w 2001 roku rundy z Dauha oraz sporadycznie wspomina się o kwestiach społecznych i millenijnych celach rozwoju.

Jej główną ideą jest jednak nacisk na całkowitą liberalizację światowego rynku. Jej autorzy nie przyznają, że przyszedł czas na zmianę priorytetów w międzynarodowym handlu i odrzucenie wolnego handlu z powodu jego negatywnego wkładu w kryzys finansowy, gospodarczy, żywnościowy i społeczny, z którym zmagają się teraz coraz więcej ludzi tracących pracę i żyjących w ubóstwie. Wolny handel służy jedynie interesom najbogatszych krajów i największym grupom gospodarczym i finansowym.

Odrzucając zaproponowane przez nas poprawki, powiedzieli oni „nie” wielu zmianom w negocjacjach, które doprowadziłyby do priorytetowego traktowania rozwoju i awansu społecznego, tworzenia nowych miejsc pracy oraz walki z głodem i ubóstwem. Godny ubolewania jest fakt, że za najważniejszy priorytet nie uznali oni likwidacji rajów podatkowych, wspierania niezależności żywnościowej i bezpieczeństwa żywnościowego, wspierania wysokiej jakości usług publicznych oraz poszanowania prawa rządów do kontroli gospodarki i usług publicznych, w szczególności na takich obszarach, jak opieka medyczna, edukacja, kultura, telekomunikacja, dostawy wody i energii.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR)** Nie, globalny wolny handel nie jest rozwiązaniem dla obecnego kryzysu. Wręcz przeciwnie, jest on jedną z głównych jego przyczyn. Negocjacje w ramach rundy z Dauha załamały się na samym początku i były w martwym punkcie przez rok z powodu jednego problemu, mianowicie system rozwinął się do punktu, którego nikt nie był w stanie tolerować – niezależnie od tego czy były to kraje rozwinięte, rozwijające się, czy najmniej rozwinięte, co jest instytucjonalnym żargonem stosowanym do określania państw dotkniętych ubóstwem i zmuszanych do integrowania się z ultrakonkurencyjnym globalnym rynkiem, który je pochłania. W Europie żyjemy według paradoksu utrwalanego przez pseudoelity, które nami rządzą i które chcą, abyśmy wszyscy byli jednocześnie biedni i bogaci: biedni, ponieważ musimy pobierać zaniżone wynagrodzenie, aby uczestniczyć w wojnie handlowej, w której zmuszeni jesteśmy rywalizować z państwami, w których wynagrodzenia są niższe, i bogaci, co pozwala nam konsumować tanie i często niskiej jakości importowane produkty, które zalewają nasze rynki.

Kilka dekad temu francuski zdobywca nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii doszedł do oczywistego wniosku: wolny handel jest możliwy i pożądany tylko w przypadku państw lub podmiotów będących na takim samym poziomie rozwoju. W takim przypadku uczestniczący w nim partnerzy czerpią obopólne korzyści. W innych przypadkach handel musi być regulowany niezależnie od tego, czy podoba się to prorokom i neoliberalom, czy nie.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR)** Mam nadzieję, że dzięki dauhańskiej agendzie rozwoju doprowadzimy do nawiązania sprawiedliwych i godziwych relacji handlowych. Właśnie dlatego poparłam zaproponowane przez moją grupę polityczną poprawki, których celem jest ulepszenie przedmiotowej rezolucji, co umożliwi uwypuklenie żądań dotyczących rozwoju; żądanie, aby usługi publiczne nie były poddawane w wątpliwość w trakcie negocjacji nad usługami; w przypadku taryf przemysłowych żądanie, aby uznano konieczność uwzględniania poziomu rozwoju każdego kraju i nie otwierano nagle tych branż na konkurencję; i w końcu aby zachowano specjalny i zróżnicowany sposób traktowania niektórych rodzajów produkcji w sektorze rolnym.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT)** Liczne przypadki nierówności w systemie międzynarodowego handlu w sposób niesprawiedliwy pomagają podkreślić asymetrie między kontynentami. W tym przypadku każde rozwiązanie, które pomaga wyeliminować istniejące nierówności, przynosi wszystkim korzyści i z pewnością przyczynia się do stworzenia wielostronnego systemu opartego na sprawiedliwszych i bardziej godziwych zasadach. Dzięki temu doprowadzimy do powstania sprawiedliwego systemu handlu, który będzie służył wszystkim. Właśnie to jest w duchu dauhańskiej agendy rozwoju.

**Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie. – (ES)** Po 30 latach wolnorynkowego fundamentalizmu światowa gospodarka przeżywa największy kryzys od wielkiego kryzysu w latach trzydziestych. Neoliberalny program Światowej Organizacji Handlu (WTO) zakładający deregulację, liberalizację i prywatyzację usług sprawił,

że większość ludności na świecie żyje w jeszcze większej biedzie zarówno w krajach rozwijających się i uprzemysłowionych. Moja grupa od zawsze odrzucała liberalizację handlu i jej fatalne skutki, które przyczyniają się do obecnego kryzysu finansowego, gospodarczego, klimatycznego i żywnościowego.

W związku z tym głosowałem za odrzuceniem rezolucji Parlamentu w sprawie konferencji ministrów WTO, a moja grupa zaproponowała, aby do negocjacji WTO potrzebny był nowy mandat. Mandat taki musi być dostosowany do aktualnej sytuacji na świecie. Jego celem musi być przeprowadzenie prawdziwej reformy systemu międzynarodowego handlu oraz przyjęcie przepisów w dziedzinie sprawiedliwego handlu respektujących umowy międzynarodowe i przepisy krajowe na obszarze sprawiedliwości społecznej, środowiska naturalnego, niezależności żywnościowej oraz zrównoważonego rolnictwa.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Wspólny projekt rezolucji Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), Europejskich Konserwatystów i Reformatorów oraz Grupy Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy w sprawie dauhańskiej agendy rozwoju i WTO jest kontynuacją trendu globalnej liberalizacji na wszystkich obszarach gospodarczych. Nie ma wątpliwości, że znoszenie barier handlowych i wspieranie handlu na niektórych obszarach zwiększa dobrobyt. Ponadto zaobserwowaliśmy, że wolny handel, w szczególności między krajami będącymi na podobnym poziomie rozwoju, także przynosi korzyści.

Jednak jeżeli między partnerami handlowymi są zbyt duże różnice rozwojowe, w wielu przypadkach obie strony odczuwają negatywne skutki. Całkowite otwarcie rynków krajów rozwijających się na towary eksportowane z państw uprzemysłowionych prowadziło czasami do zniszczenia lokalnej struktury gospodarczej, większego ubóstwa i w konsekwencji zwiększenia się liczby osób pragnących wyemigrować do państw zachodnich. Z drugiej strony, Europa została zalana tanimi towarami z Dalekiego Wschodu, w produkcji których w wielu przypadkach dochodzi do wyzysku pracowników. Lokalne zakłady produkcyjne zostały przeniesione lub zamknięte, co doprowadziło do bezrobocia w Europie. Dlatego z tego punktu widzenia niektóre bariery handlowe, na przykład zachowanie niezależności żywnościowej w Europie, mają sens. Nie należy zapominać o tym, że liberalizacja usług na rynkach finansowych w ogromnym stopniu przyczyniła się do obecnego kryzysu finansowo-gospodarczego. Jednak projekt rezolucji zakłada kontynuację procesu liberalizacji i doprowadzenie do tego, aby WTO odgrywała większą rolę w nowej polityce regulującej globalny porządek i w związku z tym głosowałem za jego odrzuceniem.

**Evelyn Regner (S&D), na piśmie.** – (DE) Głosowałam dziś za odrzuceniem rezolucji w sprawie dauhańskiej agendy rozwoju, ponieważ jestem przeciwna jakiegokolwiek liberalizacji usług publicznych. W szczególności mam na myśli liberalizację dostaw wody, usług zdrowotnych oraz usług w sektorze energetycznym. Spójność społeczna wymaga tego, aby wszyscy obywatele mieli dostęp do usług publicznych. Usługi te muszą być świadczone na wysokim poziomie i w oparciu o zasadę uniwersalności, a przede wszystkim muszą być przystępne cenowo. W związku z tym władze krajowe powinny mieć w tej kwestii dużo do powiedzenia i powinny mieć wiele możliwości kształtowania takich usług.

**Frédérique Ries (ALDE), na piśmie.** – (FR) W dobie globalizacji skuteczny system regulacji handlu ma większe znaczenie niż kiedykolwiek wcześniej. Właśnie to jest zadaniem WTO, która zastała stworzona w 1995 roku aby zastąpić GATT. Jak podkreślono w złożonym przez Parlament wspólnym projekcie rezolucji, za przyjęciem którego dziś głosowałam, WTO odgrywa kluczową rolę w lepszym zarządzaniu globalizacją i bardziej sprawiedliwej dystrybucji korzyści z niej wynikających. Jasne jest, że osoby opowiadające się za protekcjonizmem, za tym, abyśmy się zamykali, wybierają zły cel, kiedy uznają WTO za śmiertelną broń niekontrolowanej liberalizacji. To właśnie dyrektor generalny tej agendy ONZ – Pascal Lamy – wskazał w 1999 roku ścieżkę, którą powinniśmy podążać: ścieżkę kontrolowanej globalizacji.

Chcąc podążać tą ścieżką, Parlament Europejski proponuje kilka praktycznych rozwiązań: całkowicie bezcłowy i bezkontyngentowy dostęp do rynku dla krajów najsłabiej rozwiniętych, zakończoną sukcesem krajów rozwijających się rundę z Dauha, wymagania w zakresie standardów środowiskowych i społecznych oraz kontrolowany przez Komisję mandat w kwestiach rolnych. Proponując te rozwiązania, zauważamy także, że Unia Europejska musi traktować priorytetowo swoje cele polityczne, a nie tylko skupiać się na celach handlowych.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie.** – (PL) Z radością przyjąłem rezolucję dotyczącą WTO, bo jest to wyjątkowo ważny problem w obecnych czasach. W interesie nas wszystkich leży jak najszybsze wyjście z kryzysu, który ma charakter globalny. Wydaje się, że jedną z form skutecznego ograniczania kryzysu jest rozszerzanie handlu światowego. Ograniczanie reformowania gospodarek do ujęcia regionalnego czy narodowego jest łatwiejsze, ale na dłuższą metę nie jest to dobra forma walki z kryzysem, który ma wymiar

globalny i walka z którym, wymaga wspólnych instrumentów o charakterze światowym. Dlatego trzeba zrobić wszystko, aby przyspieszyć negocjacje w ramach Światowej Organizacji Handlu, które liberalizują wymianę. Jednocześnie musimy przyjąć rozsądne zasady konkurencyjności. W tych zasadach szczególnie ważne są standardy jakościowe produktów i warunki produkcji, w tym także w kontekście przeciwdziałania zmianom klimatycznym i zmniejszania emisji CO<sub>2</sub>. Wyjątkowo rozsądnego podejścia wymagają towary dużej wrażliwości, jak artykuły rolno-spożywcze. Trzeba się w przyszłości zastanowić, czy równolegle z liberalizacją handlową w ramach WTO na szczeblu światowym w obszarze towarów rolnych nie trzeba wprowadzać także ujednoliceń niektórych elementów polityki rolnej w ujęciu światowym. Należy wziąć pod uwagę specyfikę sektora rolnego, jego uzależnienie od warunków klimatycznych i kwestie jakościowe związane z bezpieczeństwem żywnościowym, jak również warunki produkcji oraz problem zabezpieczenia żywnościowego świata. W negocjacjach WTO trzeba nam więcej zrozumienia wobec innych i dobrej woli!

### **Środki ograniczające mające wpływ na prawa człowieka w następstwie wejścia w życie traktatu z Lizbony (B7-0242/2009)**

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego projektu, ponieważ opiera się on w całości na doktrynie i polityce „wojny z terroryzmem”, które są wciąż wykorzystywane do usprawiedliwiania ograniczania praw i wolności oraz legalizowania militarnych interwencji i działań prowadzonych na mocy traktatu lizbońskiego. Ponadto Parlament Europejski został ostatecznie wykluczony z procesu współtworzenia przepisów, analizy i kontroli działań związanych z prawami indywidualnymi oraz polityką antyterrorystyczną, co osłabiło jego rolę w kluczowych sprawach. Na koniec chciałbym podkreślić, że poza tym przyjęto niestety poprawkę, która zniekształca rolę organizacji pozarządowych i przekształca je w źródła informacji i narzędzie licznych „antyterrorystycznych” służb bezpieczeństwa zamiast w podmioty usprawniające działanie społeczeństw, w których działają.

**Carlos Coelho (PPE), na piśmie.** – (PT) Publiczny dostęp do dokumentów jest kluczowym czynnikiem zapewniającym demokratyczną kontrolę instytucji i ich skuteczne działanie, co zwiększa zaufanie obywateli. W ramach programu sztokholmskiego Rada po raz kolejny podkreśliła znaczenie przejrzystości i poprosiła Komisję o przeanalizowanie najlepszego sposobu zapewnienia przejrzystości w procesie podejmowania decyzji, dostępie do dokumentów i sprawowaniu rządów w kontekście nowych możliwości, jakie daje traktat lizboński. Nie mam wątpliwości, że podstawy prawne mające zastosowanie do rozporządzenia w sprawie dostępu do dokumentów muszą zostać zmienione, podobnie jak kontekst prawny, w którym powinno ono funkcjonować, w szczególności w zakresie relacji między unijnymi instytucjami i obywatelami.

Potrzebne są także poprawki merytoryczne, na przykład w kwestii, którą uznaję za kluczową, czyli zdolności Parlamentu do korzystania z prawa demokratycznej kontroli poprzez dostęp do poufnych dokumentów. Przejrzystość, niezależnie od tego czy dotyczy relacji z obywatelami, czy aspektów instytucjonalnych, jest jedną z podstawowych zasad UE. Działania i decyzje podejmowane przez unijne instytucje, organy, służby i agencje muszą w jak największym stopniu być zgodne z zasadą otwartości.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Omawiana kwestia dotyczy traktatu lizbońskiego, a w szczególności tego, jak pogodzić art. 75 i 215 w zakresie kompetencji Parlamentu w procedurze przyjmowania środków ograniczających skierowanych przeciwko niektórym osobom i podmiotom.

Choć wydaje się, że art. 215 wyklucza Parlament z procesu decyzyjnego, art. 75 przewiduje zwykłą procedurę legislacyjną i tym samym uczestnictwo tej Izby w procesie tworzenia i przyjmowania środków zapobiegających terroryzmowi i działalności z nim powiązanej.

W związku z tym, że uzasadnieniem środków ograniczających przewidzianych w rt.. 215 jest często właśnie walka z terroryzmem, ważne jest ustalenie, czy jest to wyjątek od art. 75, a jeżeli tak, to czy dopuszczalna jest sytuacja, w której Parlament jest systematycznie wyłączany z procedury, w której są one przyjmowane.

Moim zdaniem oczywiste jest, że ustawodawca miał zamiar powierzyć przyjmowanie takich środków wyłącznie Radzie. Podstawą do podjęcia takiej decyzji mogła być szybkość i jednomyślność w podejmowaniu decyzji. Jednak moim zdaniem w sytuacjach, w których przyjęcie takich środków nie jest pilne, konsultowanie się w tej sprawie z Parlamentem byłoby korzystne.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Walka z terroryzmem jest po raz kolejny wykorzystywana jako wymówka do przyjmowania środków ograniczających skierowanych przeciwko rządowi państw trzecich, osobom fizycznym i prawnym, grupom oraz podmiotom niebędącym państwami. Jest to niedopuszczalne, ponieważ w samym sprawozdaniu przyznano, że w praktyce trudno jest rozróżnić poszczególne zagrożenia, choć podjęto w nim próby dokonania takiego rozróżnienia.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że potrzebne są inne ramy umożliwiające dostosowanie się do prawa międzynarodowego. Nie akceptujemy polityki podwójnych standardów stosowanych wobec rządów państw trzecich, osób fizycznych i prawnych, grup oraz podmiotów niebędących państwami ocenianych pod kątem interesów USA lub najpotężniejszych państw europejskich. Przykładów jest mnóstwo. Wymienię tylko kilka z nich: są to przypadki nielegalnej okupacji Sahary Zachodniej, aresztowanie Aminatou Haidar i innych przedstawicieli ludu Sahrawi w Maroku oraz działania Turcji przeciwko Kurdom i Cyprowi.

W związku z powyższym głosowaliśmy za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania, choć zgadzamy się z niektórymi jego fragmentami, w szczególności tymi, które zawierają prośbę o udzielenie wyjaśnień przez Komisję.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) W przedmiotowej rezolucji Parlamentu z jednej strony mówi się o konieczności podjęcia określonych środków przeciwko organizacjom terrorystycznym i państwom je popierającym, takich jak zamrożenie ich aktywów lub nałożenie sankcji dyplomatycznych i gospodarczych itp., a z drugiej strony o poszanowaniu prawa jednostek i organizacji do ochrony przed takimi oskarżeniami i sankcjami.

Wyraźnie widać, że Parlament przedkłada prawa podejrzanych nad obronę państw. Jeżeli jednak demokracje w rzeczywistości nie są w stanie walczyć z terroryzmem zaprzeczając swoim własnym wartościom, to nie mogą one także pozwolić sobie na to, aby robić wrażenie pobłażliwych lub słabych. Obawiam się, że na podstawie przedmiotowej rezolucji właśnie takie wrażenie można odnieść. Z tego powodu, abstrahując od kwestii instytucjonalnych, głosowaliśmy za jej odrzuceniem.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ ważne jest, abyśmy jako posłowie do PE sprawowali kontrolę parlamentarną nad decyzjami nakładającymi sankcje na osoby powiązane z Al-Kaidą i talibami oraz osobami, które stanowią zagrożenie dla rządów prawa w Zimbabwie i Somalii. Wybrana podstawa prawna jest nie do przyjęcia; prosimy, aby konsultowano się z nami w ramach zwykłej procedury legislacyjnej i abyśmy byli informowani o postępach prac Komitetu ds. Sankcji ONZ. I ostatnia sprawa. Z przykrością stwierdzam, że Rada wciąż stosuje wysoce administracyjne podejście, choć mówimy tutaj o środkach dotyczących praw indywidualnych.

**Timothy Kirkhope (ECR), na piśmie.** – Grupa ECR jest największym zwolennikiem działań skierowanych przeciwko terrorystom w UE i jest przekonana, że rządy krajowe w Unii Europejskiej muszą ze sobą współpracować, aby stawić czoła zagrożeniu, jakim wciąż jest terroryzm. Pomimo tego grupa ECR postanowiła wstrzymać się od głosu w trakcie głosowania nad przedmiotową rezolucją z dwóch powodów. Po pierwsze, jesteśmy przeciwni przepisom zbliżającym nas do wspólnej europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a po drugie zamiast niej pragniemy zobaczyć lepszą i bardziej ścisłą koordynację i współpracę między UE i rządami krajowymi i jesteśmy bardzo rozczarowani, że w przedmiotowej rezolucji nie zostało to w odpowiednim stopniu uwzględnione.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Zdrowy rozsądek stojący za zadanymi pytaniami świadczy czymś więcej niż tylko o ocenie doktryny i porównaniu deklarowanych intencji z ich interpretacją. Mamy tu także do czynienia z konsekwencją o charakterze praktycznym, która wynika ze starego powiedzenia: komu wolno więcej, temu tym bardziej wolno mniej, i dotyczy ona następującej sprawy: jaki sens ma to, aby organ posiadający kompetencje w zakresie spraw kryminalnych i przeciwdziałania terroryzmowi oraz walki z nim poprzez udział w procedurze współdecyzji był następnie *a priori* wykluczany, kiedy na szali są inne działania, które w związku z tym, że dotyczą praw obywatelskich, mogą być ważne także w tym kontekście?

Kluczowe znaczenie ma to, aby sposób, w jaki traktat lizboński interpretowany jest w prawodawstwie, w rzeczywistości korespondował ze wspomnianym w nim wzmocnieniem uprawnień i kompetencji Parlamentu. W końcu w niektórych przypadkach, o których wspomniano w pytaniu, powinna istnieć możliwość korzystania z dwóch podstaw prawnych, kiedy na szali są prawa obywatelskie, a zagrożona jest polityka antyterrorystyczna. W innych przypadkach, takich jak Zimbabwe i Somalia, powinny zostać przewidziane dobrowolne konsultacje, co jest w rzeczywistości zagwarantowane w deklaracji stuttgarckiej o Unii Europejskiej, która także została wspomniana w pytaniu.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) W ostatnich latach w imię walki z terroryzmem ograniczano coraz więcej swobód. W szczególności po przyjęciu umowy SWIFT i programu sztokholmskiego „przejrzysta osoba” w coraz większym stopniu staje się faktem. Oczywiście w dobie nowoczesnych technologii, globalizacji i pozbawionej granic UE ważne jest, aby władze ze sobą współpracowały i były odpowiednio przygotowane. Jednak państwo nie może zniżyć się do poziomu terrorystów. Wystarczy, że pomyślimy o kontrowersyjnej



roli UE i pojedynczych państw członkowskich w związku z przelotami CIA i tajnymi amerykańskimi więzieniami.

Monitorowanie legalności działań jest istotną przeciwwagą, dzięki której oskarżonemu przysługują minimalne prawa zgodnie z wymogami nowoczesnej demokracji. W przedmiotowym sprawozdaniu niewystarczająco jasno przedstawiono zastosowane w nim podejście i podano zbyt mało informacji na temat wcześniejszych niepowodzeń oraz kwestii związanych z ochroną danych osobowych. W związku z tym wstrzymałem się od głosu.

## 6. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

**PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK**

*Przewodniczący*

## 7. Wręczenie Nagrody im. Sacharowa (uroczyste posiedzenie)

**Przewodniczący.** – Szanowni goście, drodzy koledzy, drodzy przyjaciele! Są dni, w których jestem szczególnie dumny, że zasiadam w fotelu przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Dzisiejszy dzień jest jednym z nich. Dzisiaj uhonorujemy laureatów Nagrody im. Sacharowa za rok 2009, nagrody za działalność na rzecz wolności myśli.

Czuję się ogromnie zaszczycony mogąc przypomnieć, że Konferencja Przewodniczących postanowiła przyznać tę nagrodę Olegowi Orłowski, Siergiejowi Kowaliowski i Ludmile Aleksiejewej, reprezentujących organizację „Memoriał” i wszystkich innych obrońców praw człowieka w Rosji. Jestem dumny, że decyząc tę podjęto jednomyślnie.

*(Długie i gromkie oklaski)*

Przyznając tę nagrodę, my, posłowie do Parlamentu Europejskiego, wyróżniamy tych spośród nas, którzy walczą o prawa człowieka, ale również tych, którzy w tej walce stracili życie. Powinna być dziś z nami Natalia Estemirowa, a także Anna Politkowska. Sprawcy ich śmierci nie zostali jeszcze pociągnięci do odpowiedzialności.

*(Oklaski)*

My, mieszkańcy Europy, wiemy, jaka jest cena wolności, jaka jest cena wolności myśli. W dniu 16, grudnia, dokładnie 28 lat temu, górnicy strajkujący w kopalni „Wujek” zostali zabici przez funkcjonariuszy komunistycznej milicji, ponieważ walczyli o solidarność, czyli o podstawowe prawa człowieka, o godność. Dwadzieścia lat temu 16, grudnia w Rumunii rozpoczęła się rewolucja, w której życie straciło ponad tysiąc osób. Ludzie ci zginęli, ponieważ walczyli o swoją wolność.

Te wydarzenia miały miejsce w krajach, które są obecnie członkami Unii Europejskiej, w krajach, które są dziś razem z nami. My w Parlamencie Europejskim nigdy nie zapomnimy o przeszłości. Naszym obowiązkiem jest dbać o te wartości, które są nam wszystkim tak drogie. W Europie cieszymy się na co dzień prawem człowieka do wolności myśli dzięki tym, którzy złożyli najwyższą ofiarę.

To dla mnie ogromny zaszczyt, że dzisiaj wręczam tę nagrodę stowarzyszeniu Memoriał. Czuję jednak również gorycz, że nadal jest potrzeba wręczania takiej właśnie nagrody w Europie – tym razem naszym rosyjskim przyjaciółom, obrońcom praw człowieka. W tym roku obchodzimy 20. rocznicę śmierci Andrieja Sacharowa, jednego z twórców tej organizacji. Nie wiem, czy czułby dzisiaj więcej dumy czy żalu, że dzisiejszej Rosji ciągle potrzebne są organizacje takie jak „Memoriał”.

Sacharow zdążył zobaczyć początek przemian w Europie Środkowo-Wschodniej, widział upadający mur berliński, doczekał początku wolności, o którą walczył. Wierzmy, że dzisiejsi działacze praw człowieka w Rosji doczekają prawdziwej i trwałej wolności. Takiej, jaką my możemy się cieszyć w Unii Europejskiej. Tego życzymy dzisiaj wszystkim rosyjskim obywatelom.

*(Oklaski)*

My, eurodeputowani, przyznajemy co roku nagrodę Sacharowa, bo chcemy wciąż przypominać, że ludzie na całym świecie muszą mieć zagwarantowane podstawowe prawa. Muszą mieć prawo do wolności przekonań i wolności myśli. Bo jak mówił Andriej Sacharow, tutaj cytuję, „wolność myśli jest jedyną gwarancją obrony

przed zakażeniem ludzi masowymi mitami, które za sprawą nieuczciwych hipokrytów i demagogów mogą doprowadzić do krwawej dyktatury”, koniec cytatu. Dlatego Parlament Europejski stoi i będzie stał na straży wolności myśli, także poza Europą.

Dzisiaj eurodeputowani bezpośrednio wybrani przez obywateli 27. państw Unii Europejskiej przyznają nagrodę Sacharowa. Chcemy wesprzeć tych wszystkich, którzy na całym świecie walczą o podstawowe wartości. Unia Europejska ma wielką misję. Występujemy w obronie wolności słowa i myśli na całym świecie. Oczekujemy z nadzieją, że Rosja będzie na tym polu partnerem, na którym można polegać.

**Sergei Kovalev**, w imieniu organizacji „Memorial”, zdobywcy nagrody Sacharowa za rok 2009. – (tłumaczenie z języka rosyjskiego) Panie i panowie! W imieniu organizacji „Memorial” chciałbym podziękować Parlamentowi Europejskiemu za ten ogromny zaszczyt – Nagrodę im. Sacharowa.

Członkowie „Memoriału” uważają, że ta nagroda nie została przyznana tylko naszej organizacji. Ta nagroda została przyznana wszystkim ludziom broniącym praw człowieka w Rosji oraz – mówiąc ogólniej – znaczącej części społeczeństwa rosyjskiego. Przez 40 lat, najpierw w Związku Radzieckim, a potem w Rosji, obrońcy praw człowieka stali na straży „europejskich” – czyli uniwersalnych – wartości. Ta walka zawsze była tragiczna i w ostatnich latach doprowadziła do śmierci najlepszych i najodważniejszych ludzi. Jestem przekonany, że przyznając organizacji „Memorial” Nagrodę im. Sacharowa, Parlament Europejski myślał przede wszystkim o tych ludziach – naszych zmarłych kolegach i towarzyszach broni. Mają oni pełne prawo do tej nagrody. Na początku chciałbym wymienić nazwisko Natalii Estemirowej, naszej koleżanki z „Memoriału”, zamordowanej tego lata w Czeczenii. Nie mogę kontynuować nie wymieniając także innych nazwisk, prawnika Stanisława Markelowa, dziennikarek Anny Politkowskiej i Anastazji Baburowej, zamordowanych w Moskwie, etnologa Nikołaja Girenki zastrzelonego w Sankt Petersburgu, Farida Babajewa zamordowanego w Dagestanie i wielu innych. Niestety ta lista jest bardzo długa. Chciałbym prosić państwa o powstanie i uczczenie pamięci tych osób.

*(Poślowie wstali i uczcili pamięć zmarłych minutą ciszy)*

Ci ludzie zginęli, aby Rosja mogła stać się krajem prawdziwie europejskim, w którym życie publiczne i polityczne opiera się na pierwszeństwie życia i wolności każdego człowieka. To znaczy, że oni umarli także za Europę, ponieważ Europa bez Rosji nie byłaby kompletna.

Mam nadzieję, że wszyscy rozumieją, że kiedy mówię o „europejskich wartościach” i „europejskiej kulturze politycznej” nie mam na myśli położenia geograficznego ani tzw. „eurocentryzmu”. Kultura polityczna oparta na wolności i prawach człowieka odzwierciedla uniwersalny system wartości, który pasuje zarówno do Europy, jak i do Afryki, Rosji czy Chin.

Dzisiejsze wydarzenie jest symboliczne, a jego elementy – sama nagroda, dzień, w którym została ogłoszona, ludzie, którzy ją przyznali i ci, którzy ją otrzymali – są ze sobą powiązane.

Andriej Sacharow, który zmarł 20 lat temu, był wybitnym orędownikiem praw człowieka i wybitnym myślicielem. Wspierał dwie ważne idee. Po pierwsze, uważał, że jedynie przewyżczając polityczne rozłamy i antagonizmy ludzkość może przetrwać, rozwijać się, stawiać czoła globalnym wyzwaniom oraz chronić pokój i postęp na świecie. Po drugie, głosił, że jedynie prawa człowieka, a przede wszystkim wolność myśli, mogą skutecznie wspierać działania zmierzające do przewyżczenia politycznych rozłamów współczesnego świata.

Unia Europejska, której Parlament ustanowił tę nagrodę jeszcze za życia Sacharowa, jest dzisiaj prawdopodobnie najbliższa modelowi zjednoczonej ludzkości, o którym marzył Andriej Dmitriewicz Sacharow.

Ostatnio Rosja i Europa często znajdowały się w opozycji wobec siebie. W Rosji stało się modne mówienie o „szczególnej rosyjskiej drodze”, „szczególnej rosyjskiej duchowości” lub nawet o „szczególnych wartościach narodowych”. A w świecie euroatlantyckim często słyzy się opinię, że Rosja jest „dziwnym krajem”, w którym o rozwoju politycznym decyduje historia i specyficzne cechy. Pojawiają się też inne, oparte na przypuszczeniach, opinie. Cóż mogę powiedzieć na ten temat? Rosja, jak żaden inny kraj na świecie, ma swój własny sposób porządkowania życia według uniwersalnych zasad. Żaden inny kraj nie organizuje swojego życia zgodnie z pomysłami i projektami w całości zapożyczonymi z zewnątrz, ale kontakty Rosji z Europą nie zależą jedynie od tego kto i od kogo pożycza. Pytanie można postawić inaczej: Czy Rosja wniosła coś do cywilizacji paneuropejskiej i światowej, która kształtuje się na naszych oczach? Chciałbym tutaj przypomnieć wyjątkowy wkład Rosji w duchowy i polityczny rozwój Europy i ludzkości. Mam na

myśli kluczową rolę, jaką odegrał ruch obrony praw człowieka w Związku Radzieckim w kształtowaniu nowoczesnej kultury politycznej.

Sacharow przeanalizował rolę praw człowieka i wolności intelektualnej we współczesnym świecie już w 1968 roku. Jego pomysły realizowały organizacje praw człowieka powołane przez radzieckich dysydentów, przede wszystkim Moskiewska Grupa Helsińska, którą dziś reprezentuje Ludmiła Aleksiejewa. Te organizacje jako pierwsze publicznie powiedziały, że pięknie brzmiące deklaracje o międzynarodowej ochronie praw człowieka nie mogą pozostać jedynie deklaracjami. Udało nam się poruszyć światową opinię publiczną, a zachodnie elity polityczne musiały zrezygnować ze swojego tradycyjnego pragmatyzmu. Wydarzenia te spowodowały oczywiście pojawienie się wielu nowych problemów, które nadal pozostają nierozwiązane – między innymi doktryna interwencji humanitarnej. Niemniej jednak, przez ostatnie 30 lat udało nam się wiele osiągnąć, chociaż dużo pracy jest jeszcze przed nami. Ten proces zapoczątkowali w latach 70. obrońcy praw człowieka w Rosji i przynajmniej z tego powodu Rosja nie powinna być wykreślona z listy krajów europejskich.

W Rosji, w ostatnim trzydziestoleciu XX wieku ruch praw człowieka stał się synonimem postawy obywatelskiej, a rosyjska myśl w zakresie praw człowieka rozwinęła się globalnie – tak jak poglądy Sacharowa – i nabrała znaczenia filozofii politycznej. Wiąże się to z wyjątkową i tragiczną historią Rosji w XX wieku oraz z koniecznością zrozumienia i przezwyciężenia krwawej i smutnej przeszłości. O ile dla Europy zachodniej druga wojna światowa była logiczną konsekwencją relatywnie krótkiego okresu dominacji reżimu nazistowskiego w Niemczech i bodźcem do powojennej modernizacji politycznej, o tyle dla ZSRR i Rosji konieczność zmian wynikała z siedemdziesięcioletniej dominacji reżimu komunistycznego, którego punktem kulminacyjnym był dyktatorski terror Stalina. Dwoma głównymi elementami odradzającego się rosyjskiego obywatelstwa były świadomość prawa i pamięć historyczna. Ruch praw człowieka od samego początku postawił sobie za cel przezwyciężenie dziedzictwa stalinizmu w życiu publicznym, politycznym i kulturalnym. W jednym z pierwszych opublikowanych tekstów – ulotce rozprowadzonej przez organizatorów historycznego spotkania w obronie prawa w dniu 5 grudnia 1965 r. – napisano z niezwykłą prostotą i zwięzłością: „Krwawa przeszłość wymaga od nas czujności w chwili obecnej”.

W gruncie rzeczy to szczególne połączenie dwóch elementów świadomości obywatelskiej – doktryny prawa i pamięci historycznej – odziedziczyła w całości współczesna, rosyjska społeczność związana z ochroną praw człowieka i prawdopodobnie całe rosyjskie społeczeństwo obywatelskie.

Wierzę, że nadrzędna rola, jaką Sacharow przypisywał organizacji „Memoriał” w ostatnich miesiącach i latach swojego życia, wynikała z tego, że rozumiał bardzo dokładnie ten specyficzny aspekt. W działalności „Memoriału” te dwa podstawowe komponenty rosyjskiej świadomości publicznej połączyły się w jedną całość.

W mojej opinii, posłowie Parlamentu Europejskiego przyznając dzisiaj – w dwudziestą rocznicę śmierci Sacharowa – tę nagrodę, również czuli i rozumieli ten specyficzny aspekt. Wszyscy pamiętamy rezolucję w sprawie świadomości europejskiej i totalitaryzmu, którą Parlament Europejski przyjął w kwietniu. Ta rezolucja – tak jak rezolucja OBWE przyjęta w lipcu w sprawie zjednoczenia podzielonej Europy – pokazuje sens i zasadniczą ideę naszej pracy. „Memoriał” dziękuje państwu za zrozumienie. Absurdalność współczesnej sytuacji politycznej w Rosji widać na przykładzie naszego parlamentu – parlamentu kraju, który najbardziej ucierpiał z powodu stalinowskiej i komunistycznej dyktatury – który zamiast wspierać te rezolucje natychmiast ogłosił, że są „antyrosyjskie”!

To pokazuje, że nawet dzisiaj stalinizm nie jest dla Rosji jedynie historycznym epizodem z XX. wieku. Mamy za sobą kilka lat zawilej i niepełnej wolności politycznej. Nie wyeliminowaliśmy jeszcze głównej cechy komunistycznego totalitaryzmu – traktowania ludzi jak zasobów, które można spisać na straty.

Cele polityki państwowej są określane – tak jak do tej pory – niezależnie od opinii i interesów obywateli.

Powstanie reżimu „udającego demokrację” we współczesnej Rosji jest właśnie z tym związane. Naśladowane są wszystkie instytucje współczesnej demokracji: system wielopartyjny, wybory parlamentarne, podział władzy, niezależny system sądowy, niezależna telewizja itd. Ale taka imitacja, która nazywana była „demokracją socjalistyczną” istniała już za czasów Stalina.

Dzisiaj utrzymanie tej imitacji nie wymaga stosowania masowego terroru – wystarczą stereotypy zachowań i publicznej świadomości, które zachowały się jeszcze z czasów stalinowskich.

Jednak terror jest wykorzystywany, gdy jest konieczny. W ciągu ostatnich dziesięciu lat w Czeczenii „zaginęło” ponad trzy tysiące ludzi – to znaczy, że zostali uprowadzeni, torturowani, straceni i pochowani w nieznanym

miejsu. Na początku zbrodnie popełniali przedstawiciele władz federalnych, którzy później przekazali te „zadania” lokalnym służbom bezpieczeństwa.

Ilu funkcjonariuszy rosyjskiej służby bezpieczeństwa ukarano za te zbrodnie? Tylko kilku. Kto doprowadził do rozliczenia i osądzenia tych ludzi? Przede wszystkim obrończyni praw człowieka Natalia Estemirowa, dziennikarka Anna Politkowska, prawnik Stanisław Markelow. Co się z nimi stało? Zostali zamordowani.

Przemoc, którą obserwujemy w Czeczenii, przekracza granice i zagraża całemu krajowi. Nadal jednak znajdują się ludzie, którzy nawet w takich okolicznościach są gotowi przeciwstawić się powrotowi do przeszłości. I to daje podstawę naszej nadziei. Wszyscy rozumiemy, że nikt nie nawróci Rosji na ścieżkę wolności i demokracji, jeśli nie zrobi tego sama Rosja, jej obywatele i jej społeczeństwo obywatelskie.

Ponadto, sytuacja w naszym kraju nie jest tak prosta, jak mogłaby się wydawać powierzchownemu obserwatorowi. Mamy wielu sojuszników w społeczeństwie – zarówno w walce o prawa człowieka, jak i walce ze stalinizmem.

Czego możemy oczekiwać od europejskich polityków i europejskiej opinii publicznej? Andriej Dmitriewicz Sacharow sformułował te oczekiwania ponad 20 lat temu: „Mój kraj potrzebuje wsparcia i presji”.

Zjednoczona Europa ma możliwość stworzenia takiej stanowczej i jednocześnie życzliwej polityki opartej na wsparciu i presji, ale nie wykorzystuje w pełni tej możliwości. Wspomnę tylko o dwóch przykładach.

Pierwszym jest działalność Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który rozstrzyga sprawy wniesione przez obywateli Rosji. Właśnie możliwość odwołania się do Trybunału w Strasburgu zmusza rosyjskie sądy do niezależnej pracy na wysokim poziomie. Najważniejsze jest to, aby wyroki Trybunału doprowadziły do ograniczenia przypadków prowadzących do łamania praw człowieka.

W ostatnich latach Trybunał w Strasburgu wydał ponad 100 wyroków w poważnych „czeczeńskich” sprawach wniesionych przez obywateli przeciwko przedstawicielom państwa. I co to dało? Nic. Rosja należycie wypłaca ofiarom odszkodowania przyznane przez Trybunał Europejski, traktując to jako rodzaj „podatku od bezkarności” i odmawiając przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych. Ponadto, generałowie wymienieni z nazwiska w wyrokach wydanych w Strasburgu nie stają przed sądem, ale są awansowani.

Co się dzieje, gdy wzywamy Komitet Ministrów Rady Europy do egzekwowania wyroków Trybunału? W Strasburgu wznoszą ramionami, pytając: „Co możemy zrobić?”. I nadal milczą.

Drugi, bardziej ogólny przykład dotyczy relacji między Rosją, a Unią Europejską w dziedzinie ochrony praw człowieka. Dzisiaj sprowadzają się one do konsultacji Unii Europejskiej z Rosją przeprowadzanych raz na pół roku. Jak taka okazja jest wykorzystywana? Urzędnicy, nienajwyższej rangi, dyskutują kilka godzin za zamkniętymi drzwiami. Europa pyta o Czeczenię, a Rosja odpowiada pytaniami o Estonię i Łotwę. Potem wszyscy rozchodzą się na następne sześć miesięcy. Zarówno rosyjskie, jak i międzynarodowe organizacje pozarządowe organizują wydarzenia alternatywne i posiedzenia oraz prezentują raporty. Podczas spotkań z obrońcami praw człowieka, przedstawiciele Brukseli mówią smutno: „Nic nie możemy zrobić”. I nadal milczą.

Jak zatem Europa powinna traktować Rosję? Z naszego punktu widzenia odpowiedź jest prosta: z Rosją trzeba postępować tak samo, jak z innymi krajami europejskimi, które wzięły na siebie określone zobowiązania i przyjęły odpowiedzialność by je wypełnić. Niestety, dzisiaj Europa coraz rzadziej formułuje rekomendacje dla Rosji dotyczące demokracji i praw człowieka. Czasem woli w ogóle nie wspominać o tych kwestiach. Nieważne jakie są przyczyny – czy to kwestia nieskutecznych działań, czy pragmatycznego podejścia do spraw ropy i gazu.

Europa nie powinna milczeć, lecz nieustannie powtarzać, przypominać i nalegać z szacunkiem, ale stanowczo, aby Rosja wypełniała swoje zobowiązania.

(Oklaski)

Nie ma oczywiście gwarancji – nie ma nawet szczególnej nadziei – że te apele pozwolą osiągnąć cel. Jeśli jednak przestaniemy o tym mówić, władze rosyjskie uznają, że jesteśmy wobec nich pobłażliwi. Usunięcie drażliwych tematów z porządku obrad szkodzi Rosji, ale szkodzi również Europie, ponieważ poddaje w wątpliwość zaangażowanie instytucji europejskich w obronę europejskich wartości.

Nagroda, którą dzisiaj państwo wręczają, jest przyznawana „na rzecz wolności myśli”.

Mogłoby się wydawać, że myśl musi być wolna, że nie można jej w żaden sposób ograniczyć. Ale jest na to jeden sposób – strach, który staje się częścią osobowości i sprawia, że człowiek myśli i czuje to, czego się od niego wymaga. Ludzie boją się, ale czują też ulgę kochając swojego Wielkiego Brata, jak to określił George Orwell. Tak było w Rosji w czasach Stalina i w Niemczech w czasach Hitlera. Podobna sytuacja powtarza się teraz w Czeczenii za rządów Ramzana Kadyrowa. Taki strach może rozprzestrzenić się w całej Rosji.

Co zatem może powstrzymać strach? Może to wydawać się paradoksalne, ale jest to wyłącznie wolność myśli. Ta umiejętność, opanowana przez Sacharowa w niezwykłym stopniu, sprawiła, że nie poddawał się strachowi. A ci, którzy go obserwowali, również uwalniali się od strachu.

Wolność myśli jest podstawą wszystkich innych swobód.

Dlatego Nagroda im. Sacharowa słusznie przyznawana jest „na rzecz wolności myśli”. Jesteśmy dumni, że ją dzisiaj otrzymaliśmy.

*(Izba nagrodziła mówcę owacją na stojąco)*

*(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 12.30 i wznowione o godz. 15.00)*

### **PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU**

*Wiceprzewodnicząca*

## **8. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół**

## **9. Nowy plan działania UE na rzecz Afganistanu i Pakistanu (debata)**

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku obrad są oświadczenia Rady i Komisji na temat nowego planu działania UE na rzecz Afganistanu i Pakistanu.

**Cecilia Malmström,** Pani przewodnicząca! Problemy, z jakimi borykają się Afganistan i Pakistan, dotyczą niewątpliwie całego świata. Brutalny ekstremizm rozprzestrzenia się poza region. Uprawiane i produkowane w Afganistanie narkotyki trafiają na ulice Europy. Jednym z motorów naszego zaangażowania jest potrzeba ochrony Afganistanu i Pakistanu przed przekształceniem się w raj dla terrorystów i grup przestępczości zorganizowanej. Jednocześnie chcemy oczywiście pomagać w tworzeniu w tych krajach lepszych warunków życia dla ludności Afganistanu i Pakistanu.

Afganistanowi poświęca się dużo uwagi. Wiele spośród naszych państw utrzymuje tam swoje wojsko i dość liczny personel cywilny. Doprowadzenie do poprawy sytuacji w Afganistanie to ogromne wyzwanie. Również Pakistan staje w obliczu ważnych wyzwań. Nie rozwiążemy konfliktu afgańskiego, jeśli równocześnie nie zapanujemy nad sytuacją w Pakistanie i na odwrót.

Konieczne jest podejście całościowe. Wszyscy musimy robić więcej i lepiej. W czerwcu, Rada zwróciła się do Sekretariatu Rady i Komisji o przedstawienie konkretnych zaleceń i priorytetów politycznych w zakresie wzmocnienia i zwiększenia naszego zaangażowania w regionie. W wyniku tego opracowano plan działania UE dotyczący wzmocnienia zaangażowania UE w sprawy Afganistanu i Pakistanu. Został on przyjęty w październiku. Mam nadzieję, że plan ten jest dobrym narzędziem. Przyjęliśmy już strategię podstawową. Plan działania pozwoli nam dostosować stosowane obecnie instrumenty do naszych priorytetów politycznych.

Plan opiera się na naszych bieżących zobowiązaniach i określa szereg priorytetów. Obejmują one obszary, w których naszym zdaniem instrumenty EU mogą być bardziej skuteczne. W ten sposób wzmacniamy nasze zaangażowanie i przedstawiamy wspólną odpowiedź na wyzwania, jakie stoją przed Afganistanem i Pakistanem. Plan stanowi również komunikat dla regionu, że jesteśmy przygotowani tam wytrwać. Ważna jest perspektywa regionalna, dlatego w planie działania szczególnie mocno podkreśla się współpracę regionalną.

Afganistan wkracza w decydującą fazę. Nie ma potrzeby dalszego debatowania nad procesem wyborczym. To mamy już za sobą. Miejmy nadzieję, że już do tego nie wrócimy, bo do zrobienia pozostało wiele innych rzeczy. Wierzę, że zdanie to podzieli również naród afgański. UE jest przygotowana, by wspierać pozostałą do wykonania pracę, w oparciu, między innymi, o zalecenia europejskich obserwatorów wyborów. Mamy nadzieję, że wkrótce powstanie rząd. Stworzy to możliwość przyjęcia nowej agendy i zawarcia porozumienia pomiędzy rządem afgańskim i społecznością międzynarodową. W swoim exposé prezydent Karzaj obiecał,

że rozpocznie wszystko od nowa. Mamy nadzieję, że konferencja, która odbędzie się wkrótce w Londynie nada sprawie większego tempa.

UE oczekuje od prezydenta Karzaja i jego rządu silnego zaangażowania i przywództwa. Pięć lat bez żadnych zmian nie wchodzi w grę. Teraz trzeba skoncentrować wysiłki, by zapewnić, że państwo afgańskie, wspomagane przez społeczność międzynarodową, będzie stopniowo przejmować coraz większą odpowiedzialność. Nie mam tu na myśli naszego wycofania się. W przyszłym roku w Afganistanie znacznie wzrośnie międzynarodowy kontyngent. USA wysyłają 30 tysięcy dodatkowych żołnierzy, którzy uzupełnią 68-tysięczny kontyngent znajdujący się już w kraju. Inne państwa NATO i państwa sprzymierzone obiecały co najmniej 7 tysięcy dodatkowych osób, w stosunku do 38 tysięcy osób już znajdujących się na miejscu.

Działaniom militarnym muszą towarzyszyć inicjatywy cywilne. Nie ma mowy o wycofaniu wojsk z Afganistanu na stałe, o ile nie zostanie stworzone zaplecze cywilne. Skuteczne instytucje państwowe, lepsze formy rządzenia, dostęp do podstawowej opieki społecznej, praworządność i funkcjonowanie państwa cywilnego są co najmniej tak samo ważne jak „twarde bezpieczeństwo”. Nikt tego nie kwestionuje. Bezpieczeństwo, dobre sprawowanie rządów i rozwój muszą iść ze sobą w parze. Podejmujemy wobec Afganistanu długofalowe zobowiązanie. Jednak Afgańczycy muszą sami zapewnić, by to ich rząd, a nie międzynarodowe organizacje, doprowadził do poprawy warunków życia. To jedyna droga przywrócenia społeczeństwu wiary w ich przywództwo. Międzynarodowa społeczność jest na miejscu, by służyć pomocą. Mamy jeszcze bardzo, bardzo wiele do zrobienia. Musimy wspierać proces, który się rozpoczyna – proces afganizacji, tak ważny dla tego kraju.

To najważniejszy punkt naszego planu. UE wzmacnia wysiłki na rzecz zwiększenia potencjału Afgańczyków i współpracuje z rządem, by promować skuteczne instytucje państwowe zarówno na szczeblu lokalnym, jak i regionalnym. Przykładamy dużą wagę do praworządności, dobrego zarządzania, walki z korupcją, poprawy przestrzegania praw człowieka. Rolnictwo i rozwój wsi stanowią kolejny obszar priorytetowy z punktu widzenia Europy. Niezwykle ważne jest podniesienie standardu życia Afgańczyków żyjących na terenach wiejskich. Jesteśmy również przygotowani, by wspierać prowadzony pod kierownictwem Afgańczyków proces resocjalizacji byłych bojowników. Trzeba stworzyć alternatywę dla tych, którzy w przeszłości brali udział w konflikcie. Jednym z naszych głównych celów będzie również wspieranie systemu wyborczego.

Pragnę powiedzieć również kilka słów na temat Pakistanu. Pakistan jest krajem, który przeszedł w ostatnich latach istotne zmiany. Wybory 2008 roku przywróciły demokrację i rządy władz cywilnych. Przejście do demokracji było imponujące. Jednak demokracja ta jest bardzo delikatna i niestabilna. Jednocześnie prawdziwym zagrożeniem dla pokoju i stabilizacji w tym kraju stali się pakistańscy talibowie. Nie ma prawie tygodnia, by media nie donosiły o kolejnych zabójczych atakach. W ostatnim tygodniu ponad w atakach przeprowadzonych przez oddziały bojowników zabitych zostało 400 osób.

EU chce wspierać pakistańskie instytucje cywilne. Szczególnie istotne jest zastosowanie się do zaleceń Michaela Gahlera, który obserwował wybory w 2008 roku z ramienia UE. Kreślą one podstawowe ramy przyszłej demokracji, reformy wyborczej i budowania instytucji. Rząd pakistański wie, że trzeba to zrobić. Musi wskazać nam obszary, w których chciałby z nami współpracować. Unia Europejska będzie rozwijać strategiczne stosunki partnerskie z Pakistanem, które są wynikiem pomyślnie zakończonego specjalnego szczytu w czerwcu 2009 roku. Chcemy wzmocnić demokrację i osiągnąć stabilizację. Dlatego popieramy państwo obywatelskie, walkę z terroryzmem i handel. Oczywiście najważniejszym elementem jest w tym kontekście funkcjonujący rząd, który przyjmie odpowiedzialność wobec narodu i zademonstruje przywództwo, które poprowadzi kraj naprzód.

W partnerstwie z rządem Pakistanu UE wspierać będzie umacnianie krajowych demokratycznych instytucji i struktur. Odbywać się to będzie również poprzez rozwój gospodarki i handlu. Z ogromną radością przyjmujemy to, że Pakistan z większą odpowiedzialnością podchodzi do spraw swojego bezpieczeństwa. Oczekujemy takiego samego odpowiedzialnego podejścia w walce ze wszystkimi formami terroryzmu, w tym z bojówkami, które korzystają z pakistańskiego terytorium jako bazy wypadowej do prowadzenia walk w Afganistanie. Podejmowane przez rząd próby zwalczania pakistańskich talibów to pozytywna zmiana. Jednocześnie ludność cywilna musi mieć zapewnioną ochronę, a prawo międzynarodowe musi być przestrzegane. Rząd powinien zwracać również baczną uwagę na konieczność zapewnienia pomocy humanitarnej i odbudowy na wszystkich dotkniętych wojną terenach.

Musimy przejść do kolejnego etapu, jeśli chodzi o nasze operacje w Afganistanie i Pakistanie. UE angażuje się w istotnym stopniu i nadal będzie się angażować w sprawy regionu. W obu krajach udało się wiele osiągnąć – zarówno dzięki wysiłkom Afganistanu i Pakistanu, jak i społeczności międzynarodowej. Dla

poprawienia sytuacji nie wystarczą same strategie i dokumenty. Nadszedł czas, by przełożyć je na działania we współpracy z naszymi partnerami z Afganistanu i Pakistanu.

**Catherine Ashton, wiceprzewodnicząca Komisji.** – Zacznę od Afganistanu. W naszych wzajemnych stosunkach jest kilka ważnych punktów. Przyszłe wsparcie z naszej strony musi dotyczyć budowy rządu wrażliwego na potrzeby i problemy ludności afgańskiej. Ponieważ sytuacja jest niestabilna, musimy zarówno radzić sobie z sytuacją na miejscu, jak i kształtować ją. Tym sprawom poświęcone zostaną międzynarodowe konferencje, które rozpoczną się konferencją w Londynie w przyszłym miesiącu.

Jesteśmy przygotowani, by uruchomić więcej środków na rzecz Afganistanu. Komisja zwiększy swoją pomoc rozwojową o jedną trzecią – do 200 milionów euro. Tych dodatkowych środków potrzebujemy, by powtórzyć takie sukcesy jak objęcie systemem podstawowej opieki lekarskiej 80 % Afgańczyków – w tym zapewnienie dużo lepszej opieki kobietom i dziewczętom – oraz niedawny sukces, jakim było zlikwidowanie upraw narkotyków w prowincjach. Państwa członkowskie zobowiązały się również pomóc w rozwijaniu programu szkolenia policji.

Ale to wszystko to załedwie początek. Musimy realizować te działania jako element spójnego unijnego wkładu w ramach skoordynowanej odpowiedzi międzynarodowej. Odpowiedź ta wymaga ścisłej współpracy Afgańczyków z ONZ.

Przyjęty przez Radę w październiku plan działania daje nam możliwość realizacji tych zamierzeń. Plan ten, łącznie z działaniami USA i operacjami bezpieczeństwa prowadzonymi przez NATO, stanowi czytelny komunikat dla regionu i społeczności międzynarodowej mówiący o naszym zaangażowaniu. Współgra on również z priorytetami ustalonymi przez prezydenta Karzaja, szczególnie w zakresie poprawy rządów i walki z korupcją.

Plan potwierdza, że nadal w centrum naszej uwagi znajdować się będzie przestrzeganie prawa i rolnictwo.

Pomagamy rządowi w podnoszeniu kwalifikacji pracowników administracyjnych w Kabulu. Teraz zaczniemy podnosić te kwalifikacje we wszystkich prowincjach, tak by wspierać Afgańczyków w zarządzaniu ich sprawami i sprawić, by rząd im służył – i by dostrzegano tę służbę.

Plan zawiera nasze zobowiązanie do wspierania integracji tych spośród rebeliantów, którzy są gotowi odpowiedzieć na wezwanie prezydenta Karzaja i współpracować z jego rządem.

Dzisiaj przedstawiciele unijnej wyborczej misji obserwacyjnej prezentują swoje sprawozdanie również w Kabulu i pragnę wyrazić uznanie dla pana posła Thijsa Bermanna i jego zespołu za doskonale wykonaną pracę w tak ekstremalnie trudnych warunkach. Zapewnimy, by sprawozdaniu nadany został dalszy bieg, ponieważ oczywiste jest, że wiarygodność rządu i systemu politycznego zależy od gruntownej rewizji systemu wyborczego.

Na koniec poruszę być może najważniejszą kwestię z punktu widzenia Afganistanu, a mianowicie, że upraszczamy nasze struktury funkcjonujące na miejscu. Aby je wesprzeć, państwa członkowskie przeznaczą odpowiednie względem polityki środki i mam nadzieję, że dojdzie do połączenia stanowiska specjalnego przedstawiciela UE i przewodniczącego delegacji UE. Pomoże to nam zbudować spójne podejście, które posłuży za model również gdzie indziej.

Przechodząc do Pakistanu, chodzi nam przede wszystkim o to, by Pakistan stanowił stabilną demokrację, wolną od terroryzmu i zdolną sprzymierzyć się z sąsiadami w walce ze wspólnymi zagrożeniami.

Plan działania uwypukla tę kwestię i bazuje na istniejących zobowiązaniach podjętych w czerwcu na szczycie UE-Pakistan, które obejmują świadczenie pomocy humanitarnej, wspieranie odbudowy, wspieranie policji i wymiaru sprawiedliwości oraz wzmacnianie instytucji demokratycznych i społeczeństwa obywatelskiego w celu poprawy przestrzegania praw człowieka, a także podpisanie umów handlowych oraz umów dotyczących rozwoju społeczno-gospodarczego. Nadal będziemy wspierać wdrażanie zaleceń wyborczej misji obserwacyjnej z 2008 roku.

Podstawą planu działania są znaczne środki finansowe w kwocie blisko 500 milionów euro od Komisji do roku 2013 i 100 milionów euro pożyczki na energię odnawialną od Europejskiego Banku Inwestycyjnego, a także zobowiązania do pogłębienia naszych stosunków handlowych i politycznych. Plan działania przewiduje również intensywny dialog na wszystkie wymienione tematy, a ponadto w przyszłym roku, kiedy prezydenturę sprawować będzie Hiszpania, powinien zostać zwołany drugi szczyt.

W planie działania stwierdzono również jasno, że Unia Europejska wykorzysta swoje doświadczenie w zakresie integracji regionalnej, by pomóc Afganistanowi, Pakistanowi i ich sąsiadom w nawiązaniu stosunków gospodarczych przede wszystkim z Indiami. Nie ma mowy o natychmiastowym rozwiązaniu obecnych napięć, ale musimy zacząć przewyższać brak zaufania. Potencjalne korzyści z tego rodzaju współpracy regionalnej pod względem handlu i inwestycji byłyby o wiele większe niż to, czego może dokonać Unia Europejska.

Podsumowując, wdrożenie planu na rzecz Afganistanu i Pakistanu stanowi centralny punkt naszego przyszłego zaangażowania w tych krajach. Jest to wspólne przedsięwzięcie państw członkowskich i instytucji europejskich i pierwsze tego rodzaju, które, jeśli zakończy się powodzeniem, pomoże określić międzynarodową cywilną odpowiedź na kryzysy, które do tej pory definiowane były przede wszystkim w kategoriach militarnych.

Plan działania oznacza ogromne zaangażowanie, nie tylko jeśli chodzi o Afganistan i Pakistan, ale również całą środkową Azję. Musimy jednak wnieść coś więcej niż tylko same idee: potrzebujemy odpowiednich ludzi posiadających odpowiednie umiejętności, którzy, żeby pracować, muszą mieć zagwarantowane bezpieczeństwo. Potrzebne jest silniejsze polityczne zaangażowanie ze strony miejscowych rządów i większa solidarność między darczyńcami, w tym również państwami członkowskimi.

W południowej Azji akty ekstremizmu zdarzają się codziennie, czy to na polu bitwy w Helmandzie, czy na ulicach Peshawaru, Lahore i Rawalpindi. Nie rozwiążemy tego problemu za pomocą samych tylko operacji wojskowych, musimy również wspierać budowanie bezpiecznego środowiska, wolnego od napięć i nierówności stanowiących pożywkę dla ekstremizmu.

Europa ma wiele do zaoferowania dzięki własnemu doświadczeniu. Plan działania umożliwia nam wykorzystanie tego doświadczenia, by nieść pomoc innym i mam nadzieję, że Parlament go poprze.

**Ioannis Kasoulides**, w imieniu grupy PPE. – Pani przewodnicząca! Głównym celem operacji w Afganistanie była walka z talibami, którzy zaoferowali Al-Kaidzie bezpieczne schronienie. Afganistan nie stanowi już bezpiecznego schronienia, jednak powstania talibów nie udało się stłumić, ponieważ okazało się, że zwycięstwa nie można osiągnąć jedynie za pomocą środków wojskowych i że zbytne poleganie na potęgze militarnej i zabijaniu powstańców przyniosło skutki przeciwne do zamierzonych.

Zmiana strategii ma na celu ochronę społeczeństwa, budowanie w Afganistanie potencjału obronnego, ułatwienie dobrego sprawowania rządów na szczeblu centralnym, a przede wszystkim lokalnym, a także promowanie rozwoju. W tym kontekście należy zachęcać do prowadzonego pod przewodnictwem samych Afgańczyków procesu pojednania z tymi grupami talibów, którzy ze względu na szczególne okoliczności znaleźli się po złej stronie.

W europejskim planie działania zajęto się wszystkimi tymi wyzwaniami i UE może odegrać ważną rolę w dziedzinach pozamilitarnych. Żałuję jednak, że nie poświęcono w nim więcej uwagi problemowi narkotyków – wspomniała pani o nim, pani minister – i nie sformułowano bardziej zdecydowanego ostrzeżenia w związku z korupcją i złym sprawowaniem rządów.

Jeśli chodzi o Pakistan: „tak” dla planu działania. Oba przypadki są ze sobą wzajemnie powiązane i powodzenie jednego z tych planów zależy od powodzenia obu. Pakistan powinien mieć możliwość prowadzenia odpowiedniej walki z partyzantami z Afganistanu. Wreszcie należy użyć dyplomacji, by pozbyć się odwiecznego braku zaufania pomiędzy Indiami i Pakistanem stanowiącego przeszkodę na drodze do sukcesu.

**Roberto Gualtieri**, w imieniu grupy S&D. – (IT) Pani przewodnicząca, panie ministrze, pani minister, panie i panowie! Dzisiejszą debatą Parlament Europejski pragnie wnieść wkład w dyskusję na temat roli Europy w regionie, który jest pierwszoplanowy dla bezpieczeństwa i stabilności całej planety.

W nowej strategii wojskowej zapowiedzianej przez prezydenta Obamę i dookreślonej w oświadczeniu ministrów spraw zagranicznych państw należących do ISAF, powiązano wysłanie nowych oddziałów wojskowych z podstawowym celem, jakim jest ochrona społeczeństwa i wzmocnienie sił bezpieczeństwa i afgańskich instytucji. Ta przyjmowana z zadowoleniem diametralna zmiana stanowiska uwzględnia bezcelowość, a mówiąc bardziej dobitnie – skutek odwrotny do zamierzonego, konwencjonalnych działań o charakterze wojskowym, skupiających się wyłącznie na zwalczaniu operacji partyzantów talibańskich.

Jednak, aby zapewnić, że ten nowy kierunek przyniesie efekty i zapoczątkuje przekształcenie Afganistanu w bezpieczny, stabilny, a co za tym idzie, samowystarczalny kraj, niewątpliwie militarnemu wymiarowi międzynarodowej interwencji musi towarzyszyć rosnące zaangażowanie na froncie cywilnym i politycznym.



Z jednej strony musimy promować rozwój gospodarczy i wzmacniać instytucje, rząd i poszanowanie prawa, a z drugiej, ułatwiać proces wewnętrzny pojednania i wspomagać stabilizację sytuacji w Pakistanie.

Tu właśnie jest miejsce i rola Unii Europejskiej. Od pewnego czasu Europa znacznie wspiera finansowo ten region: 1 miliard euro rocznie dla Afganistanu, 300 milionów euro dla Pakistanu, misja EUPOL, w ramach której wykonywana jest nieoceniona praca mimo problemów z personelem, międzynarodowa wyborcza misja obserwacyjna i oczywiście zaangażowanie poszczególnych państw w misję ISAF.

Niemniej jednak możliwości dokonania przez Europę istotnych zmian w regionie wydają się być raczej niewielkie, biorąc pod uwagę wielkość zaangażowanych zasobów ludzkich i finansowych. Dlatego musimy wzmocnić nasze przedsięwzięcie, czyli przewodnictwo Europy, i sprawić, by było bardziej spójne i skuteczne z punktu widzenia strategii obywatelskiej i działań politycznych. Z tego punktu widzenia plan działania stanowi istotny krok naprzód, w związku z czym Grupa Postępowego Sojuszu w Parlamencie Europejskim popiera go i domaga się jego bezwzględnej realizacji.

Jednocześnie zastanawiamy się, czy wymienione w planie cele wymagają również określenia środków doraźnych i wzywają do zwrócenia uwagi na konieczność poszerzenia celów i wzmocnienia narzędzi misji ESDP EUPOL. Parlament Europejski gotów jest zaofiarować swoje poparcie dla działań Unii Europejskiej na wszystkich tych frontach.

**Pino Arlacchi**, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Jesteśmy tutaj, by zająć się planem UE na rzecz Afganistanu i Pakistanu. Komisja Spraw Zagranicznych Parlamentu wyznaczyła mnie na sprawozdawcę w odniesieniu do nowej strategii dla Afganistanu.

Potrzebujemy nowej strategii – a wręcz jakiegokolwiek strategii – w dziedzinie spraw cywilnych, ponieważ do tej pory interwencja UE w tym kraju nie była zbyt spójna i wydaje się, że nasz wpływ był dość ograniczony. Przykro mi pani minister, że nie mogę przychylić się do wygłoszonego przez panią na wstępie oświadczenia w sprawie Afganistanu, ponieważ jest ono zbyt ogólne, zbyt biurokratyczne w swym charakterze i nie skupia się na żadnej konkretnej kwestii – podobnie jak obecny plan działania. Moim zdaniem Parlament musi przyczynić się do wzmocnienia tej strategii i do jej uspołnienienia.

Próbuję złożyć w całość wszystkie niezbędne fragmenty informacji. Przede wszystkim muszę powiedzieć, że bardzo trudno jest uzyskać nawet najbardziej podstawowe dane, a mianowicie: ile Unia wydała od rozpoczęcia okupacji w 2001 roku, kiedy pomoc unijna dotarła i jaką jej część można rozliczyć. Wiemy, że co roku przekazujemy temu krajowi prawie 1 miliard euro, co jest ogromną kwotą. PKB Afganistanu wynosi 6,9 miliarda euro. A więc nasza pomoc cywilna odpowiada ponad 20 procentom rocznego afgańskiego PKB, co stanowi kwotę, która – o ile dobrze wykorzystana – może potencjalnie odwrócić los tego kraju.

Po drugie moje wysiłki na rzecz opracowania nowej strategii dla Afganistanu rozpoczną się od próby ustalenia co stanowi i co powinno stanowić przedmiot zainteresowania EU w tym rejonie. Część mojego sprawozdania poświęcę kwestii likwidacji upraw maku, z którego produkuje się opium, za pomocą alternatywnej strategii rozwojowej.

**Jean Lambert**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Uważam, że plan zawiera wiele pozytywnych punktów, ale jak wskazali koledzy, jest wiele pytań, które pozostawiono bez odpowiedzi.

Myślę, że kiedy się przyglądamy temu regionowi, postrzegamy go zwykle z punktu widzenia własnego problemu i niejednokrotnie nie dostrzegamy codzienności, w jakiej przyszło żyć ludności Afganistanu i Pakistanu, codzienności, którą jest na przykład śmierć, zabójstwa Hazarów w niektórych w częściach Pakistanu, ataki na szkoły dla dziewcząt, policję itp.

Mówiono nam ostatnio, że policja afgańska jest zasadniczo mięsem armatnim dla talibów. Myślę, że wielu z nas wciąż zastanawia się, co naprawdę chcieliśmy osiągnąć, udając się do tego kraju. Jeśli chodzi o międzynarodową odpowiedź, cieszę się słysząc, jak pani komisarz zapowiada rozpoczęcie współpracy, szczególnie z Indiami. Regionalne podejście jest istotne, i chciałbym usłyszeć, jak zamierzamy radzić sobie w innych regionach, w których panują faktyczne napięcia, takich jak Kaszmir, który – jak niedawno powiedział ambasador Afganistanu – jest prawdziwym problemem, niweczącym wszelkie działania, które ludzie starają się przeprowadzić w regionie.

Musimy również, szczególnie w Pakistanie, przyglądać się, na ile skuteczne wsparcie oferujemy z punktu widzenia tysięcy przesiedleńców, i z naszego uprzedniego braku zaangażowania w problem przesiedlonych na pogranicze afgańsko-pakistańskie Pakistańczyków i Afgańczyków wyciągnąć wniosek, że powstała w

ten sposób próżnia zostanie wypełniona. Dlatego naprawdę musimy również zwrócić uwagę na edukację i zaspokajanie potrzeb ludzi, którzy opiekują się tymi przesiedleńcami.

**Charles Tannock**, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Nie możemy pozwolić, by misja wojskowa NATO-ISAF w Afganistanie zakończyła się niepowodzeniem. Posiadając wystarczającą wolę polityczną oraz dysponując na miejscu odpowiednim wyposażeniem wojskowym i większą liczbą oddziałów ze wszystkich państw członkowskich, NATO może pokonać talibów – ale oczywiście działania militarne należy uzupełnić kampanią zjednywania sobie obywateli. Jednak tuż obok znajduje się Pakistan, który jest tykającą bombą zegarową – państwem nuklearnym, w którym szerzy się plaga radykalnego islamizmu, korupcji, którego przywództwo jest osłabione, a któremu mimo to musimy pomagać ze względów strategicznych.

Ale na przykład członków pakistańskiego ISA przez długi czas podejrzewano o udzielanie afgańskim talibom milczącego wsparcia i dopiero teraz niechętnie uświadamiamy sobie wewnętrzne zagrożenia spowodowane takim podejściem. Zagrożenie, jakie stwarza Pakistan – szczególnie z uwagi na ukrywanie się na jego terytorium terrorystów – dla Indii w związku z Kaszmirem również stanowi poważne zagrożenie dla całego regionu.

Jeśli Pakistan chce nadal otrzymywać od państw europejskich pomoc wojskową na walkę z terrorystami prowadzącymi świętą wojnę, a także pomoc gospodarczą od UE, musi dać żelazne gwarancje, że pomoc ta nie zostanie wykorzystana na umocnienie konwencjonalnych sił zbrojnych na granicy z Indiami.

Wreszcie, niestabilność Pakistanu i Afganistanu ogromnie kontrastuje ze stabilnością i umiarkowaniem naszego demokratycznego sprzymierzeńca i partnera, Indii, które zasługują na pełne wsparcie ze strony UE.

**Willy Meyer**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (ES) Pani przewodnicząca, pani wiceprzewodnicząca! Moja grupa nigdy nie popierała strategii poprzedniego prezydenta Stanów Zjednoczonych Georga Busha w kwestii Afganistanu. Nigdy jej nie popieraliśmy i czas pokazał, że mieliśmy rację.

W Afganistanie rządzi teraz skorumpowany, pozbawiony mandatu rząd, giną w tym kraju niewinne ofiary, a sytuacja kobiet nie zmieniła się ani na jotę. Dlatego logika podpowiada zmianę strategii i żałujemy, że prezydent Obama optował za rozwiązaniem wojskowym i ma zamiar rozmieścić tam dodatkowe 30 tysięcy żołnierzy. Moim zdaniem Unia Europejska nie powinna iść tym śladem, ponieważ istnieje realne ryzyko, że w XXI wieku w Afganistanie stworzymy nowy Wietnam.

Historia pokazała, że w Afganistanie nie ma mowy o rozwiązaniu wojskowym. Należy wzmocnić współpracę i zintensyfikować wysiłki na rzecz rozwiązania dyplomatycznego. Jeśli chodzi o sam konflikt i sytuację geostrategiczną, musimy optować za tym, by wewnętrzne rozwiązania przyjmowane były w Afganistanie w poszanowaniu prawa międzynarodowego.

**Nicole Sinclair**, w imieniu grupy EFD. – Pani przewodnicząca! Kilka tygodni temu miałam możliwość spotkania się z kilkoma brytyjskimi żołnierzami powracającymi z Afganistanu i z ich ust słyszałem wciąż to samo – że byli źle wyposażeni. Tymczasem Wielka Brytania wydaje dziennie na tę skorumpowaną instytucję 45 milionów funtów. Część tych pieniędzy można by lepiej spożytkować, przeznaczając je na dobrojenie naszych oddziałów w Afganistanie, oddziałów, które tak naprawdę szkolą afgańską policję itp.

Zgadzam się z tym, co powiedzieli niektórzy z państwa; to ważny region świata, region, w którym trzeba będzie dokonać postępów.

Chodzi mi przede wszystkim o brak doświadczenia wysokiej przedstawiciel do spraw zagranicznych, pani Cathy Ashton, która jest specjalistką od zrzucania problemów na cudze barki – a jest co zrzucić. Potrzebujemy kogoś bardziej doświadczonego. Nie dość, że pani Ashton nie pracowała w Biurze Spraw Zagranicznych, nie była sekretarzem ds. zagranicznych, to jak sądzę, nie pracowała nawet na pół etatu w biurze podróży. Jak mogło do tego dojść?! To stanowisko wymagające delikatności, stanowisko, na którym trzeba zmieniać sprawy na lepsze, a na tym pani Ashton po prostu się nie zna.

**Andrew Henry William Brons (NI)**. – Pani przewodnicząca! Na pierwszy rzut oka konkluzje Rady w sprawie Afganistanu wydają się stać w całkowitej sprzeczności ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które są nastawione na walkę zbrojną. Gdy się bliżej przyjrzyć ich metodom, można się w nich dopatrzeć mieszanek naiwności i współudziału. Rada jest na wskroś naiwna, próbując zasiał wątpliwość zachodniej demokracji na niegościnniej ziemi afgańskich plemion. Wertykalne podziały społeczeństwa i przedkładanie wierności plemieniu ponad osobisty osąd sprawiają, że jest to niemożliwe. Rada chce zlikwidować korupcję, ale po prostu nie rozumie, że nie ma szans na to, by biurokratyczny model obiektywnej oceny i decyzji finansowych oraz decyzji w sprawie zasobów był respektowany. Nie dlatego, że Afgańczycy

są z gruntu nieuczciwi, ale dlatego, że afgańskie społeczeństwo plemienne postrzega swoją rodzinę i plemię jako wartość najwyższą.

Rada chciałaby zwalczać produkcję maku, z którego produkuje się opium. Jednak usunięcie talibów z rządu nie było najlepszym sposobem na ograniczenie tej produkcji. Rząd talibów zmniejszył produkcję maku o 90 %, ale od czasu inwazji Afganistan ponownie stał się wiodącym producentem maku na świecie. Sprawozdanie zawiera stwierdzenie: „Brakowi bezpieczeństwa w Afganistanie nie można przeciwdziałać jedynie środkami wojskowymi”. Można by przez to zrozumieć, że działania wojskowe są uzasadnione. Moim zdaniem nie. W XIX, XX i na początku XXI wieku ponieśliśmy klęskę w trzech wojnach w Afganistanie. Powinno nas to czegoś nauczyć.

Talibowie prześladowają kobiety, gardzą demokracją i zabijają brytyjskich żołnierzy: to bardzo wroga organizacja. Wycofując swoje oddziały możemy sprawić, że od jutra przestaną oni zabijać żołnierzy brytyjskich i sojuszników. To mordercza, bezcelowa wojna, której w żaden sposób nie uda się wygrać.

**José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra (PPE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Społeczność międzynarodowa, nie tylko Stany Zjednoczone, borykają się z problemem Afganistanu. Opracowanie ogólnej strategii w odpowiedzi na alarmistyczne sprawozdanie generała McChrystala zajęło prezydentowi Obamie trzy miesiące.

Doskonale wiadomo, że nowa strategia wymaga krótkotrwałego wzmocnienia obecności wojskowej, wycofania wojsk w 2011 roku, stopniowego przekazywania spraw związanych z bezpieczeństwem władzom afgańskim oraz skoncentrowania się na dużych miastach.

Pani minister! Teraz najważniejszym zadaniem jest sformułowanie i sprecyzowanie odpowiedzi Europy, przede wszystkim podczas konferencji londyńskiej. W swoim oświadczeniu nawiązała pani do dwóch kluczowych spraw. Powiedziała pani, że musimy skoordynować naszą odpowiedź z innymi instytucjami międzynarodowymi oraz że popieramy koordynację z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Powiedziała pani również, że nasza odpowiedź musi być spójna.

Pani minister! Mam dwie uwagi w tej sprawie. W 2005 roku miałem zaszczyt stać na czele parlamentarnej misji monitorowania wyborów i miałem możliwość spotkania się z szefem Międzynarodowych Sił Wspierania Bezpieczeństwa, generałem porucznikiem Claudiem Graziano, którego służba w Tymczasowych Siłach Zbrojnych ONZ w Libanie (UNIFIL) dobiega końca. 44 państwa należące dzisiaj do ISAF (w tym 28 państw natowskich) stanowią niejednorodne siły zbrojne, które nie są skuteczne w obecnej walce z partyzantami.

Drugą istotną kwestią, pani minister, jest to, że nie będziemy w stanie wygrać wojny – wojny szalejącej teraz w Afganistanie – nie mając po swojej stronie, po stronie międzynarodowej koalicji, ludności cywilnej. Uważam pani minister, że głównym celem Unii Europejskiej powinno być skoncentrowanie naszych wysiłków, które pochłoną 1 miliard euro środków Unii Europejskiej, na skłonieniu ludności cywilnej do opowiedzenia się po naszej stronie.

**Richard Howitt (S&D).** – Pani przewodnicząca! Rozpocznę od upamiętnienia starszego szeregowego Adama Drana, lat 23, z Royal Anglian Regiment, pochodzącego z Bury St Edmunds z mojego okręgu wyborczego, który zginął w prowincji Helmand 7 grudnia, setnego żołnierza brytyjskich sił zbrojnych zabitego w tym roku.

Powinniśmy kierować nasze myśli ku rodzinie Adama i wszystkim europejskim, afgańskim i pakistańskim rodzinom, które poniosły taką stratę.

W obliczu takiego poświęcenia mamy obowiązek upewnienia się, że zrobimy wszystko, co możliwe, by promować pokój i dobrobyt w Afganistanie. Jeśli mamy poważnie traktować zmiany wprowadzone traktatem lizbońskim oraz właściwą wspólną politykę zagraniczną UE, nie ma lepszego miejsca, w którym moglibyśmy się sprawdzić, niż Afganistan, który pilnie potrzebuje naszej pomocy. Po pierwsze musimy prawidłowo uszeregować działania poszczególnych państw członkowskich w kontekście tej nowej strategii i po drugie musimy z zadowoleniem odebrać ogłoszone dziś przez wysoką przedstawiciel panią Ashton oświadczenie, że z początkiem przyszłego roku będziemy mieć w Afganistanie podwójną reprezentację. Będzie to jednocześnie miernik skutecznego działania UE po wprowadzeniu w życie nowego traktatu oraz znacznik naszej przyszłej determinacji w sprawie Afganistanu.

Wreszcie zaangażowane w tę sprawę państwa członkowskie muszą zapewnić, by EUPOL wypełnił swoją obietnicę i przeprowadził obiecaną rekrutację 400 policjantów; jest to bezwzględnie konieczne do zapewnienia, by afgańskie wewnętrzne organy ścigania mogły właściwie wykonywać swoją pracę.

**Charles Goerens (ALDE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym od razu na wstępie powiedzieć jasno, że zupełnie nie zgadzam się z krytyką skierowaną przed chwilą przez panią poseł Sinclair pod adresem pani Ashton.

Pani przewodnicząca! Co czwarte dziecko w Afganistanie nie dożywa wieku pięciu lat. Kraj boryka się z niedoborami w sferze socjalnej i ochrony zdrowia, do których można dodać deficyt demokracji, a przede wszystkim bezpieczeństwa. Prawdopodobieństwo konfrontacji z Pakistanem stanowi dla talibów bodziec do mobilizacji i uwypukla potrzebę spojrzenia na problem Afganistanu z perspektywy regionu. Powinniśmy dodać do tego fakt, że niemożliwość zaradzenia sytuacji wyłącznie za pomocą działań militarnych predestynuje Unię Europejską z jej ogromnym zasobem narzędzi do odegrania szczególnej roli.

NATO, które odpowiada przede wszystkim za stronę wojskową działań, sięgnęło granic swoich możliwości w obliczu wyzwań, przed którymi staje w Afganistanie. Operacja humanitarna Unii Europejskiej, unijne instrumenty współpracy i rozwoju, a także bardziej skuteczna niż te środki dyplomacji z pewnością nie gwarantują powodzenia, ale pozbawiona tego wsparcia operacja NATO byłaby skazana na porażkę.

Wynikiem połączenia tych wszystkich elementów będą – i musimy w to wierzyć – lepsze perspektywy dla afgańskich obywateli. Jakkolwiek odpowiedzialność Unii Europejskiej w obecnej sytuacji jest ogromna, odpowiedzialność Afganistanu, który nadal jest bardzo skorumpowany, podzielony i zdeorganizowany jest jeszcze większa.

Nie zapominajmy, że partnerstwo, które proponujemy Afganistanowi może przynieść efekty jedynie wtedy, kiedy wystarczająco wielu obywateli poprze odbudowę państwa. Jakkolwiek jest to ogromne zadanie, nie możemy usiąść z założonymi rękami i pozostawić kraju na pastwę wszelkiej maści fundamentalistów.

**Nicole Kiil-Nielsen (Verts/ALE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Tak, będziemy musieli wydostać się z afgańskich sidła, w które wpadliśmy w wyniku polityki prowadzonej przez George'a Busha. Jednak pytanie brzmi nie kiedy, ale jak, wycofamy się z Afganistanu.

Jeśli niekończące się pomyłki popełnianie przez społeczność międzynarodową nie zostaną zakwestionowane, grozi nam niebezpieczeństwo całkowitej utraty zaufania i wsparcia ze strony ludności afgańskiej, z korzyścią dla talibów. Należy skończyć z militaryzacją międzynarodowej pomocy humanitarnej i pomocy rozwojowej, ponieważ powoduje ona zamęt w ludzkich umysłach i dyskredytuje organizacje pozarządowe.

Musimy bardziej polegać na tworzącym się społeczeństwie obywatelskim i afgańskich reformatorach. Dlaczego Europa jest w Afganistanie? Dlatego, że tak powiedziały Stany Zjednoczone, czy dlatego, żeby wyzwolić ten kraj z obskurantyzmu i przemocy? Musimy wzmocnić najbardziej skuteczne struktury afgańskie, postawić na inwestycje w służby publiczne – wykształcenie, zdrowie i transport – i wspierać dobre rządy lokalnych władz, ponieważ kultura tych państw wymaga od nas zastanowienia się nad istotą państwa narodowego. Europa powinna na przykład wesprzeć panią Habibę Sarabi, gubernator prowincji Bamiyan. Jej nominacja na to stanowisko jest pierwszą w historii tego kraju, do którego, jak sobie państwo przypominacie, udaliśmy się w roku 2001, by nieść pomoc kobietom.

**Geoffrey Van Orden (ECR).** – Pani przewodnicząca! Czytając plan działania UE na rzecz Afganistanu i Pakistanu, można odnieść wrażenie, że wszystko zależy od tego, co zrobi UE.

Wierzę, że Unia Europejska może wnieść pożyteczny, praktyczny wkład, ale należy to zrobić w ramach szerszego międzynarodowego wysiłku i skoncentrować się na specjalnych działaniach, w ramach których zaangażowanie UE mogłoby stanowić istotną wartość dodaną. To niezwykle ważne dla pozycji UE. W kilkunastostronicowym dokumencie znalazłem jedynie cztery krótkie odniesienia do Stanów Zjednoczonych, a co bardziej znamienne, tylko jedno do NATO, a przecież to właśnie od misji NATO ISAF zależy powodzenie wszystkich poczynań.

Bez bezpieczeństwa i stabilizacji nie można zagwarantować dobrych rządów ani istotnego programu odbudowy i rozwoju.

Jeśli chodzi o stronę cywilną, to od 2001 roku państwa europejskie i sama Unia Europejska wpompowały w Afganistan 8 miliardów euro, ale wydaje się, że ta potężna suma na niewiele się zdała; czy wiemy jaka jej część trafiła w nieodpowiednie ręce?

Istnieje potrzeba stworzenia kompleksowego międzynarodowego planu na rzecz Afganistanu i Pakistanu, ale chciałbym również przekonać się, gdzie w tym szerszym, międzynarodowym kontekście uplasuje się ze swoim wkładem UE.

**Cornelia Ernst (GUE/NGL).** – (DE) Pani przewodnicząca! Dzisiaj, po ośmiu latach, wszyscy doskonale wiemy, że poprzednia strategia dotycząca Afganistanu oparta na siłach zbrojnych zakończyła się niepowodzeniem. Brak równowagi pomiędzy działaniami wojskowymi z jednej strony i niewystarczającymi zasobami dla celów cywilnych z drugiej, stanowi bezpośrednią przeszkodę dla poprawienia warunków życia w Afganistanie.

Zatem najważniejsze przesłanie Skonfederowanej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Lewicy Zielonych jest następujące: potrzebujemy radykalnej zmiany strategii. Potrzebujemy radykalnej zmiany dotychczasowej strategii na strategię daleką od wojskowej, i przede wszystkim bardziej ukierunkowaną na ludzi. Czterdzieści procent Afgańczyków jest bezrobotnych i ponad połowa z nich żyje w skrajnym ubóstwie bez opieki zdrowotnej i odpowiedniego wykształcenia. Należy położyć nacisk na sprawy socjalne i tego właśnie oczekują od Rady i Komisji i wszystkich zaangażowanych graczy.

Mam tu na myśli popieranie dobrego sprawowania rządów, wzmacnianie rolnictwa i integrację byłych talibskich bojowników. Jednak podkreślam z pełnym przekonaniem: jeśli zatrzymamy się w połowie drogi i dalej będziemy polegać na wojsku, zmarnujemy nasze szanse. Czas ucieka!

**Philippe Juvin (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Uważam, że musimy spróbować znaleźć proste rozwiązania dla tych bardzo skomplikowanych problemów.

Moje pierwsze pytanie jest proste. Dlaczego pojechaliśmy do Afganistanu? Pojechaliśmy do Afganistanu po to, aby: zlikwidować obozy szkoleniowe Al-Kaidy, czyli zaplecze międzynarodowego terroryzmu, które stanowiły zagrożenie dla nas i dla stabilności regionu. Dziś obozy te już nie istnieją.

Moje drugie spostrzeżenie jest takie, że – czy tego chcemy czy nie – zachodnie wojska rozmieszczone w Afganistanie coraz częściej postrzegane są jako siły okupacyjne, a nie przyjacielskie. To główny problem, z którym mamy do czynienia na co dzień i o którym musimy pamiętać. Wszystkim, którzy sugerują, że jest odwrotnie proponuję, by pojechali i zobaczyli co naprawdę dzieje się w tym kraju.

Trzecia sprawa. Znacznie pogorszyło się bezpieczeństwo. W roku 2004 po Kabulu można było swobodnie się przechadzać. Dzisiaj Kabul jest potężnym, obwarowanym obozem. Dlatego jeśli nie wyciągniemy lekcji z poniesionej klęski operacyjnej i będziemy docelowo jedynie stosować stare sposoby, grozi nam powtórka z niepowodzeń.

Jakie są konsekwencje tego wszystkiego? Uważam, że należy uznać, że rozbroiliśmy Al-Kaidę – to podstawowy wniosek – i że teraz powinniśmy się wycofać. Czy możemy wycofać się natychmiast, dzisiaj? Nie, ponieważ bez wątplenia doprowadzi to do chaosu i najprawdopodobniej sprawi, że obozy, które staramy się zniszczyć, pojawią się na nowo. W związku z tym nasz odwrót należy uzależnić od pewnych warunków.

Po pierwsze, jak zgodnie mówią wszyscy, musimy przekazać klucze w ręce samych Afgańczyków i zapewnić, by traktowali oni ten konflikt jako konflikt afgański. Po drugie, należy podjąć dialog ze wszystkimi rebeliantami (proszę zauważyć, że nie powiedziałem „talibami”, ponieważ słowo „talibowie” jest bardzo zawężające). Po trzecie, należy zaakceptować poziom opieki socjalnej, który nie jest doskonały. Niech się nam nie zdaje, że powinniśmy przeszczepić na grunt afgański nasze europejskie kryteria. Musimy się pogodzić z tym, że jest to niemożliwe.

Pani przewodnicząca! Zawsze trudniej jest zakończyć operację wojskową niż ją rozpocząć, a żeby móc ją zakończyć musimy mieć na uwadze pierwotny cel, którym było zniszczenie obozów Al-Kaidy. Cel ten udało nam się osiągnąć.

**Ana Gomes (S&D).** – (PT) Rada twierdzi, że sytuacja w Afganistanie i Pakistanie ma bezpośredni wpływ na Europę. Jest to tak naprawdę główny komunikat, który powinniśmy umieć uczciwie i odważnie przekazać europejskim obywatelom. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję nowy europejski plan działania na rzecz Afganistanu i Pakistanu, który obejmuje inwestycje w kompleksowy program budowania potencjału na wszystkich szczeblach afgańskiej administracji.

Efektywne wdrożenie tego planu działania, jako instrumentu jednoczącego europejskie wysiłki w Afganistanie, jest jedyną drogą wniesienia wkładu w budowanie państwa, co jest konieczne by skończyć z wojną i zacofaniem gospodarczym. Europa nie może opuścić Afgańczyków i nie jesteśmy tam dlatego, że tak zdecydowali Amerykanie. Międzynarodowe siły wojskowe i służby cywilne będą tam potrzebne jeszcze przez wiele lat.

Podsumowując, zdecydowanie potępiam decyzję rządu francuskiego, że należy zmusić do repatriacji Afgańczyków, którzy uciekli z kraju w obliczu wojny.

**Reinhard Bütikofer (Verts/ALE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Jedyną rzeczą, której naprawdę nie potrzebujemy w tej trudnej sytuacji, jakiej doświadcza Afganistan, to pretensjonalne przemówienia. Mówiąc to, pani baronesso, spoglądam w pani kierunku. Mówiła pani o zaangażowaniu państw członkowskich w szkolenie policji w ramach misji EUPOL. Czy o to rzeczywiście chodzi? Jeśli tak, to dlaczego wciąż nie mamy tam nawet 400 policjantów? To mieszanka zakłamania i absurdu. Czy jesteśmy uczciwi w tym co mówimy?

Nie dalej jak dwa lata temu w „European Security Review” znalazło się stwierdzenie, że niewielka liczba instruktorów policji podważa wiarygodność zaangażowania Europy. Dlaczego nie płacimy wyszkolonym policjantom tyle, by nie przechodzili na stronę lokalnych przywódców czy talibów? Koszty tego nie byłyby szczególnie wysokie, a byłoby to bardzo skuteczne. Pani baronesso! Odnoszę wrażenie, że Europa aż huczy od pełnych patosu przemówień, ale to wstyd, że tak mało i tak źle działamy na miejscu.

**Michael Gahler (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! „Nowy plan działania na rzecz Afganistanu i Pakistanu” to dobrze wybrany temat. Jednak to, co nam zaprezentowano, to raczej dwa odrębne plany działania, które przedstawiono jeden po drugim.

Zasadniczo popieram to, co powiedziano o obu krajach. Jeśli chodzi o Afganistan, to mam nadzieję, że nie powtórzymy błędów z przeszłości i odpowiednio dostosujemy nasze polityki i struktury. Co tyczy się Pakistanu, cieszę się, że nowa polityka postrzegana jest jako kontynuacja zaleceń zawartych w moim sprawozdaniu z wyborczej misji obserwacyjnej. Jeśli chodzi o kraje, w których prowadzimy wyborcze misje obserwacyjne to za jedynie słuszne uważam uwzględnienie wspomnianych zaleceń w konkretnych obszarach polityki odnoszących się do tych krajów.

W odpowiedzi na debatę zainicjowaną przez Radę i Komisję chciałbym, żeby jaśniej wytłumaczono, o co chodzi we wspólnej strategii dla tych dwóch państw, ponieważ wiadomo na przykład, że w tym regionie znajduje się granica o długości tysiąca kilometrów, która nie może być właściwie strzeżona po żadnej ze stron. W związku z tym o jakich nowych strukturach mówimy? Jak chcemy doprowadzić do dialogu pomiędzy rządem afgańskim i pakistańskim? Jak sprawimy, by miejscowa ludność zaakceptowała naszą politykę? Są to pytania, które wciąż wymagają odpowiedzi, i mam nadzieję, że ją uzyskamy.

**Ioan Mircea Pașcu (S&D).** – Pani przewodnicząca! Plan działania na rzecz Afganistanu i Pakistanu przyjęty w październiku ubiegłego roku sam w sobie jest dobrym dokumentem. Jego celem jest stworzenie warunków przekazania przez społeczność międzynarodową, w tym UE, odpowiedzialności w ręce państwa afgańskiego, przy czym UE nadal pełniłaby rolę wspierającą. Takie same plany ma amerykański sektor bezpieczeństwa. Jest nadzieja, że dodatkowe 30 tysięcy amerykańskich żołnierzy doprowadzi do sytuacji, w której odpowiedzialność za kraj będzie mogła zostać przekazana władzom afgańskim do 2011 roku, kiedy rozpocznie się wycofywanie wojsk amerykańskich.

Nawet jeśli UE jak i USA mają podobny cel, którym jest stworzenie państwu afgańskiemu warunków umożliwiających mu przejęcie odpowiedzialności za własne sprawy, ramy czasowe osiągnięcia tych celów są niewątpliwie różne. Należy osiągnąć odpowiedni poziom bezpieczeństwa do 2011 roku, natomiast budowa państwa zajmie bez wątpienia więcej czasu.

Pytanie brzmi zatem następująco: zakładając, że do 2011 roku nie zostanie osiągnięty wystarczający poziom bezpieczeństwa lub że pogorszy się on po wycofaniu USA, to czy Unia Europejska, będąc już zaangażowaną w budowę państwa, będzie gotowa przejąć na siebie sprawy związane z zapewnieniem bezpieczeństwa? Uważam, że nie będzie – i wówczas będziemy mieli problem.

**Francisco José Millán Mon (PPE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Cieszę się, że poprzez plan działania prezydencja szwedzka umocniła zaangażowanie Unii Europejskiej w stabilizację i rozwój Afganistanu. Oczywiście chciałbym dowiedzieć się więcej o finansowaniu tego planu, szczególnie jeśli chodzi o Afganistan.

Innym istotnym dla Afganistanu wydarzeniem będzie styczniowa konferencja londyńska. Na konferencji tej usłyszymy o konkretnych zobowiązaniach podjętych przez Unię Europejską i jej państwa członkowskie. Usłyszymy również od nowego rządu afgańskiego o wielu zadaniach, których musi się podjąć w takich obszarach jak zwalczanie korupcji i handlu narkotykami. Jestem zaniepokojony doniesieniami w dzisiejszej prasie na temat przemówienia wygłoszonego wczoraj przez prezydenta Karzaja w sprawie korupcji.

Panie i panowie! Decyzja prezydenta Obamy o zwiększeniu kontyngentu wojskowego o 30 tysięcy żołnierzy zapadła całkiem niedawno. Krótko mówiąc, Afganistan znajduje się na decydującym etapie i Stany Zjednoczone oraz Europa muszą działać w sposób niezwykle skoordynowany.

W Afganistanie nie chodzi tylko o dobrobyt i wolność Afgańczyków, ale również o stabilizację regionu, w tym tak ważnego kraju jak Pakistan. Nasze wspólne bezpieczeństwo jest równie ważne, biorąc pod uwagę ciągle zagrożenie ze strony Al-Kaidy, o którym wspomniano już wcześniej.

Wiarygodność NATO i tego, co nazywamy Zachodem, zależy również w dużym stopniu od tego, co osiągniemy w Afganistanie. Nie możemy ponieść klęski. Jednak żeby odnieść sukces - i wspomniano już o tym - potrzebujemy poparcia naszych obywateli. Poparcie to będzie uzależnione od przejrzystości i klarowności. Musimy wytłumaczyć, że nasi rodacy w Afganistanie znajdują się w poważnym niebezpieczeństwie, ale również podkreślić, jak ważna jest ta misja i że nie może być mowy o porażce. Jak już powiedziałem, w grę wchodzi bardzo wiele czynników.

**Elmar Brok (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Mój afgański przyjaciel powiedział kiedyś rzecz następującą: to dobrze, że Zachód dokonał inwazji na Afganistan, ale pamiętaj, że w historii Afganistanu każdy, kto pozostał tam dłużej niż rok stał się okupantem nawet, jeśli przybył jako wyzwoliciel. Tak było w 2001 roku. Teraz mamy rok 2009 i sytuacja się powtarza.

Talibowie kontrolują de facto 80 % kraju i amerykańskie dowództwo wojskowe oraz europejscy ministrowie obrony twierdzą, że nie uda się wygrać wojny przy pomocy środków wojskowych. A zatem, jaki jest nasz cel? Kraj, nad którym nie sprawujemy kontroli, nie może automatycznie przekształcić się w demokrację, jeśli nigdy nie posiadał scentralizowanego rządu. Innymi słowy, czy nie byłoby celowe skoncentrować się na terroryzmie i Al-Kaidzie, a następnie wycofać się stamtąd? Należy odpowiedzieć na te pytania.

Musimy również otrzymać odpowiedź na pytania, które nie tak dawno zadał pan poseł Van Orden, dotyczące zintegrowania planu działania z ogólnym celem strategicznym, konferencją londyńską, planem prezydenta Obamy w sprawie Afganistanu itd. Czy te elementy są ze sobą wzajemnie spójne? Czy wobec tego powinniśmy mieć wspólne podejście do Afganistanu i Pakistanu, i czy należy włączyć również Indie?

Co ważniejsze, musimy śledzić sytuację wewnętrzną. Kiedy obce siły zbrojne opuszczają dany kraj, przeskoliwszy uprzednio żołnierzy i policjantów, którzy nie posiadają teraz własnego celu, nigdy jeszcze nie zdarzyło się, by ci żołnierze i policjanci porzucili ideologię wojny domowej, która ma przecież jakiś cel. I zawsze można ją wygrać! Świadczy o tym historia i dlatego jestem głęboko zaniepokojony, czy to co robimy tutaj ma jakiś sens. Powinniśmy rozważyć, jakiego rodzaju plan umożliwiłby nam wycofanie oddziałów w rozsądny sposób, a zarazem położyć kresu terroryzmowi.

**Lara Comi (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Stan bezpieczeństwa w Afganistanie w ostatnim czasie bardzo się pogorszył z powodu braku pełnej kontroli nad terytorium. Na dużych obszarach obowiązuje prawo plemienne, a nie państwowe. Poczucie braku bezpieczeństwa ogarnęło największe miasta, mimo nieustannego zaangażowania i monitorowania tych miast przez siły ISAF.

Ponieważ walka z terroryzmem jest ściśle powiązana z prowadzeniem działań na miejscu, oczywiste jest, że Stany Zjednoczone, sojusznicy i NATO nie mogą się wycofać. Nasza stała obecność i powodzenie w Afganistanie zależą w dużym stopniu od wspólnego politycznego i wojskowego podejścia na szczeblu międzynarodowym, ukierunkowanego na sprawy regionalne zarówno w Afganistanie, jak w Pakistanie.

W tym sensie nowy plan działania Unii Europejskiej stanowi istotny krok w umacnianiu bezpieczeństwa oraz w delikatnym procesie budowania potencjału, na który składają się demokratyczne instytucje, prawa człowieka i rozwój społeczno-gospodarczy regionu.

**Janusz Władysław Zemke (S&D).** – (PL) – Pani przewodnicząca! Uważam, że plan Unii Europejskiej jest kierunkowo słuszny, bowiem nasza pomoc musi dotyczyć dwóch obszarów. Pierwszy obszar to poprawa bezpieczeństwa. Drugi obszar to poprawa warunków życia ludności. Można powiedzieć, że postęp w pierwszym obszarze – dotyczącym bezpieczeństwa – wpłynie na poprawę warunków życia ludności, zaś postęp w drugim obszarze – dotyczącym poprawy warunków życia – sprzyja poprawie bezpieczeństwa.

Myślę jednak, że powinniśmy ciągle pytać o efektywność tej pomocy. Moim zdaniem mogłaby być ona znacznie skuteczniejsza, gdybyśmy mogli liczyć na wsparcie państw dookoła Azji Środkowej. Zachęcałbym zwłaszcza Unię Europejską, panią Ashton i panią minister Malmström do nawiązania kontaktów z Rosją i z Tadżykistanem, bo są to kraje, które mogą być bardzo pomocne, zwłaszcza jeśli chodzi o logistykę i transport dóbr dla ludności.

**Sajjad Karim (ECR).** – Pani przewodnicząca! Zamachy bombowe to codzienność zarówno w Afganistanie, jak i Pakistanie. Atakowane są szkoły, centra handlowe, centra miast, a nawet kwatery główne sił zbrojnych.

Wojsko pakistańskie skutecznie wypiera partyzantów z terytorium Afganistanu do Pakistanu, ale zadaje sobie pytanie, skąd terroryści nadal biorą broń? Argument, że to wewnętrzna sprawa Pakistanu jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Sprawa jest dużo bardziej złożona.

Pani minister Malmström bardzo słusznie poruszyła problem współpracy regionalnej. Czy za pośrednictwem naszej nowej wysokiej przedstawiciel do spraw zagranicznych, będziemy rozmawiać z sąsiadami Pakistanu, by zachęcić ich do wspierania tego kraju w tym trudnym okresie?

Prawdą jest, że dopóki między Pakistanem a Indiami będzie panowała wzajemna nieufność – a jestem wielkim zwolennikiem zbliżenia tych krajów – nie dokonamy zbyt wiele. Obawiam się, że dopóki nie zostanie rozwiązany problem Kaszmiru, nie zdziałamy wiele.

**Ivo Vajgl (ALDE).** – (SL) Moim zdaniem plan działania na rzecz Afganistanu będzie miał sens jedynie wówczas, gdy uwypuklona zostanie w nim europejska polityka, to znaczy europejskie podejście do sprawy Afganistanu. Już teraz jesteśmy głęboko zaangażowani w działania w Afganistanie i nie możemy po prostu zgodzić się ze zdumiewającymi strategicznymi decyzjami naszych głównych sojuszników.

Moim zdaniem w planie działania istotne jest to, że wysunięto w nim na pierwsze miejsce inicjatywy cywilne. Powinniśmy raz na zawsze zapomnieć o zwycięstwie militarnym. Nie zwyciężymy na terytorium, na którym ludność traktuje nas, którzy jesteśmy tam by nieść pomoc, jak okupantów, a talibów jak bojowników o wolność.

Pragnę dołączyć do opinii tych z posłów, którzy podkreślili potrzebę rozwiązania regionalnego oraz większego zaangażowania państw regionu graniczących z Afganistanem. Cieszą się one większym zaufaniem ludności.

**Arnaud Danjean (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Wiele powiedziano o planie działania na rzecz Afganistanu. Osobiście żałuję, że w dzisiejszych wystąpieniach nie położono większego nacisku na związek między misją EUPOL a misją NATO w Afganistanie. Musimy kontynuować naszą misję. Problemy ilościowe i jakościowe, na które ona napotyka, wypływają głównie z powiązań z NATO i jeśli mamy być skuteczni, musimy je rozwiązać tak szybko, jak to możliwe. Chciałbym żeby zajęto się nimi w większym stopniu.

Moje pytanie dotyczy Pakistanu. Jak wszyscy wiemy, chroniczny brak stabilności w tym kraju jest źródłem kryzysu w całym regionie, także w Afganistanie. W planie działania przewidziano, że współpraca z Pakistanem ma dotyczyć walki z terroryzmem i bezpieczeństwa. W kraju tym, jak wiemy, istnieją ideologiczne, a czasami strukturalne i organizacyjne powiązania pomiędzy radykalnymi ruchami islamskimi działającymi w Kaszmirze i na pograniczu afgańskim. Chciałbym mieć pewność, że metody, charakter i ramy czasowe pomocy, którą planujemy, zostaną prawidłowo określone, tak by powiązania te nie przyniosły nam w ostatecznym rozrachunku fatalnych skutków.

**Corina Crețu (S&D).** – (RO) Od ponad ośmiu lat nasze kraje tracą ludzi, energię i ogromne środki finansowe w kraju spustoszonej przez wojny, w których poległy już dwie potęgi: brytyjska i sowiecka. Niestety, polityczne i wojskowe umocnienie się wpływu talibów, ubóstwo wyniszczające kraj, sytuacja kobiet, handel opium i powszechna korupcja stanowią fakty z życia wzięte, które uwydatniają niepowodzenie operacji prowadzonych obecnie w Afganistanie.

Uważam, że strategia Unii Europejskiej powinna przeciwstawić się narastającemu widmu chaosu i przemocy poprzez wzmocnienie obecności wojskowej i uczynienie jej bardziej skuteczną, a także zwiększenie wysiłków na rzecz odbudowy, rozwoju i demokratyzacji Afganistanu. Większa pomoc rozwojowa w Afganistanie przełoży się przede wszystkim na bezpieczeństwo nas samych. Dlatego musimy uczynić wszystko co możliwe, by utrzymać ten upadający kraj na powierzchni i zagwarantować jego obywatelom minimalny poziom fizycznego i materialnego bezpieczeństwa.

**PRZEWODNICZY: EDWARD McMILLAN-SCOTT**

*Wiceprzewodniczący*

**Piotr Borys (PPE).** – Panie przewodniczący! Sytuacja w Afganistanie jest współcześnie najważniejszym problemem, który stoi przed instytucjami międzynarodowymi, szczególnie także przed Unią Europejską po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. To wyzwanie nie może być zrealizowane bez trzech elementów: po pierwsze, bez powodzenia bardzo ambitnej, dwuletniej misji wojskowej, po której musi dojść do



przełamania walki z Al-Kaidą i przejścia części komendantów talibskich na stronę rządową; po drugie, to stabilny Pakistan i cały region w powiązaniu także z Indiami – to jest także wyzwanie drugie, które jest kluczowe – i po trzecie, to jest kwestia budowy społeczeństwa obywatelskiego. Przypomnę, że 30 lat permanentnej wojny to ogromny problem. To jest społeczeństwo niewyedukowane – ponad 90 % to analfabeci. W związku z tym potrzebna jest ogromna pomoc społeczna celem budowania państwa prawa, dobrych rządów, opieki społecznej.

Chcę powiedzieć, że już dzisiaj liczba dzieci, które się uczą w tych szkołach wzrosła z 700 tysięcy do 7 milionów, w związku z tym jedną z kluczowych spraw, które stoją przed panią Ashton jest przede wszystkim skuteczna pomoc finansowa w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w Afganistanie.

**Martin Ehrenhauser (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Czy pozwoli pan, że jako członek delegacji w Iranie dodam jedną krótką uwagę. Niedawno Parlament Europejski przeprowadził w Brukseli debatę z udziałem ambasadora Iranu. Kiedy zapytaliśmy go, dlaczego odkąd urząd objął prezydent Iranu liczba wyroków kary śmierci w Iranie zwiększyła się czterokrotnie, przypisał to wzrostowi handlu narkotykami na granicy Iranu i Afganistanu. Pragnę przypomnieć panu to oświadczenie, bo obok korupcji problem ten powinien zajmować kluczowe miejsce w naszym planie działania.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Rada jest niezmiernie wdzięczna Parlamentowi Europejskiemu za zaangażowanie w ten problem. Odpowiem teraz na kilka pytań.

Panie pośle Kasoulides! W planie działania za punkt wyjścia przyjęto perspektywę regionalną. Jest to z pewnością najważniejszy element tego planu. Przywiązujemy ogromną wagę do dobrego rządzenia, walki z korupcją oraz zasad państwa prawa i kierujemy się tymi zasadami w pracy w ramach UE. W tych dziedzinach Afganistan i Pakistan będą jeszcze przez długi czas wymagać naszej pomocy. Pan poseł Kasoulides słusznie zauważył, że nie zajęliśmy się wystarczająco sprawą narkotyków. Wspieramy podejmowane działania, na przykład współpracę i pomoc techniczną w ramach UNIDOC. Oczywiście należy nadal świadczyć to wsparcie. Jednak najważniejsze jest rzecz jasna wspieranie pracy rządu afgańskiego na drodze do poprawy dobrobytu i opieki społecznej.

Panie pośle Arlacchi! Pragnę powiedzieć, że zgadzamy się, że dotychczasowym wysiłkom brakowało odpowiedniej koordynacji. To problem dla UE i właśnie dlatego tak ważne jest, że w końcu mamy ten plan. Jesienią także prezydencja szwedzka bardzo starała się uzyskać informacje, o które pan prosi – kto, co i za ile robi – oraz uzyskać ogólny pogląd na sytuację. Teraz dysponujemy pełniejszym obrazem i z wielką niecierpliwością oczekujemy pańskiego sprawozdania, które będzie nam pomocne w dalszej pracy, a także współpracy z panem i Komisją Spraw Zagranicznych.

Panie pośle Danjean! Pragnę panu powiedzieć, że misja EUPOL jest bardzo ważnym elementem naszej współpracy, a dla rządu afgańskiego jest ona najważniejszym elementem z punktu widzenia działania cywilnej policji. Okazuje się, że na miejscu funkcjonuje bardzo silne dowództwo. Zalety misji EUPOL zostały uznane przez wszystkie strony – Afgańczyków, USA i innych. Zwiększyliśmy liczbę personelu o 280 funkcjonariuszy pochodzących z różnych krajów. Żałujemy, że państwa członkowskie nie zapewniły 400 funkcjonariuszy, których potrzebujemy i wzywamy teraz do oddelegowania dalszych osób, ponieważ chcemy, by w działania te angażowały się państwa członkowskie.

Na chwilę obecną EUPOL obejmuje swoimi działaniami sześć strategicznych obszarów, w których naszym zdaniem można uzyskać wartość dodaną: wywiad policyjny, ściganie przestępstw, struktura dowodzenia w policji, współpraca pomiędzy policją a prokuraturą, walka z korupcją, a także prawa człowieka i równość między kobietami a mężczyznami. Oto afgańskie priorytety. NATO zamierza teraz uczestniczyć w szkoleniu policji poprzez własne misje szkoleniowe i naturalnie musimy zacieśnić naszą współpracę w tej sferze.

Na koniec pragnę powiedzieć, że plan działania jest niezmiernie ważny, by UE mogła wykorzystywać swoje zasoby w lepszy i bardziej skoordynowany sposób. Musimy się skupić na realizacji wszystkich tych dobrych pomysłów. Możemy to uczynić poprzez perspektywę regionalną, poprzez odpowiedzialność, którą przyjmą same rządy Afganistanu i Pakistanu oraz poprzez skupienie się na naszych politycznych priorytetach, praworządności, demokracji i prawach człowieka.

UE to jeden partner. Bardzo ważny partner, ale w regionie są też inni partnerzy i oczywiście musimy z nimi współpracować. Cieszymy się na konferencję londyńską i mamy nadzieję, że prezydent Karzaj przedstawi na niej swoje plany i że konsekwencją tego będzie zwiększenie przez nas wsparcia.

Wsparcie UE jest długofalowe i trwałe i musi być zrównoważone. Taki sygnał musimy wysłać. Zajmie to dużo czasu. Bądźmy realistami. Czekają nas nieprawdopodobnie ogromne prace. Dlatego UE musi okazać zaangażowanie. Musimy stanowczo zaznaczyć, że zamierzamy wspierać Afganistan długofalowo – nie tylko ze względu na kobiety i dzieci, jak powiedział wielu posłów.

**Catherine Ashton, wiceprzewodnicząca Komisji.** – Panie przewodniczący! Jeśli można, odniosę się do kilku głównych punktów, które poruszyli szanowni posłowie.

Podzielając zdanie prezydencji w kwestii narkotyków, naszym zamiarem było opracowanie kompleksowej odpowiedzi, która rzeczywiście obejmie kwestie rozwoju obszarów wiejskich, sprawy społeczne i oczywiście zagadnienia związane z praworządnością. Bardzo ważne jest, by rozwiązanie to było kompleksowe.

Zgadzam się z tym, co szanowni posłowie powiedzieli na temat wagi kwestii cywilnych. Poczyniliśmy duże postępy: wiele państw członkowskich było zaniepokojonych, czy nam się to uda. Jeden tylko przykład: w 2002 roku dostęp do opieki medycznej miało około 7 % ludności, teraz, w 2009 roku, ten odsetek wynosi 85 %. Mogę przytoczyć inne przykłady; ale ten, o którym wspomniałam, pokazuje moim zdaniem najlepiej, co robimy i jak skuteczne są nasze działania na miejscu. Zgadzam się również z tym, co powiedzieli inni posłowie, np. pani poseł Lambert, na temat kształcenia, które stanowi podstawę naszych działań w zakresie świadczenia pomocy dla dzieci a także oczywiście szkolenia zawodowego dorosłych.

Jeśli chodzi o fundusze, to cieszę się, że mogę powiedzieć, że są one bardzo dobrze zarządzane. Są one zarządzane za pośrednictwem ONZ lub Banku Światowego i myślę, że szanowni posłowie otrzymują sprawozdanie ze stanu rzeczy w tym zakresie. Ostatnie sprawozdanie, które mam ze sobą, pochodzi z lipca 2009 roku. Osobom, które go nie otrzymały, możemy oczywiście przesłać kopie. Przedstawiono w nim jasno, gdzie są przekazywane pieniądze, na co są wydawane i co zamierzamy za ich pomocą osiągnąć. Ale zgadzam się, że musimy być bardziej skuteczni. Na to zawsze jest miejsce. Jednym z czekających mnie wyzwań jest ogarnięcie działań prowadzonych na miejscu w celu ich uspołnienienia i uczynienia pracy bardziej skuteczną. Kilku kolegów wspomniało o potrzebie zapewnienia, byśmy wypełniali nasze zobowiązania związane z misją EUPOL.

Wspomniano, że musimy współpracować z NATO. Odbyłam już jedno spotkanie z sekretarzem generalnym NATO i spotkałam się z generałem McChrystalem i Richardem Holbrooke'em oraz z panią sekretarz stanu Hillary Clinton, by omówić sprawę Afganistanu. Przygotowujemy się obecnie do konferencji londyńskiej, prowadząc dialog z tymi ważnymi i kluczowymi partnerami.

Oczywiście to co powiedziano o aspektach regionalnych jest niezwykle istotne. Rzeczywiście w ramach planu działania chcemy zacieśnić współpracę regionalną. Rozpoczęliśmy już działania w tym kierunku, bardzo praktyczne działania, np. dotyczące połączeń kolejowych, współpracy handlowej, itd. Jednak zgadzam się całkowicie: należy zrobić dużo więcej.

Konferencja londyńska, która odbędzie się 28 stycznia stanowi kolejny kamień milowy i poruszone zostaną w jej trakcie bardzo ważne zagadnienia takie jak bezpieczeństwo, zarządzanie oraz rozwój społeczny, gospodarczy i regionalny. Zidentyfikowane przeze mnie dziedziny obejmują edukację, zdrowie, współpracę gospodarczą, handel, sprawiedliwość i prawa człowieka, i mogę powiedzieć, że we wszystkich tych dziedzinach posiadam ogromne doświadczenie.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

*Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)*

**Charalampos Angourakis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Celem nowego planu UE na rzecz Afganistanu i Pakistanu jest zrealizowanie strategicznych ambicji UE odegrania jeszcze aktywniejszej imperialistycznej roli w Afganistanie i Pakistanie oraz całym regionie. W Pakistanie Unia promuje umowę o wolnym handlu, która umożliwi zjednoczonym monopolom lepszą penetrację południowej Azji. W Afganistanie stara się jeszcze bardziej ugruntować swoją pozycję, zarówno samodzielnie, poprzez misję policyjną EUPOL w Afganistanie, jak i w ramach NATO, budując europejskie siły żandarmerii. Wewnętrzna walka o podział łupów staje się coraz bardziej zaciekle, mimo strategii współpracy z USA i NATO. Dysponując pakietem o wartości 1 miliarda euro rocznie i przeróżnymi „programami rozwojowymi”, UE stara się wzmocnić pozycję europejskiego kapitału, by pomóc mu w płądowaniu okupowanego kraju i w zdobyciu przyczółka dla wyzyskiwania ludzi i eksploataowania zasobów w całym rejonie. Jednocześnie w ramach polityki „eksportu demokracji” UE próbuje objąć wsparciem dla demokracji imperialistyczną strukturę okupacyjną. Narody

nie mogą wybrać „lepszego imperialisty”. Muszą nasilać swoją walkę z planami wszystkich imperialistów, by zrzucić jarzmo okupacji w Afganistanie i w całym regionie.

**Elena Băsescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Problemy dotyczące Afganistanu i Pakistanu nie dotyczą wyłącznie tych krajów. Dotykają one nas wszystkich. Musimy zakończyć misję w Afganistanie. Mając to na uwadze, Rumunia otwarcie rozważa możliwość zwiększenia swojego zaangażowania w tym kraju poprzez wysłanie instruktorów do szkolenia armii oraz udzielanie wsparcia medycznego i instytucjonalnego. Obecnie Rumunia posiada 1 020 żołnierzy stacjonujących w Afganistanie, których obecność gwarantuje pokój i stabilność i jest jednomyślnie doceniana przez wszystkich naszych sprzymierzeńców. Musimy angażować się nie tylko na froncie wojskowym, ale również wzmacniać afgańskie instytucje rządowe, budując struktury władzy na szczeblu lokalnym i regionalnym, zwalczając korupcję i handel narkotykami, szkoląc policjantów i zapewniając pomoc techniczną na rzecz rozwoju rolnictwa. Dlatego pragnę wspomnieć o zapowiedzianym przez panią Catherine Ashton zwiększeniu środków, które Komisja Europejska przeznacza na rozwój Afganistanu. Działania Unii Europejskiej w Afganistanie i Pakistanie muszą być koordynowane. Sytuacja w obu krajach jest ściśle ze sobą powiązana i powodzenie jednego z nich zależy od powodzenia drugiego. Unia Europejska musi kontynuować swoje partnerskie stosunki z Pakistanem i wesprzeć ten kraj w walce z ekstremizmem i terroryzmem, a także w relacjach handlowych i propagowaniu praw człowieka.

**Ricardo Cortés Lastra (S&D), na piśmie.** – (ES) Należy zapewnić odpowiednią obecność międzynarodową, by zapewnić podstawowe warunki dla pokoju i bezpieczeństwa, co pomoże umocnić krajowy rząd i państwo prawa, walkę z korupcją oraz przestrzeganie praw człowieka.

Kiedy mówię o rządzie, mam na myśli również szczebel regionalny, bliższy obywatelom, a także rządy w szerokim tego słowa znaczeniu, w tym wszystkich partnerów Afganistanu. Rozwój kraju i rozwój rolnictwa, infrastruktury i struktur handlowych wymaga pilnego zaprowadzenia klimatu pokoju i stabilizacji, a nade wszystko ochrony obywateli poprzez zwalczanie bezkarności i zaradzenie brakowi bezpieczeństwa, które to problemy ich bezpośrednio dotyczą.

Niemniej jednak nie można pominąć pilnych problemów dnia codziennego, które dotyczą obywateli. Problemy te nie dotyczą wyłącznie bezpieczeństwa, ale również żywności, zdrowia i edukacji. Afganistan przetrwa i to dzięki sile i działaniom samej ludności afgańskiej. Musimy jednak podać mu pomocną dłoń, i co najważniejsze, nie możemy jej cofnąć w czasie, gdy jest ona najbardziej potrzebna.

**Jaromír Kohlíček (GUE/NGL), na piśmie.** – (CS) Jeśli szukać jaskrawego przykładu na niezdolność zajęcia przez UE niezależnego stanowiska wobec problemu stworzonego przez Stany Zjednoczone, to jest to obecna tragiczna sytuacja w Afganistanie: zrujnowana infrastruktura, całe pokolenia bez najmniejszych szans na otrzymanie wykształcenia, średniowieczne zasady, jeśli chodzi o równouprawnienie i ogólne przyzwolenie na korupcję. Jest to sytuacja, która wraz z produkcją ponad 70 % światowej produkcji opium i rosnącą aktywnością grup terrorystycznych, świadczy o całkowitej niemocy okupanta. Dobrze znane przykłady niesprawiedliwości, nawet wobec przedstawicieli narodu wybranych w wyborach, oraz niezgodnych z prawem praktyk administracji amerykańskiej stworzyły niestabilne środowisko. Ciągłe odniesienia do braku poszanowania godności ludzkiej za okupacji sowieckiej są jałową próbą ukrycia obecnego chaosu i anarchii. Ponad dwa miliony uchodźców w Pakistanie i nieszczęlna granica państwowa stanowią doskonałe warunki do przenikania uzbrojonych grup na południowe i wschodnie tereny kraju. Plemiona pasztuńskie przez długi czas zamieszkiwały tereny po obu stronach granicy i trudno jest w obecnym chaosie stwierdzić, kto skąd pochodzi. Rezolucja PE z 2008 roku dokładnie opisuje tę sytuację, ale należy stwierdzić, że optymizm jest nie na miejscu. W obecnej sytuacji wzmocnienie obecności wojskowej i dalsze przekazywanie pomocy finansowej oraz wysyłanie zespołów eksperckich jest całkowicie pozbawione sensu. Sytuacja znacznie pogorszyła się w ubiegłym roku i optymistyczne twierdzenia Komisji Europejskiej nie mają oparcia w dzisiejszej rzeczywistości Afganistanu.

**Krzysztof Lisek (PPE), na piśmie.** – (PL) Konieczne jest podjęcie kroków mających na celu poprawę sytuacji w Afganistanie. W szczególności istotne są: przeprowadzenie szkoleń dla policjantów, wojska, pracowników systemu sądownictwa i nauczycieli oraz walka z produkcją i handlem narkotykami. Umożliwi to stabilizację systemu społecznego w Afganistanie. Niewątpliwie trzeba także zwiększyć kontyngent wojskowy i policyjny oraz wzmocnić wysiłki w części graniczącej z Pakistanem, w celu uniemożliwienia przepływu broni i narkotyków pomiędzy tymi państwami. Warto już dziś pomyśleć, w jakim kierunku powinna rozwijać się w przyszłości gospodarka Afganistanu tak, aby mieszkańcy tego kraju mogli porzucić uprawę maku i handel opium. Jednym słowem, działaniom wojskowym czy policyjnym powinny towarzyszyć działania cywilne: wsparcie w tworzeniu struktur afgańskiego państwa i pomoc rozwojowa.

## 10. Białoruś (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku obrad jest oświadczenie Rady i Komisji w sprawie Białorusi.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie! Stosunki UE z Białorusią nie są proste. Chciałabym rozpocząć tę debatę wyjaśnieniem, dlaczego w listopadzie Rada podjęła decyzję dotyczącą stosunków UE z Białorusią. Wiem, że ten problem bardzo interesuje wielu posłów.

Kiedy o tym rozmawialiśmy, skoncentrowaliśmy się na dwóch ważnych aspektach. Z jednej strony, UE chciała wysłać jasny sygnał, że nie jesteśmy zadowoleni z braku pozytywnych postępów w ostatnich miesiącach. Z drugiej strony, chcieliśmy ustalić dalsze kroki w ramach dialogu z Białorusią w celu zachęcenia Mińska do podjęcia działań w wielu obszarach.

Uważam, że wynikiem była zrównoważona decyzja, która uwzględnia te aspekty. Składa się ona z trzech głównych elementów.

Po pierwsze, zwiększamy wprowadzone sankcje i równocześnie zawieszamy restrykcje w zakresie podróżowania dla prawie wszystkich osób, których one dotyczyły. Wyjątkiem są cztery osoby bezpośrednio związane z zaginięciami z powodów politycznych oraz przewodniczący Centralnej Komisji Wyborczej Białorusi.

Po drugie, oczekujemy możliwości zawierania umów o ułatwieniach wizowych i readmisji pomiędzy UE a Białorusią.

Po trzecie, możliwa jest umowa o partnerstwie i współpracy pomiędzy UE a Białorusią. Oczywiście, uwarunkowane to będzie pozytywnym rozwojem sytuacji w zakresie demokracji, praw człowieka oraz zasad praworządności. Zwrócono się do Komisji o przeprowadzenie pewnych prac przygotowawczych w oparciu o te plany działania, które zostały opracowane w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa.

W dyskusjach wzięliśmy pod uwagę fakt, że sytuacja na Białorusi jest lepsza niż półtora roku temu, pomimo paru kroków wstecz. Wydalenie studenta z uniwersytetu po uczestnictwie w forum Partnerstwa Wschodniego jest tego bardzo ważnym przykładem.

Przejdzie od społeczeństwa rządzonego autorytarnie do demokracji – jak wielu posłów w tej Izbie zdaje sobie doskonale sprawę – jest procesem stopniowym. Zajmie on Białorusi немало czasu, i na tej drodze pojawi się wiele przeszkód. Dlatego tak potrzebne jest nasze pełne poparcie.

Światowy kryzys gospodarczy w zasadzie umożliwia nam wywieranie wpływu. Gospodarka Białorusi jest na kolanach, a Rosja już dłużej nie może jej asekurować. W sektorze energetycznym niskie ceny gazu są już tylko wspomnieniem.

Czy możemy więc wykorzystywać tę sytuację, zachęcając Białoruś do zmiany kursu? Nie ma innego sposobu niż dialog. Musimy pomóc we wzmacnianiu ostrożnego ruchu w kierunku większej otwartości. Musimy zastanowić się, jak skuteczna jest nasza polityka sankcji. Decyzja o zawieszeniu restrykcji wizowych, podjęta w zeszłym roku, po tym jak Mińsk uwolnił ostatnich więźniów w sierpniu 2008 roku, wpłynęła pozytywnie na rozwój sytuacji w obszarze będącym przedmiotem dialogu.

Zastosowanie sankcji jest ważnym sposobem wykorzystywanym przez Unię Europejską do wywierania nacisku. Równocześnie Komisja podjęła pewne kroki w celu współpracy z Białorusią i kraj ten przystąpił do Partnerstwa Wschodniego. Nasze poparcie udzielone Białorusi w ramach Międzynarodowego Funduszu Walutowego było również krokiem w dobrym kierunku.

Przedstawiliśmy warunki i teraz musimy postępować w sposób rozważny i roztropny. Decyzja o przedłużeniu zawieszenia zakazu wizowego dla pewnych osób to sygnał, że poważnie myślimy o nagrodzeniu podejmowanych pozytywnych działań. Jeżeli sytuacja będzie się dalej rozwijać w tym kierunku, możemy pójść o krok dalej.

Obecnie dyskusje koncentrują się na możliwych opcjach alternatywnych. Jedną z nich jest przygotowanie oficjalnej umowy, a drugą – możliwość zawarcia umów o ułatwieniach wizowych i readmisji. Stanowisko przyjęte przez Radę dało podstawę do bardziej szczegółowego rozważenia tych kwestii.

W wyniku umowy o partnerstwie i współpracy będziemy mogli sformalizować stosunki pomiędzy UE a Białorusią w nowej postaci. W ten sposób można połączyć warunkowość z różnymi metodami wywierania nacisku w ramach prawnie wiążącej umowy. Umowa o partnerstwie i współpracy pozwoliłaby również Białorusi na pełne uczestnictwo w dwustronnym elemencie Partnerstwa Wschodniego.

Jeśli chodzi o ułatwienia wizowe, zamiar jest taki, aby kierować je do zwykłych obywateli, ogółu ludności, a nie do elity politycznej. Byłaby to ważna szansa skłaniająca do nawiązania kontaktów pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a obywatelami Białorusi i UE. Mógłby to być kluczowy czynnik otwarcia i oddziaływania na białorską kulturę. Jest to w pełni zgodne z celami Partnerstwa Wschodniego.

Ułatwienia wizowe są związane z readmisją. Nie powinien być to ogromny problem, ponieważ Białoruś pokazała swoją zdolność do współpracy w sprawach związanych z kontrolami granicznymi.

Białoruś jest ważnym krajem leżącym za wschodnią granicą UE. Tak więc w naszym interesie leży modernizacja Białorusi, jej rozwój i uczynienie z niej bardziej demokratycznego, wolnego kraju. Przywiązujemy wagę do istnienia sąsiednich krajów demokratycznych, które stanowią podstawę naszej strategii bezpieczeństwa.

Musimy wykonać wysiłek, aby zakotwiczyć nasze wartości, takie jak demokracja, gospodarka rynkowa i poszanowanie praw człowieka – właśnie na Białorusi. Istnieje tutaj oczywiste podobieństwo co do tego, jak rozwijamy partnerstwo z wieloma krajami zarówno na wschodzie, jak i na południu.

Kończąc, chciałabym podkreślić, że niewątpliwie musimy nadal wyznaczać jasne warunki w kontaktach z Białorusią. Kraj musi nadal iść do przodu. Represyjną politykę wobec prezydenta Łukaszenki należy zastąpić większą demokracją i większą tolerancją. Zasady rządów prawa muszą zostać poszanowane. To jest przesłanie, które przekazujemy we wszystkich kontaktach dwustronnych pomiędzy państwami członkowskimi a Białorusią.

Dialog jest kluczowy, jeżeli nasze żądania mają przynieść rezultaty. To dlatego my w Radzie również z zadowoleniem przyjęliśmy nasilenie kontaktów w celu wzmocnienia demokratycznych przemian. Będziemy nadal zwiększać nasze wsparcie dla ruchów demokratycznych i społeczeństwa obywatelskiego, które działają na Białorusi na rzecz reform i integracji europejskiej. Jesteśmy bardzo wdzięczni Parlamentowi Europejskiemu za znaczne wsparcie i zaangażowanie.

**Benita Ferrero-Waldner**, *komisarz*. – Panie przewodniczący, drogie koleżanki i drodzy koledzy, pani przewodnicząca Rady, szanowni posłowie! To przyjemność rozmawiać dzisiaj z państwem na temat bardzo ważnych, ale również stanowiących ogromne wyzwanie stosunków z Białorusią. Uważam, że są one ważne, ponieważ Białoruś leży na skrzyżowaniu dróg naszego kontynentu. I jest to wyzwanie, ponieważ własne wybory Białorusi dotyczące przyszłości oraz stosunków z UE pozostają niejasne. Nadal nie wiemy, jakie będą, a więc będziemy musieli kontynuować wspólną nad nimi pracę.

W ciągu ostatnich dwóch lat Unia Europejska dążyła do stopniowego zaangażowania się w sprawy na Białorusi i zachęcała do dalszych reform, budowania – muszę to powiedzieć – na skromnych do tej pory środkach. Jestem przekonana, że najbardziej pragmatyczne podejście do Białorusi będzie opierało się na pragmatyce. Nasze zaangażowanie w sprawy tego kraju musi odzwierciedlać kroki we właściwym kierunku poczynione przez samą Białoruś, ale również musimy wykazać się, przynajmniej w pewnym stopniu, elastycznością.

Jasno zasygnalizowaliśmy, że pragniemy, aby Białoruś została pełnoprawnym uczestnikiem europejskiej polityki sąsiedztwa oraz to, że dwustronna ścieżka Partnerstwa Wschodniego może zostać otwarta dla Białorusi, jeżeli pokaże ona poprzez trwałe działania, że pragnie nieodwracalnie zmierzać w kierunku reform demokratycznych.

Tymczasem okazaliśmy dobrą wolę na wiele ważnych sposobów. Wymiana polityczna została pogłębiona dzięki wielu tegorocznym wizytom przedstawicieli UE wysokiego szczebla na Białorusi. W czerwcu 2009 roku rozpoczęliśmy dialog dotyczący kwestii praw człowieka. Komisja jest zaangażowana w rosnącą liczbę rozmów technicznych z Białorusią w sprawach leżących w naszym wspólnym interesie.

Na przykład w zeszłym miesiącu Rada ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych zdecydowała się rozszerzyć, do października 2010 roku obowiązujące środki restrykcyjne, w szczególności zakaz wizowy oraz zamrożenie aktywów ze względu na brak istotnych postępów w zakresie praw człowieka i podstawowych wolności.

Jednakże aby zachęcić do postępów w kierunku demokracji, Rada przedłużyła również zawieszenie środków restrykcyjnych. Rada podjęła także dwie kolejne decyzje w celu zachęcenia Białorusi do kontynuowania reform. Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję fakt, że Komisja może teraz rozpocząć pracę nad kwestią ułatwień wizowych oraz nad równoległym planem działań EPS – „wspólnym planem tymczasowym”. Te kroki będą stanowiły dla Białorusi zachętę do działań na rzecz demokracji, co zostanie dobrze przyjęte – o czym jestem przekonany – z jednej strony przez rząd, ale zwłaszcza, z drugiej strony, przez ogół obywateli.

Ten wspólny plan tymczasowy zostanie opracowany wraz z władzami i społeczeństwem obywatelskim na Białorusi i mam nadzieję, że otworzy drzwi do dalszego dialogu z Białorusią, również na temat delikatnych kwestii politycznych.

Moje służby przygotowują rekomendacje, mając na uwadze dyrektywy negocjacyjne w sprawie umów o ułatwieniach wizowych i readmisji. Ułatwienia wizowe stanowią priorytet dla mieszkańców Białorusi i chciałabym, aby więcej Białorusinów odwiedzało Unię Europejską, ciesząc się swobodą podróżowania, studiowania i prowadzenia działalności handlowej. Ale ostateczna decyzja w sprawie dyrektyw negocjacyjnych będzie oczywiście zależała od Rady.

Ponadto Komisja jest przygotowana do zwiększenia przydziałów pomocy finansowej dla Białorusi na lata 2010-2013. Zaproponowaliśmy pakiet pomocy makrofinansowej w wysokości 200 milionów euro, który oczekuje na zaakceptowanie przez Parlament. Komisja popiera zamiar EBI w zakresie objęcia Białorusi nowym mandatem banku. Naprawdę mam nadzieję, że sprawy pójdą dalej w tym kierunku.

Jednakże jeżeli Białoruś pragnie zbliżenia z UE, to – oczywiście – musi to pokazać poprzez działania. Przetrzykiwanie więźniów politycznych oraz prowadzenie dochodzeń z powodów politycznych muszą się zakończyć. Pilnie potrzebna jest reforma ustawodawstwa wyborczego zgodnie z zaleceniami OBWE/ODIHR. Wolność prasy, wypowiedzi i zgromadzeń powinna być dozwolona i stać się normą. Unia Europejska zachęca również Białoruś do zaniechania stosowania kary śmierci lub zadeklarowania memorandum na wykonywanie kary śmierci. Wzywamy do poprawy warunków działania organizacji pozarządowych, społeczeństwa obywatelskiego i działaczy praw człowieka. Wszystkie te kroki mogłyby odegrać rolę w przyspieszeniu rozwoju bliższych stosunków pomiędzy Białorusią a Unią Europejską.

A więc, podsumowując, nasza oferta dla Białorusi jest nieskomplikowana. Unia Europejska jest gotowa do bliższej współpracy z Mińskiem i wspierania jego rozwoju politycznego i gospodarczego. Ale oczekujemy, że zostaną podjęte istotne kroki w dobrym kierunku ze strony przywództwa Białorusi, które pozwolą nam na rozwój stosunków w taki sam sposób, jak robimy to w przypadku innych partnerów na Wschodzie, jeżeli wypełniają swoje zobowiązania.

**Jacek Protasiewicz, w imieniu grupy PPE.** – Panie przewodniczący! Dlaczego moja grupa polityczna naciskała, aby rezolucję przyjąć po debacie? Nie tylko po to, aby wyrazić nasze poparcie wobec decyzji podjętej przez Radę – chociaż jest to mądra i słuszna decyzja – zgadzam się z obu przedstawionymi argumentami, ale głównym powodem było nasilenie represji, do którego całkiem niedawno doszło na Białorusi. Rezolucja będzie odnosiła się do tych wszystkich przypadków i, jeżeli któryś z nich umknie podczas przygotowywania projektu rezolucji, to mogą państwo być pewni, że zostanie przedstawiony w poprawce, przygotowanej albo na piśmie przez EPP, albo przeze mnie w formie ustnej jutro.

Kolejna kwestia, dopiero dzisiaj ujawniona przez media, dotyczy projektu nowej ustawy przygotowanego przez Aleksandra Łukaszenkę w celu całkowitej kontroli Internetu, podobnie jak ma to miejsce w Chinach czy Korei Północnej. Uważam, że również do tego faktu powinniśmy się odnieść.

Dlaczego to wszystko dzieje się na Białorusi? Moim zdaniem dzieje się tak częściowo z powodu nierozważnej – proszę mi pozwolić to powiedzieć, wręcz niemądrej – wizyty premiera Silvio Berlusconi, który spotkał się z Aleksandrem Łukaszenką i chwalił go jako demokratycznie wybranego przywódcę, ale nie znalazł czasu na spotkanie z opozycją, jak również skutek nieco wcześniejszej wizyty prezydenta Litwy, który (moim zdaniem) zaprosił prezydenta Łukaszenkę na Litwę w sposób dość nieprzemyślany.

Na koniec chciałbym się odnieść do wypowiedzi Siergieja Kowalewa, który dziś rano powiedział, cytując Sacharowa, że świat zachodni powinien przedstawiać propozycje oraz żądania. I o to właśnie chodzi. Powinniśmy zaproponować Białorusi bliską współpracę, ale również wymagać od władz białoruskich prawdziwych postępów w obszarze praw człowieka, demokracji i wolności.

**Kristian Vigenin, w imieniu grupy S&D – (BG)** Pani minister, pani komisarz! Nie mogę się nie zgodzić z oceną, że Białoruś jest trudnym partnerem dla Unii Europejskiej.

Jednakże nie możemy popierać podejścia, które Komisja i Rada przyjęły wobec tego kraju podczas ostatniego roku. Wydaje się nam, że to podejście, opierające się na stopniowym otwieraniu drzwi przed Białorusią w połączeniu z odpowiednimi decyzjami podejmowanymi przez władze Białorusi, nie jest najlepszą drogą dla tego kraju w kierunku stopniowego przekształcania się lub przynajmniej upodabniania się w jak największym stopniu do naszego wyobrażenia kraju demokratycznego.

Chcielibyśmy, aby środki podejmowane przez Komisję Europejską i Radę miały więcej treści, jak również były bardziej skoncentrowane na samych obywatelach Białorusi, bowiem w ten właśnie sposób można skłonić samych obywateli do opowiedzenia się za sprawami, które staramy się tam wspierać podczas dialogu z władzami Białorusi, czyli za demokratyzacją, otwartością oraz utrzymaniem wolnych i demokratycznych wyborów. W dzisiejszej Europie jest nie do pomyślenia, że ten proces nie może się odbyć w kraju europejskim.

Tej kwestii dotyczą także problemy w związku z Partnerstwem Wschodnim. Wiedzą państwo, że Parlament Europejski nie popiera oficjalnych relacji z Parlamentem Białorusi, ponieważ uważamy, że białoruscy posłowie nie zostali wybrani w uczciwych i demokratycznych wyborach, co oznacza, że ten parlament nie może być naszym oficjalnym partnerem.

Z tym powiązane jest również powołanie zgromadzenia parlamentarnego Partnerstwa Wschodniego, co także wiąże się z pewnymi problemami. Jednak zgodnie z przyjętym podejściem spróbujemy, wraz z Komisją i Radą, zastosować wspólną strategię, dzięki czemu będziemy gotowi na szczeblu parlamentarnym oraz przygotowani do wdrożenia odpowiednich dla Białorusi środków, jeżeli Białorusini ze swojej strony wdrożą środki oraz spełnią nasze żądania.

Zatem wzywam Parlament Europejski, Komisję Europejską oraz Radę do połączenia sił w podejmowaniu wysiłków, dzięki czemu unikniemy niezależnych działań, takich jak podejmowane przez premiera Berlusconi, które szkodzą głównej sprawie oraz stanowią dalszą zachętę dla Łukaszenki. Tego należy się wystrzegać.

**Ivars Godmanis**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Chciałbym przedstawić jeszcze jedną propozycję, ponieważ relacje pomiędzy tym Parlamentem a władzami są faktycznie zamrożone, ale rzeczywiście mamy kontakty z opozycją. Moja propozycja dotyczy zorganizowania na Łotwie lub gdzieś indziej konferencji, w której uczestniczyliby przedstawiciele władz oraz opozycji. Tematami konferencji byłyby: po pierwsze, energia, bezpieczeństwo, gospodarka, problemy tranzytowe, które dla Białorusi, podobnie jak dla UE, mają istotne znaczenie; po drugie, sprawa wiz, kwestie sąsiedztwa dotyczące obywateli; po trzecie, problemy z sytuacją demokratyczną a także dotyczące partii oraz praw człowieka; i po czwarte, rzeczywisty obraz sytuacji z perspektywy Białorusi – jak widzi ona Partnerstwo Wschodnie w najbliższej przyszłości. Uważam, że ostatecznie jest to jeden ze sposobów na odwilż w istniejącej sytuacji. Potrzebne jest działanie dwustronne, ponieważ działając jednostronnie, nie odniesiemy sukcesu.

**Werner Schulz**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Około dwóch tygodni temu premier Włoch jako pierwszy przywódca rządu zachodniego państwa złożył pierwszą od wielu lat wizytę na Białorusi. Pochwalił pracę i politykę prezydenta Łukaszenki oraz uznał wysoką frekwencję podczas wyborów za wyraz ogromnego podziwu i uwielbienia narodu dla ich prezydenta. Niestety, zapomniał o spotkaniu z opozycją, które w przypadku innej osoby byłoby spotkaniem zwyczajowym. Reakcją rządu było zmniejszenie tolerancji w stosunku do opozycji, nie zaś potwierdzenie, że na Białorusi podjęto kroki w kierunku liberalizacji. W efekcie mieliśmy przepychanki, awantury i tym podobne.

Również dlatego złożyliśmy dzisiaj tę rezolucję, aby wyjaśnić, które uprawnienia i jakie podejście społeczeństwa obywatelskiego popieramy oraz to, że będzie można mówić o partnerstwie – które jak na razie jest oczywiście niepewne – wtedy, gdy będzie można kontynuować z Białorusią pełny dialog w zakresie praw człowieka. Oznacza to wolność słowa, swobodę wypowiedzi i swobodę działania opozycji, zgodę na działanie partii opozycyjnych i tak dalej. Uważamy, że to ważne, i to właśnie musi definiować nasze partnerstwo w przyszłości. Mamy nadzieję, że Unia Europejska wypracuje tutaj wspólne stanowisko i w przyszłości Wysoki Przedstawiciel również włoży wiele wysiłku w jego umacnianie.

**Valdemar Tomaševski**, w imieniu grupy ECR. – (LT) Panie przewodniczący! Białoruś, kraj Europy Środkowej, stanowi historyczną kolebkę Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księstwo to broniło wartości cywilizacji Zachodu na jego północno-wschodnich rubieżach. Dlatego dobrze się stało, że we wnioskach Rady z 17 listopada tego roku ujęto nowe możliwości dialogu jak również szerszą współpracę pomiędzy Unią Europejską i Białorusią.

Musimy jednak przejść od słów i gestów do konkretów. Powinniśmy zacząć od relacji pomiędzy ludźmi. Należy je pogłębić poprzez włączenie Białorusi do procesów na szczeblu europejskim i regionalnym. Wzywam Komisję do szybkiego przygotowania rekomendacji dyrektyw w sprawie uproszczenia wymogów wizowych oraz całkowitego zniesienia wymogu wizowego w obrębie 50 km strefy przygranicznej. Obywatele Europy Środkowej muszą mieć prawo i możliwość swobodnego poruszania się w obie strony.

**Jiří Maštálka**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Przeczytałem projekty rezolucji w tej sprawie i z zainteresowaniem przysłuchuję się dyskusji. Wydaje mi się, że celem większości przedstawionych projektów jest wprowadzenie pozytywnych zmian do chłodnych (jak dotąd) stosunków pomiędzy UE a Białorusią. Uważam, że projekt Partnerstwa Wschodniego stwarza szansę na znaczną poprawę naszych stosunków. Po pierwsze, chciałbym podkreślić, że w sferze gospodarki dominuje podejście pragmatyczne, ale nie może to być tylko i wyłącznie proces jednostronny. UE musi również otworzyć się na towary i usługi z Białorusi. Po drugie, kluczowe jest – moim zdaniem – szybkie uwolnienie zasobów finansowych przeznaczonych dla Białorusi w ramach Partnerstwa Wschodniego. Po trzecie, dialogowi pomogłaby liberalizacja polityki wizowej UE. Po czwarte, powinniśmy w większym stopniu wspierać środowisko naturalne jako element naszej współpracy. Wszyscy wiemy, że Białoruś ucierpiała w wyniku katastrofy w Czarnobylu i nasza pomoc będzie bardzo mile widziana. Chociaż rozumiem historyczne i polityczne uwarunkowania Białorusi, głęboko wierzę, że przyszedł czas również na to, aby Białoruś przyłączyła się do krajów, które zakazują kary śmierci.

**Fiorello Provera**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W odpowiedzi na to, co powiedział mój przedmówca, chciałbym powtórzyć, że każda głowa państwa lub rządu ma prawo do złożenia wizyty rządowi w Europie lub poza jej granicami, pod warunkiem, że jest to zgodne z życzeniem Rady. Dlatego uważam, że taka profilaktyczna krytyka premiera Włoch jest bardzo irytująca.

Jednakże – wracając do omawianych spraw – poprzez przystąpienie do Partnerstwa Wschodniego Białoruś pokazała wolę wiązania swoich losów z Europą oraz wejścia na drogę rozwoju gospodarczego i reform. Komisja uznała, że Białoruś poczyniła pewne postępy, takie jak uwolnienie więźniów politycznych, reforma prawa wyborczego oraz dopuszczenie do rozpowszechniania pewnych gazet opozycyjnych, aczkolwiek nadal pod kontrolą rządu. Nie oznacza to pełnej demokracji, ale zdecydowanie stanowi odejście od przeszłości.

Dlatego Unia Europejska stoi przed wyborem: pobudzanie reform poprzez dialog w ramach Partnerstwa Wschodniego i Euronest czy też równoczesne utrzymywanie polityki czujności w zakresie osiągniętych wyników i podjętych kroków. Dlatego zgadzam się, że zadaniem pana posła Vigenina powinno być osiągnięcie porozumienia z Mińskiem przy zadowolającej reprezentacji w zgromadzeniu Euronest, które nie ogranicza się tylko do społeczeństwa obywatelskiego, ale obejmuje również posłów białoruskiego parlamentu.

Umożliwiłoby nam to zaangażowanie się w dialog z decydentami politycznymi, obejmujący takie sprawy, jak prawa człowieka oraz przygotowanie kanału komunikacyjnego do kontaktów z rządem w celu wspierania procesu reform. Wtedy nie miałby on wytłumaczenia dla swojego braku reakcji lub niezadowolających odpowiedzi.

**Peter Šťastný (PPE)**. – (SK) Białoruś zasługuje na uwagę zarówno ze strony UE, jak i Parlamentu Europejskiego. Zdecydowanie popieram naszą ofertę wyciągnięcia ku niej pomocnej dłoni, jeśli tylko reakcja drugiej strony jest właściwa i dokładnie wymierzalna. Nasze żądania muszą jednak być pryncypialne. Skorzystają na tym demokracja, dobre relacje pomiędzy UE a Białorusią i – zdecydowanie – obywatele tego kraju.

Dlatego z zadowoleniem przyjmuję zaproszenie Białorusi do udziału we wspólnym zgromadzeniu parlamentarnym Euronest na jasnych zasadach, zgodnie z formatem 5+5 dla delegatów, cieszącym się dużym poparciem Parlamentu Europejskiego. Z drugiej strony, godne pożałowania jest rażące naruszenie zasady odnoszącej się do oficjalnych wizyt przedstawicieli członków UE. Jedną z zasad, których należy przestrzegać w przypadku wizyty oficjalnej na Białorusi, jest spotkanie z opozycją. I ta właśnie zasada została jawnie złamana wskutek braku takiego spotkania w ramach ostatniej wizyty przywódcy wpływowego państwa członkowskiego UE. Tego rodzaju zachowanie to jakby policzek wobec naszych wysiłków; niszczy dobre imię Unii Europejskiej i jej instytucji oraz na pewno nie pomaga w umocnieniu demokracji na Białorusi.

**Justas Vincas Paleckis (S&D)**. – (LT) Przez sześć lat w Parlamencie Europejskim twierdziłem i nadal twierdzę, że Unia Europejska uczyni najwięcej dla obywateli Białorusi oraz UE, zwłaszcza mieszkających w krajach sąsiednich, nie poprzez sankcje i restrykcje, ale poprzez jak najszerze – w miarę możliwości – otwarcie drzwi do współpracy pomiędzy ludźmi, w szczególności młodymi, co wpłynie na bliższe kontakty w obszarach biznesu, kultury, nauki i innych.



To bardzo dobrze, że już drugi rok Bruksela pragmatycznie dąży do zmian poprzez zbliżenie do Białorusi i jej obywateli. To prawda, na wszystkie pozytywne wyniki tej polityki musimy jeszcze poczekać, ale powrót do przeszłości naprawdę byłby błędem. Dlatego popieram działania Rady i Komisji, w szczególności perspektywę planu działań dla Białorusi.

Kiedy dwa lata temu nowe państwa członkowskie przystąpiły do układu z Schengen, pozostałości z muru berlińskiego, posługując się metaforą, przesunęły się na wschód. Wcześniej mieszkańcy Litwy, Łotwy, Polski i Białorusi, często ze sobą spokrewnieni, mogli podróżować pomiędzy swoimi krajami bez żadnych opłat, a teraz Białorusini muszą wydać prawie połowę miesięcznej pensji na wizę Schengen. Takie przeszkody biurokratyczne i finansowe należy usuwać tak szybko, jak tylko to możliwe. Z drugiej strony, działania Mińska dążące do opóźnienia umowy (z Litwą i innymi państwami) w sprawie ułatwień w przekraczaniu granicy dla obywateli zamieszkujących tereny przygraniczne, poddają w wątpliwość dobrą wolę władz.

Według badań opinii publicznej, około 30 % mieszkańców Białorusi opowiada się za poprawą stosunków z Unią Europejską. Równocześnie 28 % mieszkańców chciałoby poprawy stosunków z Rosją. Tutaj nie ma sprzeczności. Unia Europejska naprawdę nie chce odrywać Białorusi od Rosji ani uczynić z nich wrogów. To nie Zachód oczekuje reform, ale sami Białorusini.

Tak więc polityka dynamicznej modernizacji gospodarki oraz uczestnictwa w Partnerstwie Wschodnim może pomóc w wykonaniu tego zadania.

**Paweł Robert Kowal (ECR).** - Panie przewodniczący! Przysłuchuję się naszej debacie i mam wrażenie, że za mało mówimy o głównym celu, jaki nam przyświeca. Są nim wolne wybory na Białorusi. Powinniśmy zawsze zwracać na nie uwagę. Jako posłowie wybrani w demokratycznych wyborach w swoich krajach nie możemy ignorować tego głównego celu.

Jestem przekonany, że i w obozie opozycji i w obozie władzy wiele osób czeka na to, aż będziemy mówili o wolnych wyborach. Oni także czekają na ten sygnał. Wiem to z własnego doświadczenia. Należy im się jasna i klarowna odpowiedź. Walczymy o to, żeby na Białorusi mogły być wolne wybory, a Białoruś wolnym partnerem w Europie. Wczoraj udało się uzyskać od pani komisarz deklarację w sprawie planu Sarkozy'ego, za co bardzo dziękuję.

Mam dzisiaj jeszcze jeden pomysł, aby Pani Komisarz wyraźnie zadeklarowała, że dopóki nie będzie wolnych wyborów na Białorusi, nie będzie żadnych kontaktów politycznych z tym krajem w dziedzinach, na które ma Pani wpływ, z wyjątkiem opozycji, która nie będzie pomijana. Proszę to powiedzieć publicznie. Będziemy Pani za to bardzo zobowiązani. Będzie to dla nas prezent na święta.

**Bastiaan Belder (EFD).** – (NL) Panie przewodniczący! Na początku tego roku, dokładnie w środę 14 stycznia, również miałem zaszczyt uczestniczyć w odbywającej się w tej Izbie debacie poświęconej Białorusi, podczas której była obecna pani komisarz Ferrero-Waldner. Pod koniec każdego roku pracy Parlamentu naturalne jest przyglądanie się, czy doszło do jakichś istotnych zmian w relacjach UE-Białoruś; i moim zdaniem rok 2009 podtrzymał status quo pomiędzy Mińskiem a Brukselą. Jakie wnioski powinny wyciągnąć z tego instytucje europejskie? Po pierwsze, istnieje niebezpieczeństwo, że reżim prezydenta Łukaszenki na Białorusi będzie po prostu nadal wahał się pomiędzy Moskwą a Brukselą lub pomiędzy udawaną integracją z Rosją a udawanym zbliżeniem do Unii Europejskiej. Z jednej strony, istnieje pewna emocjonalność gospodarcza Europy, z drugiej – dążenie białoruskich elit politycznych do konsolidacji władzy. Ostatnie zmiany na najwyższych stanowiskach politycznych w Mińsku wskazują raczej na twardy kurs.

Unia Europejska powinna zastosować zrównoważoną strategię, aby wykorzystać możliwość doprowadzenia do stopniowych zmian w mentalności społeczeństwa i elit, możliwość wynikającą ze struktur dialogu i współpracy, które zostały obecnie ustanowione, w sytuacji globalnego kryzysu gospodarczego, który również zmusza rząd Łukaszenki do działania.

Krótko mówiąc, wszystkie instytucje europejskie powinny w tym celu skontaktować się ze wszystkimi grupami docelowymi na Białorusi, łącznie z władzami państwowymi, siłami opozycji, społeczeństwem obywatelskim, a nawet ludnością cywilną. Oczywiście, Parlament Europejski również pragnie nawiązać prawdziwe kontakty z parlamentem białoruskim.

**Konrad Szymański (ECR).** - Eksperyment z odmrożeniem stosunków między Unią a Białorusią przynosi wciąż niejasne rezultaty. Presja polityczna Unii Europejskiej jest więc niezbędnym warunkiem utrzymania bardzo słabo zarysowanego kursu na zmiany w Mińsku. Otworzenie kanałów komunikacji z władzą musi iść w parze z odrzuceniem niedemokratycznego parlamentu w Mińsku. Musimy też skrupulatnie dbać o to,

by wolni Białorusini nie poczuli się porzuceni, dlatego lekkomyślne pomijanie spotkań z przedstawicielami opozycji jest skrajną nieodpowiedzialnością.

Mińsk musi wiedzieć, że nasza polityka ma jeden cel – demokrację na Białorusi. Przemiany polityczne będą możliwe tylko wtedy, gdy zapewnimy Białorusinom dostęp do wolnej informacji. Projektem, który dzisiaj wymaga wsparcia jest przede wszystkim telewizja Belsat, która od dwóch lat z rosnącym zainteresowaniem Białorusinów nadaje jedyny program po białorusku, zapewniając dostęp do nieocenzurowanej informacji o sytuacji w tym kraju.

**Paul Rübig (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, pani poseł Malmström, pani komisarz! Szczególnie cieszę się, że pani Ferrero-Waldner jako komisarz zawsze popierała demokrację i gospodarkę rynkową, i również ustanowiła w tym względzie nowe standardy na Białorusi. W związku z tym chciałbym jej ogromnie podziękować za pracę na stanowisku komisarza ds. stosunków zewnętrznych i europejskiej polityki sąsiedztwa oraz życzyć jej wszystkiego najlepszego w przyszłości.

**Marek Siwiec (S&D).** - Panie Przewodniczący! Znaleźliśmy się w sytuacji, która wskazuje na pewną schizofrenię, jeśli chodzi o kontakty z Białorusią. Otóż liderzy europejscy rozmawiają z prezydentem i rządem białoruskim, który jest emanacją tego parlamentu i tego systemu. I to jest dobrze. Natomiast my nie chcemy rozmawiać z parlamentem, który jest wybrany w złych wyborach, niewolnych, nietransparentnych, bo mamy swoje zasady. Ta schizofrenia musi kiedyś się skończyć i to trzeba jasno powiedzieć.

Ostatecznym momentem na powiedzenie, jaka jest polityka wobec Białorusi są przyszłoroczne wybory samorządowe. Albo odbędą się one według zasad, które akceptujemy i to jest sygnał do poważnego otwarcia, albo się nie odbędą w ten sposób i trzeba po prostu przestać zwracać sobie głowę otwieraniem na Białoruś, bo widać, że pan Łukaszenko wie, czego chce, a my tak do końca nie wiemy, czego chcemy.

Natomiast, co do pana Berlusconi, to on sam sobie wystawia świadectwa, ponieważ jeśli dla niego ideałem przywództwa jest to, co robi Łukaszenko, to znaczy, że to jest ten model, który mu imponuje i można tylko załamać ręce i wyrazić żal, że taki akurat przywódca zasiada pośród 27 przywódców krajów Unii Europejskiej.

**Charles Tannock (ECR).** – Panie przewodniczący! Jako długoletni obserwator Białorusi uważam, że ważne jest, aby Unia Europejska nadal angażowała się w sprawy Białorusi, która jest krajem europejskim średniej wielkości, a pogrąża się w coraz większej izolacji, stając się czymś w rodzaju Kuby w Europie. Jednakże prezydent Łukaszenko, stanowiący kwintesencję *Homo sovieticus*, rozumie w pełni, czym jest polityka zastraszania, dlatego potrzebne są nam rozsądne kontakty handlowe i stosunki polityczne pomiędzy EU a Białorusią. Dlatego zgadzam się, że nałożone sankcje należy ostatecznie znieść i ratyfikować UPiW.

Zatem po latach izolacji Białorusi przez UE zgadzam się dzisiaj, że zastosowanie pragmatycznego „podejścia kija i marchewki” było słuszne. Musimy ułatwić kontakty z białoruskim społeczeństwem obywatelskim, obniżyć opłaty wizowe oraz przyznać Białorusi status obserwatora w zgromadzeniu Euronest, jak również umożliwić dostęp do programów w ramach Partnerstwa Wschodniego.

Wykonaliśmy na początek spory krok naprzód i teraz wzywam Mińsk do spotkania się w połowie drogi; oczekujemy na poprawę wyników w zakresie praw człowieka i demokracji.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Polityka Unii Europejskiej wobec Białorusi jest, oczywiście, przykładem rozsądnej polityki sąsiedztwa. Powinniśmy podziękować ustępującej komisarz, pani Ferrero-Walder, za jej skuteczną pracę w tym względzie.

Oczywiście, Unia Europejska powinna wspierać Białoruś w procesie reform a także demokratyzacji. Jednakże Unia Europejska i państwa członkowskie Unii Europejskiej nie powinny posuwać się do takiej arogancji w wierze, że ich standardy demokratyczne powinny stanowić model dla reszty świata.

Jedną rzecz jest pewna co do Białorusi: jeżeli chcemy, aby nasze relacje z Rosją rozkwitały, będziemy zmuszeni do poszanowania także historycznych i geopolitycznych interesów Kremla. To jest najprawdopodobniej najbardziej drażliwa kwestia związana z polityką europejską wobec Białorusi.

**Filip Kaczmarek (PPE).** - Była tutaj mowa o potrzebie wymiany młodzieżowej, kulturalnej między Unią a Białorusią. Obawiam się, że to będzie bardzo trudne. 3 grudnia rzeczniczka organizacji opozycyjnej Młody Front, Tatiana Szapućko, została skreślona z listy studentów Wydziału Prawa Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego. I za co została skreślona? Za udział w forum na temat Partnerstwa Wschodniego w Brukseli. Władze uczelni uznały, że wyjechała bez ich zgody i za to została wyrzucona z uczelni.

Być może dla kobiety w tym kraju to nie jest tak niebezpieczne, ale dla mężczyzn wyrzuconych z uczelni na Białorusi skutki mogą być bardziej bolesne, dlatego, że służba wojskowa na Białorusi jest traktowana jako kara, jako zastępstwo uwięzienia. Są młodzi żołnierze, jak Franek Wieczorka, szef młodzieżówki Białoruskiego Frontu Młodzieżowego, Iwan Szyła, też z organizacji Młody Front, którzy są prześladowani podczas służby wojskowej, gdzie odcina się im dostęp do informacji i jest to traktowane jako kara. Powinniśmy z tym walczyć i powinniśmy wspierać tych, którzy są karani w ten sposób.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Panie przewodniczący, panie komisarzu, szanowni państwo posłowie! Uważam, że tak szerokie poparcie podejścia wobec Białorusi przez wszystkie instytucje europejskie jest wyjątkowo cenne.

Jest to faktycznie trudny partner, ale jest naszym sąsiadem, krajem, z którym dzielimy granice. Niektóre kraje tutaj reprezentowane mają bliskie i historyczne relacje z tym narodem, a więc musimy zrobić, co w naszej mocy, aby wspierać rozwój w kierunku demokracji, praw człowieka, rządów prawa i gospodarki rynkowej.

Jesteśmy zaniepokojeni ostatnimi gwałtownymi reakcjami, na przykład wydaleniem młodego studenta. Szwedzka prezydencja zareagowała bardzo stanowczo w Mińsku i również wydała wiele oświadczeń; my to zdarzenie potępiamy, i nie powinno się zdarzyć.

Wielokrotnie kontaktowaliśmy się ze społeczeństwem obywatelskim w ciągu tego roku. Kilka tygodni temu w Brukseli odbyła się konferencja ze społeczeństwem obywatelskim. Ja sama spotkałam się z przedstawicielami opozycji w Sztokholmie kilka tygodni temu, a stale podejmujemy wysiłki skierowane na współpracę ze społeczeństwem obywatelskim i opozycją. Wprawdzie słabe, ale ciągle istnieją i potrzebują naszego wsparcia, pomocy, i tego wsparcia będziemy nadal udzielać.

Uważam, że pomysł pana posła Godmanisa dotyczący tematu konferencji jest bardzo interesujący. Na pewno powinniśmy go zgłębić, zastanowić się, czy możemy pójść w tym kierunku.

Mamy nadzieję, że zwycięży to podwójne podejście wobec Białorusi – „kija i marchewki”, jak je nazwał pan poseł Tannock. Pokazujemy prawdziwe zaangażowanie, wyciągamy ręce. Możemy pokazać prezydentowi Łukaszence oraz reżimowi białoruskiemu, że jeżeli pójdzie w kierunku demokracji, jeżeli pójdzie w kierunku poszanowania wartości międzynarodowych, istnieje dla niego inna droga. Istnieje droga w kierunku integracji europejskiej; istnieje droga w kierunku kontaktów z Unią Europejską, w kierunku ułatwień wizowych oraz pogłębiania Partnerstwa Wschodniego.

Teraz kolej na ich reakcję. Wyciągnęliśmy do nich rękę i przy pełnym poparciu wszystkich instytucji europejskich proszę Mińsk, aby jej nie odrzucał, ponieważ Białoruś i jej obywatele mają wiele do wygrania.

**Karel De Gucht, komisarz.** – Panie przewodniczący! Podsumowując, chciałbym pokreślić, że uważam – i mówię to, oczywiście, również w imieniu pani poseł Benity Ferrero-Waldner – że nasza dzisiejsza wymiana zdań była bardzo szczerą i niezwykle pożyteczną. Chciałbym podziękować za konstruktywną debatę ukierunkowaną na przyszłość.

UE w zasadzie jest gotowa do bliskiej współpracy z Mińskiem i wspierania pilnie potrzebnych reform politycznych i gospodarczych. Gdyby przywództwo Białorusi podjęło istotne kroki w kierunku demokratyzacji, UE byłaby gotowa na przyjęcie Białorusi jako pełnego członka Partnerstwa Wschodniego. Równocześnie UE ponagla i będzie ponaglać Białoruś do podjęcia dalszych nieodwracalnych kroków zmierzających do standardów demokratycznych, bez których nasze stosunki nie mogą się w pełni rozwinąć. Mam szczerą nadzieję, że w 2010 roku będziemy mogli stopniowo i rozsądnie angażować się w kontakty z Białorusią i zaproponować obywatelom Białorusi wizję konkretnych korzyści wynikających z bliskich stosunków z UE.

UE oczekuje, że Białoruś podejmie serię środków dodatkowych w dziedzinie reform demokratycznych, mając perspektywę zbliżenia się do UE i wspólnej pracy nad powiększeniem obszaru pokoju, stabilności i dobrobytu, który obejmie wszystkie sześć krajów Partnerstwa Wschodniego jak również Rosję, partnera strategicznego UE.

Oczekujemy, że Białoruś w sposób zdecydowany i nieodwołalny podejmie pięć rodzajów środków.

Po pierwsze, że zapewni, by nie doszło do wycofania się z decyzji o więzieniach politycznych i karnych sprawach sądowych o motywach politycznych. Po drugie, że przeprowadzi gruntowną reformę ustawodawstwa wyborczego, zgodnie z zaleceniami OBWE/ODIHR. Po trzecie, że rozpocznie liberalizację

środowiska mediów i będzie stała na straży wolności wypowiedzi i zgromadzeń. Po czwarte, że poprawi warunki pracy organizacji pozarządowych, korzystając ze środków prawnych i ustawodawczych. Po piąte, że zniesie karę śmierci lub ogłosi moratorium w sprawie kary śmierci.

Znaczącym ruchem, który pokazałby zaangażowanie Białorusi w dążenie do wspólnych wartości, byłoby natychmiastowe wprowadzenie moratorium w sprawie kary śmierci, a następnie jej zniesienie jako główny krok naprzód na drodze do członkostwa w Radzie Europy. We wnioskach przedstawionych w listopadzie Rada UE zaleca Białorusi wprowadzenie moratorium w sprawie kary śmierci. Co więcej, Komisja przeprowadziła akcję informacyjną w przeddzień 10. Międzynarodowego Dnia przeciwko Karze Śmierci.

Co UE może zrobić dla Białorusi? Co może jej zaproponować? Komisja uważa, że najbardziej skuteczne wobec Białorusi będzie podejście oparte na pragmatyzmie. Stopniowe zaangażowanie UE w sprawy Białorusi musi stanowić odzwierciedlenie pozytywnych kroków podejmowanych przez samą Białoruś, lecz również musimy wykazać się elastycznością. Wnioski sformułowane przez Radę ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych (GAERC) z listopada 2009 roku pozwalają UE na zaoferowanie Białorusi zachęt w zamian za działania, do których chcemy ją skłonić, równocześnie pozostając wierni naszym zasadom. To właśnie mam na myśli, mówiąc o pragmatyzmie.

Nasze przesłanie dla Białorusi jest oczywiste. Po pierwsze, UE jest gotowa do bliskiej współpracy z Mińskiem i wspierania jego rozwoju politycznego i gospodarczego, a gdyby przywództwo białoruskie podjęło istotne pozytywne kroki, byłibyśmy gotowi na przyjęcie Białorusi jako pełnego członka Partnerstwa Wschodniego. Oznaczałoby to rozwój naszych stosunków dzięki dwustronnej ścieżce Partnerstwa Wschodniego, rozpoczęcie szczegółowego dialogu politycznego i gospodarczego jak również zwiększenie współpracy sektorowej.

Tymczasem w maju 2009 roku zaproszono Białoruś do przystąpienia w wielostronnym wymiarze do Partnerstwa Wschodniego. Uczestniczy konstruktywnie w czterech forach wielostronnych na szczęblu wiceministrów – demokracja i rządzenie, integracja gospodarcza, bezpieczeństwo energetyczne i kontakty międzyludzkie.

Po drugie, oczekujemy, że Białoruś podejmie dalsze nieodwracalne kroki w kierunku standardów demokratycznych, bez których nie osiągniemy pełnych możliwości w ramach naszych stosunków.

Po trzecie, brak UPiW to nie tylko strata dla Białorusi; jesteśmy pozbawieni podstawy prawnej takich struktur, jak oficjalny dialog na temat praw człowieka oraz kwestii handlu i tranzytu energii. Członkowie Komisji nadal wierzą, że ratyfikacja UPiW będzie użytecznym krokiem naprzód, ale – oczywiście – nadal będzie stanowić zachętę dla Białorusi do podejmowania dalszych kroków.

Po czwarte i ostatnie, Komisja rozpoczęła pracę nad wdrażaniem wniosków GAERC z listopada 2009 roku i jak najszybciej przedstawi swoje propozycje Radzie Ministrów UE.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Otrzymałem siedem projektów rezolucji<sup>(1)</sup> złożonych zgodnie z art. 110(2) Regulaminu.

Głosowanie odbędzie się jutro (czwartek, 17 grudnia 2009 roku).

*Oświadczenia pisemne (art. 149)*

**Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie.** – (RO) Wartości demokratyczne i poszanowanie praw człowieka oraz wolności osobistych stanowią podstawę, na jakiej zbudowano UE. Ponieważ naszym podstawowym celem jest pomoc krajom sąsiadującym w tworzeniu systemu demokratycznego, a Białoruś jest jednym z ostatnich krajów w Europie, gdzie rządzi reżim autorytarny, uważam, że powinniśmy ustanowić bardzo jasne, ostre kryteria polityczne dla Białorusi, zanim nawiążemy jakiegokolwiek kontakty polityczne. Białoruś przeprowadziła pewne reformy, ale są one niczym w porównaniu z problemami, które pozostały, zwłaszcza w odniesieniu do praw człowieka, wolności prasy oraz swobody wypowiedzi. Musimy wspierać działaczy dążących do poszanowania praw człowieka i wolności osobistych. Popieram pomysł nawiązania kontaktów z opozycją, a w szczególności indywidualne kontakty pomiędzy obywatelami z UE i Białorusi. W ich wyniku obywatele Białorusi będą mogli swobodnie rozmawiać z osobami, które podzielają wartości demokratyczne. To przyczyniłoby się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz ułatwiłoby proces demokratyzacji,

<sup>(1)</sup> Patrz protokół.

który cieszyłby się poparciem ogółu i zostałby zapoczątkowany przez samych obywateli. Tylko w ten sposób można stworzyć zdrową demokrację, w której szanuje się prawa każdego. Dlatego stosowanie sankcji jako środków nacisku należy połączyć z ułatwieniem kontaktów pomiędzy obywatelami UE a Białorusi.

**Kinga Göncz (S&D), na piśmie.** – (HU) Pragnę wyrazić moje zadowolenie z konstruktywnego zaangażowania Białorusi w proces Partnerstwa Wschodniego, jak również z rozpoczęcia dialogu na temat praw człowieka pomiędzy UE a Białorusią. Uwalniając więźniów politycznych w ciągu ostatniego roku kraj ten zainicjował pozytywne procesy, widzimy jednak, że od tego momentu trwa stagnacja. Jest to spowodowane problemami związanymi z rejestracją partii politycznych oraz autoryzacją niezależnych mediów i organizacji obywatelskich. W efekcie UE została zmuszona do przedłużenia restrykcji dotyczących podróżowania. Mam szczerą nadzieję, że Białoruś będzie nadal postępować drogą pozytywnych zmian, co zapoczątkowała w zeszłym roku, w ten sposób dając również UE możliwość pozytywnej reakcji. Do tego czasu uważam, że ważne jest również rozważenie, czy możemy pójść dalej w kierunku liberalizacji wiz, bowiem to przede wszystkim kontakty międzyludzkie mogą przyczynić się do większej otwartości politycznej a także procesu demokracji.

**Bogusław Sonik (PPE), na piśmie.** – Debatując o przestrzeganiu praw człowieka na Białorusi oraz o decyzji państw członkowskich o przedłużeniu do października 2010 roku sankcji przeciw niektórym przedstawicielom białoruskiego reżimu, trzeba stwierdzić, że sytuacja na Białorusi ulega stopniowym zmianom.

W konkluzjach Rady z dnia 17 listopada 2009 r. czytamy, że pojawiły się nowe możliwości dialogu i pogłębienia współpracy między Unią Europejską a Białorusią. Mając na względzie zachęcenie białoruskich władz do przeprowadzenia reform, państwa członkowskie zgodziły się na tymczasowe zniesienie sankcji dotyczących swobody podróżowania, które stosowano wobec wysokich rangą przedstawicieli białoruskich władz. Komisja Europejska przygotowuje dyrektywy mające ułatwić uzyskiwanie wiz UE przez Białorusinów i umowę o readmisji.

Niemniej jednak nie można zapominać, że prawa człowieka na Białorusi nadal są łamane, a budzące nadzieję pozytywne kroki podjęte od października 2008 roku, takie jak uwolnienie większości więźniów politycznych czy zezwolenie na dystrybucję dwóch niezależnych gazet, pozostają niewystarczające. Rażącem przykładem łamania praw człowieka pozostaje stosowanie kary śmierci: Białoruś jest jedynym krajem europejskim, który nadal stosuje się karę śmierci, a w ostatnich miesiącach wydano kolejne wyroki śmierci.

Dlatego kierujemy pod adresem białoruskich decydentów nasze żądania dotyczące przynajmniej przestrzegania praw człowieka, w tym wprowadzenia moratorium na wykonywanie kary śmierci, znowelizowania ordynacji wyborczej oraz zagwarantowania wolności wypowiedzi i mediów.

## PRZEWODNICZY: PÁL SCHMITT

*Wiceprzewodniczący*

### 11. Przemoc w Demokratycznej Republice Konga (debata)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem porządku obrad jest oświadczenie Rady i Komisji w sprawie przemocy w Demokratycznej Republice Konga.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Prezydencja przywiązuje wielką wagę do rozmów z Parlamentem Europejskim na temat wysoce skomplikowanej sytuacji w Demokratycznej Republice Konga. Łamanie praw człowieka, a w szczególności wzrost przemocy seksualnej oraz związanej z nią, to ogromny problem. Już najwyższy czas na debatę nad sytuacją w tym kraju, zwłaszcza przez wzgląd na ostatni raport ONZ. W raporcie sporządzonym przez grupę ekspertów ONZ podkreśla się, że wiele zbrojnych grup w tym kraju ma wsparcie dobrze zorganizowanej sieci, która częściowo znajduje się w Unii Europejskiej.

Nie muszę państwu przypominać o długotrwałym zaangażowaniu UE w Demokratycznej Republice Konga oraz całym regionie Wielkich Jezior Afrykańskich. UE od dawna czyni wysiłki na rzecz pokoju i stabilności w tym kraju. Ważne jest, aby to zaangażowanie nadal kontynuować, zarówno w zakresie polityki, jak i rozwoju. Jestem pewna, że członkowie Komisji wypowiedzą się szerzej na ten temat w dalszej części debaty.

To poparcie przejawia się na różne sposoby, łącznie z powołaniem pierwszego Specjalnego Przedstawiciela UE w tym regionie już w 1994 roku. Wykorzystaliśmy zarówno wojskowe, jak i cywilne instrumenty WPBiO.

W prowincji Ituri przeprowadziliśmy operację Artemis, w okresie przed wyborami w 2006 roku tymczasowo rozmieściliśmy siły EUFOR jak również prowadzimy EUSEC DR Konga w celu reformy sił obronnych oraz EUPOL DR Konga w celu reformy policji. Można powiedzieć, że doszło zarówno do pozytywnego, jak i negatywnego rozwoju sytuacji. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Demokratyczną Republiką Konga i Rwandą zostały odbudowane. Przyjmujemy to z zadowoleniem. W latach 2008 i 2009 roku podpisano porozumienia pokojowe z większością uzbrojonych grup na wschodzie kraju. Teraz należy wprowadzić je w życie.

Sytuacja jest niestabilna w wielu aspektach. Wiele uzbrojonych grup na wschodzie przechodzi proces integracji w wojsko, a z taką integracją związane są pewne wątpliwości. Trwają operacje wojskowe skierowane przeciwko innym uzbrojonym grupom, łącznie z FDLR i Armią Bożego Oporu. Grupy te są bezpośrednio odpowiedzialne za ataki na ludność cywilną oraz za ogrom ludzkiego cierpienia. Równocześnie uzbrojone grupy pojawiają się w innych regionach tego kraju. Wschodnia część kraju pozostaje obszarem, w którym narusza się prawo międzynarodowe i prawa człowieka. Odnotowuje się wysoki poziom zabójstw, aktów przemocy i ataków na tle seksualnym. Ta przestępczość rozprzestrzenia się w całym kraju na zatrważającą skalę, pomimo że prezydent Kabila ogłosił politykę „zera tolerancji”.

Nielegalna eksploatacja bogactw naturalnych jest kolejnym poważnym problemem. Ważne jest, aby bogate zasoby mineralne kraju znalazły się pod prawowitą kontrolą państwa, zarówno jako źródło tak potrzebnych państwu dochodów, jak i po to, aby odciąć wsparcie ekonomiczne dla nielegalnych grup zbrojnych. Rada wyraża również zaniepokojenie wobec prac przygotowawczych i ustaleń dotyczących planowanych wyborów lokalnych. Zarządzanie problemami, niewystarczająca przejrzystość oraz łamanie praw obywatelskich i politycznych to poważne przeszkody w procesie demokratyzacji.

Jako że nadal istnieje wiele poważnych problemów, które są źródłem głębokiego niepokoju, Rada przyjęła twarde stanowisko wobec poważnych przestępstw przeciwko prawu międzynarodowemu oraz prawom człowieka w Kiwu Północnym i Południowym. W ostatnich wnioskach Rady potępiono te akty i podkreślono, że rząd Demokratycznej Republiki Konga musi zapewnić, aby wszyscy za nie odpowiedzialni stanęli przed sądem.

UE mocno angażuje się w stałą pomoc na rzecz pokoju w tym kraju, jego stabilności i rozwoju społeczeństwa. W tym względzie reforma sektora bezpieczeństwa jest kluczowa dla stabilizacji kraju. Wszyscy gracze w tym sektorze, łącznie z władzami Konga, muszą starać się o autentyczne gwarancje dla reformy sektora bezpieczeństwa, ponieważ leży to we wspólnym interesie. Musimy również zachęcać do ciągłej poprawy stosunków regionalnych poprzez bardziej solidne partnerstwo polityczne i gospodarcze pomiędzy krajami tego regionu.

Mogę państwa zapewnić, że Rada i Unia Europejska dotrzymają swoich zobowiązań wobec Demokratycznej Republiki Konga i wyrażają niepokój się o jej przyszłość. Nadal będziemy w najwyższym stopniu zainteresowani tym krajem i nadal będziemy mówić otwarcie o każdym przypadku łamania prawa międzynarodowego i praw człowieka. W tym względzie jesteśmy bardzo wdzięczni Parlamentowi Europejskiemu za jego konstruktywną rolę oraz nieustępliwość i jestem ciekawa, jakie jest państwa zdanie na temat tej debaty.

**Karel De Gucht, komisarz.** – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Około roku temu sytuacja w Gomie, mieście oblężonym przez oddziały CNDP pod przywództwem Laurenta Nkundy, stanowiła główne zmartwienie władz kongijskich oraz wspólnoty międzynarodowej.

Podejmowano wszelkie wysiłki, aby uniknąć najgorszego. Popieranie ugody politycznej, najpierw pomiędzy DRK a Rwandą, następnie pomiędzy rządem Konga, CNDP a innymi grupami zbrojnymi na krótką metę umożliwiło rozbrojenie tej tykającej bomby z przemocą, chociaż jej potencjał destabilizacyjny pozostaje obecnie nietknięty. Dzieje się tak dlatego, że podstawowe przyczyny potraktowano pobieżnie i w sposób krótkowzroczny, kierując się wyłącznie myśleniem politycznym. Mając przed sobą tylko kiepskie rozwiązania, wspólnota międzynarodowa wybrała to najmniej poważne; to nie jest krytyka, to po prostu oczywisty fakt, obserwacja.

Wspólnota międzynarodowa i Unia Europejska nie były w stanie podjąć decyzji o rozmieszczeniu sił ochronnych. Wsparcie, o które od przeszło roku prosi MONUC, dopiero teraz zaczyna się pojawiać. Ostatni raport przygotowany przez grupę niezależnych ekspertów ONZ oraz organizację Human Rights Watch zawiera pełną potępienia ocenę obecnej sytuacji, której nie można ignorować ani pominąć milczeniem.

Już nadszedł czas na zajęcie się tymi podstawowymi przyczynami i uporanie się z nimi, pora przedstawić trwałe rozwiązania. Ale jeśli chcemy to zrobić, konieczna jest współpraca wszystkich – współpraca rządów Konga i Rwandy w pierwszej instancji oraz MONUC, Organizacji Narodów Zjednoczonych, pozostałej wspólnoty międzynarodowej i Unii Europejskiej w drugiej instancji.

Bez wątpienia polityczne i dyplomatyczne zbliżenie pomiędzy Rwandą i DRK może korzystnie wpłynąć na osiągnięcie stabilności w regionie oraz, jeśli wola będzie po obu stronach, może pomóc stworzyć sytuację pokojowego współistnienia oraz korzystnej współpracy pomiędzy dwoma krajami w ramach odnowionej Wspólnoty Gospodarczej Krajów Wielkich Jezior.

Jednakże to dopiero początek długiej i trudnej podróży. FDLR stanowi sedno problemu, podobnie jak wszystkie związane z nim problemy, które za sobą pociągają i które komplikują sytuację: nielegalna eksploatacja zasobów naturalnych, brak ochrony mniejszości; bezkarność na dużych obszarach, gdzie państwo nie działa, a i władze publiczne nie tylko nie są zdolne do kontroli terytorium, ale często w ich skład wchodzi przedstawiciele odpowiedzialni za część problemów.

Porozumienie pomiędzy Rwandą a DRK oznacza, że CNDP oraz niemożliwe do przyjęcia żądania Laurenta Nkundy znalazły się pod tymczasową kontrolą. Po prostu, w wyniku porozumienia doszło do zastąpienia Laurenta Nkundy przez Bosco Ntagandę, który jest bardziej podatny na wpływy oraz gotowy do wszelkich kompromisów w zamian za bezkarność, co z kolei stanowi pogwałcenie wszystkich międzynarodowych postanowień w sprawie zbrodni przeciwko ludzkości, której zresztą ani Rwanda, ani DRK nie mają prawa, ani nie są w stanie mu zagwarantować.

Szybkie przekształcenie CNDP w tak nieskuteczną i całkowicie chaotyczną armię, jak FARDC; uzyskanie przez Bosco Ntagandę większej autonomii w wyniku wprowadzenia równoległego dowództwa w ramach FARDC, czemu sprzyja nieregularne wypłacanie żołdu oraz brak jakiejkolwiek formy dyscypliny lub hierarchii; niewystarczająco kontrolowane i nie dość określone wsparcie MONUC dla operacji wojskowych skierowanych przeciwko FDLR oraz brak odpowiedzi na żądania mniejszości sprzyjających Rwandzie, to czynniki odpowiedzialne jak dotąd za powstawanie jeszcze poważniejszych problemów niż te, z którymi zmierzaliśmy się w zeszłym roku – problemów, których ani Rwanda, ani DRK nie będą już dłużej w stanie kontrolować.

W zasadzie nie doszło do poprawy sytuacji na tym tle: kryzys humanitarny trwa bez żadnych widocznych oznak poprawy, podobnie jak naruszenia praw człowieka, oburzająca przemoc, okrucieństwa seksualne, bezkarność wobec wszelkiego rodzaju przestępstw oraz rabunek zasobów naturalnych. Wystarczy tylko przeczytać raporty ONZ lub organizacji Human Rights Watch, o których wspominałem, aby zrozumieć skalę tej niekończącej się tragedii. Jasne jest, że działania mające na celu zapobieganie krzywdom wyrządzanym przez FDLR należy kontynuować, ale nie za wszelką cenę, najpierw trzeba zrobić wszystko, aby zminimalizować ryzyko, jakie naciski militarne niosą ze sobą dla niewinnych cywili.

Wymaga to lepszego planowania, ponownego zdefiniowania priorytetów, większej ochrony ludności przez MONUC, co zresztą jest głównym zadaniem misji według jej mandatu. Warunki działania MONUC również muszą być jasne i jednoznaczne. Nie chodzi tutaj o wzywanie MONUC do wycofania się lub zaprzestania walki. Szybkie wycofanie MONUC byłoby tragiczne w skutkach, ponieważ powstałaby jeszcze większa próżnia: ostatnie wydarzenia w rejonie równika, będące w zasadzie kolejnym objawem choroby toczącej Kongo, są tego dowodem.

Oczywiście równie ważne jest zaniechanie zmyślenia politycznej i gospodarczej, nadal korzystnej dla FDLR w skali regionu oraz całego świata, łącznie z państwami członkowskimi. Kampania FDLR nie jest kampanią polityczną, ale aktem przestępczym, którego ofiarą jest przede wszystkim ludność kongijska – i właśnie w ten sposób tę kampanię oraz wszystkich z nią związanych, pośrednio lub bezpośrednio, należy traktować. To dlatego potrzebne jest bardziej zdecydowane stanowisko przeciwko wszystkim formom nielegalnego handlu. Oprócz procesów rozbrowienia, demobilizacji, repatriacji, ponownej integracji i przesiedlenia (DDRRR), władze Konga i Rwandy muszą równocześnie zwracać większą uwagę na konkretne osoby, które przecież niekoniecznie są przestępcami.

Mając to na uwadze, rozwiązanie zdecydowanej części problemu musi zostać wypracowane w DRK. Myślę tu, oczywiście, o lokalnych źródłach konfliktu. W tym względzie umowy z 23 marca muszą być w pełni stosowane, w przeciwnym razie wcześniej czy później okaże się, że frustracje lokalnych społeczności zyskują przewagę. Jest to sprawa zasadnicza, jeżeli wysiłki stabilizacyjne oraz wola ożywienia gospodarki w obu prowincjach Kiwu mają zakończyć się pomyślnie. W tej kwestii wspólnocie międzynarodowej przypada rola do odegrania.

Ale, zostawiając Kiwu, myślę również o ogromnym chaosie, w jaki zmieniła się DRK w ciągu ostatnich mniej więcej dwudziestu lat. Jest to kraj, w którym w zasadzie wszystko należy przebudować, zaczynając od państwa, którego brak to sedno wszystkich problemów.

Aby to osiągnąć, potrzebne są pewne kluczowe elementy. Po pierwsze, należy skonsolidować demokrację. Oczywiście, myślę o wyborach do władz lokalnych, do parlamentu i wyborach prezydenckich, zapowiedzianych na rok 2011. Wybory są jednym z elementów demokracji, ale nie wolno nam zapominać o potrzebie wspierania instytucji i sił politycznych pozostających w związku przeciwnym z opozycją. Bez tego nie działalibyśmy w prawdziwie otwartym systemie politycznym.

Drugim elementem jest, bez wątpienia, potrzeba wzmocnienia dobrych rządów. To prawda, że – biorąc pod uwagę rozmiar problemów – DRK nie zdoła zrobić wszystkiego naraz, ale kraj ten musi wykazać silną wolę polityczną, jeżeli ma zyskać szansę na sukces. Parlament podniósł kwestię bezkarności. Jest to dobry przykład, ponieważ dotyczy woli politycznej i stanowi również podstawę całego systemu wspierania rządów prawa. Problem polega na tym, że niczego nie można robić w izolacji. Rządy prawa wymagają również reformy sektora bezpieczeństwa oraz prawdziwych postępów w dziedzinie reformy gospodarki.

Skala wyzwań oznacza zapotrzebowanie na politykę długoterminową. To jednak nie może być wymówka wobec braku natychmiastowych działań. Myślę tutaj w szczególności o kwestiach przemocy seksualnej oraz prawach człowieka, co tak podkreślał Parlament. Wola polityczna może odgrywać tutaj kluczową rolę, i w tym względzie musimy z zadowoleniem przyjąć zobowiązanie pana prezydenta Kabili w sprawie polityki „zera tolerancji”. Te politykę należy teraz zastosować w praktyce.

Komisja, która – nawiasem mówiąc – już dużo robi w tej dziedzinie (wspierając wymiar sprawiedliwości, pomagając ofiarom), nadal jest gotowa wspierać DRK. W związku z tym ja również wyraziłem chęć bliższej konkretnej współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym oraz Komisją, jeżeli chodzi o walkę z przemocą seksualną.

Trwały system demokratyczny, dobre rządy i wola polityczna to kluczowe elementy, na których chcielibyśmy budować partnerstwo z DRK na równych zasadach.

**Filip Kaczmarek**, w imieniu grupy PPE. – Panie Przewodniczący! Prawie każdy dziennikarz, który pisze o Afryce chciałby zostać następcą Josepha Conrada. Dlatego dziennikarze najczęściej koncentrują się na negatywnych aspektach, ponieważ szukają jądra ciemności.

Niemniej Kongo nie musi być jądrem ciemności. Może być normalnym krajem. W Afryce są normalne kraje, w których bogactwo naturalne służy dobru mieszkańców, władze publiczne troszczą się o wspólne dobro, dzieci chodzą do szkoły, a seks kojarzy się z miłością, a nie gwałtem i przemocą. Jestem przekonany, że kluczem do sukcesu w Kiwu czy w całym Kongo jest jakość rządzenia. Bez demokratycznej, sprawliwej, uczciwej i skutecznej władzy nie osiągnie się pokoju i sprawiedliwości. Bez odpowiedzialnej władzy bogactwa służą nielicznym, liderzy troszczą się o samych siebie, szkoły są puste, a gwałt staje się codziennością.

Pamiętam optymizm z 2006 roku. Sam byłem obserwatorem podczas wyborów i wszyscy cieszyliśmy się, że po 40 latach w tym wielkim i ważnym kraju odbywają się demokratyczne wybory, ale nasz optymizm okazał się przedwczesny. Trudno nie zadać sobie pytania, dlaczego tak się stało, dlaczego te wybory nie doprowadziły Konga do lepszego życia. Moim zdaniem jest to kwestia pieniędzy, o czym mówili pani minister i pan komisarz. O nielegalnym wykorzystywaniu zasobów i finansowaniu dzięki temu broni, co służy kontynuowaniu i napędzaniu konfliktu. Jeżeli uda się nam to przerwać, będziemy bliżej celu.

**Michael Cashman**, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący, pragnę podziękować panu komisarzowi za ogłoszone oświadczenie, które niewątpliwie mnie uspokaja.

Mogę powiedzieć, panie komisarzu, że w pełni się z panem zgadzam: nie możemy się wycofać, nie możemy wytworzyć próżni, ponieważ próżnia już tam istnieje, i jest to próżnia wskutek braku woli politycznej, potrzebujemy natomiast przywództwa politycznego, aby ten problem rozwiązać zarówno zgodnie z zobowiązaniami międzynarodowymi, jak również z zasadami praworządności.

Proszę mi pozwolić przedstawić w tym miejscu istniejącą sytuację. W konflikcie od 1998 roku straciło życie ponad 5 000 400 osób, a – pośrednio lub bezpośrednio z tego powodu – co miesiąc ginie aż 45 tysięcy ludzi.

Według doniesień 1 460 000 osób zostało przesiedlonych wewnątrz kraju, większość z nich doświadczyła przemocy, ja zaś chciałbym oddać głos tym, którzy nie mają głosu, tym, którzy narażeni są na taką przemoc.



Uzbrojeni uczestnicy konfliktu w Demokratycznej Republice Konga (DRK) dopuszczają się przemocy związanej z przynależnością do którejś płci w różnych formach: niewolnictwo seksualne, porwania, przymusowe wcielanie do wojska, przymuszanie do prostytucji oraz gwałt. Wśród kongijskich ofiar przemocy seksualnej są kobiety, mężczyźni i chłopcy, których również gwałcono, poniżano seksualnie oraz okaleczano ich genitalia.

Wydaje się rezolucję za rezolucją. Nadszedł czas, abyśmy jako wspólnota międzynarodowa domagali się położenia kresu tym potwornościom.

**Louis Michel**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, pani poseł Malmström, panie komisarzu, panie i panowie! Jak państwo wiedzą, zawsze uważnie śledziłem wydarzenia na wschodzie Demokratycznej Republiki Konga. Pomimo obiecującego rozwoju sytuacji, który dokonał się dzięki ostatniemu zbliżeniu pomiędzy Rwandą a DRK – zbliżeniu, bez którego nie będzie rozwiązania sytuacji na wschodzie, i które z tego powodu musi ulec wzmocnieniu – pomimo umów z 23 marca pomiędzy Kinszasą a grupą kongijskich rebeliantów, o których mówił pan komisarz, sytuacja na wschodzie jest nadal bardzo niepokojąca.

Chciałbym przedstawić siedem kwestii. Po pierwsze, nie można ustanowić pokoju na wschodzie Konga przed powstrzymaniem przemocy ze strony FDLR. Niestety, główną ofiarą nacisków wojskowych, jakie DRK obecnie wywiera w celu odcięcia tych ekstremistów od ich baz oraz źródeł dochodu, jest ludność cywilna, która cierpi wskutek zniszczeń powodowanych działaniami wojennymi a także wskutek potępienia przez niektórych oraz aktów przemocy dokonywanych przez innych.

To ryzyko było do przewidzenia i, jak powiedział pan komisarz, siły MONUC należało wzmocnić od samego początku, bowiem dziś misja ta nadal odczuwa dotkliwy brak środków potrzebnych do spełnienia wszystkich zadań, a jej organizacja na miejscu również nie zawsze jest idealna.

Chociaż musimy domagać się większego stopnia koordynacji oraz zwiększonej, bardziej aktywnej obecności na miejscu, niebezpieczne byłoby wygłaszanie na temat MONUC osądów lub uwag, które mogłyby zostać wykorzystane przez pewne negatywne siły jako pretekst do jej demonizacji. To oczywiste, że takie postępowanie tylko pogorszyłoby sytuację.

Kolejny element dotyczy aktów przemocy dokonanych przez FARC. Kontekst wojny nie może, oczywiście, w żaden sposób usprawiedliwiać takiego zachowania, i dlatego z zadowoleniem przyjmuję podjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych decyzję w sprawie wycofania wsparcia logistycznego dla tych jednostek kongijskich, które nie szanują praw człowieka. Polityka „zera tolerancji”, wprowadzona ostatnio przez prezydenta Kabilę, musi otrzymać jasne poparcie, ale to, czy jest respektowana i realizowana, czy też nie, to już osobna sprawa.

To wady kongijskiego wymiaru sprawiedliwości są przyczyną tak powszechnego poczucia bezkarności. Dlatego popieram wysiłki podejmowane przez Komisję – w bliskiej współpracy z pewnymi państwami członkowskimi – zmierzające do odbudowy wymiaru sprawiedliwości, również na wschodzie kraju.

Na koniec ostatnia kwestia: tym, co jeszcze należy odbudować w Kongo, są rządy prawa, w tym realne uprawnienia dla rządzących krajem. Dzisiaj te uprawnienia nie istnieją, co z kolei wytworzyło bardzo niebezpieczną próżnię.

**Isabelle Durant**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący! Pani poseł Malmström, panie komisarzu! Jak oboje państwo stwierdzili, sytuacja w regionie Kiwu jest bardzo niepokojąca, pomimo obecności prawie dwudziestu tysięcy oddziałów MONUC.

Ludność cywilna, a w szczególności kobiety, najczęściej padają ofiarą strategii wykorzystywanych w konflikcie przez uzbrojone grupy, a nawet – jak ktoś powiedział – przez pewne jednostki kongijskiej armii, które gwałt zbiorowy uczyniły bronią w tej wojnie. Co więcej, w ostatnim miesiącu grupa kongijskich kobiet słusznie przybyła tutaj, aby nam o tym przypomnieć, uzyskać nasze poparcie dla sprzeciwu wobec takiej skandalicznej strategii.

Płądrowanie zasobów, jak powiedział pan komisarz, jest kolejnym czynnikiem, który powoduje nasilanie się tego konfliktu. Zgadzam się z tym, co właśnie powiedziano: bardzo niebezpieczne jest dyskredytowanie MONUC, dyskredytowanie niepotrzebne, tylko po to, aby zrzucić na nią odpowiedzialność za sytuację postrzeganą przez ludność, która jest już wyczerpana latami wojny i rzezi.

W pełni się zgadzam, że to nie mandat MONUC należy poddać ponownej ocenie i nie należy wnioskować o jego wycofanie. Ponownej ocenie należy poddać zasady zaangażowania misji, jej dyrektywy operacyjne,

tak aby nie dało się jej w żaden sposób łączyć z jednostką kongijską lub popieraniem jednostki kongijskiej, w której szeregach są ludzie łamiący prawa człowieka lub popełniający akty przemocy.

Również władze kongijskie ponoszą dużą odpowiedzialność w tej walce przeciwko bezkarności w odniesieniu do aktów przemocy seksualnej, przestępstw, które – moim zdaniem – należy sądzić przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Te same władze muszą również zapewnić natychmiastowe zakwaterowanie żołnierzy w koszarach. Gdyby byli kwaterowani w koszarach, sprawy niewątpliwie miałyby się inaczej.

Kończąc, uważam, że musimy ponownie przyrzeć się programowi Amani. Ten program umożliwia budowanie dialogu i pokoju wszędzie na świecie, ponieważ te dwie wartości są gwarancją trwałej odbudowy. W każdym razie, jestem zadowolona z państwa interwencji, którą mocno popieram i mam nadzieję, że Unia Europejska będzie nadal aktywna. Aktywność jest kluczowa, chociaż, niestety, nie było woli wysłania wojska. Istniała taka możliwość niecały rok temu. Niemniej jednak wierzę, że aktywność Unii Europejskiej jest kluczowa.

**Sabine Lösing, w imieniu grupy GUE/NGL.** – (DE) Panie przewodniczący! Do tej pory w żadnym innym kraju na świecie nie było więcej działań w ramach wspólnej europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony niż w Demokratycznej Republice Konga. Jak zawsze pojawia się pytanie, czyjego bezpieczeństwa bronimy. Czy jest to bezpieczeństwo ludności cywilnej Konga, kobiet i dzieci? Misja MONUC z ramienia ONZ nie uchroniła tysięcy osób od śmierci, tortur i gwałtu ani setek tysięcy od wyrzucenia z domów – okropności, w których brały udział siły rządowe wspierane przez UE.

A więc czego bronimy w Kongu? Człowieczeństwa? Czy też chronimy reżim, który na przykład w latach 2003-2006 podpisał 61 umów z międzynarodowymi firmami wydobywczymi, a żadna z nich nie została oceniona przez międzynarodowe organizacje pozarządowe jako akceptowalna, jeżeli wziąć pod uwagę punkt widzenia ludności Konga? Prezydent Kabila na chwilę zmienił kurs i podpisał mniej kontraktów z zachodnimi firmami. Tę zmianę zawieszono, kiedy doszło do ponownego wybuchu wojny. Moje pytanie jest następujące: dlaczego mówi się, że ci ludzie, którzy niejako pociągają za sznurki największej grupy stojącej za zabójstwami na wschodzie Konga – FDLR – przebywają w Niemczech? Odnoszę się tutaj do rezolucji, którą złożyłam w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Nie może być tak, że wysiedlenie milionów osób, tysiące gwałtów i setki zabójstw są smutnym dziedzictwem największej pokojowej operacji ONZ na świecie. Operację w Kongu rozpoczęto dziesięć lat temu, ale niczego nie osiągnięto. Zbrojne oddziały nadal płądrują bogate zasoby surowców naturalnych w tym regionie, terroryzują jego mieszkańców i popełniają zbrodnie przeciwko ludzkości.

Embarga jak do tej pory nie przyniosły rezultatów. Rebelianci po prostu zmieniają stronę i nadal popełniają zbrodnie, ubrani w bezpieczne mundury żołnierzy kongijskich. Dwóch zbrodniarzy wojennych trafiło ostatnio przed haski trybunał ds. zbrodni wojennych i można było wykonać projekty w zakresie rozwoju oraz przeprowadzić wybory – jest to przynajmniej częściowy sukces.

Również udało nam się wymierzyć mały cios Demokratycznym Siłom na rzecz Wyzwolenia Rwandy (FDRL). Jednak nie byliśmy w stanie położyć kresu okrutnej wojnie domowej. Fronty ciągle się zmieniają.

Sz szczególnie niepokojące jest, kiedy oskarżenia formułowane wobec misji ONZ okazują się prawdą. Żołnierze ONZ nie mogą stać bezczynnie, kiedy popełnia się zbrodnie oraz, co jest nawet ważniejsze, wsparcie logistyczne armii nie może być związane z poparciem dla łamania praw człowieka. Nie można dopuścić do tego, że misja w Kongu zmieni się po prostu w coś w rodzaju Wietnamu Europy.

Zasadniczo potrzebna jest skoordynowana europejska polityka bezpieczeństwa oraz operacje pokojowe, ale przede wszystkim na obszarach otaczających Europę, a nie w dalekiej Afryce, gdzie fronty walk etnicznych są niewyraźne. Moim zdaniem UE musi skoncentrować się na operacjach pokojowych w rejonach kryzysów na własnym podwórku, jak Bałkany i Kaukaz. Dlatego być może powinniśmy zakończyć zaangażowanie UE w misję ONZ w Afryce.

**Gay Mitchell (PPE).** – Panie przewodniczący! Nie ulega wątpliwości, że sytuacja w Demokratycznej Republice Konga (DRK) jest godna potępienia i że ten konflikt ma tragiczne konsekwencje dla ludności.

Jednakże jest wiele ważnych kwestii, które trzeba powtórzyć i tutaj, i w naszym wspólnym projekcie rezolucji. Musimy pamiętać, że przemoc w DRK, podobnie jak w wielu konfliktach tego rodzaju, jest często

powodowana przez chciwość, ale również jest powodowana biedą i z niej wynika. Walka o terytorium, tożsamość etniczną, zasoby lub politykę, to wszystko gałęzie tej samej zgniłej rośliny.

Gdy człowiek się wzbogaci i dostanie cel w życiu, zaraz zmniejsza się jego pragnienie zabijania lub bycia zabitym. To jest nasze wyzwanie, wyzwanie Parlamentu dotyczące rozwoju.

Po drugie, musimy zapewnić, by żadna obecność wojsk w obcym kraju miała na celu, w teorii i w praktyce, ograniczenie cierpienia i przemocy, a nie ich nasilanie. Musimy być jak opoka przeciwko bezkarności, a nie zostać jej pośrednikami.

Jeżeli istnieją dowody, że misje zachodnie nie spełniają tych standardów, wówczas należy pilnie dokonać ponownej oceny ich obecności i postępowania.

I jeszcze jedno, historia pokazała nam, że w bratobójczych konfliktach, takich jak ten w DRK, jedyną nadzieją na pokój jest rozwiązanie polityczne. Dialog i zaangażowanie to jedyne drogi prowadzące do takiego rozwiązania.

W związku z utworzeniem Służby Działań Zewnętrznych w następstwie traktatu lizbońskiego, Unia Europejska musi zająć miejsce na scenie międzynarodowej jako uczestnik bardziej aktywny, ułatwiający dialog, a przy tym mecenas pokoju.

**Corina Crețu (S&D).** – (RO) Jak już to podkreślano, z premedytacją zabito miliony cywili podczas operacji wojskowych we wschodniej części Republiki Kongo. Istnieje ryzyko, że tego rodzaju wiadomości staną się rutynowe z powodu bezprecedensowej częstotliwości, z jaką w tym kraju popełnia się akty przemocy. Ofiary tych działań to dzieci, dziewczęta oraz kobiety, nie wspominając o cywilach zaangażowanych w ochronę praw człowieka i dziennikarzach.

Kryzys humanitarny pogłębia się z każdym dniem. Brak bezpieczeństwa w tym rejonie oznacza, że organizacje humanitarne nie mogą już prowadzić żadnych interwencji. Tylko w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy tego roku zanotowano ponad 7 500 przypadków gwałtów i przemocy seksualnej, więcej niż całkowita liczba takich przestępstw w ubiegłym roku. Wszystkie te wydarzenia miały miejsce na tle głodu i ogromnej biedy doświadczanej przez miliony ludzi. Winę za tę całą tragedię ponoszą zarówno wojsko kongijskie, jak i rebelianci z Rwandy. Ale, niestety, są oznaki wskazujące na to, że to oddziały ONZ w Kongo ponoszą dużą część odpowiedzialności, bowiem zezwalały na poważne naruszenia praw człowieka. Dlatego uważam, że Unia Europejska musi pilnie omówić kwestię właściwych metod, którymi siły ONZ w Kongo mają osiągnąć założone cele misji.

Potrzebne są także środki, które położą kres praniu brudnych pieniędzy, handlowi bronią i złotem, w wyniku czego co roku nielegalnie wywozi się z Konga ponad 37 ton złota o wartości ponad 1 miliarda euro. Pieniądze uzyskane w ten sposób przeznacza się na zdobycie broni i zwiększanie przemocy w tym kraju.

**Sophia in 't Veld (ALDE).** – (NL) Panie przewodniczący! Wysłuchałam przed chwilą wypowiedzi pana posła Mölzera, który właśnie wyszedł, a jej sens był następujący: sytuacja jest tak beznadziejna, że powinniśmy się poddać i skoncentrować się na własnych sąsiadach. Muszę powiedzieć, że przy dokładnym przyjrzeniu się tej sytuacji rzeczywiście istnieje pokusa, aby powiedzieć „stop”. Jednak z drugiej strony, myślę wtedy o tej grupie kobiet, która przyjechała do nas w zeszłym miesiącu, o których również mówiła pani poseł Durant, i zastanawiam się czy moglibyśmy spojrzeć im w oczy i powiedzieć, że po prostu się poddajemy, albo że nie jest to jeden z naszych priorytetów, albo że mamy zamiar przyjąć jeszcze jedną rezolucję i uważamy naszą rolę za skończoną. Kiedy myślę o tych kobietach, o ich rozpacz i gorzkich słowach i wrażeniu, że zostawiono je na lodzie, to uważam, że ta debata jest nadzwyczaj potrzebna.

Rezolucja zawiera wiele pozytywnych elementów i mam nadzieję, że faktycznie nadamy im moc poprzez działanie, ale chciałabym jeszcze podkreślić pewien aspekt. Często mówimy o gwałcie lub o przemocy seksualnej, ale w zasadzie te określenia z trudem oddają rzeczywistą sytuację. Kobiety, z którymi rozmawialiśmy, powiedziały, że wykracza to poza ataki na jednostki; nie chodzi o pojedynczy akt przemocy, ale raczej atak na społeczność, którego celem jest zniszczenie jej tkanki. Dlatego, moim zdaniem, właśnie teraz najbardziej potrzebne jest nie tylko działanie z naszej strony, położenie kresu bezkarności, natychmiastowa zapłata oraz zapewnienie funduszy na zapowiedziane działania, ale również pokazanie, że wyciągamy rękę w stronę tamtejszej ludności, że jesteśmy z nimi solidarni i nie zostawimy ich na lodzie; że przyjmujemy na siebie ten moralny obowiązek.

**Cristian Dan Preda (PPE).** – (RO) Uważam, że w chwili obecnej, która również zbiega się z momentem, kiedy ONZ przygotowuje się do ogłoszenia przedłużenia mandatu MONUC, musimy się zastanowić nad

działaniami wspólnoty międzynarodowej wobec sytuacji na miejscu, w DRK, sytuacji która – niestety – nadal się pogarsza. Podobne są wnioski z doświadczeń operacji Kimia II, przeprowadzonej przez kongijskie wojsko przy wsparciu MONUC. Sukces militarny nie wystarczy, skoro koszty w kategoriach humanitarnych są wysokie i jeśli zapłata za ów sukces jest cierpienie ludności cywilnej w Kongu.

Uważam, że ostatnie operacje militarne przeprowadzone przeciwko FDLR miały tragiczne konsekwencje, w wyniku których – o czym powinniśmy wiedzieć – doszło do pogwałcenia praw człowieka na dużą skalę oraz pogłębienia kryzysu humanitarnego. Z drugiej strony, bezkarność jest zaproszeniem do popełniania tych zbrodni bez końca. Uważam, że ochrona ludności cywilnej musi być priorytetem numer jeden. Parlament Europejski musi jasno stwierdzić, że akty przemocy, a zwłaszcza przemocy seksualnej, oraz w ogóle łamanie praw człowieka jak również nadużycia popełnione w Kiwu, muszą się natychmiast zakończyć, podobnie jak atmosfera bezkarności.

**Luis Yáñez-Barnuevo García (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Inni posłowie już mówili o tragicznej sytuacji w Demokratycznej Republice Konga. Mówili o milionach zabitych, przypadkach gwałtów i nadużyć wobec ludności cywilnej. Mówili o misji pokojowej Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga (MONUC) oraz współpracy z Komisją Europejską na miejscu. Jednakże niewiele powiedziano dotąd o potrzebie kontroli nielegalnego przepływu do reszty świata surowców takich jak diamenty, złoto i inne produkty. Następnie podlegają one nielegalnemu „praniu”, przechodząc poprzez legalne konta i firmy w naszych krajach czy w Stanach Zjednoczonych.

Jest to dla pani Catherine Ashton ważny obszar pracy. Z uprawnieniami, jakie otrzymała wskutek traktatu lizbońskiego oraz łącznie z poparciem dwudziestu siedmiu państw członkowskich i obecnego Parlamentu, powinna ona koordynować cały program działań zapobiegających dostawaniu się tych bogactw w ręce dowódców grup walczących, którzy to są odpowiedzialni za zabijanie i gwałty.

**Anne Delvaux (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący! W świetle ostatnich alarmujących doniesień z Kiwu Północnego i Południowego, w świetle wyjątkowo brutalnego charakteru ataków wymierzonych przeciwko cywilom, a dokładniej przeciw kobietom, dzieciom i osobom starszym, wydaje mi się, że nagła potrzeba – słowo tak często używane przez Unię Europejską i przez całą wspólnotę międzynarodową w odniesieniu do Konga – jest wymogiem natychmiastowym. Należy zrobić wszystko, aby zapewnić ochronę ludności cywilnej. Mandat, który otrzymali pracownicy misji MONUC na miejscu, niewątpliwie zostanie rozszerzony, ale też konieczne należy go poddać ponownej ocenie i wzmocnić, aby powstrzymać tę rosnącą falę przemocy.

Już od wielu lat wspólnoty międzynarodowe, organizacje pozarządowe i kobiety kongijskie czynią stałe wysiłki w celu zwalczania przemocy seksualnej jako broni wojennej. Obecnie szeroko i systematycznie korzysta się z tej broni na terenach, gdzie panuje pokój, i dzieje się to zawsze całkowicie bezkarnie. Z zadowoleniem przyjmuję determinację, którą okazały władze Konga, dążąc do położenia kresu tej bezkarności, jednak polityka „zera tolerancji” musi być ambitna – wszyscy sprawcy przemocy, bez wyjątku, będą musieli odpowiedzieć za swoje czyny – i naprawdę skuteczna.

W wyniku otwarcia przez Międzynarodowy Trybunał Karny pierwszych spraw domniemyanych sprawców przestępstw na tle seksualnym, popełnionych podczas konfliktu zbrojnego, Trybunał będzie w stanie zidentyfikować wszystkich sprawców, co pozwoli na ich bezwzględne skazanie.

Na koniec, nie trzeba chyba mówić, że temu wszystkiemu towarzyszy wzmocnianie struktur państwa, utrzymywanie prawa i porządku, wspieranie równości płci oraz ochrona praw człowieka, i stąd praw kobiet i dzieci, których godność, dzieciństwo i niewinność często poświęca się na ołtarzu innej formy poniżenia: obojętności.

**Michèle Striffler (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący! Jak już wiemy, sytuacja związana z przestrzeganiem praw człowieka we wschodniej części Republiki Konga – a dokładniej w prowincji wschodniej i w regionie Kiwu – jest katastrofalna. Bezpieczeństwo ludności cywilnej słabnie, między innymi od czasu wspólnych operacji wojskowych, kiedy to wojsko kongijskie oraz oddziały z Ugandy i Rwandy stanęły przeciwko wszystkim uzbrojonym grupom rebeliantów; w ślad za nimi szły niezliczone rzezie i pogwałcenia praw człowieka.

Przemoc seksualna jest bardzo niepokojącym oraz szerzącym się zjawiskiem i stała się obecnie częścią życia codziennego obywateli Konga. Co więcej, ofiarami licznych aktów przemocy padają pracownicy służb humanitarnych.

Według oficjalnych danych na wschodzie Republiki Konga przesiedlono 2 113 000 osób. Od 1 stycznia 2009 roku zanotowano ponad 775 tysięcy przypadków osób nowo przesiedlonych w Kiwu i 165 tysięcy w okręgach położonych na wschodzie prowincji wschodniej.

Obecnie szacuje się, że pomocy humanitarnej potrzebuje prawie 350 tysięcy pokrzywdzonych: dzieci, wdów i ofiar przemocy seksualnej. Dlatego szybka reakcja ze strony Unii Europejskiej jest kluczowa.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Wszyscy mówcy słusznie podkreślali straszną sytuację Kongijczyków, a zwłaszcza kongijskich kobiet mieszkających na wschodzie kraju. Mówiono o wyrządzonych gwałtach i aktach barbarzyństwa oraz ofiarach zabójstw. Ale zamiast o nich mówić, wołałbym zachęcić państwa do odwiedzenia stron UNICEF-u oraz V-Day, na których oczywiście można znaleźć wszystko, co da się powiedzieć na ten temat.

Dzisiaj będę mówił o faktycznych konsekwencjach tych aktów barbarzyństwa dla Konga; będę mówił o zranionych fizycznie i psychicznie kobietach, którymi należy się zająć, będę mówił o zamordowanych kobietach, które już nie zdołają uczestniczyć w rozwoju gospodarczym Konga, podobnie jak ich nienarodzone dzieci. Chciałbym również powiedzieć o rozprzestrzenianiu się AIDS, które jest koszmarem dla całego kongijskiego społeczeństwa i rysuje w oczach wspólnoty międzynarodowej negatywny obraz Konga – kraju, który, krótko mówiąc, stacza się w coraz większy chaos.

Zachęcanie do trwałego pokoju oraz wspieranie rozwoju gospodarczego Konga jest możliwe tylko pod warunkiem, że rząd Konga oraz ONZ odniosą sukces w wysiłkach podejmowanych w celu walki z przemocą seksualną skierowaną przeciwko kongijskim kobietom oraz, w szerszym spojrzeniu, zapewnią ustanowienie prawdziwych rządów prawa w tym kraju.

**Frédérique Ries (ALDE).** – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu! Ja z kolei chciałbym odnieść się do tragedii przemocy seksualnej, której ofiarami są kobiety w DRK, a dokładniej na wschodzie tego kraju. To zjawisko nie jest nowe. Jest ono wyjątkowo złożone. Jest wielowymiarowe. Fizyczne i psychiczne cierpienie ofiar jest przy tym spotęgowane przez społeczne wykluczenie, tak dla nich tragiczne. Polityka „zera tolerancji” prezydenta Kabili zaczyna dzisiaj przynosić niepewne wyniki, ale wszyscy wiedzą, że jedynie strategia globalna może zwalczyć tę plagę na dłuższy okres.

Wiem, panie komisarzu, że Komisja już interweniuje, i to poprzez wiele projektów jak również budżetów. Jednakże wobec tych liczb oraz strasznych, potwornych relacji, które słyszymy, czy nie sądzą państwo, że my w tej Izbie mamy prawo mieć wątpliwości co do wyników tej strategii? Kobiety, panie komisarzu, stanowią niejako główny nośnik pokoju i odbudowy w kraju. One są przyszłością Konga. Jak zamierza pan działać w bardziej skuteczny oraz natychmiastowy sposób?

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Ja również chciałbym zabrać głos w tej debacie, ponieważ dotyczy ona tematu, którym interesuję się od dawna. Niestety, wobec ostatnich aktów przemocy i łamania praw człowieka na wschodzie DRK, po raz kolejny jesteśmy zobowiązani zdecydowanie potępić rzezie, zbrodnie przeciwko ludzkości oraz nadal zdarzające się w prowincji wschodniej akty przemocy seksualnej w stosunku do kobiet i dziewcząt.

To dlatego dołączam do was, panie i panowie posłowie, wzywając wszystkie uprawnione władze do natychmiastowej interwencji w celu postawienia sprawców tych przestępstw przed sądem oraz wzywając po raz kolejny Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych do pilnego podjęcia wszelkich środków, które mogą faktycznie zapobiec wszelkim dalszym atakom na ludność cywilną we wschodniej prowincji DRK.

Wzywam również wszystkie strony zaangażowane do zintensyfikowania walki z bezkarnością oraz wyegzekwowania praworządności poprzez, między innymi, zwalczanie gwałtów na kobietach i dziewczętach oraz wcielania dzieci do wojska.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! W listopadzie 2009 roku doszło do wymiany zdań pomiędzy ambasadorami Rwandy i Demokratycznej Republiki Konga – to małe nadziei dla tego spustoszonego kraju i jego wyniszczonej ludności. Ponadto doszło do aresztowania przywódcy Demokratycznych Sił na rzecz Wyzwolenia Rwandy. Są to oznaki poprawy sytuacji we wschodnim Kongu. Mam następujące pytanie do Komisji: jakie środki zamierzają państwo posłowie podjąć, nadal dążąc do zbliżenia pomiędzy Kongiem a Rwandą?

Co do mandatu ONZ, wiele dziś powiedziano na temat wszystkich form działania. Bądźmy szczerzy: jeżeli istnieje mandat ONZ, to powinien służyć ściśle do ochrony tych, którzy są ciemieni, torturowani, gwałceni

i maltretowani, a w szczególności kobiet i dzieci w tym kraju. W tym względzie jedna rzecz musi być całkowicie jasna: jeżeli został wydany mandat ONZ (a my Austriacy jesteśmy dość restrykcyjni w tej sprawie), to powinien on być spójny, a jeśli zajdzie taka potrzeba (mam tu na myśli także ochronę ciemniejszej ludności), to przebywający na miejscu muszą być uzbrojeni.

**Seán Kelly (PPE).** – Panie przewodniczący! Uważam, że niefortunnie się złożyło, że w okresie Bożego Narodzenia spędzamy ostatnie dwa dni, omawiając temat przemocy na świecie, czy to w Czeczenii, czy w Afganistanie, a teraz w Kongo. Ale, niestety, taka jest rzeczywistość.

Równocześnie, zachowując przesłanie pokoju i dobrej woli w tym świątecznym okresie, musimy – jak świetnie to określił mój kolega, pan poseł Mitchell – stać się mecenasami pokoju. I jest to świetna okazja, aby pani Ashton jako wysoka przedstawiciel mogła wykorzystać uprawnienia i wsparcie Unii Europejskiej tak, jak nie było możliwe wcześniej, w celu przywołania tych krajów do porządku i dokonania próby złagodzenia straszliwego cierpienia w tych regionach.

Długofalowe rozwiązanie nie będzie jednak wynikiem poprawy gospodarczej, lecz edukacji – i musimy starać się zapewnić wolny dostęp do właściwej edukacji w tych krajach, ponieważ to jest prawdziwa droga do pokoju w dłuższej perspektywie.

**Jim Higgins (PPE).** – Panie przewodniczący! W 1960 roku sekretarz generalny ONZ, Dag Hammarskjöld ze Szwecji, poprosił oddziały irlandzkie o wyjazd na misję pokojową na tereny, które wówczas należały do belgijskiego Konga, a następnie do Konga. Doskonale się sprawdziły.

Bardzo mnie niepokoi rola oddziałów ONZ przebywających obecnie w Kongo: Marokańczyków, Pakistańczyków i Hindusów. Mówimy o gwałtach, przemocy, handlu, i tak dalej, ale też oddziały ONZ, które tam stacjonują, nie chodzą w blasku chwały, lecz faktycznie wyrządzają szkodę.

W pełni się zgadzam z panem posłem Mitchellem, że Unia Europejska powinna podjąć bardziej zdecydowane działania. Jesteśmy Unią Europejską, całkowicie zjednoczoną. Świetnie sprawdziliśmy się w Czadzie. Nasze siły pokojowe są tam potrzebne i nie możemy polegać na ONZ. Sytuacja wygląda tak, że mamy wspaniały naród, ofiary europejskiej kolonizacji, ofiary konfliktów plemiennych, ofiary ślepoty międzynarodowej i nie możemy już dłużej tego nie dostrzegać. Po prostu musimy wkroczyć i ocalić ten naród.

**Alf Svensson (PPE).** – (SV) Panie przewodniczący! Niemożliwością prawie jest zrozumienie straszliwych statystyk, o których była mowa, ale wiemy, że są one prawdziwe. Niemniej jednak, jak sądzę, wielu odnosi wrażenie, że jeśli chodzi o najbiedniejsze z biednych krajów afrykańskich leżące w rejonie subsaharyjskim, nasze zaangażowanie nie jest tak silne, jak powinno być. Wspomniano o sile militarnej. Myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy zwalczać biedę i korupcję, aby osiągnąć jakiejkolwiek postępy w kierunku złagodzenia i poprawy sytuacji ludności w tym kraju, ludności, która w tak potworny sposób cierpiała.

Mówimy dużo o Afganistanie i spędzamy wiele czasu, rozmawiając o terrorze i o poczynaniach talibów; to oczywiście jest słuszne. Jednakże tutaj jest inny naród, który cierpiał i nadal cierpi w najpotworniejszych warunkach. Chciałbym podkreślić, że istnieją organizacje pozarządowe, które mogą wykonać pracę, jeśli otrzymają wsparcie od państwa i UE, ale to z kolei bardzo często wydaje się tak trudne do uzyskania.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Jak pokazała ta debata, istnieją bardzo dobre powody, dla których powinniśmy kontynuować zaangażowanie w Demokratycznej Republice Konga. UE już się zobowiązała do działań na rzecz długofalowej stabilności, bezpieczeństwa i rozwoju tego kraju. Pan komisarz De Gucht przedstawił długi opis operacji UE.

Podsumowując, wpłaty państw członkowskich oraz Komisji sprawiają, że UE jest jednym z największych płatników na rzecz pomocy w tym regionie i dlatego możemy wywierać wpływ. Jeżeli jednak będziemy dążyć do utrzymania stabilności w Demokratycznej Republice Konga oraz w regionie, kluczowe będą: poprawa warunków życia ludności kongijskiej, przestrzeganie praw człowieka oraz podjęcie energicznych działań przeciw korupcji w celu zbudowania społeczeństwa opartego na zasadach rządów prawa.

Oczywiście, potworna przemoc seksualna, której dowodów wielu posłów tutaj wysłuchało i o której – niestety – słyszymy w nazbyt wielu sprawozdaniach, jest całkowicie nie do zaakceptowania. Nie możemy pozwolić sprawcom odejść wolno. Muszą zostać postawieni przed sądem. Nad rządem kongijskim ciąży wielka odpowiedzialność; to jego zadaniem jest zapewnić, aby tak się stało oraz aby polityka „zera tolerancji” prezydenta Kabili nie polegała tylko na pięknych słowach, ale aby faktycznie wynikały z niej działania.

Jeśli chodzi o Radę, to mandat dwóch misji WPBiO został poddany ocenie po dwóch misjach rozpoznawczych w Demokratycznej Republice Konga na początku 2009 roku, przy czym uwzględniono pomoc w zwalczaniu dokładnie tego rodzaju przemocy seksualnej. W wyniku tej sytuacji EUROPOL DR Konga ma wysłać dwa zespoły wielozadaniowe do prowincji Kiwu Północnego i Południowego, przy czym mandat obejmuje cały kraj. Zespoły te będą udostępniać różnego rodzaju specjalistyczną wiedzę w takich obszarach, jak dochodzenie w sprawie przestępstw oraz kontrola przemocy seksualnej. Aktualnie odbywa się rekrutacja uczestników tych misji.

Oczywiście, to tylko mały wkład. Jak na tak duży kraj, jest on skromny. Niemniej jednak jest ważny i te nowe specjalistyczne siły będą mogły wspierać wdrażanie właściwych procedur dochodzeniowych w zakresie przemocy seksualnej, zwłaszcza gdy aktów przemocy dopuszczają się ludzie w mundurach.

Już za chwilę będziemy mieć czas na pytania, ale jest to moja ostatnia debata jako przedstawiciela prezydencji szwedzkiej w tej Izbie. Chciałbym podziękować państwu za wiele świetnych debat, udanych dyskusji, jak również za bardzo dobrą współpracę z posłami do Parlamentu Europejskiego oraz z panem, panie przewodniczący.

**Przewodniczący.** – Ja również chciałbym wyrazić, w imieniu każdego z posłów, nasze szczerze podziękowania za pani skuteczność i wspólną pracę, która dla nas wszystkich była przyjemnością.

**Karel De Gucht, komisarz.** – Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałbym podziękować wszystkim posłom, którzy wzięli udział w tej debacie. Nie będę powtarzał tego, co powiedziałem na początku. Skupię się tylko na trzech sprawach.

Po pierwsze, Komisja Europejska robi wiele w zakresie pomocy humanitarnej oraz programów przywrócenia rządów prawa. Mówimy o dziesiątkach milionów lub nawet więcej niż 100 milionach euro na początek. Ale problemem jest, oczywiście, ich ostateczna skuteczność, jeżeli brakuje właściwego partnera na arenie politycznej.

Po drugie, chciałbym skomentować mandat MONUC; chociaż MONUC może być krytykowana i musi być krytykowana za to, co się ostatnio zdarzyło, to uważam, że nakazanie jej opuszczenia DRK byłoby ostatecznie błędem. Byłaby to najgorsza rzecz, jaką można sobie wyobrazić.

Przeczytam państwu kilka ustępów z mandatu przyjętego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ na początku zeszłego roku. Jest tam mowa o tym, że „Rada również zdecydowała, że od momentu przyjęcia niniejszej rezolucji MONUC posiada mandat uprawniający ją, w następującej kolejności, do bliskiej współpracy z rządem DRK w celu zapewnienia, po pierwsze, ochrony ludności cywilnej, pracowników służb humanitarnych oraz pracowników i placówek ONZ; w celu zapewnienia ochrony ludności cywilnej, łącznie z pracownikami służb humanitarnych, w przypadku zbliżającego zagrożenia przemocą fizyczną, w szczególności przemocą pochodzącą ze strony którejkolwiek ze stron zaangażowanych w konflikt”.

Kolejny bardzo istotny akapit to ustęp G, dotyczący skoordynowanych operacji. Jest tam mowa o tym, że „koordynuje działania z FARDC – wojskiem – zintegrowanymi brygadami rozmieszczonymi we wschodniej części Republiki Demokratycznej Konga oraz wspiera operacje prowadzone i wspólnie zaplanowane przez te brygady zgodnie z międzynarodowymi prawami humanitarnymi, prawami człowieka i ustawą o uchodźcach, mając na względzie”, itd.

A więc mandat jest w rzeczywistości bardzo jasno określony, należy natomiast omówić zasady zaangażowania. W istocie zadaniem MONUC jest przejrzenie własnych zasad zaangażowania, ponieważ to od nich zależy jej postępowanie.

Na koniec, często pojawia się krytyka, również międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Kwestionuje się jego zgodność z polityką. Czy możliwy jest z jednej strony międzynarodowy wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych, a z drugiej – właściwe zarządzanie kryzysem? Jest to bardzo interesujące pytanie.

W Kongu możemy znaleźć jedną z odpowiedzi. Pozwoliliśmy Bosco Ntagandzie przejąć przywództwo CNDP od Laurenta Nkundy, chociaż jest nakaz aresztowania Bosco Ntagandy, i teraz widzą państwo, co się dzieje. Nie ma czegoś takiego, jak darmowy obiad. Nie można wybierać pomiędzy – z jednej strony – zarządzaniem kryzysem politycznym a – z drugiej strony – zastosowaniem w praktyce międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Podobnie jak Parlament Europejski i Komisja Europejska uważam, że pierwszeństwo należy się właściwemu zastosowaniu międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych.

**Przewodniczący.** – Otrzymałem sześć projektów rezolucji<sup>(2)</sup> złożonych zgodnie z art. 103(2) Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 17 grudnia 2009 roku.

**PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS**

*Wiceprzewodnicząca*

## **12. Tura pytań (pytania do Rady)**

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku obrad jest tura pytań (B7-0236/2009)

Do Rady skierowano następujące pytania.

Pytanie nr 1 skierował **Bernd Posselt** (H-0425/09)

Przedmiot: Mniejszości etniczne w Serbii

Jak Rada ocenia sytuację mniejszości etnicznych w Serbii, zwłaszcza społeczności albańskiej zamieszkującej Dolinę Preszewa, gdzie znów doszło do ataków na ludność cywilną?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Dziękuję za to pytanie, panie pośle. Na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych, które odbyło się w dniach 7-8 grudnia br. przyjęto konkluzje w sprawie rozszerzenia oraz procesu stabilizacji i stowarzyszenia. W przedmiotowych konkluzjach Rada wyraziła zadowolenie z udziału Serbii w procesie integracji europejskiej i z wdrażania przez ten kraj kluczowych reform zgodnych ze standardami europejskimi. Rada podkreśliła także, że reformy należy kontynuować.

Rada zwróciła uwagę na komunikat Komisji z dnia 14 października, w którym potwierdza się istnienie w Serbii ogólnych ram prawnych i instytucjonalnych w zakresie respektowania praw człowieka oraz dokonanie postępu w dziedzinie przestrzegania międzynarodowych przepisów dotyczących praw człowieka. W tych działaniach ważną rolę spełnia w Serbii nowe ministerstwo praw człowieka i praw mniejszości. Potrzebne są jednak dalsze wysiłki na rzecz lepszego rozumienia standardów międzynarodowych. Rada odnotowała także ratyfikowanie przez Serbię wszystkich ważnych instrumentów dotyczących praw człowieka.

Jeśli chodzi o sytuację w południowej części Serbii, do której nawiązuje pan poseł, to rzeczywiście w lipcu miało tam miejsce kilka bardzo gwałtownych zdarzeń, w tym atak na miejscowy posterunek żandarmerii. Aresztowano kilka osób i później już takich zdarzeń nie było. Atmosfera w organie koordynującym ds. Serbii Południowej od tamtej pory ulega poprawie. Jest ona delikatna, ale w pracach na rzecz jej poprawy uczestniczą też główne partie polityczne etnicznych Albańczyków z tego regionu. Mają również miejsce pozytywne zjawiska jeśli chodzi o drażliwą kwestię edukacji. W tym kontekście chciałbym szczególnie podkreślić otwarcie w Medveđa wydziału uniwersyteckiego, na którym nauczanie będzie odbywać się w językach serbskim i albańskim.

W niedalekiej przyszłości powstanie rada mniejszości narodowej dla ludności albańskiej w Serbii. Umożliwi to Albańczykom wywieranie większego wpływu na edukację, kulturę i inne zagadnienia. Słaby rozwój gospodarczy i społeczny tego regionu stanowi utrudnienie dla mniejszości etnicznych w Serbii. Społeczność międzynarodowa, w szczególności OBWE, nadal monitoruje sytuację w południowej Serbii i odgrywa aktywną rolę w promowaniu pokoju i stabilności w tym regionie, w ścisłej współpracy z serbskim rządem i lokalnymi przywódcami.

**Bernd Posselt (PPE).** – (DE) Pani minister! Dziękuję za znakomitą odpowiedź. Mówimy oczywiście o trzech regionach: dwóch regionach przygranicznych – Vojwodinie i położonym w południowej Serbii Preszewie, czyli innymi słowy regionie graniczącym z trzema państwami. Chciałbym także poprosić panią, jako przyszłego komisarza, o zadbanie, aby te kraje nadal się rozwijały w ramach programu wsparcia transgranicznego. Serbia wewnętrzna, w szczególności Sandżak w rejonie Novi Pazaru, jest kompletnie odcięty. Ten obszar także należy wspierać, aby pomóc w rozwiązywaniu problemów dotyczących mniejszości. W południowej Serbii dochodzi do bardzo wielu aktów przemocy. Chciałbym prosić Radę, aby nadal zajmowała się tą trudną sytuacją.

---

<sup>(2)</sup> Patrz protokół.



**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Panie pośle! Może pan być pewien, że Rada będzie nadal bardzo uważnie śledzić sytuację. Komisja też stale się tym zajmuje i robi to co trzeba. Wiemy, że sytuacja się poprawia, ale wiemy też, że jest delikatna. Ale poprawę widać, a uzgodnienia instytucjonalne, o których mówię, których dokonano, stanowią odpowiedni krok we właściwym kierunku. Możemy jedynie mieć nadzieję, że przy naszym poparciu i przy poparciu OBWE, sytuacja będzie się rozwijać właśnie w tym kierunku.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Nawiasem mówiąc – zwracam się tutaj do mojego przedmówcy – do aktów przemocy dochodzi niestety nie tylko w Serbii, ale i w Kosowie. Z jednej strony mamy albańską mniejszość w Serbii, a z drugiej serbską mniejszość w Kosowie.

Moje pytanie jest takie: w jaki sposób, jeśli chodzi o ułatwianie procedur wydawania wiz dla Serbii, UE może zapewnić, że nie dojdzie do powstawania szarych stref i nadużyć w systemie wizowym? Czy procedura zapewniająca ułatwianie wydawania wiz jednej grupie ludności w Kosowie nie kłóci się z kontrowersyjnym uznaniem Kosowa za suwerenne państwo?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Nie mam pewności co do tej kwestii. Jeśli chodzi o Kosowo, to prowadzone są dalsze działania niezależnie od faktu, że nie wszystkie państwa członkowskie uznały Kosowo. Komisja prowadzi prace w celu sprawdzenia, w jaki sposób możemy złagodzić sytuację w Kosowie, a na to potrzeba czasu. Nadal występują pewne trudności. W przyszłości zostaną wprowadzone ułatwienia w wydawaniu wiz, ale jak na razie nie wszystkie warunki zostały spełnione.

**Przewodnicząca.** – Oczywiście odbiegliśmy nieco od tematu, ale te zagadnienia są ze sobą bardzo związane. Pytanie nr 2 skierowała **Marian Harkin (H-0427/09)**

Przedmiot: Poziom bezrobocie

Czy Rada wprowadziła inicjatywy inne niż środki na rzecz przekwalifikowania pracowników i podwyższenia ich kwalifikacji, aby stawić czoła rosnącemu poziomowi bezrobocia w UE liczącej 27 państw członkowskich?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Dziękuję za to pytanie, pani poseł. Obecny kryzys ma bardzo dotkliwe konsekwencje dla milionów ludzi. W związku z tym uporanie się ze skutkami kryzysu gospodarczego stanowi jedno z najpoważniejszych wyzwań stojących przed UE. W związku ze starzeniem się ludności państwa członkowskie UE muszą ograniczyć obecny poziom bezrobocia i zadbać, aby wysoki poziom bezrobocia nie utrzymywał się.

Polityka zatrudnienia leży przede wszystkim w gestii państw członkowskich. Jednak kilka lat temu Rada ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Polityki dotyczącej Konsumentów przyjęła pewne wytyczne. Podkreśliła, że skoro sytuacja na rynku pracy w poszczególnych krajach jest tak zróżnicowana, to podejmowane środki także muszą być różne. Rada i Komisja przygotowują wspólne roczne sprawozdanie na temat zatrudnienia, w którym monitorują sytuację w poszczególnych państwach członkowskich. Podczas obecnego kryzysu Rada Europejska zwraca szczególną uwagę właśnie na problem bezrobocia. W grudniu 2008 roku uzgodniono europejski plan naprawy gospodarczej, zapewniający jednolite ramy w zakresie podejmowanych środków. W ramach tego planu Rada i Parlament Europejski przyjęły w czerwcu 2009 roku rozporządzenie zmieniające rozporządzenie ustanawiające europejski fundusz dostosowania do globalizacji. Wprowadzone zmiany umożliwiają wykorzystanie środków z funduszu na zwalczanie kryzysu.

Można stosować różne środki, w zależności od sytuacji panującej w danym kraju: tymczasowe dopasowanie godzin pracy, obniżenie składek na ubezpieczenie społeczne, zmniejszenie obciążeń administracyjnych dla firm, większą skuteczność procedur stosowanych przez organy odpowiedzialne za rynek pracy, działania adresowane do młodych bezrobotnych oraz ułatwianie mobilności. To właśnie podkreślono w sprawozdaniu prezydencji po nieformalnym szczycie poświęconym sprawom zatrudnienia.

W konkluzjach z czwarcowego szczytu Rada wymienia pewną liczbę środków, które powinny pomóc państwom członkowskim – a w razie konieczności także stronom na rynku pracy – w poradzeniu sobie ze skutkami światowego kryzysu dzięki zastosowaniu zasad elastycznego rynku pracy i bezpieczeństwa socjalnego (flexicurity). Może to oznaczać proponowanie firmom rozwiązań alternatywnych do zwalniania pracowników, umożliwiających wprowadzenie elastycznych form zatrudnienia oraz wsparcie dochodu i swobody przepływu pracowników.

W czasie listopadowej debaty ministrowie byli zdania, że należy utrzymać aktywną politykę zatrudnienia, uwzględniając działania krótkoterminowe. Są to takie działania, jak praca czasowa, lepsza zdolność do zatrudnienia oraz szkolenia mające na celu włączanie ludzi w rynek pracy. Na tym samym posiedzeniu Rady

ministrowie uzgodnili, że zatrudnienie stanowi istotny czynnik pozwalający na uniknięcie wykluczenia. Ponieważ związki między równością, wzrostem gospodarczym i zatrudnieniem są bardzo istotne, wezwano państwa członkowskie do zapewnienia lepszej opieki nad dziećmi, jak również do zmniejszenia różnic w wysokości wynagrodzeń i pozostałych różnic związanych z płcią.

Podejmowane działania muszą być w szczególności ukierunkowane na osoby najmocniej dotknięte przez kryzys: osoby starsze, młodzież, osoby niepełnosprawne oraz pracowników niemających stałej umowy o pracę. Stworzenie większych możliwości i równych szans w dziedzinie edukacji, szkolenia i zatrudnienia ludzi młodych to jeden z głównych celów nowych ram współpracy europejskiej w dziedzinie młodzieży na lata 2010-2018, przyjętych przez Radę w dniu 27 listopada 2009 r.

**Marian Harkin (ALDE).** – Dziękuję za odpowiedź. Muszę powiedzieć, że bardzo się cieszę widząc panią, pani minister, i mam nadzieję, że w następnym roku będziemy częściej panią widywać. Przyzwyczaj się pani do udzielania odpowiedzi na nasze pytania.

W swojej odpowiedzi nie poruszyła pani dwóch spraw, które uważam za ważne: po pierwsze chodzi o popieranie przedsiębiorczości, a po drugie o zwiększenie wydatków na badania i rozwój. Tak naprawdę jednak pytanie, które chciałam pani zadać dotyczy tego, że jak do tej pory opieraliśmy się na otwartej metodzie koordynacji, która była dość słabym instrumentem i nie sprawdzała się zbyt dobrze podczas prób realizacji strategii lizbońskiej. Czy ma pani jakieś sugestie umożliwiające wzmocnienie tego mechanizmu?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Jest to naprawdę bardzo ważne pytanie i jak państwu wiadomo Rada już otrzymała wniosek Komisji i rozpoczęła dyskusję o przyszłości strategii lizbońskiej i Europy 2020. Decyzję w tej sprawie podejmie prezydencja hiszpańska wiosną przyszłego roku.

Jednym z problemów jest sposób długofalowego wyjścia z obecnej sytuacji. Jak można stworzyć bardziej konkurencyjną i bardziej przedsiębiorczą Europę, unikając jednocześnie wykluczenia społecznego i bezrobocia? Jak możemy inwestować w badania i rozwój, aby Europa stała się silnym globalnym graczem w sferze gospodarki, takim, jakim chcemy ją widzieć? Wszystko to prawdopodobnie zmieści się w nowej strategii.

Jednym z bardzo istotnych aspektów strategii jest metoda zarządzania. Sądzę, że otwarta metoda koordynacji ma swoje zalety, ale trzeba ją ulepszyć. Musimy w dużo większym stopniu angażować władze lokalne i regionalne, ponieważ to one tak naprawdę zajmują się wdrażaniem. Kraje muszą czuć się odpowiedzialne za ten proces i musimy przyjrzeć się zarządzaniu. To także zostało wyjaśnione w dokumencie Komisji, który niedawno został wysłany do państw członkowskich w celach konsultacji. Myślę, że możemy się spodziewać bardzo dobrych wniosków w tej kwestii, ponieważ jest to rzeczywiście jeden ze słabych punktów strategii.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Jak wiadomo, tak zwany instrument mikrofinansowania zaplanowany przez UE nie będzie finansowany z nowych środków, ale z programu Progress. W związku z tym jakie działania się planuje, aby ten nowy instrument nie był ze szkodą dla przyjętego wcześniej programu zatrudnienia i solidarności społecznej?

**Paul Rübig (PPE).** – (DE) Moje pytanie brzmi: czy nie byłoby rozsądnie przede wszystkim zapobiegać bezrobociu? Czy przewidują państwo jakieś roboty publiczne, które mogłyby wykonywać bezrobotni? A w szczególności, jak możemy przyczynić się do rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, tak aby powstawały nowe? Czy istnieje w tej sprawie szanse na zastosowanie metod transgranicznych i najlepszych praktyk w celu tworzenia większej liczby firm?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Jak już powiedziałam ostateczna odpowiedzialność za tworzenie miejsc pracy spoczywa na państwach członkowskich. Ale jest wiele do zrobienia i – jak mówiłam w uwagach wstępnych skierowanych do pani poseł Harkin – Rada przygotowała wiele zaleceń dotyczących możliwości zwiększenia elastyczności, różnych systemów wsparcia oraz aktywizacji zawodowej w celu uniknięcia wykluczenia. Bardzo ważne jest, abyśmy kontynuowali spotkania na wysokim szczeblu z partnerami społecznymi i państwami członkowskimi służące wymianie najlepszych praktyk. Są one w różnych krajach różne, ale musimy dawać sobie wzajemnie przykład i monitorować najlepsze metody, które później będzie można wykorzystać. Jest to zatem taka sytuacja, w której Rada wydaje zalecenia, a państwa członkowskie muszą brać na siebie swoją część obowiązków i trochę się dostosować, w zależności od swojej sytuacji.

Jeśli chodzi o pańskie pytanie, panie pośle, to nie jestem pewna, czy je dobrze zrozumiałam. Może był problem z tłumaczeniem. Nie mówiłam o żadnym mikro-organie. Mówiłam o istniejącym funduszu

globalizacji, który dzięki pomocy Parlamentu Europejskiego stał się bardziej elastyczny, tak aby można było uzyskać pomoc dla państw członkowskich i dla firm, które wpadły w kłopoty, aby pomóc w przypadku osób bezrobotnych lub zwalnianych z pracy.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 3 skierował **Nikolaos Chountis** (H-0431/09)

Przedmiot: Negocjacje w sprawie udziału Turcji we wspólnych operacjach agencji Frontex

W dniu 21 października 2009 r. na posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego urzędująca przewodnicząca Rady C. Malmström oświadczyła, że prowadzone są negocjacje w sprawie „zawarcia ewentualnego porozumienia, które umożliwi między innymi wymianę informacji i udział organów tureckich we wspólnych operacjach agencji Frontex”. Artykuł 8e ust. 2 rozporządzenia (WE) nr 863/2007<sup>(3)</sup> ustanawiającego mechanizm tworzenia zespołów szybkiej interwencji na granicy oraz zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 2007/2004<sup>(4)</sup> przewiduje, że „wszelkie zmiany lub dostosowania planu operacyjnego wymagają zgody zarówno dyrektora wykonawczego, jak i wnioskującego państwa członkowskiego.”

Jaki jest stan zaawansowania rozmów w sprawie udziału Turcji we wspólnych operacjach agencji Frontex? Od spełnienia jakich warunków wstępnych Turcja uzależnia swój udział? Czy Grecja jako państwo członkowskie, w którym mieści się siedziba Frontex-u, została powiadomiona o prowadzonych rozmowach?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Istotnym elementem unijnej strategii na rzecz lepszego zarządzania migracją jest tworzenie partnerstw z krajami trzecimi w sprawach kontroli granic. Jest to centralne założenie koncepcji zintegrowanego zarządzania granicami, przyjętej przez Radę w grudniu 2006 roku. Chciałabym także przypomnieć, że współpraca operacyjna z krajami trzecimi stanowi ważny element działań Fronteksu.

Zgodnie z postanowieniami rozporządzenia w sprawie Fronteksu agencja ta może ułatwiać współpracę operacyjną między państwami członkowskimi i krajami trzecimi w ramach polityki Unii Europejskiej w dziedzinie stosunków zewnętrznych oraz może współpracować z krajami trzecimi w kontekście współpracy dwustronnej. Zawarto już kilka takich porozumień, a obecnie dyskutowane są następne.

Mandatu negocyjacyjnego udziela zarząd Fronteksu, w którym reprezentowane są wszystkie państwa członkowskie. W dyskusjach prowadzonych przez Frontex i właściwe władze tureckie w sprawie współpracy operacyjnej zaznaczył się wyraźny postęp.

Ponieważ negocjacje nadal się toczą, przedstawicielom Rady trudno jest bardziej szczegółowo mówić o treści i rozwoju dyskusji.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca, pani minister! Z pani dzisiejszej odpowiedzi wynikają trzy rzeczy: po pierwsze, negocjacje między Fronteksem i Turcją są na zaawansowanym etapie; po drugie, wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym Grecja – jak rozumiem – wiedzą o negocjacjach; i wreszcie, jak wynika z konkluzji z posiedzenia ministrów spraw zagranicznych, umowa o readmisji jest powiązana z kontrolą granic.

Innymi słowy, czy Turcja żąda – dla celów współpracy, dla celów umowy o readmisji z Unią Europejską – udziału we wspólnych operacjach w zakresie kontroli granic zewnętrznych? A jeśli tak, to czy możemy pominąć poważną sprawę ochrony praw człowieka imigrantów oraz bardzo delikatną sprawę nie tyle kontroli granic co definicji granic.

Innymi słowy, czy Turcja akceptuje granice zewnętrzne Unii Europejskiej? Czy akceptuje fakt, że Frontex działa na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – To jest bardzo obszerne pytanie. Negocjacje z Turcją właśnie się zaczęły. Przedstawiciel Komisji, komisarz Barrot, oraz pan Billström, szwedzki minister ds. polityki migracyjnej i azylowej, byli w Turcji zaledwie kilka tygodni temu w celu rozpoczęcia przedmiotowych rozmów. Pierwsze rozmowy były owocne, ale nie zostały jeszcze zakończone, więc trudno jest mi przekazać panu najświeższe informacje. Wszystkie państwa członkowskie, w tym oczywiście Grecja, są informowane o przebiegu rozmów.

<sup>(3)</sup> Dz.U. L 199 z 31.7.2007, s. 30.

<sup>(4)</sup> Dz.U. L 349 z 25.11.2004, s. 1.

Generalnie rzecz biorąc poszanowanie praw podstawowych i europejskie wartości są w tym kontekście zawsze wspominane i dla Turcji nie robi się wyjątków. Ale jak już powiedziałam dyskusje dopiero się rozpoczęły, postępują naprzód, ale jeszcze nie zostały sfinalizowane. Są prowadzone otwarcie i za pośrednictwem zarządu Fronteksu, w którym reprezentowana jest także Grecja, uczestniczą w nich wszystkie państwa członkowskie.

**Georgios Papanikolaou (PPE).** – (EL) Pani przewodnicząca, pani minister! Jak rozumiem porozumienie, które zawarliśmy z Turcją w celu ostatecznego zawarcia umowy o readmisji imigrantów będzie także obejmować zagadnienia związane ze współpracą z Fronteksem.

Po drugie, chcę powiedzieć, że w Grecji zauważono ostatnio, że statki Fronteksu są prześladowane przez władze tureckie. W odpowiedzi Komisji nie mówi się nic konkretnego o toczących się rozmowach oraz o tym, czy przedmiotowe postępowanie rzeczywiście stanowi napastowanie.

Czy może to pani skomentować?

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) W celu poprawy sytuacji z pewnością rzeczą rozsądną jest współpraca na szczeblu międzynarodowym o ile – i chcę to podkreślić – tej współpracy nie trzeba kupować za pośrednictwem pomocy finansowej UE. Z jakimi innymi państwami prowadzimy jeszcze negocjacje i czy Turcji zaoferowano bodźce finansowe w celu zachęcenia jej do udziału w tej operacji Fronteksu?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Podczas tury pytań wielokrotnie pytano nas o statki. Rada poinformowała władze Turcji oraz turecki rząd i jego przedstawicieli, że dobra współpraca w regionie stanowi warunek wstępny dalszych rozmów na ten temat. Rada zwróciła się także do władz tureckich o powstrzymanie się od wszelkich prowokacyjnych działań. Rada wyrażała się bardzo jasno i z tymi odpowiedziami można się zapoznać; części z nich bardzo niedawno udzielałam sama.

Rozmowy nadal trwają. Prowadzone są w ramach udzielonych pełnomocnictw. Jak już powiedziałam nie potrafię powiedzieć dokładnie, na jakim są etapie, ponieważ wciąż trwają, ale odbywają się zgodnie ze zwyczajową procedurą. W odpowiedzi na pańskie pytanie powiem, że prowadzimy także rozmowy z Senegalem i Wyspami Zielonego Przylądka. Rozpoczęliśmy także rozmowy z Marokiem, Egiptem i Mauretanią, ale jak dotąd postęp jest niewielki.

Taka jest zwykła procedura. Rozmowy są monitorowane. Zarząd Fronteksu został upoważniony do rozpoczęcia tych negocjacji. Jedne są bardziej udane, inne mniej. Współpracujemy na przykład z Rosją, Mołdową, Ukrainą, Gruzją itp., ale w innych dziedzinach osiągnięto mniejszy postęp.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 4 skierował **Seán Kelly (H-0434/09)**

Przedmiot: Negocjacje klimatyczne w Kopenhadze

Czy Rada może przedstawić aktualne informacje na temat dobiegających końca negocjacji w Kopenhadze? W przypadku braku wiążącego prawnie porozumienia w Kopenhadze – czy Rada może określić, kiedy oczekuje pojawienia się wiążącego prawnie dokumentu zastępującego protokół z Kioto? <BRK>

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Negocjacje w Kopenhadze trwają także w czasie naszej debaty, ale postaram się przedstawić państwu najświeższe informacje.

Jak państwo wiedzą istnieją dwa poważne problemy: łagodzenie skutków i finansowanie. Jak pan premier powiedział dziś rano, nadal wierzymy, że uda nam się odnieść sukces w Kopenhadze i spowodować, że wzrost temperatury na świecie nie przekroczy poziomu sprzed rewolucji przemysłowej o 2°C.

UE odgrywa kluczową rolę – rolę łącznika, rolę budowniczego – w procesie mającym na celu ostateczne osiągnięcie prawnie wiążącego porozumienia: miejmy nadzieję, że teraz będzie to porozumienie wiążące politycznie, uwzględniające wyraźny harmonogram prowadzący do osiągnięcia wiążącego prawnie porozumienia na okres rozpoczynający się 1 stycznia 2013 r.

Osiągnięcie porozumienia wymaga jednak konwergencji jeśli chodzi o następujące podstawowe sprawy.

Po pierwsze, poważne i ambitne zobowiązania krajów uprzemysłowionych dotyczące ograniczenia emisji do roku 2020. Niektóre kraje, takie jak Japonia i Norwegia, podwyższyły swoje zobowiązania, ale jest jasne, że obecne propozycje nie wystarczą do osiągnięcia celu 2°C.

W tym kontekście UE powtórzy swoje żądania, aby pozostałe kraje uprzemysłowione wyznaczały sobie ambitne cele i aby kraje rozwijające się dążyły do wymiernych, podlegających zgłoszeniu i weryfikacji działań łagodzących.

Większe kraje rozwijające się – Chiny, Indie, Indonezja, Brazylia, RPA i Korea Południowa – przedstawiły swojej propozycje w zakresie ograniczenia emisji – i są one znaczące.

Rada uważa jednak, że kraje te, w szczególności Chiny i Indie, mają większe możliwości podejmowania działań w tym zakresie. Jasne jest też, że trzeba zrobić więcej, jeśli chcemy, by poziom ocieplenia nie przekroczył 2°C.

W związku z tym UE zwróci się do tych krajów o dalsze zwiększenie działań w kontekście ambitnego porozumienia.

Potrzebny jest nam też system umożliwiający dostosowanie się do zmian klimatu, a także transfer technologii i budowanie zdolności. Potrzebne jest nam finansowanie w ramach sprawiedliwego systemu zarządzania, umożliwiającego łagodzenie skutków, dostosowanie, budowanie zdolności oraz transfer technologii do krajów rozwijających się.

W tym kontekście ostatnie posiedzenie Rady Europejskiej poświęcone możliwości szybkiego rozpoczęcia finansowania na najbliższe trzy lata stanowi ważny impuls dla toczących się negocjacji; umacnia także wiarygodność Unii Europejskiej.

Szefowie państw i rządów wkrótce będą w Kopenhadze. Mamy nadzieję, że zapewnią odpowiedni impuls polityczny w kluczowych sprawach związanych z łagodzeniem skutków i finansowaniem. Miejmy więc nadzieję, że uda się osiągnąć ambitne porozumienie.

UE przedstawiła propozycje, aby negocjacje w sprawie prawnie wiążącego traktatu obejmującego okres rozpoczynający się 1 stycznia 2013 r. zostały sfinalizowane jak najszybciej po zakończeniu konferencji kopenhaskiej.

Jest zbyt wcześnie na to, aby powiedzieć kiedy będzie to można osiągnąć, ale powinniśmy dążyć do zawarcia porozumienia w ciągu sześciu miesięcy od zakończenia konferencji.

**Seán Kelly (PPE).** – Chciałbym pani podziękować za zwięzłe, dokładne i logiczne odpowiedzi, nie tylko na to pytanie, ale na wszystkie pytania od czerwca tego roku. Jest pani znakomita.

Jestem też dumny z tego, że jestem częścią Unii Europejskiej, która odgrywa wiodącą rolę w debacie na temat zmian klimatu i oddziałuje na innych, aby robili to samo. Myślę, że najlepszym tego przykładem jest dzisiejszy przyjazd do Kopenhagi prezydenta USA i premiera Chin, co jeszcze kilka lat temu było nie do pomyślenia.

Jednak jak możemy działać dalej wobec braku wiążącego porozumienia?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Uważam, że skoro jutro rozpoczynają się prawdziwe negocjacje polityczne z udziałem, jak pan powiedział, premierów i prezydentów z całego świata, nie wolno nam na razie mówić o „planie B”. Myślę, że mogą oni zapewnić wkład, siłę i dynamikę umożliwiające ambitne zobowiązanie polityczne

Gdyby to się nie udało – cóż, będziemy musieli dalej rozmawiać. Nie wolno nam zrezygnować. Świat oczekuje od nas konkretnych rezultatów. Jest to najważniejsza sprawa dla naszego pokolenia; nie możemy zawieść. Jeśli jutro lub pojutrze nie osiągniemy porozumienia, będziemy nadal rozmawiać do czasu, aż je osiągniemy.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 5 skierował **Gay Mitchell (H-0436/09)**

Przedmiot: Finansowanie działań związanych z zapobieganiem zmianom klimatu w krajach rozwijających się

Celem konferencji poświęconej zmianom klimatu, która ma odbyć się niebawem w Kopenhadze, jest określenie globalnego stanowiska wobec zmian klimatu w perspektywie średnio- lub krótkoterminowej. Niezmiennie istotne jest osiągnięcie porozumienia i zgromadzenie przez bogate kraje środków na finansowanie skutków zmian klimatu w krajach rozwijających się. Nieuzasadnione jest oczekiwanie, że kraje rozwijające się poniosą koszty skutków problemu, który spowodowały kraje świata zachodniego.

W ramach porozumienia osiągniętego w październiku podczas szczytu Rady Europejskiej oszacowano, że kraje rozwijające się potrzebowałyby 100 miliardów euro na dostosowanie się do zmian klimatu, natomiast kraje te twierdzą, że koszt dostosowania byłby trzykrotnie lub czterokrotnie większy.

W jaki sposób Rada zamierza osiągnąć kompromis przy tak różnych kwotach?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Jak pan poseł słusznie zauważył finansowanie dostosowania się do zmian klimatu przez kraje rozwijające się stanowi podstawowy element negocjacji kopenhaskich i będzie miało kluczowe znaczenie dla osiągnięcia porozumienia.

Na początek chciałaby raz jeszcze podkreślić, że na październikowym posiedzeniu Rady Europejskiej podkreślono znaczenie szybkiego rozpoczęcia finansowania w celu podjęcia natychmiastowych działań oraz przygotowania zbiorowych, skutecznych działań w średnio i długofalowej perspektywie, ze zwróceniem szczególnej uwagi na kraje rozwijające się. Kilka dni temu, podczas grudniowego posiedzenia Rady, UE i państwa członkowskie wyraziły gotowość przeznaczenia 2,4 miliarda euro rocznie w latach 2010-2012 na pomoc krajom rozwijającym się w ich walce ze zmianami klimatu. To zobowiązanie stanowiło bardzo wyraźny sygnał dla stron biorących udział w negocjacjach toczących się obecnie na konferencji w Kopenhadze i wzmocniło naszą wiarygodność.

Rada Europejska uznała ponadto potrzebę znacznego zwiększenia do roku 2020 publicznych i prywatnych przepływów finansowych. Obecna architektura finansowa powinna zostać poprawiona i w miarę potrzeb zreformowana, aby mogła sprostać wyzwaniom. Jak pan poseł wskazał w swoim pytaniu na październikowym posiedzeniu Rada Europejska poparła szacunki Komisji, która stwierdziła, że łączny podwyższony koszt netto dostosowania się i łagodzenia zmian klimatu w krajach rozwijających może wynieść 100 miliardów rocznie do 2020 roku, a kwota ta zostałaby pozyskana dzięki połączeniu wysiłków krajów rozwijających się, międzynarodowego rynku handlu uprawnieniami do emisji oraz międzynarodowego finansowania ze środków publicznych. Takie są właśnie szacunki Komisji i nie jest to oferta ze strony UE.

Istnieje także wiele innych danych szacunkowych pochodzących z innych źródeł, ale Rada poparła dane pochodzące od Komisji i uważa, że ta ocena jest najlepsza. Konieczny poziom międzynarodowego wsparcia ze środków publicznych szacowany jest w granicach od 22 do 50 miliardów euro rocznie do roku 2020. UE i jej państwa członkowskie są gotowe na wniesienie swojej części, ale w międzynarodowym finansowaniu ze środków publicznych, powinny wziąć udział wszystkie kraje, z wyjątkiem najbiedniejszych, w oparciu o kompleksowy klucz dystrybucji bazujący na poziomach emisji i PKB. Na październikowym posiedzeniu Rada Europejska podkreśliła, że porozumienie kopenhaskie powinno zawierać zapis, że globalne ocieplenie nie może przekroczyć 2°C, a także zawierać ambitne zobowiązania do ograniczenia emisji ze strony państw uprzemysłowionych, technologie dostosowania do zmian klimatu oraz ustalenia w sprawie finansowania.

**Gay Mitchell (PPE).** – Podobnie jak pan poseł Kelly chcę pochwalić odpowiedzi pani minister w tej Izbie i generalnie wzorowe postępowanie szwedzkiej prezydencji.

Pani minister! W ostatnich dniach zauważyliśmy, że prezydent Stanów Zjednoczonych prowadzi rozmowy z niektórymi przywódcami krajów rozwijających się. Czy Unia Europejska uczestniczyła w tych rozmowach w celu podjęcia próby zmniejszenia różnic między USA i innymi krajami oraz rozwiązania istniejących problemów? Czy pani minister może zapewnić tę Izbę, że jeśli znajdą się środki finansowe dla krajów rozwijających się, to będą to nowe środki, a nie środki pochodzące z dotychczasowych programów skierowanych do krajów rozwijających się i przeznaczone na walkę z głodem i rozwój?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to jesienią odbyło się wiele spotkań dwustronnych mających ułatwić i przygotować negocjacje. UE jest w stałym kontakcie z USA, próbuje naciskać i apelować o bardziej ambitne zobowiązania strony amerykańskiej. Amerykanie mają z kolei własne kontakty dwustronne; w niektórych spotkaniach uczestniczyliśmy, a w niektórych nie, próbujemy wywierać naciski z różnych stron. W okresie sprawowania prezydencji przez Szwecję odbyliśmy sześć spotkań dwustronnych, z tak ważnymi partnerami jak Chiny, Indie, Ukraina, RPA, Rosja i Stany Zjednoczone. Za każdym razem sprawy zmian klimatu stanowiły priorytet, więc były to spotkania o bardzo zróżnicowanym charakterze.

Jeśli chodzi o finansowanie, to muszę stwierdzić, że jest to połączenie starych i nowych pieniędzy. Niektóre kraje łączyły różnego rodzaju środki. Inne już przeznaczyły na to część swojego budżetu na rozwój. Ponieważ z powodu zmian klimatu najbardziej ucierpią kraje najsłabiej rozwinięte, logiczne jest zatem przekazanie pewnej części budżetu przeznaczonego na rozwój na różne działania w dziedzinie walki ze zmianami klimatu.

Obecnie, skutek kryzysu gospodarczego, wiele państw członkowskich zmniejszyło swoje ambicje jeśli chodzi o budżet przeznaczony na rozwój i jest to godne ubolewania.

Jest to połączenie różnych składników, spowodowane w dużym stopniu kryzysem gospodarczym.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 6 skierował **Ádám Kósa** (H-0440/09)

Przedmiot: Wniosek dotyczący dyrektywy Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania osób bez względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną

Kwestią najwyższej wagi jest podkreślenie ogólnego wymogu dostępności dla wszystkich, nie tylko dla osób niepełnosprawnych, lecz większości społeczeństwa europejskiego, który to wymóg ma być spełniony w ciągu 10 lat. Czy Rada rozważy rzeczywiście jednolite podstawy polityki antydyskryminacyjnej bez wyjątków (np. w zakresie designu, wyrobu towarów) w celu zbudowania zrównoważonego społeczeństwa i zlikwidowania różnorodności podstaw prawnych służących zwalczaniu dyskryminacji?

Biorąc pod uwagę, że dostęp do infrastruktury i usług faktycznie w wielu przypadkach i krajach stanowi prawdziwe wyzwanie, uważam za całkowicie niedopuszczalne odraczanie obowiązku przyjęcia nowych przepisów w zakresie lepszej, rzeczywistej dostępności (nowej) infrastruktury oraz (nowych) usług na poziomie państw członkowskich o 10 czy 20 lat. Czy Rada rozważa dalsze wydłużanie terminu wdrożenia obowiązku dostępności już istniejącej i/lub nowej infrastruktury? Jeżeli tak – dlaczego?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Jak pan poseł podkreśla w swoim pytaniu działania na rzecz lepszej dostępności są bardzo ważne w walce z dyskryminacją. W czasie szwedzkiej prezydencji nadal analizowaliśmy na poziomie technicznym proponowaną dyrektywę w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania. Obejmuje ona cztery przyczyny dyskryminacji, które nie są obecnie uwzględnione w obszarze zatrudnienia: religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną.

W dniu 30 listopada 2009 r. Rada przeanalizowała sprawozdanie podsumowujące prezydencji, w którym zwrócono uwagę na potrzebę dalszych działań w tej sprawie, w szczególności jeśli chodzi o zakres, przepisy dotyczące niepełnosprawności oraz harmonogram wprowadzania w życie. W sprawozdaniu prezydencji stwierdza się również, że we wniosku należy także uwzględnić kwestię „projektowania” lub „wytwarzania towarów”. Będzie to wymagać dalszej dyskusji.

Ze sprawozdania podsumowującego wynika, że trzeba będzie rozwiązać także inne problemy związane z finansowymi konsekwencjami dyrektywy. Jeśli chcemy osiągnąć jedność polityczną, to musimy przygotować dokument możliwy do zaakceptowania przez wszystkie państwa członkowskie. Aby można było dalej działać na forum Rady, konieczna jest zgoda wszystkich państw członkowskich.

Nie mogę jednak zakładać, jakie będą wyniki negocjacji. Nadal trwają i jeszcze przez pewien czas będą trwały dyskusje dotyczące wprowadzania w życie, terminów i zakresu.

**Ádám Kósa (PPE).** – (HU) Pani minister! Bardzo pani dziękuję za odpowiedź. Wstępne kroki, które podjęto są bardzo obiecujące, ale chciałbym zwrócić uwagę na trzy rzeczy. W Unii Europejskiej mieszka 50 milionów osób niepełnosprawnych. Ta sprawa dotyczy nie tylko ich samych, ale całej Unii Europejskiej, której mieszkańcy drastycznie się starzeją. Dlatego też problem ten dotyka nie tylko osób niepełnosprawnych, ale także przyszłości wszystkich osób starszych i na przykład osób na wózkach potrzebujących podjazdów. Oznacza to, że sprawa ta gwałtownie staje się problemem całego społeczeństwa i w związku z tym musi zostać potraktowana jako priorytetowa, ponieważ chodzi o naszą przyszłość. Dostęp do usług został opóźniony o 10 lat. Istotne jest utrzymanie tego terminu, właśnie dlatego, że jest on w naszym wspólnym interesie.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Zdecydowanie zgadzam się z panem posłem co do zapotrzebowania na taką dyrektywę. Nadal miliony ludzi w Unii Europejskiej nie mają dostępu do najzwyklejszych życiowych spraw. Ogranicza to ich wolność i możliwość normalnego życia, nad czym bardzo ubolewam.

Dyskusje w Radzie zajmują wiele czasu. Chodzi o przełomowy wniosek o rozległym zakresie i olbrzymich konsekwencjach praktycznych i finansowych. Zanim dyrektywa będzie mogła zostać przyjęta, potrzebna będzie jednomyślność wśród państw członkowskich, a następnie zgoda Parlamentu Europejskiego. Negocjacje trwają. W Radzie jest wiele grup roboczych. Dokonaliśmy pewnego postępu, ale niestety – będę z państwem

szczerza – nie osiągnęliśmy jeszcze niezbędnego konsensu. Będziemy jednak negocjować do końca naszej prezydencji i jestem pewna, że prezydencja hiszpańska zrobi wszystko, aby doprowadzić je do końca.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 7 skierowała **Vilija Blinkeviciute** (H-0445/09)

Przedmiot: Ochrona praw osób niepełnosprawnych

W trudnych warunkach gospodarczych niezwykle ważną sprawą jest zapewnienie odpowiedniej opieki socjalnej osobom znajdującym się w najtrudniejszej sytuacji społecznej. Osoby niepełnosprawne to jedna z grup społecznych najbardziej podatnych na zagrożenia. Należy głęboko ubolewać nad próbami zrównoważenia budżetów krajowych poprzez obniżanie zasiłków socjalnych dla osób niepełnosprawnych i redukcję programów do nich skierowanych. Jest to nie tylko niezgodne z zasadą solidarności i sprawiedliwości społecznej, ale ponadto osłabia procesy i mechanizmy integracji społecznej osób niepełnosprawnych i pogłębia ich wykluczenie.

Czy Rada przewiduje dodatkowe środki wspierające osoby niepełnosprawne w okresie recesji gospodarczej? Czy niekorzystna sytuacja gospodarcza nie doprowadzi do opóźnień w rozpatrywaniu przez Radę wniosku w sprawie dyrektywy Rady wdrażającej w praktyce zasadę równego traktowania osób niepełnosprawnych?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Wszyscy zdajemy sobie sprawę z problemów społecznych, jakie spowodował kryzys gospodarczy. Sprawą zasadniczą jest zapewnienie szczególnej pomocy osobom i grupom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji oraz zwalczanie wykluczenia społecznego. Wiemy, że z powodu dyskryminacji często nie wykorzystuje się potencjału osób niepełnosprawnych oraz innych grup znajdujących się w trudnej sytuacji. W związku z tym Rada konsekwentnie podkreśla znaczenie promowania dostępu osób niepełnosprawnych do rynku pracy.

Obywa się to w ramach strategii lizbońskiej, z uwzględnieniem aktualnych wytycznych w sprawie zatrudnienia. W marcu 2008 roku Rada – wraz z rządami państw członkowskich – wydała także rezolucję w sprawie sytuacji osób niepełnosprawnych w UE. Znaczenie integracji osób i grup znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy zostało dodatkowo podkreślone przez Radę w konkluzjach z 13 listopada 2009 r., do których nawiązałam odpowiadając na poprzednie pytanie. Ułatwianie tym grupom dostępu do rynku pracy stanowi także warunek wstępny trwałego wzrostu.

Chciałabym państwu przypomnieć, że Parlament Europejski i Rada wspólnie uzgodniły, że rok 2010 będzie Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Sądzę, że ta decyzja będzie również obejmować powszechny dostęp do edukacji. Ponadto decyzja wiąże się z działaniami na rzecz zapewnienia wszystkim równego dostępu do technologii informacyjno-komunikacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych. Kolejnym priorytetem, którym należy się zająć są potrzeby osób niepełnosprawnych i ich rodzin oraz innych grup znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji. Spodziewamy się, że w nadchodzącym roku zostanie podjętych wiele inicjatyw w tej dziedzinie.

Jeśli chodzi o projekt dyrektywy w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania osób bez względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną, to zdajemy sobie sprawę, że gdyby wniosek Komisji stał się rzeczywistością miałby bardzo pozytywny wpływ na życie osób niepełnosprawnych. Grupa robocza Rady zajmująca się sprawami społecznymi nadal pracuje nad tekstem wniosku. Jak już wspomniałam, w dniu 30 listopada odbyliśmy dyskusję i przygotowaliśmy sprawozdanie podsumowujące, ale nie udało nam się podjąć decyzji.

Nie możemy przewidzieć wyników toczących się negocjacji, ale sprawą zasadniczą jest odpowiednie sformułowanie tekstu, ponieważ chodzi tutaj o pewność prawną i zdefiniowanie zakresu dyrektywy. Jak już powiedziałam wcześniej państwa członkowskie muszą być zgodne w kwestii wniosku. Do nich należy ocena w tym kontekście wszelkich konsekwencji recesji gospodarczej. Gdy osiągniemy jednomyślność Parlament Europejski zostanie oczywiście poproszony o wyrażenie zgody, stosownie do art. 19 nowego traktatu lizbońskiego.

**Vilija Blinkeviciute (S&D).** – (LT) Dziękuję, pani przewodnicząca! Dziękuję pani minister Malmström za odpowiedź. Chciałabym także podziękować Szwecji, ponieważ to właśnie w czasie szwedzkiej prezydencji Rada Ministrów UE ratyfikowała konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Jest to ważny krok, ale tylko jeden krok.

W rzeczywistości między poszczególnymi krajami istnieją niewiarygodne różnice w poziomie życia osób niepełnosprawnych. Niektórzy niesłyszący nie są w stanie posługiwać się językiem migowym, a niektórzy niewidzący nie mają dostępu do usług pomocy dla niewidzących. Nie ma ułatwień dla osób



niepełnosprawnych ruchowo. Duża liczba osób niepełnosprawnych jest po prostu bezrobotna. I wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy osoby niepełnosprawne stanowią około 10 % mieszkańców Unii Europejskiej.

Pani minister! Wiem, że istnieją pewne problemy i trudności związane z dyrektywą w sprawie niedyskryminacji (tak bym ją określiła), ale być może byłoby możliwe przyjęcie wcześniej dyrektywy o prawach osób niepełnosprawnych. Nasza dyrektywa byłaby wiążąca we wszystkich państwach członkowskich, aby osoby niepełnosprawne nie stykały się z dyskryminacją.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Chciałbym podkreślić, że nie chodzi tu o brak woli politycznej. Zdajemy sobie sprawę ze znaczenia tej dyrektywy i pracujemy naprawdę bardzo, bardzo ciężko, aby ją uchwalić.

Ale jak już powiedziałam nie mogę zmienić faktu, że potrzebna jest nam jednomyślność, a jednomyślności nie ma. Zarówno prezydencja szwedzka, jak i wcześniejsze prezydencje próbowały proponować różne kompromisy, różne drogi naprzód. Przez cały czas spotyka się i pracuje wiele grup roboczych. Będziemy pracować nad tą sprawą do końca naszej prezydencji. Niestety jednak, jak dotąd nie osiągnęliśmy jednomyślności.

Byłoby szkoda, gdyby poszczególne elementy dyrektywy zostały rozdzielone, ponieważ chodzi nam przede wszystkim – i Parlament to bardzo popierał – o uchwalenie kompleksowej dyrektywy dotyczącej dyskryminacji. Jeśli zaczniemy ją dzielić na części, to zniknie cała koncepcja i moim zdaniem to będzie żałosne. Postarajmy się zatem trochę bardziej o uchwalenie całej dyrektywy, ponieważ dla osób niepełnosprawnych oraz dla innych osób dyskryminowanych w całej Europie będzie ona bardzo cennym narzędziem w walce z dyskryminacją.

**Christa Klaß (PPE).** – (DE) Musimy zapobiegać dyskryminacji, która stanowi problem społeczny. Od nas wszystkich zależy zapobieganie wszelkiego rodzaju dyskryminacji.

Czy podzielają państwo moje zdanie, że nie ma jasnych standardów pozwalających na określenie, czy dyskryminacja miała miejsce, czy nie, przykładem może być tutaj sytuacja, w której właściciel chce wynająć mieszkanie, a potencjalny lokator skarży się na dyskryminację, ponieważ danego mieszkania mu nie wynająto?

Czy zgadzają się państwo, że dyrektywa europejska może jedynie określić wymogi, które państwa członkowskie będą następnie musiały przetransponować do prawa krajowego? Europie jest bardzo trudno stanowić prawo europejskie w tej dziedzinie.

**Mairead McGuinness (PPE).** – Chciałabym tylko przypomnieć, skoro mówimy o prawach osób niepełnosprawnych, że nasz kolega, pan poseł Kósa, został właśnie wybrany na przewodniczącego grupy ds. osób niepełnosprawnych w Parlamencie Europejskim. Życzymy mu sukcesów na tym stanowisku.

Natomiast jeśli chodzi o kryzys gospodarczy, o którym debatowaliśmy wczoraj, a pani nam potakiwała: mamy olbrzymie obawy o opiekę instytucjonalną nad dziećmi i młodymi dorosłymi, i obawiam się, że kryzys gospodarczy – być może podzielają państwo moje zdanie – spowolni proces deinstytucjonalizacji, a jest to sprawa na którą bardzo musimy uważać, zarówno w UE, jak i poza jej granicami.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – W czasach kryzysu gospodarczego zawsze najbardziej cierpią osoby najsłabsze – dzieci, ludzie młodzi, osoby starsze i niepełnosprawni – i właśnie dlatego my, jako odpowiedzialni politycy powinniśmy mieć tego świadomość. W licznych konkluzjach i zaleceniach różnych składów Rady zaznaczano, że należy zachęcać państwa członkowskie, aby szczególnie zwracały uwagę na fakt, że zawsze najbardziej cierpią grupy będące w najtrudniejszej sytuacji. Ja się z tym zgadzam.

Odpowiadając na pani pytanie powiem, że dopóki nie będziemy mieli ogólnej, daleko idącej dyrektywy, będzie bardzo trudno ustanowić standardy o charakterze europejskim w dziedzinie przeciwdziałania dyskryminacji osób niepełnosprawnych. Najpierw musimy mieć ogólną dyrektywę, która będzie naszym punktem wyjścia.

Zdaję sobie sprawę, że jest bardzo wiele do zrobienia i doskonale wiem, że osoby niepełnosprawne w swoim codziennym życiu mają do czynienia z olbrzymią dyskryminacją i trudnościami, które utrudniają im wykorzystanie życiowych szans i potencjału. Sądzę, że najpierw powinniśmy popracować nad dyrektywą. O charakterze ogólnym.

Decyzja, że najbliższy rok będzie rokiem walki z wykluczeniem społecznym jest okazją do przedstawienia nowych, konkretnych wniosków i zorganizowania wspólnych imprez w celu uwidocznienia tego problemu i podnoszenia świadomości we wszystkich państwach członkowskich.

**Przewodnicząca.** – Jestem przekonana, że w kontekście tej dyskusji Wysoka Izba chciałaby, abym pogratulowała panu posłowi Kósa wyboru na stanowisko przewodniczącego grupy ds. osób niepełnosprawnych.

Pytania nr 8 i 9 zostały wycofane.

Pytanie nr 10 nie będzie rozpatrywane, ponieważ zagadnienie, którego dotyczy zostało uwzględnione w porządku dziennym bieżącej sesji.

Z powodu nieobecności autora rezygnujemy z pytania nr 11.

Pytanie nr 12 skierował **Charalampos Angourakis** (H-0455/09)

Przedmiot: Potworne zabójstwa ubogich peruwiańskich rolników popełniane dla zysku

Jak donosi międzynarodowa prasa, w ostatnich latach w Peru gang pod nazwą „Los Pishtacos” zamordował w regionach Huánuco i Pasco dziesiątki wieśniaków, by sprzedać europejskiemu przemysłowi kosmetycznemu ich tłuszcz, w ilości sięgającej – według danych – 17 kilogramów, w cenie 15 000 dolarów za kilogram. Władze peruwiańskie oceniają, że te potworne zbrodnie mogą być przyczyną zaginięcia wielu ludzi, w tym dzieci. Potępiamy praktyki europejskich przedsiębiorstw wielonarodowych, które mordują dla zysku i od dziesięcioleci ograbiają Amerykę Łacińską z jej bogactw.

Jak Rada ogólnie ocenia tę przestępczą działalność europejskich przedsiębiorstw wielonarodowych? W jakim zakresie te przedsiębiorstwa, działające w Ameryce Łacińskiej, są finansowane przez UE?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Jak panu posłowi wiadomo poszanowanie praw człowieka jest jedną z podstawowych wartości Unii Europejskiej. W kontaktach z krajami trzecimi Rada zwraca szczególną uwagę na zapewnienie przestrzegania praw podstawowych i zasad praworządności.

Jeśli chodzi o konkretne zdarzenia, o których wspomina pan poseł, to Rada o nich nie wiedziała i nie były one omawiane na jej forum. Prezydencja także zapoznała się z doniesieniami prasowymi i zna ich treść, ale zwraca także uwagę, że z ostatnich informacji wynika, że pierwotne doniesienia mogły być wymysłem.

Ponieważ informacje w mediach są sprzeczne i ponieważ Rada zazwyczaj nie komentuje doniesień medialnych, prezydencja nie może i nie powinna snuć żadnych domysłów na temat tej historii ani odpowiadać na to pytanie.

**Charalampos Angourakis (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca! Muszę powiedzieć, że odpowiedź pani minister nie satysfakcjonuje mnie w najmniejszym stopniu. Jest to straszliwe przestępstwo, powiedziałbym nawet, że bezprecedensowe, i uważam, że Unia Europejska, jeśli chce, to dysponuje środkami umożliwiającymi przeprowadzenie bardziej szczegółowego dochodzenia w takich sprawach.

Ponieważ utrzymujemy kontakty z Peru żądamy od rządu peruwiańskiego oficjalnych informacji na temat tego konkretnego wydarzenia i podjętych środków. W innym wypadku ta sytuacja będzie się powtarzać.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Doniesienia na ten temat były wyjątkowo sprzeczne. Z informacji pochodzących zarówno od władz, jak i od dziennikarzy wynika, że nie ma dowodów wskazujących, że te koszmarnie wydarzenia rzeczywiście miały miejsce.

Jako że nic nie wskazuje, że taka sytuacja miała miejsce, natomiast wiele wskazuje na to, że się nie wydarzyła i że była to bujda, Rada nie może podjąć działań w tej dziedzinie, ani nie ma kompetencji, by je podjąć.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 13 skierował **Ryszard Czarnecki** (H-0458/09)

Przedmiot: Dyskryminacja mniejszości polskiej na Litwie

Czy Rada zamierza zobowiązać rząd Litwy do przestrzegania praw mniejszości narodowych w kontekście dyskryminacji mniejszości polskiej w tym kraju, która ma miejsce od dłuższego czasu i przejawia się w obszarze wymuszania niepolskiej pisowni nazwisk, w sferze edukacji, zakazu dwujęzyczności w nazwach miejscowości czy braku zwrotu majątku zabranego Polakom przez władze radzieckie? Kiedy takie działania Rady mogą nastąpić?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Rada potwierdza prymat praw podstawowych i praw człowieka zapisanych w traktatach i w karcie praw podstawowych. Rada jest – i będzie – zaangażowana w zapobieganie i likwidację wszelkich form poniżającego i dyskryminującego traktowania.

Chciałabym także zauważyć, że sprawami związanymi z ochroną praw mniejszości zajmuje się także Rada Europy w ramach Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych. Problemy poruszone przez pana posła Czarneckiego są obecnie badane przez właściwe organy Rady Europy. W szczególności na mocy dyrektywy Rady 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzającej w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne wszystkie osoby są chronione przed dyskryminacją ze względu na pochodzenie rasowe lub etniczne, niezależnie od ich statusu prawnego. Zakres ochrony prawnej przewidziany przez tę dyrektywę obejmuje takie dziedziny, jak zatrudnienie, ochrona socjalna, edukacja oraz dostęp do towarów i usług. Obowiązkiem Komisji Europejskiej jest monitorowanie wprowadzania w życie i przestrzegania prawa europejskiego przez państwa członkowskie.

Wreszcie, w programie sztokholmskim zatwierdzonym przez Radę Europejską w dniach 10-11 grudnia br. zapotrzebowanie na dodatkowy wniosek dotyczący grup znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji jest oceniane w kontekście doświadczeń zdobywanych przez państwa członkowskie w związku ze stosowaniem przez nie konwencji haskiej z 2000 roku o międzynarodowej ochronie dorosłych, której stronami staną się w przyszłości.

**Ryszard Czarnecki (ECR).** – (PL) Bardzo dziękuję pani minister, pani komisarz, za tę odpowiedź, zwłaszcza za podkreślenie, że Rada będzie przeciwdziałać wszelkim formom dyskryminacji mniejszości narodowych na terenie Unii Europejskiej, w tym mniejszości polskiej na Litwie. To bardzo ważne stwierdzenie. Za to dziękuję! Chciałbym podkreślić, że mamy do czynienia, niestety, z systematycznym działaniem władz litewskich odnośnie do szkolnictwa i nazw dwujęzycznych w różnych miejscowościach i na różnych szczeblach administracyjnych. Jest to więc rzecz niesłychanie istotna i bardzo proszę o monitorowanie tej kwestii przez Radę.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Mogę jedynie po raz kolejny podkreślić zasady i wartości, za którymi opowiada się Unia Europejska i których Rada broni.

Konkretne zdarzenia, o których wspomina pan poseł Czarnecki, są analizowane przez odpowiednie organy Rady Europy, a w przypadku zaistnienia innych form dyskryminacji zadaniem Komisji jest zadbanie, by państwa członkowskie przestrzegały traktatów i przepisów prawnych Unii Europejskiej.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 14 skierował **Brian Crowley (H-0462/09)**

Przedmiot: Prześladowanie mnichów i mniszek buddyjskich w Wietnamie

Jakie konkretne środki podjęto po przyjęciu rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 26 listopada 2009 r. (P7\_TA(2009)0104) na temat sytuacji w Laosie i Wietnamie w celu rozwiązania problemu prześladowania i nękania mnichów i mniszek buddyjskich w Wietnamie?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Dziękuję za to pytanie. Rada zna sytuację w zakresie praw człowieka w Wietnamie i uważnie obserwuje wydarzenia w tym kraju.

Dwa razy do roku Rada i Komisja dokonują oceny sytuacji w ramach dialogu dotyczącego praw człowieka prowadzonego z władzami Wietnamu. Ostatnie spotkanie w ramach przedmiotowego dialogu odbyło się w zeszłym tygodniu, 11 grudnia, w Hanoi. Omówiono wiele pilnych zagadnień, takich jak swoboda wypowiedzi, reforma kodeksu karnego – w tym sprawa kary śmierci, wolność religii i tolerancja religijna, z uwzględnieniem sytuacji zwolenników Plum Village (Lang Mai). Rządowi wietnamskiemu przekazano przygotowaną przez UE listę osób i więźniów, których sytuacja budzi szczególny niepokój. EU regularnie omawia z rządem wietnamskim sprawy budzące jej niepokój, nie tylko w ramach dialogu dotyczącego praw człowieka.

Dnia 10 listopada Rada i Komisja odbyły długą debatę z członkami społeczności Plum Village (Lang Mai). W dniu 26 listopada opublikowano rezolucję Parlamentu Europejskiego dotyczącą sytuacji w Laosie i Wietnamie. Tego samego dnia przedstawiciele Komisji przeprowadzili rozmowy na wysokim szczeblu z władzami w Hanoi; spotkanie to odbyło się w ramach wspólnego komitetu ds. negocjacji umowy o partnerstwie i współpracy, która – mamy nadzieję – zostanie zawarta w przyszłym roku. Naszym głównym przesłaniem podczas tego posiedzenia było podkreślenie, że sytuację w dziedzinie praw człowieka w Wietnamie uważamy za niecierpiącą zwłoki.

Mówiliśmy o konfiskatach majątku kościelnego, o atakach na obrońców praw człowieka i blogerów – o których wcześniej wspominali państwo na forum tej Izby – i mówiliśmy też o sytuacji zwolenników Plum Village (Lang Mai). Wezwaliśmy naszych rozmówców do ochrony i respektowania praw człowieka oraz do przestrzegania wszystkich zobowiązań zawartych w Powszechnej deklaracji praw człowieka i konwencjach międzynarodowych, których Wietnam jest stroną. Rezolucja Parlamentu bardzo mocno podkreśliła znaczenie naszego przesłania i chciałabym za to podziękować Parlamentowi Europejskiemu. Poinformowaliśmy również naszych wietnamskich rozmówców o nowej i ważnej roli Parlamentu Europejskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o przyszłą umowę o partnerstwie i współpracy.

W dniach 8-10 grudnia 2009 r. delegacja UE złożyła wizytę w klasztorze Bat Nha oraz w świątyni Phuoc Hue, w której schroniło się niemal 200 ostatnich zwolenników Plum Village (Lang Mai). Rozmawialiśmy tam z przedstawicielami wspólnoty religijnej oraz z władzami lokalnymi w celu uzyskania dokładniejszych informacji o aktualnym stanie sytuacji. UE będzie nadal bardzo uważnie śledzić sytuację w świątyni Phuoc Hue.

**Pat the Cope Gallagher (ALDE)** *zastępca autora*. – W imieniu własnym oraz w imieniu pana posła Crowleya chciałbym podziękować urzędującej przewodniczącej Rady za wyczerpującą odpowiedź oraz powiedzieć, że bardzo cieszy mnie podejście Rady i Komisji. Mam nadzieję, że będą państwo pragmatycznie monitorować dalsze wydarzenia.

**Przewodnicząca**. – Pytanie nr 15 skierował **Pat the Cope Gallagher (H-0463/09)**

Przedmiot: Wniosek Islandii o przystąpienie do Unii Europejskiej

Czy Rada mogłaby przedstawić zaktualizowaną ocenę sytuacji wniosku Islandii o przystąpienie do Unii Europejskiej?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady**. – Pani przewodnicząca! Sądzę, że to pytanie jest ważne także dla pani.

(SV) Chciałabym najpierw przypomnieć państwu treść konkluzji Rady z 8 grudnia, w których Rada stwierdza, co następuje: „Islandia jest krajem o długich i ugruntowanych tradycjach demokratycznych, który może wnieść istotny wkład do UE, zarówno pod względem strategicznym, jak i politycznym. Islandia jest już ściśle zintegrowana z UE w wielu dziedzinach, dzięki jej członkostwu w Europejskim Obszarze Gospodarczym i strefie Schengen”.

Islandia złożyła oficjalny wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej na ręce prezydencji szwedzkiej, w dniu 16 lipca 2009 r. w Sztokholmie. Byłam tam i przyjęłam wniosek, który został natychmiast przekazany członkom Rady.

Na posiedzeniu w dniu 27 lipca 2009 r. Rada przypominała o konieczności jednomyślności w sprawie rozszerzenia, opisaney w konkluzjach z posiedzenia Rady w grudniu 2006 r., z uwzględnieniem zasady, że każdy kraj musi być oceniany z punktu widzenia swoich osiągnięć, i postanowiła rozpocząć procedurę przewidzianą w art. 49 Traktatu o Unii Europejskiej. Komisję poproszono zatem o przedłożenie Radzie opinii w sprawie przedmiotowego wniosku.

Wniosek będzie oceniany zgodnie z zasadami określonymi w traktacie, kryteriami ustanowionymi na posiedzeniu Rady Europejskiej w Kopenhadze w 1992 roku oraz konkluzjami z posiedzenia Rady Europejskiej z grudnia 2006 roku. Zgodnie z konkluzjami przyjętymi w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych Rada ponownie zajmie się sprawą po otrzymaniu opinii Komisji. To powinno umożliwić Radzie podjęcie decyzji w sprawie ewentualnego rozpoczęcia negocjacji z Islandią w pierwszych miesiącach sprawowania prezydencji przez Hiszpanię.

**Pat the Cope Gallagher (ALDE)**. – Chciałbym podziękować urzędującej przewodniczącej Rady za odpowiedź. Jako przewodniczący delegacji do spraw stosunków ze Szwajcarią, Islandią i Norwegią i wspólnej komisji parlamentarnej Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) doskonale wiem, że każdy wniosek musi być rozpatrywany pod kątem osiągnięć danego kraju i że dokonuje się postęp w tej sprawie. Oznaką tego moim zdaniem jest fakt, że Islandia odpowiedziała na wiele pytań w stosunkowo krótkim czasie, pomocne jest też jej członkostwo w EOG. Jest to sygnał zaangażowania rządu Islandii w tę kwestię. Uważam, że gdyby Islandia stała się członkiem Unii Europejskiej, byłby to kolejny poważny krok na drodze dalszej ekspansji Europy.

Wspomnieli państwo o demokracji i o tym, że to Islandczycy mają podjąć decyzję, czekam jednak na dalszy postęp na kolejnym posiedzeniu Rady i mam nadzieję, że Rada wyda stosowne oświadczenie.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Wniosek Islandii musi być rozpatrywany zgodnie z przepisami i procedurami, a Komisja nie skończyła jeszcze analizy wniosku, ani nie wydała opinii w jego sprawie. Podobnie jak Islandia Komisja dokonała pewnego postępu, mianowano już członków zespołów negocjacyjnych, którzy będą pracować bardzo starannie, ale i szybko. Myślę, że możemy liczyć, że Komisja przedstawi swoją opinię na początku przyszłego roku i miejmy nadzieję, że wówczas Rada będzie mogła podjąć decyzję co do dalszych działań.

**Przewodnicząca.** – Z powodu nieobecności autora rezygnujemy z pytania nr 16.

Pytanie nr 17 skierowała **Mairead McGuinness (H-0470/09)**

Przedmiot: Odpady ulegające biodegradacji

Czy Rada może skomentować postępy państw członkowskich w zakresie odchodzenia od odprowadzania odpadów ulegających biodegradacji na składowiska, zgodnie z dyrektywą w sprawie składowania odpadów 1999/31/WE<sup>(5)</sup>?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Codziennie w państwach członkowskich UE produkowana jest wielka ilość odpadów. Sposób, w jaki radzimy sobie z nimi ma oczywiście olbrzymi wpływ na środowisko naturalne. W niedawno opublikowanym sprawozdaniu Komisji sprawozdanie w sprawie wprowadzania w życie unijnego prawodawstwa dotyczącego odpadów stwierdza się, że pomimo postępów dokonanych przez niektóre państwa członkowskie, bardzo wiele krajów musi podjąć olbrzymie wysiłki w zakresie wdrażania prawodawstwa, aby infrastruktura gospodarki odpadami mogła odpowiadać wymogom UE. Szczególnie trudności wiążą się z wprowadzaniem w życie dyrektywy w sprawie składowania odpadów.

Jeśli chodzi o odchodzenie od odprowadzania odpadów ulegających biodegradacji na składowiska, w przedmiotowym sprawozdaniu Komisji stwierdza się - na podstawie dość ograniczonych informacji - że w 2006 roku tylko dziewięciu krajom udało się osiągnąć cele w zakresie redukcji. Rada już wcześniej, w konkluzjach z lipca 2009 roku, potwierdziła wnioski Komisji. Bardzo istotna jest realizacja celów UE w zakresie odchodzenia od odprowadzania odpadów ulegających biodegradacji na składowiska. Rada wezwała także Komisję do przeprowadzenia dalszych analiz skutków w celu przygotowania, w razie potrzeby, wniosku legislacyjnego UE w sprawie odpadów ulegających biodegradacji.

Rada stwierdziła, że należy odnotować zapotrzebowanie na unijne prawodawstwo w sprawie recyklingu, a zwłaszcza zapotrzebowanie na recykling odpadów ulegających biodegradacji w drodze kompostowania i pozyskania energii w zakładach produkujących biogaz, a następnie recyklingu pozostałości. Rada uznała także, iż lepsza gospodarka odpadami ulegającymi biodegradacji mogłaby przyczynić się do bardziej zrównoważonego zarządzania naszymi zasobami, zwiększyć ochronę gruntów, pomóc w walce ze zmianą klimatu, a zwłaszcza umożliwić realizację celów w zakresie odchodzenia od odprowadzania odpadów ulegających biodegradacji na składowiska, recyklingu i energii odnawialnych.

**Mairead McGuinness (PPE).** – Myślę, że wszyscy członkowie naszego Parlamentu popierają te starania. Jeśli stanie się na składowisku, tak jak ja to zrobiłam, i odetchnie głębiej, to wrażenia są okropne. Uważam, że ci, którzy popierają składowiska powinni je odwiedzić.

Czy mogłaby pani, jeśli ma pani takie informacje, powiedzieć dlaczego tylko dziewięć krajów osiągnęło swoje cele? Wiem, że musimy to zrobić; zgadzam się, że musimy produkować biogaz. Wszyscy zgadzają się co do zasad, ale dlaczego nie udaje nam się osiągnąć celów?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – Muszę się przyznać, że nie jestem specjalistką w tej dziedzinie, ale jeśli dobrze zrozumiałam wypowiedzi Komisji, to brak jest odpowiedniej infrastruktury do przetwarzania odpadów, a jej budowa jest dość kosztowna. Jest to oczywiście opłacalne w długofalowej perspektywie, ale państwa członkowskie nie zainwestowały w odpowiednią infrastrukturę i dlatego zajmuje to tyle czasu.

**Przewodnicząca.** – Zajmiemy się teraz ostatnim pytaniem dzisiejszego wieczoru, które jednocześnie jest ostatnim pytaniem za kadencji prezydencji szwedzkiej. Skierował je pan poseł Hans-Peter Martin, a dotyczy

<sup>(5)</sup> Dz.U. L 182 z 16.7.1999, s. 1.

ono sukcesów szwedzkiej prezydencji Rady w kwestii przejrzystości i jak sądzę mamy się tutaj czym chwalić.

Pytanie nr 18 skierował **Hans-Peter Martin** (H-0472/09)

Przedmiot: Sukcesy szwedzkiej prezydencji w Radzie w zakresie przejrzystości

W dniu 16 września 2009 r. szwedzka prezydencja oświadczyła w odpowiedzi (H-0295/09<sup>(6)</sup>) na moje pytanie, że „podziela zdanie szanownego posła na temat znaczenia zwiększonej przejrzystości w działaniach Unii”. Prezydencja oświadczyła również, że „zamierza nadać pełną moc prawną odpowiednim przepisom dotyczącym przejrzystości zgodnie z art. 8 ust. 1-4 Regulaminu Rady. Co do zasady wszystkie posiedzenia w sprawie aktów prawnych, które podlegają procedurze współdecyzji, będą udostępnione publicznie zgodnie z Regulaminem Rady”.

Jak Rada może podsumować swoje działania teraz na koniec prezydencji, jakie konkretne sukcesy osiągnięto i w jakich obszarach?

**Cecilia Malmström**, *urzędująca przewodnicząca Rady*. – (SV) Jak pan poseł zauważył zwiększona przejrzystość w działaniach Unii Europejskiej stanowi istotny priorytet dla Szwecji jako państwa członkowskiego sprawującego prezydencję. Zwiększona przejrzystość we wszystkich obszarach działań Rady była jednym z celów, jakie sobie wyznaczyliśmy.

Chciałabym tutaj wymienić na przykład stronę internetową prezydencji, gdzie można znaleźć w trzech językach informacje o spotkaniach, dokumentację informacyjną i linki do przekazów on-line.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy prezydencja dokonuje także wszelkich starań w celu zagwarantowania, by były stosowane przepisy o przejrzystości zawarte w regulaminie wewnętrznym Rady.

W lipcu, wrześniu, październiku i listopadzie 2009 roku z inicjatywy szwedzkiej prezydencji odbyło się 20 publicznych debat, zgodnie z art. 8 ust. 3 regulaminu. Odbyła się ponadto debata publiczna poświęcona programowi prac prezydencji w zakresie działań Rady Ecofin. To oznacza 21 publicznych debat przeprowadzonych w ciągu czterech miesięcy.

Jeśli chodzi o liczbę obrad otwartych dla publiczności, to 59 aktów legislacyjnych zostało przyjętych publicznie jako punkty A w ramach zwykłej procedury legislacyjnej, a dziewięć projektów aktów legislacyjnych było omawianych jako punkty B podczas publicznego posiedzenia Rady. Obrady otwarte dla publiczności odbyły się też z inicjatywy prezydencji. Jeśli pan poseł uważa, że to niewiele, to należy pamiętać, że liczba punktów w porządku prac Rady, które muszą być rozpatrywane podczas obrad otwartych dla publiczności zmienia się, w zależności od liczby punktów objętych zwykłą procedurą legislacyjną. Poza tym Parlament nowej kadencji nie rozpatrywał tak dużej liczby dokumentów jak Parlament wcześniejszej kadencji. Nowa Komisja niewątpliwie zwiększy liczbę wniosków legislacyjnych, którymi będą musiały zająć się Rada i Parlament Europejski i wówczas liczba rozpatrywanych punktów też się zwiększy.

Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego wszystkie posiedzenia Rady w tej części porządku obrad, która jest poświęcona debatom o przepisach prawnych są otwarte dla publiczności. Prezydencja szwedzka cieszy się z tego udoskonalenia. Sprawi ono, że Unia Europejska będzie bardziej efektywna i demokratyczna.

Na koniec chciałabym powiedzieć, że wczoraj szwedzka prezydencja podjęła inicjatywę dotyczącą spotkania z międzyinstytucjonalną grupą roboczą ds. przejrzystości z wiceprzewodniczącą Komisji Margot Wallström i wiceprzewodniczącą Parlamentu Dianą Wallis. Przedyskutowaliśmy wiele konkretnych propozycji dotyczących zapewnienia Europejczykom lepszego, bardziej przyjaznego dla użytkowników dostępu do informacji w instytucjach UE.

**Hans-Peter Martin** (NI). – (DE) Rzadko bywa się na tej sali powodem swego rodzaju emocji. Uważam to za zaszczyt i przyjemność, że właśnie my możemy prowadzić ten końcowy dialog. Pani minister! Sama pani wie, że droga do większej przejrzystości jest trudna i wąska, i że często poruszamy się po niej w żółtym tempie, co widać zwłaszcza jeśli porównamy gdzie byliśmy 10 lat temu, a gdzie jesteśmy teraz. Niemniej jednak jako krytyczny, ale żarliwy zwolennik Europy naprawdę nie mogę być zadowolony z tego, co osiągnęliśmy do tej pory.

<sup>(6)</sup> Odpowiedź pisemna z dnia 16 września 2009 r.

Chciałbym wiedzieć, jakie zostawi nam pani przesłanie dotyczące ewentualnych ulepszeń, których mogliby dokonać pani następcy. Myślę tu zwłaszcza o grupach roboczych Rady. Nie jestem zbyt zadowolony z liczby punktów porządku dziennego, które są obecnie publicznie dostępne, ani ze sposobu uzyskiwania dostępu do dokumentów. Czy z perspektywy pani dziesięcioletniego doświadczenia w polityce europejskiej sądzi pani, że kiedykolwiek osiągniemy taki stopień przejrzystości, jaki Szwecja osiągnęła kilkadziesiąt lat temu?

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – To rzeczywiście bardzo ważne pytanie. Wydaje mi się, że dostęp do dokumentów i przejrzystość w ciągu ostatnich dziesięciu lat znacznie się zwiększyły. Dzieje się tak wskutek rozporządzenia (WE) nr 1049/2001, które jest bardzo ważnym rozporządzeniem. Jestem dumna, że mogłam brać udział w jego powstaniu.

Chodzi także o to, jak je wprowadzamy w życie i jakie jest nasze nastawienie. W ciągu ostatnich 10 lat nastąpiła poprawa. Bardzo wiele osób w naszych instytucjach europejskich zdało sobie sprawę, że przejrzystość i otwartość nie jest niebezpieczna. Jest dobra. Jest skuteczna. Jest z korzyścią dla legalności, a poza tym zmniejsza możliwość przestępstw i korupcji.

Nadal mamy wiele do zrobienia. Traktat lizboński stwarza nam nowe możliwości. Mam nadzieję, że wszystkie kolejne prezydencje jak najlepiej te możliwości wykorzystają. Przedstawiciele Komisji powiedzieli wczoraj, że przedstawią związane z traktatem lizbońskim wnioski dotyczące dalszego zwiększania przejrzystości.

Wiele już zrobiliśmy, ale wciąż jest dużo do zrobienia. Jak powiedział pan poseł jest to ciągła walka i cieszę się na wspólną wyprawę tą drogą.

**Przewodnicząca.** – Na koniec mogę więc tylko powiedzieć: pani minister, droga Cecilio! Dziękujemy bardzo za współpracę i za tak aktywny udział w turach pytań w czasie szwedzkiej prezydencji. Mamy nadzieję, że za zgodą tej Izby, będziemy cię mogli zobaczyć po stronie Komisji. Dziękujemy bardzo tobie i dziękujemy twoim współpracownikom.

Tura pytań została zakończona.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

### **13. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół**

### **14. Zamknięcie posiedzenia**

*(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 19.10)*